THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO
MEMBER OF THE UNITED PRESS

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Codziennie Telegramy United Press NA WŁASNYCH APARATACH Z CAŁEGO ŚWIATA

No. 130 347 CENA 5c 3 CZĘŚCI SECTIONS CHICAGO, ILL., SOBOTA, 4-GO CZERWCA (JUNE), 1938 ROK (VOL.) XXXI

SEKRETARZ HULL PRZECIW IZOLACJI

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Jeszcze o zjazdach
—Co zrobili kupcy?
—Co zrobią profesjonaliści?
—Co zrobią księża?

Rok bieżący jest rokiem zjazdów.

A więc odbył się na wstępie Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, która zmieniła się w Radę Polonii Amerykańskiej. Co ten zjazd zrobił, wiemy już dobrze wszyscy i powtarzać tego nie potrzeba.

Co zrobili kupcy na swym zjeździe? Niewiele, a właściwie nic. Przede wszystkim zjechało się ich bardzo mało, a co najgorsze, to nie przybyli nawet lokalni kupcy z Detroit i Hamtramck. A no trudno! Szkoda! Bo w tej dziedzinie wiele można zrobić, i wiele powinno się zrobić. Wszak w kupiectwie nie ma polityki, osłabiającej siły i rozdrabniającej, a kupiectwo jest podstawą siły gospodarczej naszej Polonii amerykańskiej. Może być Polonia liczna, wpływowa politycznie, ale gdy nie ma za sobą dolarów, to nie wiele potrafi zdziałać.

Więcej wpływu ma dziesięciu milionerów, niż milion biedaków.

Odbędzie się za kilka tygodni pierwsza polska Olimpiada, urządzona za inicjatywą Sokolstwa. Nie oczekujemy od tego zlotu sił fizycznych Polonii amerykańskiej świetnych wyników, gdyż na tym polu jesteśmy młodzi i nie mamy dostatecznych uposażeń. Sport, to luksus. Robotnik, który przychodzi z pracy ..w ..stalowni, w stockyardach, lub w kopalni, nie myśli o golfie, ani o biegu na pół mili, ani o skoku wzwyż, o tyczce, lub bez tyczki. A i jego chłopak nie ma na rakiety tenisowe, na buciki do bieżni, na ubranie sportowe, na opłaty klubowe itd, więc nie ma tych samych szans na polu sportowym, co ma chłopak zamożnych rodziców. To też wielkich wyników nie spodziewajmy się. Będziemu zadowoleni, gdy Olimpiada będzie licznie obesłaną i stworzy dobry precedens na przyszłość.

Natomiast oczy całego społeczeństwa skierowane będą w tym roku na zjazd naszych profesjonalistów, jaki odbędzie się w sierpniu również w dymnym grodzie. Nasi zawodowcy, nasi adwokaci i dentyści zjeżdżali się już tylokrotnie, że wyszli z okresu wstępnych prac przygotowawczych i wejść powinni byli w stadium skończonej planowej organizacji o jasnych celach i pewnych już zdobyczach. Zjazd ten powinien być najważniejszym. Czy będzie — zobaczymy!

Kończą ten rok zjazdowy nasi polscy księża sejmem swym w październiku b. r. również w dymnym grodzie. Co zrobią? czego dokonają? Jaki wysuną program? jakie powezmą kroki dla ratowania ..tu polskości, to jest kwestia, która dzisiaj wszystkim nasuwa się na myśl. Wszak kler polski to pokaźna siła. Około 2,000 inteligentnych, wykształconych Polaków wyćwiczonych w sztuce przewodzenia ludowi, jest armią liderów, która może dokonać bardzo dużo. Armia ta jest i była do niedawna wielką, luźną gromadą, niesioną prądem bez zdecydowanej myśli przewodniej, bez wyrazu wspólnych dążeń.

Więc zjeżdża się śmietana umysłowa Polonii amerykańskiej. Co uradzi? Co obmyśli? Jakie wynajdzie nowe drogi? Jak i z kim pójdzie?

O ile zrozumie hasło zespolenia i współpracy nietylko wśród samych siebie, ale i z wszystkimi innymi naszymi grupami społeczeństwa polskiego w Ameryce, tym będzie nam łatwiej przetrwać następne dziesiątki lat i tym będzie łatwiej utrzymać polskość na ziemi amerykańskiej.

O ile nie zrozumią tego, tym prędzej rozsypie się to, co w trudzie zbudowali ojcowie nasi.

Kongres Słowacki Żąda Autonomii

FORMALNE OGŁOSZENIE ŻĄDAŃ ODBĘDZIE SIĘ W BRATYSŁAWIE

Kongresowi Słowackiej Narodowej Partii Katolickiej Przewodniczy Ks. Andrzej Hlinka

Praga, Czechosłowacja, 3-go czerwca. — Kłopoty rządu czechosłowackiego pomnożyły się znowu wczoraj, gdy Katolicka Słowacka Partia Narodowa postawiła wczoraj żądania o autonomie tak samo jak to już poprzednio uczynił Konrad Henlein, przedstawiciel niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji.

Słowacy zażądali autonomii podczas konwencji partii, która się odbywa w Bratysławie. Przewodniczącym na tej konwencji jest ks. Andrzej Hlinka, lider mniejszości słowackiej w Czechosłowacji.

Program jaki został opracowany przez Słowaków przewiduje ustanowienie słowackiego ciała ustawodawczego w dodatku do ogólnego parlamentu Czechosłowackiego w Pradze, przekazanie części władzy nad państwem rządowi słowackiemu i ustanowienie najwyższego trybunału w Czechosłowacji.

Liderzy Katolicko Słowackiej Partii Narodowej, którzy opracowali ten program oświadczyli, że żądania te zostaną formalnie ogłoszone podczas demonstracji ich partii, jaka będzie miała miejsce w niedzielę w Bratysławie. Powiadają oni, że podczas tej demonstracji będzie w Bratysławie przeszło 50,000 Słowaków, którzy przybędą tam specjalnie, by zademonstrować swą determinację o uzyskanie autonomii.

W Czechosłowacji znajduje się przeszło dwa i pół miliona

(Dokończenie na str. 2-ej)

LOTNICY POLSCY WYLĄDOWALI W KASABLANCE, W MAROKKU

We Wczorajszym Rekordowym Biegu Przelecieli 300 Mil w Jednej Godzinie

Kasablanka, Francuskie Marokko, 4 czerwca. — Wczoraj o godzinie 3:30 po południu wylądował tu na lotnisku aeroplan, którym podróż ze Stanów Zjednoczonych do Polski, drogą na Południową Amerykę i Afrykę, odbywają czterej polscy lotnicy.

Lotnicy polscy wzbili się w powietrze w Agadir na wybrzeżu afrykańskim godzinę przed wylądowaniem w Kasablance, to znaczy, że przestrzeń pomiędzy Agadir i Kasablanką przeszło 300 mil przebyli w jednej godzinie. Jest to czas rekordowy, świadczący o doskonałości aeroplanu nabytego w Stanach Zjednoczonych dla Polskich Linii Lotniczych "Lot". Podczas całej dotychczasowej podróży lotnicy polscy jeszcze nie osiągnęli takiej szybkości jak wczoraj. Prawdopodobnie w niedzielę po południu lotnicy przybędą do Warszawy.

Lotem kieruje major Wacław Makowski, szef polskich linii lotniczych "Lot", a prócz niego udział w locie biorą Zbigniew Wysiekierski, główny pilot; Szymon Piskorz, mechanik; Alfons Rzeczewski, operator radiowy i Jerzy Krassowski, asystent szefa Linii Lotniczej.

Armia Chińska Poczyna Się Cofać Na Głównym Odcinku Bojowym

Japończycy Posuwają Się w Stronę Chengchow, Które Leży Na Ich Drodze Do Tymczasowej Stolicy Chin

Shanghaj, 4 czerwca. — Ze źródeł japońskich nadchodzą wiadomości, że wojska chińskie są obecnie wycofywane z okolicy Lanfeng i że są koncentrowane w pobliżu Chengchow, które to miasto jest łącznikiem kolejowym dwóch linii kolejowych Lunghai i Pekin - Hankow. Przy tym mieście ma się niebawem rozpocząć jedna z ważniejszych bitew, o posiadanie tego ważnego łącznika kolejowego.

Miasto Chengchow jest położone o 70 mil na zachód od Lanfeng. Leży ono na drodze do Hankow, tymczasowej stolicy Chin, którą Japończycy chcą zdobyć. W okolicy miasta Lanfeng toczyły się przez 24 dni i noce zacięte walki, a jeżeli wojska chińskie teraz są wycofywane w stronę Chengchow, znaczy to, że obrona chińska zaczyna się chwiać i Japończycy, chociaż powoli, lecz stale posuwają się w głąb kraju.

Chińczycy przyznają się, że musieli wycofać swe wojska, gdyż Japończycy skoncentrowali na tym odcinku najlepsze swe oddziały i świeże dywizje sprowadzone ostatnio z Japonii.

Główne dowództwo wojsk japońskich podaje, że główno dowodzący armią chińską generał Chiang Kai - Shek skoncentrował w pobliżu Chengchow przeszło 200,000 wojska chińskiego, wśród którego znajdują się najlepsze oddziały pochodzące ze środkowych Chin.

Zawarł Traktat Sowiecko-Chiński

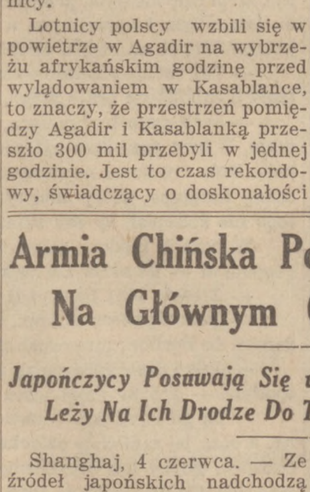

Sun Fo, chiński minister za którego inicjatywą zawarto traktat chińsko-sowiecki, w którym rząd sowiecki zgodził się dostarczyć amunicję i wojennych ekspertów Chinom, do dalszej walki obronnej z Japonią.

Sześć Osób Zabitych w Bójce o Złoto

Mexico City. — Grudka złota znaleziona w kopalni złota w La Pomeja, w stanie Guerrero, w Meksyku, spowodowała bójkę pomiędzy poszukiwaczami złota, podczas której sześć osób zostało zabitych, a osiemnaście osób zostało rannych. Pomiędzy zabitymi znajduje się jedna dziewięcioletnia dziewczynka.

ZAZDROŚCI MU

OSTATNIE TELEGRAMY

Stany Zjed. Potępiają Bombowanie z Powietrza Cywilnej Ludności

Washington. — Stany Zjednoczone potępiły oficjalnie i stanowczo ataki bombiarskie z powietrza na osady zamieszkałe przez ludność cywilną i zaapelowały o natychmiastowe położenie końca tym barbarzyńskim praktykom zarówno w Hiszpanii, jak i w Chinach.

Stanowisko rządu amerykańskiego w tej sprawie, z aprobatą Prezydenta Roosevelta, wygłosił podsekretarz stanu Sumner Welles, który powiedział, że amerykańska publiczność uważa takie wojowanie za barbarzyńskie. Oświadczenie to zostało wydane po konferencji w Białym Domu i uważane jest za skierowane przeciw Japonii, Italii i Niemcom; przeciw Japonii bezpośrednio za jej ataki na ludność cywilną miast chińskich, a przeciw Italii i Niemcom pośrednio za udział ich lotników w bombardowaniu miast i wsi hiszpańskich.

Starania o Zawieszenie Broni w Hiszpanii

Londyn. — Prasa londynska podała wczoraj wiadomości że rząd Wielkiej Brytanii począł czynić starania o doprowadzenia do zawieszenia broni w Hiszpanii. Niektóre pisma jednak powiadają, że podczas gdy rząd brytyjski jest zawsze gotów współpracować w akcji pokojowej, to jednak wczorajsze wiadomości były podane tylko po to, by zadowolnić opinię publiczną w Anglii, która domaga się od rządu wszczęcia akcji pokojowej w Hiszpanii.

Dotychczas Nie Znaleziono Śladu Porwanego Chłopca

Miami, Fla. — Pomimo faktu, że poszukiwania za porwanym pięcletnim Jimmy Cash prowadzi największy dotąd oddział agentów federalnych, jaki kiedykolwiek brał udział w łowach, i pomimo, że oprócz agentów federalnych bierze w poszukiwaniach i przetrząsaniu wszystkich krzaków na wyspach i wszystkich kanałów przeszło dwa tysiące ludzi — dotychczas nie wpadnięto na ślad porwanego chłopca ani jego porywaczy.

Arabowie Zabili Ośmiu Turków w Syrii

Beirut. — Ośmiu tureckich żołnierzy zostało zabitych wczoraj podczas zaburzeń pomiędzy Turkami i Arabami jakie miały miejsce w Daphne. Zaburzenia te były wynikiem usiłowań Turcji celem objęcia kontroli nad prowincją Sandjak, w której znajduje się miasto Aleksandretta.

Powstańcy Hiszpańscy Bombardują Lojalne Miasta

Hendaye. — Aeroplany wojsk powstańczych generała Franco, dokonały wczoraj szeregu najazdów na miasta lojalne, to znaczy pozostające na terytorium rządu madryckiego i zarzuciły je bombami, szerząc wszędzie spustoszenie i zabijając wiele osób z pośród ludności cywilnej nie mającej nic wspólnego z wojną. W mieście portowym Tarragona aeroplany rzuciły dwadzieścia bomb, zabijając dziesięć osób i raniąc dwadzieścia. Bomby te zniszczyły w tym mieście piętnaście domów. Wczoraj również późnym wieczorem eskadra aeroplanów bombardowych najechała na Barcelonę. Wszystkie światała w tej prowizorycznej stolicy rządu hiszpańskiego zostały pogaszone, a te ciemności trwały przez pół godziny. Aeroplany zrzuciły kilkanaście bomb poczem odleciały odstraszone przez rządowe działa przeciwlotnicze.

Ranni w Hiszpanii Amerykanie Potrzebują Pomocy

Paryż. — Rząd hiszpański zwrócił się wczoraj z prośbą do amerykańskich i innych obconarodowych instytucji dobroczynnych, by one zajęły się rannymi żołnierzami w liczbie 600, wśród których znajduje się 66 Amerykanów. Amerykanie zostali ranni w walkach Międzynarodowej Brygady z wojskami powstańczymi generała Franco. Szpitale w Hiszpanii są przepełnione rannymi.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

Dwóch Widzów Tenisowych Zabitych Przez Piorun Na Golfisku

Kansas City, Mo. — Pięć tysięcydolarowy otwarty turniej golfowy, odłożony wczoraj z powodu tragicznego wypadku na polu golfowym, gdy piorun zabił dwóch widzów podczas gry, zostanie podjęty dziś na nowo. Zabitymi zostali wczoraj: William D. Boyle, lat 60, i Edward M. Critchfeld, lat 26.

W Poniedziałek Odbędą Się Prawybory w Iowa

Des Moines, Iowa. — W poniedziałek odbędą się prawybory w tym najbogatszym w kraju stanie rolniczym, które będą wskazówką, jak popularnym jest jeszcze Nowy Ład wśród rolników i w innych stanach rolnych. Uwaga na te prawybory zwrócona jest głównie dlatego, że rozegra się tam kontest między obecnym senatorem Guy M. Gillette, który głosował przeciw najważniejszym ustawom Nowego Ładu, a szczególnie przeciw ustawom reformy sądowniczej i reformy rządowej i z tego powodu naraził się administracji i Nowemu Ładowi, a kongresmanem Otha D. Wearinem, 35 lat liczącym byłym farmerem, który teraz sięga po urząd senatora jako nowoładowiec, i który jest też popierany przez nowoładowców.

Demokraci w North Carolina Nominują Dziś Kandydatów Na Urzędy

Raleigh, N. C. — Demokraci w North Carolina nominują dziś kandydatów na urzędy kongresjonalne, stanowe i powiatowe. Przeciw senatorowi Robertowi Reynoldsowi ubiega się o nominację kongresman Frank Hancock. Nominacja demokratyczna w North Carolinie równa się aktualnemu wyborowi.

Sowiecki Badacz Podbiegunowy Dr. Schmidt Stracony

Warszawa. — Dr. Otto Schmidt, znany badacz podbiegunowy został wczoraj stracony przez rząd sowiecki. Popadł on w niełaskę ostatnio u rządowych kół w Moskwie, a w sowietach od niełaski do kuli karabinowej jest droga bardzo krótka.

WZYWA ST. ZJ. DO POWSTRZYMANIA ANARCHII ŚWIATOWEJ

Dał Naganę Izolacjonistom, Powiadając, Że Marzenie o Wyodrębnieniu i Bezpieczeństwie Jest "Gorzką Złudą"

Nashville, Tenn., 4 czerwca. — Przemawiając przed Stowarzyszeniem Prawników stanu Tennessee, sekretarz stanu Cordell Hull potępił sobkostwo i złudę izolacji w Ameryce i postawił czteropunktowy program kooperacji Stanów Zjednoczonych z innymi narodami świata w celu "utrzymania porządku w świecie opartego na prawie" i zaapelował o silną, zjednoczoną opinię publiczną dla poparcia tego programu.

Sekretarz w swej mowie powiedział, że "w czasie gdy w świecie szerzy się duch międzynarodowej anarchii, nie było nigdy w naszej historii narodowej czasu, w którym wpływ Stanów Zjednoczonych za utrzymaniem prawa międzynarodowego był bardziej potrzebny.

"Najważniejszym obecnie problemem, wobec którego stoi cała ludzkość, jest problem ustanowienia w świecie... niewzruszonego reżymu porządku opartego na prawie" — mówił sekretarz Hull. — "To, czego nam najbardziej potrzeba dla dokonania tego zadania, jest to wytrwały i zdecydowany wysiłek przekonania ludzi, że taki reżym jest konieczny i skłonienia ich do dania skutecznego poparcia zasadzie i zastosowania międzynarodowego prawa".

Daje naganę izolacjonistom.

Sekretarz Hull dał naganę izolacjonistom za ich szkodliwe dla kraju wysiłki izolowania kraju od reszty świata w błędnym mniemaniu, że przez to będzie bezpieczniejszy i powiedział, że "ich marzenie o izolacji i bezpieczeństwie jest gorzką złudą" i przedstawił następujący program polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych:

1. "'Gdy świat ciągle jeszcze znajduje się w głębokiej ekonomicznej dyslokacji, jesteśmy przygotowani do przyłączenia się do innych narodów w skierowaniu wszystkich wysiłków w kierunku przywrócenia i wzmocnienia zdrowych i kon-

(Dokończenie na str. 2-ej)

PERU MOBILIZUJE SIĘ Z POWODU ZAJŚCIA NA GRANICY EKWADORU

Na Spornym Terytorium Granicznym Dwaj Żołnierze Ekwadorscy Zostali Zabici

Quito, Ekwador, 4 czerwca.— Kontrowersja terytorialna pomiędzy Peru i Ekwadorem, trwająca już od przeszło stu lat, zaostrzyła się wczoraj, gdy podczas zajścia granicznego dwaj żołnierze ekwadorscy zostali zabici, a jeden oficer ranny.

Jak się okazuje, mały oddział żołnierzy ekwadorskich, na którego czele stał właśnie ten ranny oficer, zaatakował trzy peruwiańskie kanonierki, jadące po rzece Aguarico, w północno-wschodniej części dżungli, do której oba kraje roszczą sobie pretensje.

Ministerstwo spraw wojskowych w Ekwadorze, zaraz wydało do wojska rozkaz, wzywając żołnierzy do zachowania na granicy spokoju i do walecznej obrony, czego dawali dowody zawsze w przeszłości.

Natomiast po stronie peruwiańskiej władze wojskowe poczęły gromadzić wojska w prowincji Tumbes, w pobliżu granicy i wybrzeża Pacyfiku.

Że sytuacja z powodu tego zajścia jest naprężona, najlepszym dowodem tego jest to, że w Ekwadorze gabinet miał wczoraj aż trzy zebrania, na których omawiano sytuację.

SENAT UCHWALIŁ BIL WYDATKÓW NA WOJNĘ Z DEPRESJĄ

Poprawka o Wyraźne Wyznaczenie Pieniędzy Na Co Mają Być Użyte Odrzucona; Daje Wolną Rękę Prezydentowi

Washington, 4 czerwca. (UP) — Senat późną wczoraj nocą przeprowadził bil ratunkowy Prezydenta Roosevelta, wyznaczający $3,617,000,000 na wojnę z depresją i bezrobociem, po pobiciu wszystkich wysiłków opozycji i pewnej części demokratycznych senatorów, aby wyznaczyć wyraźnie, na co mają być użyte pieniądze i jak i przez kogo mają być wydane, oraz próbę republikanów, aby akcję zapomogową oddano w ręce stanowych administracji zapomogowych z nadzorem rządu federalnego. Przeprowadzone przez senat prawo daje Prezydentowi wolną rękę w administrowaniu prawa i w wyznaczaniu pieniędzy na projekty podług jego własnego uznania przez administrotorów, którym on ufa.

Głosowanie w senacie nad tym bilem wypadło 60 do 10. Ustawa idzie obecnie do konferencji z izbą reprezentantów dla rozważenia z nią razem poprawek senackich, które dodały więcej niż $500,000,000 do bilu izbowego.

Jedną z najdrastyczniejszych poprawek była poprawka wniesiona przez senatora Austina, republikanina z Vermont, który proponował, aby "uczynić przestępstwem kryminalnym dla jakiejkolwiek osoby opłacanej z funduszów zapomogowych wywierania swoich wpływów dla celów politycznych. Poprawka proponowała kary nie więcej jak trzy lata więzienia i $5,000 grzywien.

Zabity w Wypadku Samolotowym

J. L. "Monty" Braidon, pilot samolotu pasażerskiego, rozbitego blisko Cleveland, Ohio, został zabity wspólnie z 2 członkami załogi, i 7 pasażerami.

Amerykanin Na Czele Międzynarodowego Biura Pracy

Genewa. — John G. Winant, były gubernator stanu New Hampshire, został wczoraj wybrany dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie. Poprzednio urząd ten piastował Harold Butler, przedstawiciel Wielkiej Brytanii.

Władysław Jan Grabski

KŁAMSTWO

Powieść

(Ciąg dalszy)

Śnieg padał coraz gęstszy. Wiatr ucichł. Z oddali, na tle dalekich światełek latarń, widać było w świetle migających promieni ruchliwą chmarę śnieżnych płatków. Bliżej panował mrok; środek ulicy tonął w niezmąconej ciszy i ciemności. Wzrok i słuch straciły styczność ze światem zewnętrznym. Jacek nie czuł swego ciała, nie wiedział o jego istnieniu. Zwrócił twarz w stronę niewidocznego parku Łazienkowskiego. I nagle poczuł siebie. Serce zaczęło mu bić szybciej, kołatać na alarm. Przecież był sam, niebezpieczeństwa nie czuł, nie słyszał, nie widział, a serce czemś się zalękło. Rozszerzył oczy — napróżno. Natężył słuch — napróżno. Serce biło coraz szybciej, coraz mocniej, jak dzwon zwiastujący grozę.

Nigdy jeszcze nie zdał sobie tak przeraźliwie sprawy z Jego obecności, jak w owej sekundzie. Jego Duch zbliżył się i otoczył go. Nie przyszedł z miasta, nie spłynął z kopuły niewidocznych niebios, nie stanął obok, ani zawisnął ponad, ale stał się obecny. Odczucie było tak wyraźne i wzruszenie tak gwałtowne, że Jacek zupełnie stracił panowanie nad sobą. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni i myśli. Zalała go fala wdzięczności. Wyszarpał ręce z kieszeni, przycisnął je do piersi, skulił barki, by po chwili bezwiednie rozprostować się i ręce wyciągnąć przed siebie. Przeszedł go dreszcz lęku i oczekiwania, serce zatrzepotało, zapulsowało w krtani i w dłoniach. A wtedy:

Myśli jego zalała jasność niepojęta, zwidniła źrenice i olśniła serce. Nie wiedział, gdzie jest. Był oślepiony. Olśnienie poraziło mu zmysły i unicestwiło. Trwało to krótko, jak błyskawica i jak błyskawica zostawiło ślad. Musiał się wyplątać z wrażenia, aby zapanować nad sobą. Najpierw poczuł swe dłonie, wyciągnięte w ciemnościach, mokre od topniejącego na nich śniegu. Potem musiał poskromić źrenice, którym się zdało, że mrok jest pełen światła. Stopy miał zziębnięte. Nie ruszył się z miejsca, bał się przejrzenia zupełnego; miał nadzieję, że się to powtórzy, że wróci, że go nie zostawi samego.

Co to było? Czy istnieje na świecie źródło podobnego uczucia, tak bezwzględnie szczęśliwego, pełnego i pięknego? Co to było? — Czy tak się może czuje stworzenie, gdy je muśnie wzrok Stwórcy? Chciało się Jackowi płakać i wołać i śpiewać. Pragnął, aby w rękach wyciągniętych pełno było wyrazu wdzięczności i ofiary. Wargi mu drgały, gdy mówił szeptem:

— Weź, jeśli mam dla Ciebie coś godnego, z rąk moich i ciała, które Cię miłuje. Dzięki Ci, dzięki za to, że jesteś, i za to, że ja z Tobą jestem. Chcę być Twoim i z Tobą. Od ludzi nic nie pragnę, gdy mam Ciebie, i gdy mnie możesz użyć dla swoich ludzi. A gdy o zimnym świcie, gdy w sztucznym świetle zapomnę o Tobie — chroń mnie, abym nie błądził, nie kłamał, nie tchórzył, abym nie krzywdził i nigdy nie przestał wierzyć, że wszystko, cokolwiek mnie spotka, jest Twoją wolą. Bądź wola Twoja! I nie wódź mnie na pokuszenie, a gdybym kłamał, krzywdził, gdybym Tobie przeszkadzał — odwróć mnie lub niszcz, abym nie przestał być Twoim.

. . . . . .

Śnieg padał bezustanku. Miękkimi płatkami spływał delikatnie, zimnym całunem pokrywał dachy i bruki miejskie, bielił chropowatą korę drzew, gzymsy kamienic i żelazne sztachety parkanów.

Zdołu, od Czerniakowskiej, zaturkotał wóz. Turkot był przytłumiony, stuk podków zgłuszony. Poprzez tuman śnieżycy nic nie można było dostrzec. Wzruszenie Jacka opadło razem z opuszczeniem ramion. Nie zdawał sobie sprawy, jak długo to wszystko trwało. Czy minutę, czy kwadrans. Zrobił kilka kroków w stronę chodnika. Wóz zaturkotał obok. Zamigotało światełko latarni, uwieszonej na dyszlu. Koń, ze spuszczonym łbem, o pałąkowatym grzbiecie, ciągnął pod górę wózek z towarem. Obok wózka sunął wysoki cień woźnicy. Żmudnie, cierpliwie, powolutku, chroniąc rzęsami źrenice przed śniegiem, dźwigali koń i człowiek, towary dla śpiącego miasta.

Jacek uśmiechnął się do mijających go w ciemnościach stworzeń. Skostniałą, mokrą dłonią przetarł zalzawione oczy. Turkot wozu nadpływał już zgóry, od strony miasta. Nie było widać światła latarni, zawieszonej na dyszlu. Nie widać było nic. Ciemność wiała chłodem pustkowia, niebo zionęło mrokiem bezgwiezdnej przepaści, sypało miliardy kryształowych śnieżynek niewidocznych, bezszelestnych, w gwiazdy przekutych kropli. Niebo milczało. Wchłonęło myśli, wykrzyczane modlitwą, i nie błysnęło nawet echem.

. . . . . .

O godzinie pół do dwunastej był już Jacek w swoim pokoju i rozbierał się do snu. Chciał właśnie zgasić światło, gdy zapukano do drzwi. Pewien był, że to brat, toteż zdziwił się, gdy do pokoju weszła matka. Miała takie poważne spojrzenie, że Jacka ogarnął lęk, czy się w domu coś złego nie stało. Pani Nowicka spostrzegła niepokój syna, więc uśmiechnąwszy się przymuszonym uśmiechem, uspokoiła go:

— Przyszłam na chwilkę; myślałam, że jeszcze nie śpisz. We dnie tak mało się widujemy i tak mało rozmawiamy ze sobą.

— Och, mamusiu, proszę siadać tu, przy mnie — zapraszał Jacek wesoło — cieszę się z tej niespodziewanej wizyty. Myślałem, że to Huk do drzwi pukał.

Matka usiadła na brzegu łóżka; odsunęła ostrożnie na bok kołdrę. Milcząco obserwowała, gdy Jacek zapinał pod szyją nocną koszulę. Drugiego guziczka było brak. Pękł widocznie w maglu i tylko odrobinka białej masy wisiała na nitce. Pani Nowicka zauważyła z rozdrażnieniem:

— Ta Michasia plącze się ciągle po waszych pokojach, a guzików nie ma czasu poprzyszywać.

Jacek uśmiechnął się. Przecież matka nie przyszła poto, by z nim porozmawiać o sprawach bieżących i złajać przy tej okazji Michasię. Więc ujął matkę za rękę i, patrząc łagodnie w oczy, spytał:

— Niech mamusia powie, o co jej chodzi, i spyta o to, co chce wiedzieć; prosto a szczerze; to niezawodny sposób porozumienia.

Ręka pani Nowickiej drgnęła. Spodziewała się, że tak właśnie zagadnie ją dawny Jacek, a przyszła zaniepokojona tem, gdzie się ów dawny Jacek podział, co się stało z jego spokojem i pogodą. Nie zwiódł jej jego uśmiech i pozornie szczęśliwa serdeczność. Spytała:

— Co się z tobą dzieje? Jesteś inny ostatnio. Widzę to i nie wiem jak ci dopomóc. Gdybyście mieli ojca, onby was lepiej zrozumiał i lepiej wami teraz kierował.

— Czyż naprawdę jestem inny? — zdziwił się Jacek. — Jeśli się zmieniłem, to chyba bardzo niewiele. Ciągle się zmieniam, tak jak wszyscy; cóż w tem dziwnego?

— Ale pewnie ci jest źle, bo jesteś ciągle zamyślony i smutny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Grupa Amerykańska Będzie Badać Ustawodawstwo Robotnicze Wielkiej Brytanii

SIEDMIU LUB OŚMIU AMERYKANÓW ZOSTANIE WYZNACZONYCH DO TEGO PRZEZ PREZYDENTA

Stany Zjednoczone Są Daleko w Tyle Za Innymi Narodami W Ustawodawstwie Robotniczym—Mówi Prezydent

Washington, 4-go czerwca. (UP) — Prezydent Roosevelt oznajmił wczoraj, że zamierza wysłać do Anglii grupę z siedmiu lub ośmiu obserwatorów, którzy przeprowadzą badania brytyjskiego ustawodawstwa robotniczego tego lata. Prezydent oświadczył, że badanie to nie będzie miało żadnej styczności z możliwymi poprawkami do krajowego aktu stosunków robotniczych Wagnera.

Prezydent powiedział, że nie ma jeszcze upatrzonych ludzi, którzy będą wysłani i nie chciał nic powiedzieć co do krążących już pogłosek, że jednym z nich będzie Gerard Swope, przewodniczący wydziału dyrekcji korporacji General Electric. Drugi wspominany jest Lloyd Garrison, dziekan wydziału prawa uniwersytetu Wisconsin.

W komitecie tym będzie reprezentowaną także zorganizowana praca i rząd. Równocześnie z tym oznajmieniem Prezydenta John L. Lewis, przewodniczący Komitetu Organizacji Przemysłowej, o p u b l i k o w a ł treść listu, jaki wysłał do sekretarki departamentu Pracy pani Perkins, w którym oświadcza, że jest przeciwny jakimkolwiek badaniom praw brytyjskich i wysyłaniu tam komitetu amerykańskiego, jeżeliby to wszystko prowadzić miało do zmiany w amerykańskim akcie stosunków robotniczych Wagnera.

Prezydent powiedział, że pomysł wysłania komisji do Anglii dla zbadania jej praw robotniczych i praktyczności ich działania i zastosowania jest jego własnym pomysłem i jego celem jest zaopatrzenie ludności amerykańskiej w aktualną informację o brytyjskich sposobach załatwiania sporów robotniczych.

NAZISTOWSKIE ORGANIZACJE W AMERYCE NISZCZĄ DOWODY

Kongresman Dickstein z New Yorku Powiada, Że Im To Nic Nie Pomoże, Gdyż Dowody Już Posiadane Są Dostateczne

Washington, 4-go czerwca. (UP) — Kongresman Samuel Dickstein, demokrata z New Yorku, przewodniczący izbowego komitetu dla spraw imigracyjnych, powiedział, iż ma informacje, że nazistowskie organizacje niszczą świadectwa i dowody, których będzie szukał specjalny badawczy komitet izby, który został wyznaczony do zbadania czynności propagandystycznych nazistowskich i innych wywrotowych organizacji w Stanach Zjednoczonych.

Komitet ten składa się z siedmiu członków, któremu będzie przewodził kongresman Dies, demokrata z Texas. Kongresman Dickstein, arcywróg Niemiecko-Amerykańskiego Bundu i wszelkiej cudzoziemskiej w tym kraju propagandy, powiedział, że otrzymał telefoniczne zawiadomienie z Chicago, że chicagoskie organizacje nazistowskie niszczą "inkryminujące dowody i dokumenty organizacyjne".Dickstein przypuszcza, że prawdopodobnie dzieje się to także gdzieindziej. Powiedział on, że najmniej czterech niemieckich agentów pracuje w warsztatach okrętowych Stanów Zjednoczonych i że niezawodnie wydają ich sekrety.

Dickstein powiada jednak, że niszczenie dokumentarnych i innych dowodów nic nie pomoże Niemiecko-Amerykańskiemu Bundowi i innym organizacjom, gdyż, jak mówi: "zebrane już przezemnie dowody wykażą, że kraj ten roi się od niemieckich szpiegów i agentów". Kongresman Dickstein pyta: "Jak wy myślicie, poco niemieccy agenci są w naszych warsztatach okrętowych jak nie poto ażeby wydawać nasze wojskowe sekrety?"

"Niektórzy z nich nawet siedzieli w obozach detencyjnych w czasie wojny światowej z powodu ich niemieckich sympatii, i nie mogą oni robić po pięć podróży rocznie do Europy na rządowej płacy wynoszącej $1,-800 rocznie".

Centrami badań komitetu kongresjonalnego w czynności nazistowskie będą miasta New York, Chicago, Detroit, Milwaukee i zachodnie wybrzeże.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY SĄ ZA ROZBIOREM CZECHOSŁOWACJI

Ich Organ "London Times" Oświadcza, Że Plebiscyt Powinien Być Przeprowadzony Na Terenach Niemieckich, Polskich i Węgierskich

Londyn, 4 czerwca. — W kołach politycznych Europy sensację wywołał wczoraj artykuł redakcyjny zamieszczony w poważnym piśmie londyńskim "London Times", w którym ten tradycyjny organ konserwatywnej opinii otwarcie popiera ideę rozbioru Czechosłowacji, by przez ten rozbiór zadowolnić mniejszości narodowe, znajdujące się obecnie w tym kraju.

Wiadomą było ogólnie rzeczą, że premier Chamberlain, od dawna był za tem, by mniejszość niemiecka w Czechosłowacji otrzymała należne jej prawa, a gdyby nawet tego podczas plebiscytu zażądała, by części Czech zamieszkałe przez Niemców, włączone były do państwa niemieckiego, jednakowoż rząd brytyjski do tej chwili był ostrożnym w wyjawianiu swej w tej sprawie opinii i zupełnie tak samo zachowywała się dotychczas poważna prasa angielska, do której "London Times" należy.

"London Times" w artykule redakcyjnym oświadcza, że Niemcy w Czechosłowacji powinni mieć prawo czy przez plebiscyt czy też inną drogą zadecydować o swej przyszłości, nawet gdyby ta przyszłość malowała się w oderwaniu części niemieckich kraju od Czechosłowacji.

Lecz obecnie "London Times" posuwa się jeszcze dalej, bo oświadcza, że w interesie samej Czechosłowacji leży, by nie tylko niemiecką mniejszość narodową w ten sposób potraktować, lecz by również mniejszości narodowe węgierska i polska miały również możność zadecydować przez plebiscyt, czy chcą należeć do Czechosłowacji czy też do Węgier i Polski.

"London Times" kończy swój artykuł twierdzeniem, że nawet gdyby od Czechosłowacji drogą plebiscytu odpadły niemieckie, węgierskie i polskie części kraju, to jeszcze Czechosłowacja byłaby większą od Belgii i Holandii, a dwa razy większa od Danii lub Szwajcarii i zaznacza, że z takiego pokojowego zlikwidowania sporu największe korzyści odniosłaby sama Czechosłowacja.

SWIFT & COMPANY OSKARŻONA O NIERZETELNE PRAKTYKI

Sekretarz Rolnictwa Wydał Rozporządzenie Nakazujące Jej Zaprzestania Tych Praktyk

Washington, 4-go czerwca. (UP) — ekretarz rolnictwa Henry A. Wallace, wydał rozporządzenie chicagoskiej firmie rzezalnianej Switf and Company, aby zaprzestała stosowania "nierzetelnych, niesprawiedliwie dyskryminacyjnych i oszukańczych" praktyk w sprzedawaniu jej produktów.

Sekretarz Wallace dowodzi, że kompania pogwałcała akt pakierski i rzezalniany od roku 1930 do 1937 przez nieprawne praktyki w rozpowszechnianiu jej produktów.

Rzekome pogwałcenia były dokonywane przez następujące postępowanie:

1. Zaprzeczania p e w n y m kupcom dyskontów, podczas gdy przyznawała je innym.

2. Wymagania od niektórych kupujących, aby płacili za mięso po wagach fabrycznych, podczas gdy od drugich pobierała płace po wadze pobieranej od konsumentów.

3. Dawanie długoterminowych kredytów dla niektórych kupców a krótkoterminowych kredytów dla innych.

Rozporządzenie to departamentu rolnictwa przyszło po siedmiu latach inwestygacji praktyk sprzedażnych i dystrybucyjnych kompanii.

Rozporządzenie sekretarza Wallace jest datowane 1 czerwca i obowiązujące od tej daty.

Oskarżenie pomawia kompanie o pogwałcenia dokonywane w Nowej Anglii, New Yorku, Pennsylwanii i New Jersey.

SEKRETARZ HULL PRZECIW IZOLACJI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

struktywnych międzynarodowych stosunków."

2. "Gdy świat stęka pod ciężarem rosnących coraz bardziej zbrojeń, my jesteśmy gotowi do przyłączenia się do innych narodów dla doprowadzenia do skutecznej ugody co do ograniczenia i postępowego obniżania zbrojeń."

3. "Gdy użycie siły zbrojnej przyjmuje charakter trudnej do wyobrażenia brutalności, my jesteśmy przygotowani do przyłączenia się do innych narodów w wznowieniu i energicznym przeprowadzeniu roboty, tak wyraźnie rozpoczętej w Hadze dwa pokolenia temu wstecz, shumanizowania przez wspólną ugodę reguł i praktyk wojowania."

Za zbadaniem wszelkich metod.

4. "Jesteśmy gotowi do przyłączenia się do innych narodów w zbadaniu wszystkich innych sposobów ożywienia ducha międzynarodowej kooperacji i robienia użytku z każdego praktycznego sposobu dania im substancji i rzeczywistości przez niezliczone formy konkretnego zastosowania takich zasad międzynarodowych politycznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków jak te, do których się tu odnosiłem."

Mówiąc o p o r a c h u n k a c h zbrojnych i potępiając je, sekretarz Hull powiedział:

"Jestem przekonany o fałszywości doktryny, że konflikt zbrojny jest naturalnym i nieuniknionym stanem rzeczy wśród ludzi. Mam niezłomną wiarę w to, że ewentualnie uciekanie się do siły zbrojnej jako instrumentu polityki narodowej stanie się wstrętne i ohydne dla sumienia ludzkości, iż wojna będzie przeznaczoną do rzeczy minionych i zapomnianych.

"Jestem pewnym, że żadne prawne różnice, jakie mogą powstać między narodami, nie są niemożliwe do załatwienia sposobami pokojowymi."

Mówi o obowiązku Stanów Zj.

Oświadczając, że uważa w obecnym stanie rzeczy w świecie za rzecz rozumną i roztropną, aby Stany Zjednoczone były należycie przygotowane do obrony, sekretarz Hull powiedział jednak, że "stały i trwały pokój może być osiągnięty jedynie przez światowe utronowanie ducha poszanowania dla prawa i przez wzmocnienie zdecydowanych wysiłków w kierunku międzynarodowej kooperacji".

"W tym przełomowym punkcie historii" — mówił dalej — "jest naszym narodowym obowiązkiem dla samych siebie uczynić odpowiednią kontrybucję w kierunku zachowania i posunięcia naprzód zasad międzynarodowego prawa i porządnych i kooperatywnych procesów stosunków międzynarodowych, które wyłoniły i przyczyniły się do rozwoju cywilizacji. Dla tego celu powinniśmy utrzymać i wzmocnić naszą własną przynależność i trzymanie się zasad i procesów międzynarodowego prawa.

"Powinniśmy wytężyć wszystką siłę moralną na jaką nas stać w kierunku wpłynięcia na inne narody, aby pracowały dla tego samego celu i przyjęły i stosowały cywilizowane praktyki pokojowych załatwień w łączności z takimi sporami, jakie mogą powstać pomiędzy nimi."

KONGRES SŁOWACKI ŻĄDA AUTONOMII

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Słowaków, którzy dotychczas popierali rząd czechosłowacki, lecz teraz coraz energiczniej zaczynają żądać autonomii.

Dr. Peter Hletko z Chicago, kierownik delegacji Słowaków amerykańskich oświadczył, że Słowacy amerykańscy po większej części popierają rząd czechosłowacki, lecz jednocześnie żądają autonomii.

Dr. Hletko oświadczył, że nie jest zadowolony z dotychczasowych rozmów z przedstawicielami rządu, gdyż dotychczas nie otrzymał obietnic, że pakt zawarty w Pittsburghu, a gwarantujący autonomię Słowaczyźnie, będzie wypełniony.

Skarbiec Złota w Fort Knox Będzie Otwarty Dla Zwiedzających

Louisville, Ky., 4-go czerwca. (UP) — Po raz pierwszy od czasu zbudowania będzie skarbiec złota rządowego w Fort Knox, Ky., otwarty dla prywatnej inspekcji. Departament skarbu udzielił pozwolenia dla 1,800 bankierów, którzy zjechali się tu na konwencję Amerykańskiego Instytutu Bankowego na zwiedzenie "złotej fortecy", gdzie złożone leży w podziemiach złoto wartości miliardów dolarów. Czas zwiedzania został naznaczony na 6-go do 10-go czerwca.

Kleczka Kandydatem Na Wicegubernatora Stanu Wisconsin

Madison, Wis., 4-go czerwca. — Komitet koalicji demokratyczno-republikańskiej wysunął listę kandydatów, którzy będą się ubiegali o urzędy stanowe w opozycji przeciw La Follett'om.

Dla pozyskania głosów polskich, koalicjoniści wysunęli na wicegubernatora adwokata Leonarda Kleczkę z Milwaukee.

Na gubernatora wysuwany jest były skarbnik stanowy R. K. Henry.

Stanisława Sudziarska Zamordowana Przez Jana Borkowskiego

Secaucus, N. J., 4-go czerwca. — Stanisława Sudziarska zasztyletowana została rzeźnickim nożem na śmierć w mieszkaniu swym na drugiem piętrze domu pn. 146 County avenue, w Secaucus, N. J., przez szwagra swego, rzeźnika z zawodu, Jana Borkowskiego, mieszkającego w sąsiednim domu.

Sudziarscy mają 8 dzieci, Borkowscy 6. Pomiędzy dziećmi wynikały częste sprzeczki i bójki co odbijało się na stosunkach starszych.

Burdick's

VEGETABLE Compound

Blood and Nerve Medicine

Trade Mark

Burdicka Tableciki Ziołowe są idealne na zatwardzenie i wszystkie choroby od tegoż pochodzące: jak Nerwowość, Nieczysta Krew, Choroby Nerek i Reumatyzm. Tableciki te nie zawierają nic szkodliwego tylko same życiodajne zioła. Bezpieczne do używania. Wygodne do użycia, bo nie potrzeba parzyć i gotować, a bierze się jeden tabletcik na noc przed spaniem. Spróbujcie jedną paczkę, a przekonacie się sami o cudownej własności tych tabletcików. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. Nie przyjmujcie nic innego. Jeżeli wasz aptekarz nie ma, piszcie, załączając dolara a tabletciki wyślemy wam odwrotną pocztą. Adres: Burdick Medicine Co., P. O. Box 1113, Milwaukee, Wis.

Na Letnie Miesiące —

Nasza Oferta Dla Czytelń i Miłośników DOBRYCH KSIĄŻEK Mniej Niż Połowa Ceny

Być Albo Nie Być	.20
Czart i Pół Kwarty Wódki	.10
Kiwon — Męczennik Żydowski	.10
Kalendarz na r. 1938	.75
Legiony w Bitwach	.15
Marcin Eden, powieść 2 tomy	1.00
O Odkryciach i Naukach	.10
Otchłań	.10
Piotr i Jan, powieść	.40
Pod Prawem, napisała M. Konopnicka	.25
Polska, Ziemia i Państwo	.25
Powieści J. Korzeniowskiego	.50
Powrót	.25
Prawo Białego Człowieka	.35
Przerwana Przyjaźń, powieść	.60
Pulaski—Hero of Two Continents	.10
Tętent, romans niezwykły	.25
W Dni Komety, nap. H. G. Wells	.50
Wojna w Polsce	.50
Wrażenia więzienne	.25
Współczesna Polska	.25
Zacisze, 2 tomy, nap. Sieroszewski	1.00
Złoty Dar Człowieka	.35
Z Minionych Dni	.40
Z Notatek Legionisty	.15
Z Pamiętnika Włóczęgi	.25

Razem $9.10

Przyślijcie tylko $4.50 czyli mniej niż połowę ceny. Damy Wam te książki i przesyłkę opłacimy.

Kto sobie wybierze z powyższych książek nie mniej jak za $2.00 — poślemy je za połowę ceny. C. O. D. nie wysyłamy.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1406-08 W. Division St. Chicago, Ill.

Czarny Rycerz

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Daremnie pani się trudziła, gdyż hrabina Szwerynu oznajmiła mi, że z powodu silnego bólu głowy kolacji jeść nie będzie.

— Aach, jaka szkoda — zawołała gospodyni z żalem. — Mam jednak znakomity środek od bólu głowy. Jest to eliksir, który mojej nieboszce matce zawsze pomagał. Może pan hrabia pozwoli, bym poszła na górę i spróbowała szczęścia?

— Owszem, proszę — odrzekł hrabia, chodząc szerokimi krokami po pokoju, a czerwieniąc się i bledną na przemian — ale nie sądzę, by jej eliksir mógł pomóc.

— W duszy powtarzał sobie:

— Ból głowy hrabiny zdaje mi się być tylko pretekstem, widocznie coś ją w tej chwili bardzo zajmuje, że chce koniecznie pozostać samą.

Nie uszło jego uwadze, że w Izydorze zaszła jakaś zmiana od chwili, gdy widziała Lermana pod pręgierzem.

Zwracając się znowu do gospodyni, rzekł:

— Pani na tem nic nie ucierpi, gdyż kolacji będzie oddana należyta cześć. Wyślę posłańca, by tu sprowadził komenderującego huzarami w Spremburgu i burmistrza spremburskiego pana Kwanta. Będą oni dziś wieczór moimi gośćmi.

— Jak pan rozkaże! — odrzekła gospodyni.

— A teraz pójdę na górę i ofiaruję jej swój wypróbowany środek od bólu głowy.

Zadysponowawszy w kuchni, by się trzem panom dobrze przysłużono, spojrzała jeszcze raz w lustro i pobiegła do pokoju hrabiny.

Izydora siedziała przy oknie, oparłszy ręką głowę i spoglądała smutnie przed siebie. Spostrzegłszy gospodynię, podniosła się, rysy jej rozjaśniły się i podała uprzejmie rękę młodej i przystojnej kobiecie.

— Co pani sobie życzy, kochana pani gospodyni, czem mogę pani służyć?

— Właśnie odwrotnie; ja chciałam panią zapytać, czy nie przydam się jej na co.

Izydora westchnęła.

— Nie, kochana pani, pomódz mi pani nie może, lecz towarzystwo pani jest mi pożądane. Niech się pani przysiądzie tu bliżej, do okna, a jeśli pani ma czas, to porozmawiamy trochę.

— Owszem, jestem teraz wolną — odparła zachwycona gospodyni — bo dla panów załatwiłam wszystko.

— Bardzo dobrze, ale sama przyznasz, że trudno jeść i weselić się, jeśli się ma na sercu smutek i jeśli serce to coś przygniata.

— I co może panią tak bardzo smucić, pani hrabino — zapytała ze współczuciem gospodyni. — Jeżeli to coś takiego, coby wymagało rady poważniejszej kobiety, to proszę mieć do mnie zaufanie.

— Czy mogę pani zaufać? czy mogę być pewną, że mnie nie zdradzisz? — zawołała nagle Izydora i wyciągnęła obie ręce do gospodyni.

— Ja mam panią zdradzić? — rzekła w uniesieniu gospodyni. — To mnie pani nie zna.

— Wiem, zauważyłam, że pani dla mnie życzliwa. A więc, czy pani znała dawniej Lermana zanim się jeszcze okrył wstydem i hańbą?

— Znałam, proszę pani hrabiny, bo się sędzia u mnie stołował.

— Powiedz mi coś o nim.

— Mogę pani to o nim powiedzieć, że choć go ludzie prześladują i nazywają zbójem, to jednak w gruncie rzeczy on nie jest złym człowiekiem, przeciwnie, jest uczciwym i dobrym. Jest on tak miłym i uprzejmym, a nawet tak czułym, że nie mógł patrzeć nawet na czyjeś cierpienia.

— Tak mi się zdawało — szepnęła Izydora. — A co pani słyszała o zabójstwie brata mego, hrabiego ze Swerynu.

— Jeśli mam być szczerą, to niech się pani nie gniewa na mnie — brat pani sam był winien nieszczęściu, jakie go spotkało. Któż mu kazał nawiązywać coś z Anusią Sinapius, narzeczoną Lermana, który miał tymczasem prawo do niej? Niktby tego nie ścierpiał, by mu zabrano ukochaną dziewczynę!

W oczach Izydory zajaśniało. Przyjemnymi jej były słowa gospodyni — uważała Lermana za niewinnego.

— Zresztą brat pani padł w pojedynku!

— Jeśli się rzecz tak ma, to Lerman nie powinien być wydanym do Berlina; tam czeka go śmierć!

— Jutro rano uprowadzą go huzarzy — rzekła smutnie gospodyni — któżby mógł temu przeszkodzić?

— Ja go wyratuję — zawołała z zapałem młoda dziewczyna, a oczy jej zapłonęły szlachetnym ogniem. — Tak, to byłoby okropne, gdyby ten młodzieniec zginął tak okropną, hańbiącą śmiercią. To niemożliwe! Jego winy w tem niema tyle, aby miał zginąć na szubienicy... On taki młody... taki piękny... To racze brat mój zawinił... dlaczego zabrał mu ją...

Przerwała na chwilę i wzrokiem pełnym zapału spojrzała na gospodynię.

— Nie, nie, ja nie mogę dopuścić do tego!...

— Pani hrabina?... jakby to pani poczęła? Należy pani wprawdzie do rodziny bardzo wpływowej, ale wbrew królewskiemu rozkazowi?

— Tu istnieje tylko jeden sposób. Gwałt można odeprzeć gwałtem. Gospodyni, dostarcz mi pani męskiego ubrania; jedynie tego mi potrzeba.

— Męskiego ubrania? to bardzo łatwo! mam po nieboszczyku mężu moim w szafie jeszcze kilka ubrań; zaraz pani przyniosę!

— Muszę z nim jeszcze raz mówić, — rzekła do siebie Izydora po odejściu gospodyni, — zapewne ma jakiegoś przyjaciela i sam mi powie, do kogo mam się zwrócić.

— Jestem już — zawołała gospodyni, niosąc ze sobą ubranie — ale pani, panowie bardzo wesoło bawią się na dole, piją wino, jakby to woda była.

Hrabia rozprawia coś gorąco z Richthofenem i burmistrzem, widocznie chce coś od nich.

Izydora zrzuciła z siebie suknię i włożyła męskie ubranie.

— Wypuść mię pani teraz z domu swojego, by mnie nikt nie zauważył, — prosiła Izydora, wkładając odpowiedni kapelusz na głowę i biorąc ze sobą rewolwer. — Zrób mi pani tą grzeczność jeszcze i nie kładź się spać; może będę potrzebowała cię.

— Może pani na mnie liczyć — zapewniała gospodyni. — Kapitan, który komenderuje strażą przy pręgierzu, jest moim kuzynem; jeżeli pani coś od niego potrzebować będzie, to proszę się na mnie powołać.

Z pomocą gospodyni udało się młodej hrabinie wymknąć niepostrzeżenie z domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOTATKI MIEJSKIE

STAN POGODY

Dziś w Chicago i okolicy burze i nieco chłodniej przy umiarkowanych wiatrach z północnego zachodu. Jutro ładnie i umiarkowana temperatura.

W stanie Illinois dziś burze i chłodniej; w niedzielę ładniej i cieplej.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3:45 po południu — 81 stopni; najniższa o godz. 5:30 rano — 59 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:16; zachód o godz. 8:21. Zachód księżyca o godz. 12:50 rano.

KALENDARZYK

Dziś sobota, 4-go czerwca — Franciszka Ksawerego, Lutomiła.

Jutro niedziela, 5-go czerwca — zesłanie Ducha św., Dobromiła.

Pojutrze poniedziałek, 6-go czerwca — Zielone Święta, Cichomira.

Bert Vanderwarf, szef biura turystycznego przy Chicagoskim Klubie Motorowym, informuje wszystkich automobilistów, że w stanie Arkansas, obowiązuje prawo, mocą którego motorzysta, który dla uniknięcia sześciu i półcentowego podatku gazolinowego wiezie więcej jak 20 galonów gazoliny, może być ukarany grzywną w wysokości $100.00. Sąsiadujące stany Missouri, którego podatek wynosi dwa centy, i Texas oraz Oklahoma z podatkiem cztery centy, pozbawiały stan Arkans $1,000,000 rocznego dochodu, dlatego stan ten uchwalił ustawę, zabraniającą wieźć więcej jak 20 galonów.

Ludwik Wajda, lat 34, pn. 1704 South Newberry avenue, przekazany został wczoraj ławie wielkoprzysięgłych pod oskarżeniem zabójstwa. Wajda najechał autem, w dniu 16-go maja, panią Minnie Rozozinakas, lat 38, z pn. 3229 South Halsted ulica, w odległości jednego bloku od jej domu, i jej córeczkę, Shirley, lat 3. Kobieta została w tym wypadku zabita, a jej córeczka, którą niosła na rękach, ciężko ranna.

Egzaminatorzy z łona WPA, którzy ostatnio prowadzili badania słuchu dzieci szkolnych, ogłosili wczoraj, że na 6,152 uczniów, do których mówiono szeptem, 109 okazało wady słuchowe. Badania prowadzone były w szkołach elementarnych.

Dowiedziano się wczoraj, że dr. Benjamin Warren Black, z Oakland, Cal., godzi się zostać zarządcą szpitala powiatowego w powiecie Cook, pod warunkiem, że jego roczna płaca będzie wynosić $20,000. Dr. Black ma tu przyjść na miejsce Michaela Zimmer'a, który zrezygnował z posady ubiegłej jesieni.

Helena Koźlak, lat 21, z pn. 5246 West Division ulica, została wczoraj najechana przez tramwaj przed frontem domu pn. 5300 West North avenue. Doznała pęknięcia czaszki, złamania obojczyka i prawej ręki. Zeszła ona z tramwaju jadącego na zachód i przechodziła przez ulicę, gdy uderzył ją inny tramwaj jadący na wschód. Zabrano ją do szpitala św. Anny, gdzie lekarze, orzekli, że stan jej jest groźny. Panna Koźlak, piękna brunetka, była służącą w domu Herberta Baer Pochodzi z Summit, Ill.

Nowożeńcy spędzają miodowe miesiące w uroczym letnisku pp. Magleckich — Hill View Resort. Po co dalej szukać miejsca na miodowe miesiące? Idealna okolica przy jeziorze Michigan — blisko Benton Harbor, Mich. Kuchnia wprost niezrównana — plaże, kąpiele siarczane w Benton, Harbor, rozmaite rozrywki, małe jezioro na róbołóstwo w pobliżu. W zeszłym roku zapoznało się tu 10 par polskich na wakacjach i później zjechało tu na wywczasy poślubne do pp. Magleckich. Idealne miejsce dla wszystkich, którzy chcą się oderwać od pracy i użyć wypoczynku w sympatycznej atmosferze. Autem jechać drogą No. 12 do Benton Harbor, a stąd droga No. 31—7½mil do Riverside. Listy adresować: S. B. Maglecki, Hill View Resort, R. 3, Coloma, Mich. Telefon Benton Harbor 9248 i 71252.

Virginia Minnie, lat 3, znajduje się w szpitalu Woodlawn, z ciężkimi pokaleczeniami, jakie odniosła wypadłszy z okna na drugim piętrze domu pn. 6108 Greenwood avenue. Leżącą nieprzytomną dziewczynkę znaleźli sąsiedzi i zawiadomili ojca, Sexa. Doktorzy orzekli, że dziewczynka doznała prawdopodobnie pęknięcia czaszki i obrażeń wewnętrznych.

Sędzia Samuel Trude nakazał wczoraj Andrzejowi H. Provo, lat 80, przeciw któremu sąsiedzi wnieśli zażalenie, że trzyma kurczęta w swoim mieszkaniu pn. 1512 Roscoe ulica, aby natychmiast usunął drób z domu, bo przez ustawiczne wrzaszki i piski kurcząt sąsiedzi nie mogą spać.

Polski Skład Sukien, Martha's Bridal Shoppe, ma na składzie Wielki Wybór Sukien Wieczorowych i zwykłych po $6.95 i wyżej podczas obecnej wysprzedaży. Robimy suknie jakiekolwiek na zamówienie we wszystkich stylach i rozmiarach. Suknie ślubne, welony i dla druhen po bardzo niskich cenach. Przyjdźcie panie a przekonacie się pnr. 5012 S. Ashland Ave. M. Ronkowska, właścicielka.

Czynione są starania o to, aby tydzień od 19-go do 25-go września, nazwać Krajowym Tygodniem Psa. Sekretarzem egzekutywnym specjalnego komitetu, który się o to będzie starał, został Robert Briggs Logan, były urzędnik Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt. Kwatera komitetu mieści się pn. 3323 Michigan bulwar.

Panie, jeżeli chcecie pofarbować siwe włosy, przyjdźcie do nas. Mamy 15 lat doświadczenia. Bernice Beauty Shoppe, 1725 W. 47th Street, Boulevard 3146.

Policja wszczęła wczoraj poszukiwania za Arthurem Bonnivier, lat 16, który uciekł z oddziału chorób zaraźliwych przy szpitalu powiatowym, gdzie został oddany jako chory na dyfterię.

WIELKA ZABAWA DLA CRAGIN I OKOLICY

Niechaj nikogo nie braknie na zabawie tanecznej, którą urządza ks. proboszcz, wraz z chłopcami, którzy pomogli mu upiększyć tę salę w Cragin, — w niedzielę 5-go czerwca w sali św. Stanisława B. i M., Lorel przy Fullerton ul. Orkiestra Jana Duke i jego Arystokratów. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Dochód z tej zabawy jest przeznaczony na cel godny poparcia, — zapewnia komitet.

ŚWIEŻA, CHŁODNA

Marian Martin

Modełko 9744

Skromne sukienki są najmodniejsze na nadchodzący sezon. Tu podana sukienka jest z pelerynkowymi rękawkami, z karczkiem, z kloszowym dołem spodniczka ,z paskiem. Do zrobienia użyć woalu, lub lekkiego bawełnianego materiału.

Modełko 9744 można nabyć w wielkościach dla panien i pań 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 cal. materiału. Cena modełka 15 centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówkę.

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW LETNICH

Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie wybór modełek na sukienki letnie, które same sobie możecie zrobić łatwo i tanim kosztem. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy nadsyłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

ZAMÓWIENIE NA MODEŁKO

Imię i nazwisko.....

.....

Ulica .....

Miasto.....

Stan.....

Rozmiar Modełka (Size).....

Nr. Modełka.....

Zamówionych modełek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

Nowe Wykopaliska w Biskupinie

Biskupin. — Przy odsłanianiu szczątków jednego z domów natrafiono na półkulistą ciężką podstawę średnicy 46 cm z otworem do osadzania słupa. Będzie to podstawa warsztatu tkackiego pionowego, których obecność w każdym prawie domu w prasłowiańskim grodzie stwierdzono na ciężarkach glinianych, obciążających naciągniętą osnowę na staciwach. O dobrej znajomości tkactwa w owych czasach świadczą nie tylko wspomniane ciężarki, ale i przęśliki gliniane, którymi obciążano wrześniona, służące do nawijania przędzy, szereg narzędzi rogowych, kościanych, metalowych i liczne wiązki lnu, znajdowane na podłogach domów. Drewniana część warsztatu wykopana w prasłowiańskim grodzie jest dokładnie datowana, pochodzi z wczesnej epoki żelaznej z wieku 7—4-go przed narodzeniem Chrystusa. Obecnie odsłania się falochron i wał obronny na długości 30 metrów.

Budowa Fabryki Maszyn i Odlewów Żelaznych w Blizynie

Końskie. — W Blizynie pow. koneckiego, rozpoczęto roboty przygotowawcze pod budowę nowej fabryki maszyn i odlewów żelaznych. Produkcja nowej fabryki obejmie maszyny rolnicze, odlewy budowlane i tym podobne i zatrudni na początku około 150 robotników. Inwestycja ta podjęta została przez spółkę poznańską.

Okoliczność, że konecki przemysł żelazno - hutniczy znajduje się w obrębie Centr. Okręgu Przemysłowego, w obfitym okręgu rudonośnym, wpływa na dalszy jego rozwój, przyciągając coraz to nawe placówki przemysłowe.

Przybyło 1,300,000 Noworodków—Węgorza

Bydgoszcz.—Do Bydgoszczy przybył oryginalny transport 1,300,000 sztuk narybku węgorza. Narybek ten będzie rozdzielony na stacji rozdzielczej pomorsko-wielkopolskiego Towarzystwa rybackiego w Bydgoszczy do wszystkich jezior i rzek polskich. Wędrówkę z Angli narybek odbył w skrzyniach drogą lądową. Niezwłocznie po przybyciu transportu na miejsce zanurzono skrzynie w basenach rybackich. Po kilku dniach nastąpi rozdział i wysyłka do poszczególnych ośrodków hodowli węgorzy.

Polsko-Niemieckie Rokowania Lotnicze Zakończone

Berlin. — Zakończone tu zostały polsko - niemieckie rokowania w dziedzinie komunikacji lotniczej.

Przewidziany jest nowy układ na zasadzie którego niemiecka Lufthansa i Polskie Linie Lotnicze ułożą komunikację powietrzną pomiędzy obu państwami. M. in. omawiano szczegółowo kwestie celne, mające ułatwić ten rodzaj komunikacji.

Coraz Większy Ruch w Porcie Gdyńskim

Gdynia. — W ciągu kwietnia br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 1011 statków o pojemności łącznej 1,030.907 t. r. n., z czego weszło 497 statków o pojemności 511,253 trn., a wyszło 514 statków o pojemności 519,654 trn. Według kolejności bander poszczególnych państw, na pierwszym miejscu stała w miesiącu sprawozdawczym flaga szwedzka, na ostatnim zaś W. M. Gdańsk.

Rozwój Kongregacji Kupieckiej w Zakopanem

Zakopane. — Odbyło się tu doroczne zebranie Kongregacji Kupieckiej, na którym złożone sprawozdanie, dowodzą, iż liczba członków w ub. roku podniosła się z 77 do 158, przyczem przystąpili do Kongregacji gremialnie restauratorzy w liczbie 36.

Kongregacja utworzyła kasę bezprocentowych pożyczek, dostępnych nie tylko dla członków, ale również i rzemieślników. Kontynuowano przyznanie kredytów z B. G. K. dla kupiectwa zakopiańskiego z pomyślnymi wynikami, zorganizowano wspólny zakup cukru dla firm chrześcijańskich, wreszcie wybitnie dotowano szkołę handlową oraz gimnazjum kupieckie w Zakopanem, co daje obraz świetnego rozwoju Kongregacji.

135 Tys. Robotników Pracuje Przy Robotach Publicz.

Warszawa. — Według ostatnich obliczeń na robotach publicznych w całej Polsce znalazło już zatrudnienie 125,000 robotników, z czego 40,000 robotników pracuje na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy.

Tempo wzrostu zatrudnienia w tym roku zostało zahamowane w znacznym stopniu wskutek złych warunków atmosferycznych, które nie pozwoliły równocześnie wszędzie rozpocząć w pełni prac inwestycyjnych. Szczególnie trudne były warunki na terenach południowo - wschodnich, gdzie ziemia jeszcze była zamarznięta i uniemożliwiała podjęcie prac. W miarę polepszenia się pogody uruchamia się coraz to nowe roboty. Liczba bezrobotnych poszukujących pracy spadła już obecnie z cyfry około pół miliona osób w końcu marca na 370 tysięcy osób.

Również wykazuje poprawę stan zatrudnienia we wszystkich zakładach górniczych, hutniczych i przemysłu przetwórczego, zatrudniających powyżej 20 robotników. Stan zatrudnienia we wszystkich tych zakładach wynosił w końcu marca blisko 780,000 osób, co w porównaniu z tym samym okresem z przed roku wykazuje wzrost o 82,000 zatrudnionych.

W SPRAWIE ODZIEŻY DO POLSKI

W ostatnich czasach otrzymujemy liczne zażalenia w redakcji w związku z wysyłką odzieży do Polski, przez naszych rodaków w Chicago.

Chociaż odzież wysyłana jest już noszona, lecz znajdująca się w dobrym stanie, i wysyłana jest pocztą regestrowaną, jednak rodziny w Polsce nie otrzymują tej odzieży, gdyż zdarza się, że lepsze artykuły odzieży są często kradzione przez nieznane osoby, gdy osiągną miejsce swego przeznaczenia.

Ostatnie takie zażalenie otrzymaliśmy od p. Anny Gizyckiej, która wysłała wielki pakunek odzieży do krewnych w Polsce do miasta Lwowa. Oto, jak dowiedziała się z listu od krewnych, najlepsze części odzieży zginęły. Poczta Stanów Zjednoczonych nie jest odpowiedzialna za artykuły lub przedmioty wysyłane za granicę Stanów Zjedn., jeżeli te zginą poza jurysdykcją poczty amerykańskiej.

Kontest Werunbowy Gminy 75 ZNP.

Kontest zaczął się z dniem 1-go kwietnia, a kończy się 30-go listopada b. r.

Nagrody kategorii 1-ej:

Grupy od 150 członków i wyżej: Pierwsza nagroda $25 za 30 członków. Druga nagroda $15 za 15 członków. Trzecia nagroda $10 za nie mniej jak 15 członków.

Nagrody Kategorii Drugiej:

Grupy od 150 członków i niżej: Pierwsza nagroda $25 za 25 członków. Druga nagroda $15 za 17 członków. Trzecia nagroda $10 za 12 czł.

Wszystkie nagrody wypłacalne w trzech miesiącach po skończeniu się kontestu.

Komitet lustracyjny: J. Prokopek, J. Kurek, S. Szwiec, J. Badzioch.

Komitet rozwoju: J. Krupnik, M. Nowak, P. Mermel, A. Sowiński.

Zarząd Gminy 75-ej: Jan Oleszek, prezes; Wład. Wojciechowski, wiceprezes; Janina Czachor, wiceprezeska; Antoni T. Kuczak, sekr. prot.; Jan Kostrzewa, sekr. fin.; Jan Szymański, kasjer; Ign. Grabowski, marszałek.

Wyszedł z Druku Nowy Katalog Książek

Zawiera wiele dzieł nowych. Wyślemy każdemu kto nadeśle żądanie i 3c znaczek na przesyłkę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY,
1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

...posiadając NOWĄ 1938

LODÓWKĘ

***SAMA ZAPŁACI ZA SIEBIE*—Koszt utrzymania w tym roku jest nawet o 25% mniejszy niż w zeszłym roku! Ulepszony mechanizm mrożenia zmniejsza koszty . . . zachowuje jednakową temperaturę w granicach bezpieczeństwa—zmniejszając rachunki za żywność—stojąc na straży zdrowia rodziny.**

***JEST BARDZIEJ WYGODNA*—Nie potrzeba męczyć się przy wyjmowaniu kostek lodu, bo lodówka ta ma zarówno automatyczne urządzenie zwalniające tacę jak i zwalniające kostki lodu. Ulepszone urządzenie wnętrza zapewnia więcej miejsca. Klamki przy drzwiach działają gdy się je pchnie lub pociągnie. Półki łatwo można wsuwać i wysuwać. Znajdziecie w niej wszelkie nowoczesne urządzenia.**

***GWARANCJA SOLIDNYCH FABRYK*—W całym kraju znane fabryki, posiadające reputację od lat, gwarantują swe lodówki—dając nawet 5-letni okres zabezpieczenia.**

Udajcie Się Do Swego Składu Lodówek lub do
PUBLIC SERVICE COMPANY OF NORTHERN ILLINOIS

Z POLA PRACY

Hołd dla tych, którzy polegli

Sprawiedliwości stało się zadość. Potężna Republic Steel przekonała się, że i nad dolarem jest prawo. Przekonała się, że nie można bezkarnie łamać praw boskich i ludzkich, jedynie dlatego, że się ma za sobą potęgę złota. Że nadeszły czasy, w których i ten zapomniany człowiek, może upomnieć się o swe prawa i znaleźć sprawiedliwość.

W Dzień Wieńczenia Grobów, na cmentarze, na których pochowano pomordowanych robotników, popłynęły tłumy niezliczone. Mogiły ich pokryły zielone, krwawymi różami przeplatane wieńce. Rodziny ich—żony, dzieci, bracia, siostry — jeszcze raz łzami oblali im świętą ziemię, w której spoczęły ich zwłoki. Tysiące robotników jeszcze raz złożyło hołd ich cieniom. Polegli przecież w obronie ich praw. Polegli w obronie ogólnego dobra.

I gdy nad mogiłami poległych chyliły się głowy tysięcy, tysięcy braci, którzy im przyszli złożyć hołd, cienie ich unosiły się nad tymi tłumami. Nie darmo została przelaną krew — szeptały usta tych rzesz. Ich śmierć, wydała bujny posiew. Zjednoczyła te tysiące robotników w organizacji, dla której oddali życie. Zespoliła tysiące dusz, związała tysiące dłoni, do dalszej pracy dla sprawy, za którą oni oddali życie.

Dziś inne czasy

Dziesięć milionów dolarów, wydała Republic Steel na złamanie strajku. Trzynastu robotników poległo w tej walce. Tom Girdler triumfował. Niech nagną karki niewolnicy.

Ma przecież tradycje swoje trust stalowy. Pittsburgh, McKees Rocks, Duquesne, New Kensington, Johnstown, Connemaugh i wiele innych pobojowisk, na których lała się krew robotników; na których na rozkaz królewiąt, gromady wynajętych zabijaków, rekrutowanych z największych mętów społecznych, liderami których byli najwięksi gangsterzy — mordowała bezkarnie ludzi, mordowała ojców rodzin, którzy się o lepszy byt dla swych rodzin upominali. Ma swoją historię, ma tradycję trust stalowy!

Te same prawa i przywileje

Ale przyszedł On. Wyrósł i wyszedł z pośród nich. Nie wydała go krwawa rewolucja. Nie wyszedł z odmętów chaosu, jak Robespierre, Marat, Lenin, Stalin. Władzę dobrowolnie oddała mu w ręce ogromna większość narodu. Jeszcze potężniejszą większością potwierdziła to potym w cztery lata później. Człowiek, dla jakiego nigdy nie biło tyle serc, jaki nigdy nie skupił koło siebie tylu szlachetnych ludzi jak On.

I padły wielkie słowa. — Musi być sprawiedliwość. Robotnik musi być uznany jako człowiek. Prawo musi go wziąć w opiekę. Wy dajecie kapitał, on daje pracę. Praca jego musi mieć takie same prawa i przywileje, jakie ma kapitał. — Wam, którzy z pracy jego żyjecie, nie wolno go krzywdzić, nie wolno mordować. Ma powstać nowy organ rządowy, którego obowiązkiem jest przypilnować, aby była sprawiedliwość w fabryce.

Jedni uchylili przed jego mądrością głowy i tych było dużo, najwięcej. Inni osłupieli, odrętwieli ze zdziwienia. Inni jeszcze zbuntowali się przeciw temu. Tych było najmniej. Do tych należał p. Girdler z Republic Steel, człowiek dnia wczorajszego. Zbuntował się i zdawało mu się, że wygrał. Tak przecież wygrywali jego poprzednicy trzy dekady lat temu. Ale wówczas była tylko siła, nie było prawa.

Sąd Najwyższy po stronie robotników

I oto nad zwycięscą zaczął się sąd. Senat wziął sprawę w swe ręce. Zawezwano do Washingtonu sprawców mordu. Pojechali butni sprawcy ufni, że za nimi stoi potęga złota. Tradycja tylu strajków była za nimi. Pojechali i uznano ich jako morderców.

Broniąc swoich przywilejów królewięta stali udali się do Sądu Najwyższego. Zaskarżyli nowe prawo, nie chcąc uznać tej drugiej strony, która daje pracę. I Sąd Najwyższy odrzucił ich skargę. Jednogłośnie orzekł, że robotnik jest w prawie żądać sprawiedliwego traktowania, że umowa z nim obowiązuje.

Republic Steel przegrała. Wszyscy robotnicy muszą wrócić do pracy. Nie wolno innych przyjmować, za nim dawni nie będą zatrudnieni. Pięć tysięcy robotników którzy w okresie strajku pracowało w tych fabrykach, wypełnili specjalne kwestionariusze. Tylko z pośród nich wolno przyjmować, gdy fabryka zechce zatrudniać więcej ludzi, niż zatrudnia obecnie. Unia dopilnuje, aby rozporządzenie władz było wykonane.

I nie tylko to. Fabryka musi zapłacić za czas tym, którzy pozbawieni zostali pracy z powodu strajku, czy należenia do unii.

Wyrok na Republic Steel

Na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego — Narodowa Rada Stosunków Robotniczych nakazała Republic Steel:

Przyjęcie z powrotem 27 robotników wyrzuconych z pracy przed strajkiem za należenie do unii, oraz wypłacenie im zarobków za cały czas jaki nie pracowali

Rozwiązanie unii fabrycznej, jaką kompania starała się organizować.

Wynagrodzenie robotników w Canton i Massillon, za 15 dni lokautu ogłoszonego przez strajkiem przez fabryki Republic Steel w tych miastach.

Zaprzestanie wszelkich machinacji, zdążających do tego, żeby nastraszyć robotników aby myśleli, że nie są dość wolni, aby mogli należeć do unii.

Decyzja powyższa dotyczy jedynie fabryk w Warren, Cleveland, Niles, Youngstown, Massillon i Canton. Natomiast nie dotyczy fabryki chicagoskiej, pod którą zginęło 10 robotników.

Narodowa Rada Stosunków Robotniczych zwaliła również odpowiedzialność na Republic Steel za zabicie trzech robotników, pod fabryką w Massillon.

Tak więc sprawiedliwości stało się zadość. Królewięta stali, z Tom Girdler na czele, zostali odpowiednio napiętnowani.

Synowie i Córy Weteranów Urządzają Program Ku Czci Rodziców

Już w tę niedzielę, dnia 5-go czerwca w sali ob. Latki, przy W. Huron i Noble ul., zostanie urządzony program przez Oddział Synów i Córek Weteranów przy Post. Theo. Roosevelta Nr. 4 P.L.W.A. Program o godzinie 3-ej po południu, a po programie zabawa taneczna. Komitet dziatwy zaprasza wszystkie posterunki, Oddziały i Polonię na program rodziców. — J. Borysiewicz, kom.; A. Kleszyk, prez. J. Luka, przew.; W. Lewandowski, sekr.

Godziny od 9ej rano do 9 wieczorem. W niedzielę od 10ej rano do 4ej po poł.

SALITUM

Środek Wzmacniający i Oczyszczający Krew
STAR LINIMENT
P. J. Simashewsky, Chemik
1512 W. 18th ST., CHICAGO
blisko Ashland Ave.

Wm. A. Rogers Srebro

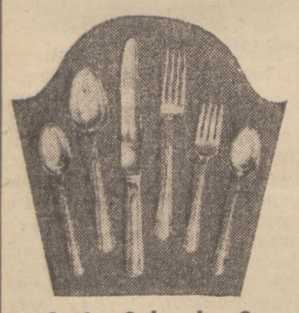

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kompletów

Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w **numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu—z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie.

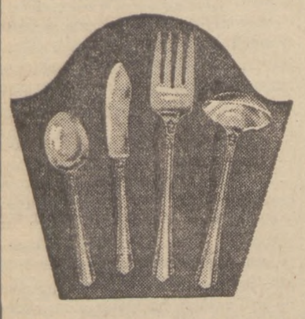

4 Sztukowy Komplet

Łyżeczka do cukru—nóż do masła—widelec do mięsa—Łyżka do Sosu.

A-1 Plus Wm. A. Rogers Srebra

tego samego wzoru jak

6-Szt. Komplet powyżej

NA KAŻDY KOMPLET 6 KUPONÓW i 99c

KASETKI do SREBRA na 6 kompletów **$1.75**
na 12 kompletów **$2.25**

Ślicznie wyścielone—srebro w nich nie zczernieje. 6 kuponów z tego ogłoszenia wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących numerów Dziennika Związkowego. Do zamówień pocztą trzeba załączyć nadto 35 centów na koszt opakowania, przesyłki i ubezpieczenia.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO LUB KASETKĘ

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

Sześć tych kuponów wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za opłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS. Na kasetki do srebra dopłaca się do 6 kuponów $1.75 lub $2.25 zależnie od zamówienia. Na przesyłkę Kasetki przez pocztę trzeba załączyć dodatkowe 35c.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść osobiści. do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłki i opakowania. razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order) na zamówienia srebra.

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 322 4 CZERWCA, 1938

JEST GWARANTOWANY!

PILSEN KWIK KLEAN

Paste Soap Cleaner

Czyści Prędko i Łatwo Każdą Malowaną, Emaljowaną lub Pokostowaną Powierzchnię Stanowczo Nie Uszkodzi Rąk Ani Wykończenia.

W Waszym Składzie Farb lub Żelaza—Domagajcie się PILSEN KWIK KLEAN

1863 **1st** *1938*

Dla Oszczędności

Więcej niż 300,000 ludzi składa swe oszczędności w tym banku. Świadczy to dobrze o bezpieczeństwie i obsłudze oferowanej tym, którzy oszczędzają w tym dogodnie położonym banku. Otwórzcie konto oszczędnościowe któregokolwiek dnia.

The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY-ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by **Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.**

Member Audit Bureau of Circulations

Daily, without special Saturday sections
By mail.....$5 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included
$8.50 per year — $2.25 for three months
$4.50 for six months — $ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
$6.50 per year — $1.75 for three months
$3.50 for six months — $ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźtwa!

NORMALIZACJA STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH

Na drodze normalizacji stosunków polsko-litewskich został ostatnio uczyniony nowy krok naprzód przez nawiązanie bezpośredniej komunikacji lotniczej między stolicami obu państw. Nie jest to połączenie udostępnione szerszej publiczności, a tylko dla członków poselstw i ich rodzin. W każdym razie stanowi we wzajemnych stosunkach wydarzenie dużej miary, zwłaszcza jeżeli się zważy na dwudziestoletnią izolację niedawną sąsiadujących państw.

Pierwszą podróż z Warszawy odbył samolot polskiej linii komunikacyjnej "Lot", którym udała się do Kowna specjalna delegacja dla zbadania warunków technicznych stałej komunikacji powietrznej i możliwości przyszłego jej rozwoju. — Drogę powrotną samolot odbył już z pierwszymi pasażerami: posłem polskim w Kownie Charwatem i kilku osobami personelu poselstwa, udającymi się do Polski na święta wielkanocne.

Z informacyj jakich udzielili dziennikarzom delegaci "Lotu", wynika, że podróż z Warszawy do Kowna trwała zaledwie półtorej godziny t. j. dwanaście razy krócej niż pociągiem. Tak blisko w rzeczywistości znajdują się od siebie stolice obu państw, choć przez tyle lat zdawało się, że oddalone są o dziesiątki tysięcy kilometrów.

Ze społeczeństwem litewskim w Kownie delegaci polscy nie mieli bezpośredniego kontaktu, będąc gośćmi poselstwa polskiego, zdołali jednak zauważyć, że pojawienie się na ulicach Kowna mundurów polskich lotników komunikacyjnych wywołało wśród mieszkańców stolicy Litwy duże wrażenie i zaciekawienie.

Zauważyli, że starsze społeczeństwo odnosi się do Polaków z dużą nawet życzliwością, natomiast nie mogą tego powiedzieć o młodszej generacji wychowanej w odmiennych warunkach. Młodzież litewska w wyraźnie demonstracyjny sposób unikała zetknięcia się z Polakami i ukrywała swe zainteresowanie, jakie wzbudziła w niej wizyta polskich lotników. — Miejscowi Polacy witali gości z głębokim rozrzewnieniem.

— Czy to doprawdy Panowie są Polakami i przylecieli z Warszawy? — zapytywali z niedowierzaniem. Na ulicach Kowna nie słyszy się polskiej mowy, ale w hotelu, sklepie czy kawiarni, bez trudu można porozumieć się w języku polskim, którym włada biegle wielu Litwinów starszego pokolenia.

Tematy polityczne, choć w ogólnikowej formie, poruszył w rozmowie z dziennikarzami poseł Charwat, którego natychmiast po wylądowaniu w Warszawie obstąpili przedstawiciele prasy, wypytując o nowiny ze stolicy Litwy. — W krótkiej rozmowie poseł zapewnił, że wszystko jest na najlepszej drodze. W Kownie przyjęto posła życzliwie, kontakt z władzami jest stały, a stosunki są jak najbardziej poprawne. Nie trzeba wymagać za wiele — oświadczył poseł Charwat — normalizacja wymaga czasu. Wszelki pośpiech może jej zaszkodzić. Poseł obiecał udzielić bliższych i konkretniejszych informacji za kilka miesięcy, bowiem zbyt krótki okres czasu upłynął od chwili nawiązania stosunków polsko-litewskich, a po 20-tu latach zupełnej izolacji, nic się odrazu nie zrobi.

TĘPIĆ ROZPALONYM ŻELAZEM

"Polska Zbrojna" zwraca uwagę, że w okresie, w którym kult siły nadal odgrywa decydującą rolę, powinniśmy przeciwstawić przewadze materialnej i doktrynerom, gromadzącym się na polskich granicach, przewagę moralną i dlatego:

"Trzeba ciało społeczeństwa doprowadzić do pełnego zdrowia.

Wiemy, że ropiejącym wrzodem na ciele każdego narodu może być wszelkiego rodzaju draństwo, pospolite łajdactwo: bandyci, złodzieje wszelkiego gatunku, szpiedzy, oszuści, lichwiarze. Ci muszą być wypaleni rozpalonym żelazem, bądź wyjęci z pod ogólnych praw, zebrani w oddziały robocze, niech regulują rzeki, budują drogi i kanały, okupując krwawym potem ewentualny powrót na łono społeczeństwa. Wszelkie łajdactwo powinno poczuć na swym karku karzącą rękę prawa państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Dokładne oczyszczenie niwy społecznej z chwastów i kąkolu jest podstawą stworzenia mocnego ducha narodowego, tej największej siły, która na międzynarodowym polu walki rozstrzygać będzie o zwycięstwie".

CO TO JEST REUMATYCZNA GORĄCZKA?

W Ameryce istnieje stowarzyszenie pod nazwą American Heart Association, które wzięło sobie za zadanie walkę z chorobami sercowymi i zbiera i rozdaje na ten cel fundusze i uświadamia ogół ludności o chorobach sercowych i ich powodach. Niedawno temu Stowarzyszenie to dało lekturę radiową na cały kraj o gorączce reumatycznej, która jest jedną z największych przyczyn chorób sercowych i ich śmiertelności. O chorobie tej podajemy następujące najważniejsze punkty:

1. Gorączka reumatyczna znana jest publiczności jako zapalny reumatyzm, lecz jej główne skutki niekoniecznie dotyczą stawów, które tymczasowo stają się gorączkowo zapalne i bolesne, lecz atakuje ona przede wszystkim serce, które jest zazwyczaj trwale osłabione przez zapalenie.

2. Choroba ta wydarza się najczęściej wśród dzieci i podrostków. Choroba ta zazwyczaj powtarza się od czasu do czasu, a za każdym powtórzeniem się staje się gorsza i boleśniejsza i zabija corocznie najmniej 40,000 osób w Stanach Zjednoczonych. Przeciętny wiek jej ofiar w czasie śmierci wynosi tylko 30 lat.

3. Lekarze nie wiedzą co powoduje gorączkę reumatyczną, lecz przypuszczają, że może tu działać jakiś czynnik zakaźny, jak bakcyl streptococcus. Jakakolwiek jest jednak przyczyna tej zabójczej choroby, stwierdzonym faktem jest, że jest o wiele bardziej rozpowszechnioną wśród biedniejszej, źle odżywianej i ubogo mieszkającej ludności niż wśród ludności zamożniejszej. Pojawia się też częściej w późniejszych miesiącach zimowych na wielkiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych, lecz jest bardzo rzadką w stanach południowych i południowo-zachodnich. Znaczyłoby to, że słońce i suchy klimat mają coś do czynienia z tą chorobą.

4. Dlatego to jednym z najpewniejszych sposobów leczenia tej choroby jest przeniesienie pacjentów do południowego klimatu. Jeżeli to jest niemożliwe, lekarze leczą gorączkę reumatyczną sztucznym światłem słonecznym lamp rtęciowych i lepszą dietą i utrzymywaniem pacjentów w łóżkach długi czas po widocznym przyjściu do siebie i wyzdrowieniu. Takie leczenie jednak jest kosztowne i z tego względu opieka lekarska nad pacjentami sercowymi w Stanach Zjednoczonych jest nieodpowiednia i niedostateczna i to jest jeden z powodów, że tyle ludzi umiera na choroby sercowe.

BASTION POKOJU

Omawiając fakt mianowania ambasadorów pomiędzy Rumunią i Polską "Ekspres Poranny" wskazuje na doniosłość sojuszu, łączącego oba kraje:

"Sojusz polsko-rumuński, stwarzający między Bałtykiem a Morzem Czarnym potężny, 54 milionowy bastion pokoju, jest doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa i równowagi w tej części Europy. Ambasady będą wymownym symbolem żywotności i rozwoju tego sojuszu. Toteż przybywającemu do nas ambasadorowi Rumunii i udającemu się do Bukaresztu ambasadorowi Rzplitej towarzyszą najlepsze życzenia owocnej pracy dla dalszej rozdudowy sojuszniczej współpracy polsko - rumuńskiej."

WIELKA DYSKUSJA NAD KONSOLIDACJĄ NARODU

Z prasy przychodzącej z Polski dowiadujemy się, że w Polsce ciągle jeszcze toczy się wielka dyskusja na temat konsolidacji, lecz sama jej idea — sama jej realizacja nie daleko posunęła się naprzód. W dalszym ciągu prowadzi się wielka dyskusja, przemiany, przechylenia się i balansowania to na prawą, to znowu na lewą stronę, lub też ku środkowi.

Głośno się mówi w Warszawie, że ostatnie zmiany w "Ozonie" umocniły wpływy lewicy, "Naprawy" i "Zarzewia", że Obóz Zjednoczenia Narodowego przeszedł pod kierownictwo woj. Grażyńskiego i min. Kwiatkowskiego. Natomiast poza obrębem tej nowej "kombinacji" miał zostać min. Beck. Krążące pogłoski mówią, że to przy jego poparciu organizuje się nowy "trójkąt bezpieczeństwa", obejmujący też konserwatystów. W tym trójkącie siłą dynamiczno-motoryczną ma być Bol. Piasecki ze swoją "Falangą" i "rutkowszczykami".

Jak widać, cały wysiłek płka. Koca, ażeby przy pomocy dywersji "zajść na fronty nieprzyjaciela" — i zyskać dla "Ozonu" najbardziej "radykalny" kierunek narodowy, został zniszczony przez "Naprawę", czyli Stronnictwo Naprawy Rzeczypospolitej.

Nadeszły wiadomości, że chłopscy posłowie z grupy płka. Sławka robią ferment w "Ozonie" na terenie kraju, natomiast zdecydowanym zwolennikiem OZN stał się Jan Stapiński, który na łamach pisma "ozonowego", przeznaczonego dla wsi, "Wieś i Państwo", zachęca chłopów, aby natychmiast wstępowali do "Ozonu" i nie przeoczyli korzystnej dla siebie sytuacji.

Przywódcom ludowców robi zarzuty, że kilkakrotnie działali na szkodę chłopów, — po pierwsze dlatego, że nie zgodzili się na jego wniosek w pierwszym Sejmie, aby wywłaszczyć "obszarników" i księży, dalej że nie wzięli udziału w wyborach samorządowych w r. 1934 i sejmowych w 1935 r., a w r. 1937 zorganizowali nieudany strajk chłopski.

Słowem jesteśmy znów świadkami różnych manewrów i poczynań także na terenie wsi....

Nie dla wszystkich jednak sprawa konsolidacji jest jeszcze jasną.

"Słowo" wileńskie w artykule p. Cat-Mackiewicza porusza sprawę konsolidacji, a szczególnie zwraca uwagę na trudności, na które ona natrafia i motywuje znane stanowisko, jakie p. Mackiewicz i jego przyjaciele polityczni zajęli ostatnio. Wiele błędów widzi w niedość jasno sprecyzowanym celu i pisze między innymi:

"Konsolidacja bez celu jest też konsolidacją bez sensu.

"Jeśli mi ktoś powie "idźmy, chodźmy, biegnijmy", to przecież go zapytam: "dokąd? po co i czego?" — "czy do kościoła, czy aby gasić pożar, czy do kina, i do jakiego, i na jaki obraz". Ale jeśli ten ktoś będzie mi wołał w zapamiętaniu tylko ten jeden wyraz "idźmy" i podnosił głowę do góry z wyrazem natchnienia, to oczywiście wzruszę ramionami i pójdę sobie, ale w inną stronę."

Jakby w odpowiedzi na to wypowiedział się w tej sprawie w Klubie Oficerskim w Warszawie z okazji sesji Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego sam Marszałek Śmigły Rydz, który powiedział, że "przyszłość Polski zależy od skoordynowania wysiłków i harmonijnej pracy" i przypomniał powiedzenie francuskiej królowej Marii Ludwiki, że — "Polska to wspaniałe królestwo, którego nie doceniają sami Polacy, niwecząc je przez wolność nieokiełznaną."

Marszałek powiedział, że w jego żołnierskim sumieniu "idea głoszona przez Obóz Zjednoczenia Narodowego jest słuszna, dobra i konieczna dla Polski."

Z POEZJI...

PIĘĆDZIESIĄTKA ŻYCIA

Gdy człowiek skończy
Pięćdziesiąt lat —
Coraz posępniej
Patrzy na świat.

Bo jego marzeń
Polot i hart
Runął i przepadł
Jak domek z kart.
Nie może z orłem
Puszczać się w dal

Lub szukać przygód
Wśród morskich fal.
Nie może gonić
W krainę złud,
Bo poznał życia

Szarość i trud.
I prosi tylko
Łaskawych nieb,
By miał na jutro —
Powszedni chleb.

Chicago.

Walery J. Fronczak

TO I OWO

Przed kilku dniami obchodziliśmy uroczyście Dzień Wieńczenia Grobów. W obecnych czasach pełnych niepokoju i trwogi przed nową wojną na większą skalę, uroczystości Dnia Wieńczenia Grobów nabierają szczególnego znaczenia.

W dniu tym w całej Ameryce ozdobiono flagami i przybrano kwiatami groby tych bohaterów, którzy przed laty poszli ochoczo w bój, poszli walczyć o demokrację świata, poszli na wojnę, która miała zakończyć na świecie wojny, która miała być ostatnią wojną.

W dniu tym odbyły się we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych parady wojskowe i patriotyczne, a udział w tych paradach brali przeważnie waśnie ci, którzy przed dwudziestu laty poszli na boje, które miay zakończyć wojny i zapoczątkować na świecie całym erę błogosławionej sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej.

Czy tak się jednak stało? Czy ta wojna światowa przed dwudziestu laty, na którą ci bohaterzy poszli ochoczo, zaprowadziła sprawiedliwość międzynarodową? Nie. Gdyśmy patrzyli na te szeregi maszerujących bohaterów, gdyśmy stali pogrążeni w skupieniu przy ich grobach, rozrzuconych na tylu cmentarzyskach, widzieliśmy jasno jak na dłoni, że ich ofiara i zapał zostały obrócone na próżno, że ta wojna była prowadzona na marne, bo nie zaprowadziła na świecie tego porządku, jaki miała zaprowadzić, jakiego po niej się spodziewano.

Przekonywujemy się o tem, gdy przeglądany kronikę ostatnich wypadków. Blisko dwa lata szaleje w Hiszpanii bratobójcza walka, która już dawno by się skończyła, gdyby nie była podsycana i podtrzymywana przez państwa postronne, z których każde pragnie, by jego interesy w Hiszpanii zwyciężyły. I prawie że od samej wojny światowej, stale, jedynie z małymi przerwami prowadzony jest konflikt wojenny przez Japonię w Chinach.

Już przed kilku laty Japonia zabrała Chinom pokaźne tereny, a zachęcona powodzeniem, które zaostrzyło jej apetyt posuwa się coraz dalej i nie zadawalniając się dotychczasowymi zdobyczami, prze naprzód, by zająć i pod swoją kontrolę włączyć coraz to nowsze i coraz to bogatsze w minerały przestrzenie północno-wschodnich Chin.

Pomimo pomyślnie zakończonej wojny światowej, która miała zakończyć wszystkie wojny, pomimo ustanowienia Ligi Narodów, która miała rozpatrywać i likwidować wszelkie między narodami powstałe spory, Włochy zawojowały Etiopię i cały świat pogodził się z tym podbojem jako z faktem dokonanym. Początkowo tu i ówdzie protestowano, lecz wreszcie pogodzono się z tym faktem, gdyż każdy musiał się zgodzić z tem, że w obecnych na świecie warunkach siła tworzy prawo, a nie prawo siłę.

Zupełnie to samo miało miejsce w Europie środkowej, gdzie Niemcy nazistowskie bez żadnych ceremonii i ceregieli zagarnęły Austrię wcale nie pytając ludu austriackiego, czy mu się to podoba czy nie. Przeprowadzono wprawdzie w tej sprawie głosowanie, lecz to głosowanie i sposób jego przeprowadzenia, pod osłoną bagnetów najezdczego państwa, były niczem innem jak tylko naigrawaniem się ze sprawiedliwości międzynarodowej.

I na tem nie koniec, bo oto zuchwałe Niemcy nazistowskie prą stale naprzód, pragną przejść poprzez Czechosłowację i Węgry do Rumunii i na Bałkany, pragną posunąć się na wschód, gdzie leży Ukraina o urodzajnej a tak ponętnej dla Niemiec glebie. Jednym słowem obecne Niemcy nazistowskie pragną zrealizować stary niemiecki sen o potędze, pielęgnowany przez Bismarków i Kajzerów, sen, który opiera się już nie tylko na linii rzeki Dunaju, na "drangu nach osten" i osi Berlin-Rzym, lecz sen o wiele większy, opierający się na rozwoju i penetracji niemieckiej na daleki wschód przy pomocy zagarniętej w ich ręce linii Berlin - Bagdad.

Gdy to weźmiemy pod uwagę, widzimy, że ostatnia wojna nie zakończyła wojen. I na tem nie koniec, bo przecież niema tygodnia, by nie nadchodziły wiadomości czy to o pogotowiach wojennych Turcji przeciw Francji w Syrii, czy to o zbrojeniach Peru przeciw Equadorowi, lub też o niesnaskach i zaburzeniach w innych krajach, na innych kontynentach.

Ostatnia wojna, pomimo nauki jaką ona dała wszystkim narodom, pomimo spustoszenia i ekonomicznego zastoju a więc i nędzy jaką spowodowała na całym świecie, świat z wojny niczego się nie nauczył i pójdzie dalej swoją utartą drogą, regulując swe różnice i ustanawiając swe prawa jedynie siłą pięści.

Zasady Zdrowia i Zabiegi Lecznicze

Pisze Dr. Franciszek A. Dulak, Lekarz Naczelny Zw. N. P.

Przyczyna Kataru

Katar rozpoczyna się z zaziębienia otworów nosa. Z chwilą nabawienia się zaziębienia, bakterie szybko się pomnażają, zajmują przewód nosowy i powodują jego zwężenie lub całkowite zaparcie. Gdy powietrze nie przechodzi przez otwór nosowy regularnie, wówczas mnożą się szybko i wzrastają bakterie. Przy zatkaniu otworu nosowego, flegma nie ma możności przejść do nosa, zbiera się poza otworem nosowym i powoduje ból głowy. Gdy to się zdarza, często, wówczas przewody nosowe zakażają się chronicznie i następuje albo choroba błon śluzowych albo katar, co oznacza że w przewodach nosowych stale się gromadzi flegma. Gdy tej flegmy nie można normalnie wyrzucić z nosa wówczas następuje poważna choroba błon śluzowych zwana Sunisitis. Gdy wydalenie flegmy jest zbyt wielkie, wówczas nazywa się katarem.

Co jest tego główną przyczyną? Dwie są przyczyny. Pierwsza, to nieostrożne zaziębienie się lub niewłaściwa dieta, a drugie, to woda nosowa polegająca na tem, że w przewodzie nosowym jest zbyt mały otwór na dostateczną ilość powietrza potrzebnego do oczyszenia nosa. Aby zwalczyć tę dolegliwość, trzeba najpierw usunąć zaziębienie i przywrócić normalne funkcjonowanie nosa. Dla zabezpieczenia zaziębienia należy spożywać właściwe pokarmy i utrzymać krew w czystości. Trzeba unikać pokarmów zawierających dużo krochmalu, cukru i mięsa. Pić wiele płynów i uważać na trawienie oraz regularne wypróżnianie żołądka. Następnie wypoczywać należycie, unikać siedzenie na przeciągu, a jeżeli stopy lub ubranie zmokną, należy być w ruchu do czasu zmiany bielizny. Wziąść ciepłą kąpiel i wypić coś ciepłego.

Jeżeli jest kłopot z oddychaniem, należy dać zbadać kości nosowe lekarzowi. On usunie ich dolegliwości bardzo szybko. Jeżeli migdałki są zapalone, należy je dać zbadać, ponieważ bakterie zapalonych migdałków mogą spowodować zaziębienie.

Jest to bardzo ważną rzeczą ponieważ zaniedbanie kataru lub choroby błon śluzowych może spowodować inne dolegliwości. Mogą się z tego zaniedbania wywiązać suchoty, zapalenie płuc, zapalenie błonek oddechowych, zapalenie przewodu pokarmowego, a nawet astma. — Wszelkie te choroby zaczynają się od zaziębienia, podobnie jak katar, Co więcej, zaniedbanie dolegliwości w otworze nosowym może spowodować chorobę ucha, albo nawet głuchotę.

Opłaci się być ostrożnym z katarem i wszelkiego rodzaju zaziębieniami.

ZIELONE ŚWIĄTKI — ŚWIĘTO SŁOŃCA, UCIECHY I ZABAW

Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki są świętem, które posiada w Polsce specjalny charakter. W tych dwóch dniach świąt zbiega się u nas święto kościelne ze starym świętem słowiańskim.

W czasach kiedy znak Krzyża św. nie dotarł jeszcze do Polski, gdy przodkowie nasi oddawali cześć bogom pogańskim, obchodzono uroczyście dzień powitania lata. Dzień ten przypadał zwykle na przełomie miesiąca maja i czerwca i był pierwszym dniem zwiastującym upały. Na znak, że cała natura powróciła już do swego bujnego rozkwitu po śnie zimowym, przystrajano chaty świerczyną, drzewkami brzozy, a izby majono zielonym tatarakiem. Do dziś dnia zwyczaj ten przetrwał i niepodobna, żeby na Zielone Świątki zabrakło w jakiej chacie zieleni. Zwyczaj ten tak zakorzenił się w Polsce, że nawet kościoły, kaplice i figury przydrożne przystrajają się na zielono. Wielkie święto kościelne stało się jednocześnie radosnym świętem matki przyrody.

Ale nie tylko ten zwyczaj przetrwał wieki. W okolicach, w których lud pielęgnuje dawne tradycje piastowskie, obchodzi się Zielone Świątki "z królewną". Jedna z dziewczyn wioskowych przebiera się za królewnę, reszta dziewczyn przebranych za mężczyzn stanowi świtę królewny. Orszak królewny obchodzi ze śpiewem granice pól wioskowych a z drugiej strony, naprzeciw, podąża gromada chłopców wioskowych przygrywających na skrzypcach. W miejscu, gdzie oba pochody się zetkną, następuje zabawa taneczna w polu. Dopiero gdy zmrok zapadnie, powracają wszyscy do wioski, gdzie starzy szykują już wspólną wieczerzę. Po wieczerzy, na której zazwyczaj nie brak dobrej nalewki wioskowej, następuje dopiero prawdziwa zabawa. Pusta jeszcze przed zbiorami stodoła mieści mnóstwo par pląsających w takt skrzypków i harmonii.

W niektórych okolicach wita się na Zielone Świątki lato "z gaikiem" czyli zieloną gałęzią choiny, przybraną wstążkami i świecidełkami. Młodzież wioskowa, niosąc gaik od chaty do chaty puka, zwiastując nadejście lata. Wieś przepełniona jest śpiewem i radością.

Zielone Świątki są świętem o charakterze wybitnie wiejskim, poświęconym naturze. Dlatego ci, co mieszkają w miastach, nie mając możności bezpośredniego zetknięcia się z naturą, wyjeżdżają zwykle na te dwa święta na wieś, lub do podmiejskich miejscowości. W dużych miastach, jak w Warszawie czy Krakowie, wycieczki te przybierają wprost masowe rozmiary. Wiąże się to przeważnie z Bielanami, miejscowościami o tej samej nazwie, położonymi pod Warszawą, jak również i pod Krakowem. Nazwa Bielany pochodzi od staropolskiego przezwiska Ojców Kamedułów, którzy chodzili ubrani na biało. Klasztory Kamedułów istnieją pod Warszawą i pod Krakowem. W dzień Zesłania Ducha św. odbywają się u Ojców Kamedułów dorocznie tradycyjne odpusty. Rzesze wiernych zdążają na Bielany, by w świątyni dostąpić łask Bożych, a potem rozkoszować się malowniczo położoną miejscowością.

Do tradycji należą wycieczki wodą na Bielany, toteż w Zielone Świątki modra Wisła roi się mnóstwem statków, płynących jeden za drugim. Jak na każdym polskim odpuście nie brak na Bielanach karuzel, loterji fantowych, fotografów zachwalających swoją sztukę, kramów ze świecidełkami i piernikami dla dzieci i t. p. Nie brak też muzyki przygrywającej do tańca, bo Zielone Świątki są na to, aby wypląsać się na zielonej murawie. Rzadko kiedy bywa w tych dniach niepogoda, zwykle są to dnie słoneczne, radosne, prawdziwie zielone, kiedy cała natura pręży się ku słońcu i wyciąga ramiona ku niemu.

W takich chwilach życie w mieście zamiera zupełnie, ożywia się za to ruchem niezwykłym polska wieś, taka, jakiej nie ma chyba równej na świecie, z całym przepychem swoich bogactw. Zapomina się w ciągu tych dwóch dni o troskach codziennych, sięga się myślą czasów piastowskich i starym zwyczajem, wespół z naturą idziemy witać lato nadchodzące w całej swojej okazałości i krasie.

Aleksander Tyszyński.

ŚWIĘTO LUDOWE JEST ŚWIĘTEM CHŁOPSKIEJ PRACY

Pragnąc uprzytomnić czytelnikom Dziennika Związkowego, dawnym mieszkańcom wsi polskiej wysiłki ludności wiejskiej o ich słuszne prawa, uprzejmie upraszam o łaskawe zamieszczenie odezwy "Stronnictwa Ludowego", o święceniu dnia 5-go czerwca, jako "Święta Ludowego".

W piśmie poświęconym sprawom ludu polskiego "Piaście" z dnia 15 maja b. r., zamieszczono odezwę do ludności wiejskie jak następuje: "Święto Ludowe" jest świętem chłopskiej pracy i jedności, — świętem chłopskiej idei. Dzień tego święta jest również dniem przeglądu organizacyjnych sił ludu rolnego.

"Czasy dzisiejsze, których ciężar i dotkliwość chłopi odczuwają, stawiają przed nami nakaz wielkich ofiarnych wysiłków. Siłą tychże ma się nietylko usunąć co w życiu złe i niesprawiedliwe, wszystko co stanowi zaporę na drodze do lepszego jutra, ale również siła tych wysiłków musi powstać gmach nowego życia, — sprawiedliwej i rządnej Polski.

"Chłopi więc muszą mieć tą siłę, która pozwoli im spełniać te ich wielkie zadania. A siłę tą daje tylko własna chłopska organizacja. "Odwieczni i nowi wrogowie wsi liczą na bierność masy chłopskiej i na jej słabość polityczną. A lekceważyć będą chłopów wszyscy, gdy nie będzie słychać ich zbiorowego kroku, gdy nie będzie widać owianych jednym duchem i jedną wolą kierowanych chłopskich zastępów.

"W dzień Święta Ludowego, musi usłyszeć cały kraj, że chłopi są: że jest ich nietylko wielka liczba, ale że posiadają oni także potężną i sprawną organizację. W momencie w którym się decyduje, po jakiej drodze potoczy się życie naszego państwa, głośniej niż kiedykolwiek winien się odezwać głos wielomilionowej warstwy chłopskiej, — tych co "żywią i bronią", którzy są fundamentem narodu i odrodzicielem jego sił, a którzy winni też być współgospodarzami państwa.

"To też dzień tegorocznego "Święta Ludowego", będąc dniem przeglądu sił ruchu ludowego, niech się stanie i dniem mobilizacji sił nowych. Cała społeczność chłopska winna stanąć w tym dniu pod zielonym sztandarem, by wziąć udział w Święcie Ludowym. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, bez względu na odległość i pogodę, winni przybyć na powiatowe zgromadzenie i pochody, aby okazać siłę i wolę wsi".

STRONNICTWO LUDOWE.

Dla tych, którzy się interesują biegiem wypadków w dzisiejszej Polsce, odezwa ta musi zbudzić głębokie odczucie potrzeb i aspiracji, starszego i młodszego pokolenia mieszkańców wsi polskiej. Wszak sama Opatrzność sprawiła, że są najliczniejszą częścią narodu, a zatem najpotężniejszą jego potęgą w czasie pokoju, a najpewniejszą obroną w razie niebezpieczeństwa najazdu. Pomimo tego te wielomilionowe rzesze ludu wiejskiego są jeszcze ciągle trzymane w nastroju jakoby ich byt był potrzebny państwu, tylko w uzależnieniu od innych. Napróżno chłopi pojedyńczo i zbiorowo przypominają ciągle o sprawiedliwość, w załatwianiu przez państwo ich obywatelskich praw i przywilei.

Z pism krajowych a nawtet z wypadków bieżących tutaj na wychodźtwie spostrzegać się dają ślady walk, i to walk zdecydowanych, "być albo nie być". Osobniki mają mieć pierwszeństwo przed prawem, przywileje mają zastępować słuszne potrzeby, które tworzy życie, potrzeby, którym uznanie i rozwiązanie ktoś pragnie zastąpić pusto brzmiącymi frazesami.

Sprawa musi być postawiona raz jasno i dobitnie, abyśmy się mogli wszyscy należycie zrozumieć. Chłopu w Polsce jeszcze dzisiaj narzucają nawet czynniki rządowe przez ustawy i wykonanie tychże, więzy niższości, będące echem pańszczyźnianych czasów. Wspólne cierpienia półtorawiekowej blisko niewoli, nie zdołały zatrzeć różnic klasowych, nie zdołały uleczyć wadliwych pojąć społeczno - politycznych, które nawiasem mówiąc, były główną przyczyną utraty naszej politycznej wolności. Instniejąca klasa społeczna w imię swoich historyczno - dziejowych przywilejów, chciałaby znów lud wiejski rzucić pod nogi nowych wielmożów, lekceważąc a nawet deptając przyrodzone prawa człowieka - obywatela. Tradycje dawnych rycerskich walk obronnych, w dzisiejszych warunkach, nie zabezpieczą całości granic państwa, nie stworzą również dobrobytu w kraju. Tylko wzpólny wysiłek, z rozwiniętym poparciem wspólności, może dać skuteczną rękojmię dobrobytu i bezpieczeństwa narodowego.

W otoczeniu tych, którzy dzisiaj wobec historii, są odpowiedzialni za losy Polski, nie ma prawie żadnego przedstawiciela miljonowych rzesz ludu wiejskiego, tych, których byt jest związany najściślej z ziemią polską, i którzy tą ziemię nadewszystko kochają. Chłopskość jest krwią i życiem narodu, jest jego niewywyczerpaną siłą, którą trzeba jak najusilniej, jak najściślej łączyć i wiązać ze wszystkimi przejawami życia narodowego. Jako współwłaściciele i posiadacze tejże ziemi, byliby oni niezawodnie dobrymi współgospodarzami.

To też wołanie przodowników życia chłopskiego, aby się łączyć, aby wytwarzać wiarę we własne siły zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Szkoda, że czynniki odpowiedzialne nie chcą tego w odpowiednim świetle zobaczyć, a tymbardziej uznać. Lud wiejski czyli chłopi, ponosili te same kiedyś ofiary z krwi i mienia, zwiększą nawet wiarą w ziszczenie wolności narodowej.

Mają więc prawo spodziewać się od swoich, sprawiedliwych praw i ustaw, na wzór niegdyś biblijnych tablic z prawami otrzymanymi na górze "Synai". Zamiast tego spadają na ich głowy pałki gumowe i drwiące szyderskie słowa od tych, którzy w imię wspólnej Ojczyzny, rządy sprawują.

Ta Polska wymarzona, wymodlona, wspólnymi wysiłkami wywalczona, jest dla ogromnej większości narodu dzisiaj coraz bardziej obcą. Krew kiedyś na pobojowiskach zlewając się wspólnie, powinna była na wieki zadokumentować wspólność narodową, lecz niestety. Niestety wielu dzisiaj pomimo ich niezaprzeczonych zasług, muszą za granicami wolnej Polski szukać schronienia lub spokojnego przytułku.

Wszyscy prawie bez wyjątku wieszczowie narodowi zgodnie głosili, że wolność, że byt niepodległość narodu, może wywalczyć i zabezpieczyć silna wiara we własne siły i wspólny wysiłek. Dzisiaj tworzą legendy osobistych wyłącznych zasług, równających się ubóstwianiu osobników; siły zbiorowe narodu, zlekceważone — odepchnięte. Ci, którzy kiedyś uwierzyli prorokom narodowym, i chcieliby tej wiary wspólnym ideałom dochowywać, są uważani za szkodników państwowych, za zdrajców.

Mocarzem o nieśmiertelnej sławie będzie ten, który będzie mógł pobudzić i rozpalić zapał do budowania wielkości Ojczyzny. Wielkości Ojczyzny należy budować na spracowanych dłoniach, na sercach miłujących i duszach wierzących, nie krzywdą i obłudą, ale prawdą i miłością. Krzywda największe dzieła podpala nienawiścią i obraca w popiół zniszczenia.

Te ciągłe usiłowania tworzenia narodowych bóstw, to pozostałość niewolnictwa pańszczyźnianego u chłopa, a niewoli duchowej u szlachty, dźwigających wciąż dobrowolnie swe wiekowe przekleństwo, powinno być zastąpione ideałem sprawiedliwości społecznej, usiłowaniami naprawienia błędów z przeszłości historycznej; ideałem, który by był dostępnym wszystkim warstwom społczesnym opartym na miłości Boga, Ojczyzny i Bliźniego.

Tomasz Skorupa.

KILKU POLSKICH GÓRNIKÓW STRACIŁO ŻYCIE W KOPALNI

Powodem Katastrofy, w Której Zabitych Zostało 10-ciu Górników, Była Eksplozja Gazu

Pittston, Pa., 4-go czerwca. (UP) — Dziesięciu górników straciło życie w eksplozji gazu w kopalni twardego węgla.

Z trzynastu mężczyzn, którzy znajdowali się w kopalni w czasie wybuchu, dwóch wydobyto na wierzch tak ciężko poparzonych, iż nie rokują im życia. Tylko jeden mógł iść o własnej sile, aczkolwiek miał połamane żebra.

Trzech górników jeszcze nie znaleziono. Są to: Samuel Adonizio, lat 23, z Hughestown, i Gus Polick, lat 43, i Adam Mark, obaj z Du Pont.

Siedmiu zabitych są: Aleksander Glanko, i John Clark, lat 36, obaj z Moosick, i Jan Kowaleski, John Phillips, Jan Lokuta, Marcin Woźniak i Michał Guzzy, lat 28 — wszyscy z Du Pont.

"BARDZO SIĘ CIESZĘ, ŻE POLSKĘ WIDZIAŁEM"—GUBER. EARLE

Nie jest jedynym, który tak mówi. — Ale jest jedynym, który z krótkiego pobytu wiele skorzystał. — Gubernator Pennsylwanii wszędzie sławi Polskę. — Czy jej nie chcecie zwiedzić?— Korzystajcie z ułatwień.—

Prezentujemy gubernatora Pennsylvanii Earle'a.

Nie wielu gubernatorów Stanów Zjednoczonych było w Polsce.

Byli inni wysocy urzędnicy Stanów Zjednoczonych.

Earle jest jedynym gubernatorem, który Polskę zwiedził.

Zwiedził Polskę tak "Głośno", iż w prasie anglo-amerykańskiej kategorycznie twierdzono, jakoby go do Polski wysłał prezydent Roosevelt.

Czy tak było, czy inaczej nie należy do tych uwag .

Faktem jest, iż gubernator Earle, — incydentalnie mówiąc, obecnie nominat na senatora Stanu Pennsylvania, przywiózł z Polski o Polsce opinię, która stanowczo jest znakomitym dowodem wielkiego uznania dla instytucji polskich, dla Jej rządu, dla Jej ministra Beck'a i dla Polaków.

Dziękuje za Sposobność.

GUBERNATOR Earle w przemówieniu nieskierowanym do Polaków, tam, gdzie nie przypuszczał, iż Polak to słyszeć może i słyszy, mówił o Polsce w pewnej części swego nieurzędowego przemówienia, co następuje:

"Wdzięczny jestem naszemu ambasadorowi do Polski Biddle, iż mnie zaprosił. Wszystko, co w Polsce widziałem, jest rzeczywiście pięknem. W Polsce siedzibę swoją ma wysoka kultura, sztuka i nauka. Bo pamiętać należy, że w Polsce jest najstarszy uniwersytet europejski.— Z pobytu w Polsce bardzo wiele skorzystałem. Jestem dumnym, że w Stanie którego jestem gubernatorem, mam tak liczną Polonię, której kontrybucje od lat dziesiątek dla rozwoju Stanu Pennsylvania, nie byłyby może tak wydatnie doskonałymi, gdyby w tych, co tutaj przybyli i tutaj z rodziców Polaków urodzonych, nie było tego wysoce cennego przymiotu, tej cnoty Polaków, pracowitości, umiejętności rządzenia się i lojalności dla naszego rządu."—

Tak mówił w części swojego przemówienia najwyższy urzędnik Stanu Pennsylvania, który niema w tem żadnego interesu, aby o Polsce mówić nieprawdę na Jej korzyść.

Aby Znać Widzieć Należy.

W słowach gubernatora Earle'a jest wskazówka dla tych, którzy Polski jeszcze nie widzieli, albo widząc Ją, nie zdołali Jej poznać.

Szczególnie odnosi się do obywateli polskiej krwi, do tych wszystkich, których z Polską łączy krew, wiara i mowa.

Słowa Earle'a, obcego Polakom mową i krwią, winne być zachętą dla tych, którym Związek Narodowy Polski daje wszelkie ułatwienia, aby Polskę w tym roku ze Związkowcami zwiedzić mogli.

A komu daje Związek ułatwienia? Czy tylko Związkowczyniom i Związkowcom? Nie! Wszystkim! Związkowcy mają ułatwienia, wynikłe z kontestu. Wszyscy inni atoli mogą od Związku Narodowego Polskiego otrzymać zniżki cen biletów kolejowych w Polsce, wynoszące połowę ceny biletów.

Innymi mówiąc słowami zwiedzanie Polski, jeżeli pojedziecie w tym roku do Polski ze Związkowcami, kosztować Was będzie tylko połowę tego, co by Was kosztowało, gdybyście, — jadąc sami, — od Związku nie otrztymali zniżek kolejowych.

Jedźcie więc w tym roku ze Związkowcami do Polski. Poznajcie Polskę pod przewodnictwem takich, którzy Polskę znają, a którzy na czele tej pielgrzymki związkowej stać będą. Pielgrzymka Związku do Macierzy odbija od brzegów Stanów Zjednoczonych okrętem M. S. Piłsudski 22-go czerwca.

Bądźcie ze Związkowcami na tym okręcie. Po inne informacje i szczegóły BEZPŁATNIE piszcie jeszcze dzisiaj do "Polish National Alliance", 1520 W. Division St., Chicago, Illinois.

Otrzyma Stopień Bakałarza

Pana Wanda Jaworska

W przyszły poniedziałek, 6-go czerwca, panna Wanda Jaworska, 1375 Bauwans ul., zdobędzie tytuł bakalarza sztuk w kolegium Mundelein. Panna Jaworska ukończyła szkołę elementarną Sióstr Nazaretanek Najświętszej Rodziny. W roku 1931 wstąpiła do wyższej szkoły Tuley, gdzie zdobyła dyplom w trzech latach.

Po ukończeniu wyższej szkoły panna Jaworska wstąpiła do kolegium Mundelein, gdzie studiowała ekonomię, także biorąc kursa. które umożliwiłyby jej zdobycie dyplomu nauczycielki.

Piastowała urząd sekretarki Klubu Polskiego w "Mundelein College" przez dwa lata. W ostatnim roku panna Jaworska zdobyła tak zwane "Class Honors", czyli odznaczenie za stopnie, które zdobywała w nauce.

Klinika Na Choroby Nóg

W poniedziałek i wtorek odbędzie się w Kancelarii Dra. A. Błaszczyńskiego, pod nr. 1200 N. Ashland Ave., pokój nr. 552 na 5ym piętrze, Klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg.

Klinika odbywać się będzie od godziny 10ej rano do godziny 1ej po południu.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie. (R.M.)

Tow. Majowe, Gr. 2470 ZNP. Obchodzi 10-lecie

Andrzej Zurat.

Jutro, o godzinie 5:30 wieczorem w sali Synów Wolności, pod nr. 1042 N. Damen ave., odbędzie się bankiet z okazji 10-lecia Towarzystwa Majowe,Grupy 2470 ZNP. podczas którego wykonany będzie nader piękny program, składający się z gry na harmonii Andrzeja Zurat Jr., deklamacji Jasia Smolak, oraz śpiewu Heleny Pasiecznik.

Zarząd prosi serdecznie wszystkich członków, sympatyków oraz przyjaciół do wzięcia udziału, gdyż komitet tej imprezy dokłada starań, aby uroczystość wypadła imponująco. — Władysław Rowiński, Komitet Prasy.

Jutrzejszy Program Forda

Podczas jutrzejszego koncertu Orkiestry Symfonicznej Forda i Chóru pod kierownictwem Johna Barbirolli, solistką będzie Kathryn Meisle, kontralt z Metropolitan Opera. Koncert ten będzie nadany od godziny 8 do 9 wieczorem wschodni czas (E.S.T.) przez wszystkie stacje radiowe CBS.

Program tego koncertu jest następujący:

Overture to "The Bartered Bride," Smetana—Orchestra.
Gerechter Gott from "Rienzi," Wagner—Miss Meisle and Orchestra.
Dream Pantomime from "Hansel and Gretel," Humperdinck—Chorus and Orchestra.
The Day Is No More, Carpenter—Miss Meisle and Orchestra.
Now Shines the Dew, Rubenstein—Miss Meisle and Orchestra.
Springtide, Becker—Miss Meisle and Orchestra.
Shepherd Fennel's Dance, Gardiner—Orchestra.
Overture to "The Gypsy Baron," Strauss—Orchestra.
America, Traditional—Miss Meisle, Chorus, Audience and Orchestra.

(R.M.)

WIELKI KONCERT–BALET I BAL

Pod Protektoratem p. J. Romaszkiewicza, Prezesa Zw. Nar. Pol.; Prezes Honorowy Otto Kerner, Jeneralny Prokurator Stanu Illinois; Psezes Komitetu Zarządzającego p. Fr. Synowiec, Dyrektor Zw. Nar. Pol.

Odbędzie się w środę, dnia 19-go października, w wielkiej sali "Wicker Park", 2040 - 2046 W. North Ave. Z okazji 77-ej rocznicy urodzin p. Ed. L. Kołakowskiego i 49-tej rocznicy jego pracy na polu dziennikarstwa w Ameryce.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego a pod protektoratem p. J. Romaszkiewicza, prezesa Zarządu Centralnego Związku Narodowego Polskiego, z okazji 77-ej rocznicy urodzin p. Edw. L. Kołakowskiego, najstarszego dziennikarza polskiego w Ameryce, bo pracującego w tym zawodzie od 1889 r. (w Detroit, Mich.,) to znaczy od 49-ciu lat, gdy piśmiennictwo polskie wtedy w Ameryce było w "pieluszkach" — odbędzie się wielki koncert, balet i zabawa towarzyska w środę, dnia 19-go października w wielkiej sali "Wicker Park", pn. 2040-2046 W. North ave., przy Milwaukee i Damen avenue.

Komitet obywatelski, którego poniżej podajemy listę, składa się ze stu osób, a wchodzą do niego najwybitniejsi Polacy i Polki oraz wybitni Amerykanie z Chicago przyobiecali swą współpracę, a każdy członek złożył swój własnoręczny podpis w książce, w której znajduje się lista osób Kom. Obyw. z ich adresami.

Z okazji tej p. Ed. L. Kołakowski wyda specjalne wydanie "Telegrafu", o bogatej urozmaiconej i interesującej treści.

Program koncertu będzie urozmaicony, w którym wystąpią nowe nasze polskie talenta, prócz sił zawodowych artystycznych — amerykańskich.

Prezesem Komitetu Obywatelskiego, zarządzającego jest p. Fr. Synowiec, dyrektor Zw. Nar. Pol., a sekretarką jest p. Emilia Danek-Gola, nauczycielka gry na fortepianie.

Wkrótce odbędzie się posiedzenie Kom. Obywatelskiego w rezydencji pp. Kołakowskich, pn. 2026 W. Schiller (dawniej Fowler) st., na którem ustanowione będą poszczególne komitety.

W skład Komitetu Obywatelskiego, urządzającego koncert i bal z okazji 77-ej rocznicy p. Ed. L. Kołakowskiego, najstarszego polskiego dziennikarza w Ameryce (dnia 19go października 1938 r.) wchodzą:

J. Romaszkiewicz, prezes Zw. N. Pol., pod którego protektoratem odbędzie się ta afera, — Otto Kerner, honorowy prezes, generalny prokurator na stan Illinois, — Harry Szeklucki, prezes Three Star W. W. L., przewodniczący i gospodarz komitetu; członkowie: Leo Kociałkowski i L. Schuetz, reprezentanci do kongresu w Washingtonie; J. L. Kania, prezes Zjedn. Pol. Rzym. K.; W. F. Soska, prezes Macierzy Polskiej w Am.; Ed. K. Jarecki, sędzia powiatowy; M. J. La Buy, sędzia sądu okręgowego; Józef Burke, sędzia sądu wyższego; Józef Sabath, sędzia sądu kryminalnego; Jan Prystalski, sędzia sądu wyższego; Ed. J. Scheffler, sędzia sądu municypalnego; P. Drymalski, członek Rady Podatkowej (Member Board of Appeals); Karol Piątkiewicz, naczelny redaktor Dziennika Związkowego "Zgoda"; A. Olszewski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Am. (Okręg II-gi); Fr. S. Barć, naczelny redaktor Dziennika Zjednoczenia; dr. Fr. A. Dulak, lekarz, członek Rady Zdrowia miasta Chicago; Józef P. Rostenkowski, alderman 32-ej wardy; Fr. E. Konkowski, alderman 26-ej wardy; W. J. Orlikowski, alderman 35-ej wardy; J. A. Szumnarski, komitetowy 35-ej wardy; Wiktor Schlaeger, szef Biura Sądów Wyższych (clerk of the Superior Court); Cz. Hibner, wiceprezes Zw. Nar. Pol.; Józef Spiker, skarbnik Zw. Nar. Pol.; Alex Sobota, dyrektor Zw. Nar. P.; L. A. Kościński, syndyk Zw. Nar. Pol.; Karol Burke, redaktor miejski Dziennika Związkowego "Zgoda"; M. P. Strużyński, prezes "National Cordial Co."; Józef Walniak, bankier hipoteczny; Stanley Pieza, współredaktor "Chicago - American"; M. Haiman, dziennikarz-historyk; Aug. J. Kowalski, szef klerków sądu wyższego; Jan Krypel, prezes browaru polskiego "Pioner Br. Co."; pani Helena Moll, redaktorka działu Kobiet Dziennika Zw. "Zgoda"; T. Rataj, właściciel składów mebli; Karol Hejna, prezes firmy automobilowej; M. Szczepkowski, prezes firmy medycznej "Mirror Medicine Co."; p. P. J. Jezierny, poseł do legislatury Illinois; J. Wróbel, prezes Związku Mł. Pol. na Ziemi Washingtona; Jan J. Ciszewski, prezes chóru Filomenów; p. S. Furmański asystent zarządu Dziennika Zjednoczenia; Leon M. Nowak, realnościowiec; S. A. Halick, reprezentant do legislatury stanu Illinois; J. Kostrubała, b. oficer armii polskiej — dziennikarz; Ant. Kulesza, zarządca polskiej fabryki trumien, "American Casket Manufacturing Co."; Józef A. Łasecki, adwokat; T. C. Toudor adwokat; Alex Busch, prezes firmy chemicznej "Superb D. S. C. Co."; Paweł C. Cocot, adwokat; W. Sokołowski, fabrykant mebli. W skład komitetu Pań wchodzą: pani Franciszka Dymek, wiceprezeska Związku Narodowego Polskiego; pani A. Włodarska-Czerniak, wiceprezeska Zjedn. Pol. Rzym. Kat.; hrabina Gloria Potocka, pani Stella Niewińska; pani A. B. Górna, dyrektorka Zjedn. P. R. K.; pani Z. Różańska, doktorowa Helena Narut-Keckich; pani Adelina Pallasch-Keane; p. Janina Szczepkowska; p. Edna Witkowska; pani Paulina Zając; p. Helena Staniec; panna Anna Kula; p. J. J. Varanko; panna Andzia Stefanowicz; panna Zofia Spazińska; panna Irenka Głuchowska; panna Antonina Losik; panna Irena Wiatrowska; pani Helena Chrzanowska; pani Katarzyna Sobota, kasjerka; W skład komitetu zarządzającego wchodzą: pan Franciszek Synowiec, prezes; hrabia Antoni Potocki, wiceprezes; p. R. Matuszczak, wiceprezes; p. K. Damsz, wiceprezes; p. Wm. Szepietowski, wiceprezes; p. K. Zarembski, wiceprezes; p. J. Kuszewski, wiceprezes; dr. S. Hryniewiecki, wiceprezes; p. J. J. Jankowski, wiceprezes; p. A. Kokotek; p. T. Byczkowski, p. Ed. Lubejko; p. Harry Markowski; p. Leo Brzozowski; p. R. Hanasz; p. S. Furmański asystent zarządcy Dz. p. K. Majewski; p. Geo. Mazurek; p. Ed. Warakomski; p. B. S. Pankowski, skarbnik; p. Emilia Danek-Gola, sekretarka, 2026 W. Schiller st., Chicago, Ill., (telefon Armitage 6298).

Do komitetu wchodzą prezesi organizacji polskich — prokurator generalny stanu Illinois, kongresmani — sędziowie wyższych sądów — posłowie do legislatury — aldermani — lekarze — kupcy — dziennikarze itd. Są to wybitni i wysoko postawieni ludzie, którzy od lat są w przyjaźni z p. Ed. L. Kołakowskim, znanym szeroko i najstarszym dziennikarzem polskim w Ameryce.

HIERONIM SZEKLUCKI
Przewodniczący Komitetu Doradczego i Gospodarz.

OSZCZĘDZAJCIE TUTAJ BEZPIECZNIE

Dwadzieścia dwa lat WYPRÓBOWANEGO BEZPIECZEŃSTWA, a nadto znaczne dywidendy — OTO REKORD KEISTUTO LOAN AND BUILDING ASSOCIATION No. 1.

Zapraszamy Was i Waszą rodzinę do otwarcia konta oszczędnościowego w tym Stowarzyszeniu. Akcje zakupione w tym Stowarzyszeniu są zaasekurowane aż do $5,000.00 w FEDERAL SAVINGS AND LOAN INSURANCE CORPORATION w Washington, D. C.

Udzielamy pożyczek na ulepszone posiadłości w mieście Chicago, od jedno do sześciomieszkaniowych, na pięć do piętnastu lat. Wszelkie aplikacje na pożyczki realnościowe załatwiamy w dwudziestu czterech godzinach.

KEISTUTO LOAN AND BUILDING ASSOCIATION No. 1
3236 South Halsted Street
CHICAGO, ILLINOIS
Calumet 4118 JOHN P. EWALD, Sekretarz

Odezwa Do Grup i Gmin Oraz Braci ZNP. w Sprawie Dnia Związkowego

Komitet Dnia Związkowego zwraca się do grup i Gmin, wchodzących w skład dwu Okręgów chicagoskich — XII i XIII, aby wstrzymały się z urządzaniem jakichkolwiek imprez, a więc zabaw, obchodów i pikników, w dniu 10-go lipca, ponieważ w tymże dniu odbędzie się Dzień Związkowy na farmie związkowej w Yorkville, Ill.

Tegoroczny Dzień Związkowy budzi wielkie zainteresowanie między bracią Związkową, ponieważ odbędzie się on na własnej już ziemi. Ci, którzy nie byli jeszcze na tej farmie, będą mieli sposobność zobaczenia jej w całej swej okazałości, bo pokrytej bujną zielenią.

Zdala od kurzu miejskiego i zaduchu oraz dymów fabrycznych, w czystym, ożywczym powietrzu i na polanach, przykrytych puszystym zielonym kobiercem, bawić się będzie można po raz pierwszy swobodnie, ochoczo i świetnie. Będzie to piknik prawdziwy, gdzie na niczem zbywać ne będzie.

Kto żyw i chce prawdziwego wywczasu i swobody, niechaj zarezerwuje sobie dzień 10-go lipca na Dzień Związkowy. Jedna to okazja w roku bawić się w gronie własnych braci i sióstr więc warto poświęcić swoje prywatne zobowiązania dla sprawy ogólnej i dla takiego niezwykłego święta.

Niechaj żadna grupa i Gmina nie wykręca się, że nie mogła uczestniczyć w Dniu Związkowym, niech wszystkie — jak jeden — spotkają się na olbrzymim własnym kawałku ziemi, pięknym i uroczym, z którym nie mogą się równać parki w Chicago.

A co najważniejsze, to to, że własne nasze pieniądze pozostaną się u nas i obrócone zostaną na upiększenie farmy i pobudowanie odpowiednich pawilonów dla naszej młodzieży.

J. Wieczorek, przewod.;
T. Paczyński, sekretarz.

MIŁY GOŚĆ Z DETROIT, MICH., ODWIEDZIŁ PISMA ZWIĄZKOWE

Pan Jakób Szymaszek, Prezes Grupy 326 "Rodzina Polska," Oraz Wiceprezes Gminy 15 Zw. N. P., Bawi w Sprawach Organizacyjnych w Chicago

W dniu wczorajszym, pisma związkowe odwiedził pan Jakób Szymaszek, prezes grupy 326-ej "Rodzina Polska" i wiceprezes Gminy 15-ej Zw. Nar. Pol. z Detroit, Mich., jeden z najpopularniejszych wiarusów związkowych z Dynamicznego Grodu.

Pan Szymaszek przybył w sprawach organizacyjnych do Zarządu Centralnego Zw. Nar. Pol. Zwiedził przy tym w towarzystwie kasjera p. J. Spikera nowy Dom Związkowy, który wywarł na nim bardzo dodatnie wrażenie.

Odwiedził również p. Szymaszek licznych swoich znajomych, jakich ma tu sporą liczbę, gdyż jako niejednokrotny poseł na sejmy związkowe, dobrze jest znany w naszej organizacji. Poza tym ma on tu i dużo osobistych znajomych i przyjaciół, szczególnie w South Chicago, w którym się znajduje spora grupa ludzi z jego stron rodzinnych.

Ponieważ w dniu 11-go czerwca, w katedrze detroickiej, wyświęcony zostanie ks. Józef J. Szymaszek, syn p. Jakóba, a w dniu 19-go czerwca o godzinie 10-ej rano młody ksiądz odprawi swoją pierwszą mszę św., — odwiedzając swoich chicagoskich przyjaciół i znajomych, zaprosił ich p. Szymaszek jednocześnie na tę dla niego bardzo ważną uroczystość, która zakończy się wspaniałym bankietem, w Domu Polskim, tegoż dnia po południu.

Dodać tu należy, że wie letnią ofiarną pracą dla Zw. Nar. Pol., prawością charakteru, oraz uczynnością — zyskał sobie p. Szymaszek w Detroit ogromny szacunek i poważanie i można śmiało powiedzieć, że należy on do najpopularniejszych Związkowców w automobilowym grodzie.

Z Chicago p. Szymaszek wywozi jak najlepsze wrażenie.

CIERPIĄCY NA HEMOROIDY

Wiedzcie dokładnie co zrobić. Nie czakajcie operacji dopóki nie poddacie się bezpłatnej egzaminacji i nie otrzymacie porady od doktora specjalisty o 20-letnim doświadczeniu. On pokaże Wam dowód wyleczenia bez żona. Leczenie w domu lub w biurze $1 i $2. Sześć za $10. Na żądanie dogodne spłaty. Zgłoście się dzisiaj lub piszcie do **Dr. P. Schyman**, specjalista odo 20 lat, **1869 N. Damen Ave.**, Armitage 8200.

Z Parafii Katedralnej WW. Świętych i Innych Polskiego Kościoła Narodow.

Zjazd Niewiast

W sobotę, 25-go czerwca br., nabożeństwem o godz. 10ej, które odprawi ks. biskup Leon Grochowski, rozpocznie się dwudniowy Zjazd Zjednoczonych Towarzystw Niewiast Kościoła Narodowego Zachod. Diec.

Na to ważne zgromadzenie przybędą delegatki ze wszystkich parafij, aby nakreślić program pracy na jutro, a jednocześnie dokonać przeglądu tego, co już dokonanem zostało.

Bogaty program zjazdu nakreśliła specjalna Komisja przedzjazdowa na czele z prezeską Centrali Z. T. N. K. N., p. Józefą Adamik.

Konferencja Igo Koła Kapłanów.

W najbliższy wtorek, 7-go czerwca br. o godz. 10 r., zgodnie z wolą ks. bp. L. Grochowskiego, Ordynariusza Zachod. Diec., odbędzie się Konferencja I. Koła Kapłanów, w której wezmą udział obok proboszczów chicagoskich parafij, księża proboszczowie z Milwaukee, Wis., West Allis, Wis., South Milwaukee, Wis., E. Chicago, Ind., oraz z South Bend, Ind.

Z RODZINOWA

Komitet parafialny na czele z p. K. Suczyńskim, rozpoczął w tym tygodniu mozolną pracę nad odnawianiem wnętrza naszej świątyni, aby ją przygotować na uroczystości jubileuszowe które się odbędą w listopadzie.

Dotkliwa Strata

Kilka dni temu odeszła w zaświaty ś.p. Wirginia Macader.

Zgasła w kwiecie wieku panna W. Macander, absolwentka Uniwersytetu i Szkoły Dramatycznej w Minneapolis, Minn., brała żywy udział w miejscowj parafii Narodowej. Wielkimi zaletami umysłu i serca zjednała sobie moc przyjaciół, pozostawiając szczery żal po swoim przedwczesnym odlocie.

Przyłączając się do ogólnej żałoby parafii Narodowej p. w. Serca Jezusowego w Minneapolis, Minn., ks. prob. K. Krysiński odprawi w poniedziałek, dnia 6-go czerwca o godz. 8-ej rano, nabożeństwo żałobne za spokój duszy tej szczerze oddanej Ojczyźnie i Sprawie, Polki.

Jubileusz Parafii Narodowej p. w. Dobrego Pasterza

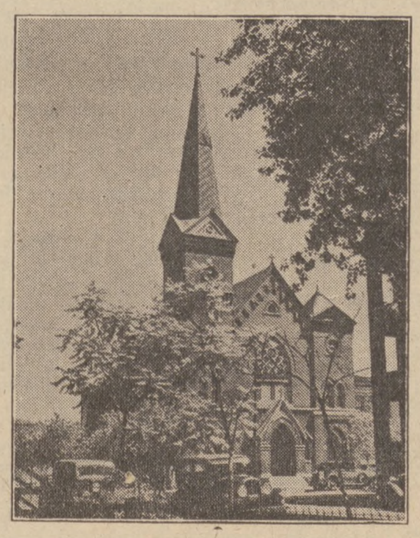

Kościół Dobrego Pasterza

Już w niedzielę. t.j. dnia 5. czerwca b.r., parafia Narodowa p. w. Dobrego Pasterza, przy Cortez i Rockwell ul., obchodzić będzie piętnastolecie swojej służby dla Boga i Ojczyzny.

W podniosłych uroczystościach jubileuszowych wezmą udział na zaproszenie miejscowego proboszcza, ks. Jana Świerczewskiego, wszystkie parafie chicagoskie wraz z księżmi proboszczami.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się o godz. 11:30 przed poł., Sumą Pontyfikalną, którą odprawi ks. biskup L. Grochowski. Po nabożeństwie obiad na sali parafialnej. Zaraz po nieszporach, które się odbędą o godz. 3ej po poł., odbędzie się na dziedzińcu parafialnym uroczysta Akademia z bogatym programem. Wezmą w niej udział połączone chóry Okręgu chicagoskiego, wystąpią też dobosze i trębacze z parafii katedralnej. Przemawiać będą znani mówcy na czele z ks. bp. L. Grochowskim. Bezpośrednio po akademii odbędzie się bankiet na sali parafialnej. Komitet jubileuszowy na czele z p. Władysławem Papieżem poczynił już wszystkie przygotowania, aby uroczystość wypadła okazale.

"Mleko i Miód" Stale Stosowane w Świecie Kulinarnym

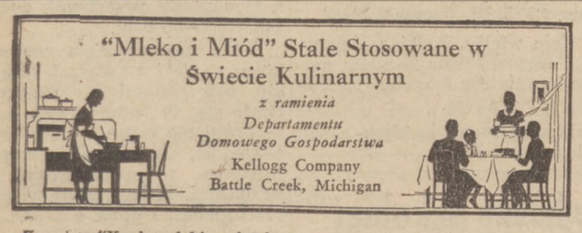

z ramienia Departamentu Domowego Gospodarstwa
Kellogg Company
Battle Creek, Michigan

Zwrot o "Kraju mlekiem i miodem płynącym" odnosi się także do Ameryki — peany te często widoczne są na ścianach kuchennych. Obie te rzeczy dziwnie jakoś zespalają się z sobą, szczególnie gdy zmieszane są z chrupiącemi otrębami i upieczone. Mleko jest oczywiście prawie "doskonałem pożywieniem." Miód jest własnym produktem natury a otręby są do naturalnego regulowania kiszek, czyli że wszystkie trzy składniki stanowią zdrową trójcę podstawowych składników.

Owoce również pasują do kombinacji miodu, mleka i otrębów. Ostry smak soku pomarańczowego, bogaty miąższ rodzynków, wyborny smak fig i daktylów — one wszystkie zawierają zdrowotny "plus," który gdy dodany do sławnej trójcy stanowi sumę dobrych pokarmów dla kuchennych matematyków.

Każda gospodyni radośnie powinna powitać przepis łączący mleko, miód i otręby w budyniu, chlebie lub ciastkach.

CHLEB Z MLEKA, MIODU, OTRĘB I FIG

¾ kubka masła
¾ kubka bronz. cukru
1 jajko
¾ kubka miodu
1½ kubka mleka
1 kubek All-Bran Kellogg's
3 kubki mąki
¾ łyżeczki sody
1½ łyżeczki soli
3 łyżeczki proszku do pieczenia
½ kubka siekanych orzechów
½ kub. siekanych fig

Utrzeć na masę masło i cukier, dodać jajko i dobrze ubić. Dodać miód, mleko i All-Bran Kellogg'a i dobrze wymieszać. Przesiać mąkę ze sodą, solą i proszkiem. Dodać do pierwszej mieszaniny razem z orzechami i figami, mieszając aż mąka zniknie. Piec we formie dobrze masłem wysmarowanej w piecu umiarkowanym (350° F.) około jedną godzinę i 15 minut.

Da to bochenek 5 x 9 cali.

POMARAŃCZOWE CIASTKA

2 łyżki masła
⅔ kubka cukru
2 jajka
⅞ kubka marmelady pomarańczowej
⅔ kubka All-Bran Kellogg's
⅔ kubka mąki
1 łyżeczki proszku do pieczenia
1 łyżeczkę soli
⅔ kubka siekanych, solonych migdałów

Utrzeć na masę masło i cukier, dodać jajka i dalej dobrze ubijać. Potem dodać marmeladę i All-Bran Kellogg'a. Przesiać mąkę wraz z proszkiem i solą. Dodać do pierwszej mieszaniny, wsypać migdały i jeszcze mieszać. Piec w kwadratowej formie masłem wysmarowanej w piecu umiarkowanym (375° F.) przez 25 minut. Póki ciepłe pokrajać w kwadraciki i otoczyć w cukrze.

Uczyni to 2 tuziny kwadracików 1½ cala (bochenek 8 x 8 cali).

CHLEB Z ANANASÓW I OTRĘBÓW

2 łyżki masła
1 kubek miodu
1 jajko
2¼ kubka mąki
1 łyżka proszku do pieczenia
¾ łyżeczki soli
1 kubek All-Bran Kellogg's
1 kubek niesłodzonego soku z ananasów
¾ kubka siekanych orzechów

Utrzeć masło i miód, wbić jajko i mieszać aż dostajecie pianę. Przesiać mąkę wraz z proszkiem i solą. Wmieszać połowę składników suchych do pierwszej mieszaniny. Dodać All-Bran Kellogg'a i sok ananasowy i dobrze wymieszać, poczem włączyć resztę suchych składników i orzechy i mieszać wszystko aż mąka zniknie. Piec we formie wysmarowanej masłem w piecu umiarkowanym (350° F.) około 1 godzinę i 15 minut.

Uczyni to bochenek 4½x8½ cala.

Chociażby Najmniejsza **RUPTURA** Sama Się Nie Wyleczy

Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzymuje wypuklizne w ten sposób, że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.

A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue
Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług

Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg, opaski brzuszne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sztuczne nogi, ręce i t. d.—Skład otwarty do 5:30; w niedziele i święta zamknięte.

Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

Zmywalne—Niepełznące
TAPETY
Najlepszej Jakości
Materiały Malarskie
James Davis, Inc.
1400-1406 Milwaukee Ave.

Janowi X. zwrócono w podatkach $786.00 bo zaangażował sobie eksperta podatkowego.

Wielu ludzi przepłaca podatki i wcale o tem nie wie. Czynią to przejemcy domów, (receivers) spółek pożyczkowych, banków. Zdarza się to właścicielom domów i interesów które nie zatrudniają eksperta podatkowego do stwierdzenia czy suma zapłaconych podatków jest słuszna i akuratnie oszacowana.

Najlepiej zgłosić się do mojego biura aby się dowiedzieć jak można uzyskać zniżkę w podatkach nim będą zapłacone w całości.

Stanisław A. Bezdon
Rachmistrz i Ekspert Podatkowy
Pokój 913 139 N. Clark Ulica Tel. State 4139
Telefon w domu Palisade 7147 — Adres domu 4028 Oakdale Ave.

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

ST. ISADORES FACE WAWEL 1400

Chi-Amerks Play Goodfellows

SEEK TO RECORD THIRD TRIUMPH OF N. S. RACE

Three Star Bears Tangle With Last-Place Chi-Orioles

TOMORROW'S GAMES
(Ald. Kadow Field, Elston-Kedzie Aves.)
12:00—Chi-Americans vs. P. A. Goodfellows
3:00—Three Star Bears vs. Chi-Orioles.

Boasting the only unblemished record in the current Northern P. N. A. Baseball League race, the Chi-Americans will endeavor to preserve their unbeaten status on the morrow when they engage the P .A. Goodfellows on the Ald. Kadow field, Elston and Kedzie ave. In the other league game the Three Star Bears will cross bats with the Chi-Orioles in a 3 o'clock game also on the Kadow grounds.

KOCOWSKI VS. LODA.

"Specs" Kocowski, whose pitching seems to improve with the passing of the years, will do the curving for the Chi-Americans, drawing Ted Loda, youthful righthander, as his pitching opponent . Each has won one game in as many starts this season . Loda scored a 4-2, 7-hit triumph over the Orioles, while Kocowski limited the Bears to 5 scattered hits and 2 unearned runs last Sunday to pitch the Amerks into undisputed possession of first place. Panicka, first sacker, is the big gun of the Goodfellows' attack. John Kissel, Cutaj, Smudzki, Sporton, Litt and Cook will bear watching by Loda and the Goodfellows.

BEARS BATTLE ORIOLES

The Three Star Bears, minus the stellar services of their captain and backstop, Joe Obrzut, who suffered a double fracture of his right ankle in the game with the Chi-Americans last week, will be out to break their deadlock with the Goodfellows for second place in the standing when they line up against the hapless Chi-Orioles. The Orioles have dropped 4-2 and 5-4 decisions to the Goodfellows and Chi-Americans, respectively, thus far during the race, but are confident of taming the Bears for their initial win of the campaign on the morrow. Walter Krupinski, Bears, and John Gilbert, Orioles, will be the opposing pitchers.

Council 91 Softball Team Lists 4 Games

The Council 91 S. A. C. softball team will play games on the following dates: Tomorrow vs. Royals A. C. at Avers ave. and School st. (3800 W. 3300 N.), 1:30 p. m.; Monday, June 6th, vs. Club 41 at Eckhart Park, 6:30 p. m.; Tuesday, June 7th, at Humboldt Park, vs. Offens A. A., 6:30 p. m.

All players are urged to be prompt in their appearance.

Warzala Club Holds Monthly Meeting Tues.

The Warzala Boosters' monthly meeting will be held Tuesday, June 7th, at 7:30 p. m., at the Falcons Hall, 1062 N. Ashland ave. All members of the baseball team are requested to present themselves at this evening for new jersey and a baseball pep talk.

Major League Standings

NATIONAL LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
New York	25	13	.658	Cincinnati	20	20	.500
CHICAGO	25	16	.610	St. Louis	17	20	.459
Boston	19	15	.559	Brooklyn	16	26	.381
Pittsburgh	19	18	.500	Phila'phia	11	24	.314

YESTERDAY'S RESULTS.
Chicago, 4; Boston, 4.
Pittsburgh, 6; New York, 5.
Brooklyn, 5; Cincinnati, 4.
St. Louis, 8; Philadelphia, 7 (11 innings)
GAMES TODAY.
Philadelphia at Chicago.
Brooklyn at Pittsburgh.
New York at Cincinnati.
Boston at St. Louis.

AMERICAN LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
Cleveland	26	13	.667	Detroit	19	21	.475
New York	23	15	.605	Phila'phia	15	22	.405
Wash'ton	25	18	.581	CHICAGO	12	21	.364
Boston	21	17	.553	St. Louis	11	25	.306

YESTERDAY'S RESULTS.
Washington, 5; Chicago, 1.
New York, 5; Detroit, 1.
Cleveland, 10; Philadelphia, 5.
St. Louis at Boston; rain.
GAMES TODAY
Chicago at Philadelphia.
Cleveland at Washington.
St. Louis at New York.
Detroit at Boston.

BEANTOWN BASE BANDIT

Boston's Ben Chapman is one ball player who yearns for the good old days. Not that Benjamin is one of baseball's greybeards—far from it.

What Ben dislikes about the modern style of play is the emphasis on slugging, and the neglect of the fine art of base running and bag pilfering. For Chapman is a throwback to the days of Ty Cobb, the most daring of all base bandits. Cobb's amazing antics on the base paths thrilled the fans of yesteryear just as a home run by a Ruth or Di Maggio excites the adherents of the lively ball.

The Red Sox speedster is rated by those in the know as the best bag thief since the brilliant Max Carey; but Ben's talents are largely wasted in these days of extra base knocks and base hit barrages.

Chapman bemoans the fact that few big league clubs ever have sliding pits in their training camps. The technique of base larceny will soon become a forgotten art, lost in the limbo of pre-Ruthian memories.

It is Chapman's idea that bases are stolen on the pitcher rather than the receiver. Although a catcher may occasionally uncork a bad peg to the base, the runner can't afford to take that possibility into account. He must get the jump on the hurler, for a quick start is all important in successful pillow purloining. At least, that is Bullet Ben's formula, and he should know.

Novak Sports Split In 2 Eckhart Games, 5-2, 24-4

The Novak and Son Sports baseball team engaged the Parksides in the opening game of the Eckhart Park race and came out on the short end of a 5-2 score. The game was a pitchers' duel between Frank Globe who allowed six hits, and the opposing pitcher who yielded the Novaks five hits. The feature of the game was the superb fielding of Koziol of the Parksides. The Novak's had fourteen men left on the bases.

In the second league game the Nowak's ran roughshod over the Chi-Armour's to win by a count of 24 to 4. The Novaks scored in every inning. Joe Rajca starred for the Nowak's getting five hits in six trips to the plate. Frank Globe and Joe Rajca did the pitching, each allowing two hits. Box score:

CHI-ARMOURS	Ab.	R.	H.	NOVAK'S	Ab.	R.	H.
Rostowski	4	0	1	Rajca	6	5	5
Kozakiewicz	4	0	0	Rossi	3	5	1
Kostowski	3	2	1	Marzec	4	4	1
Oboza	4	1	1	Papciak	4	3	2
Webster	4	0	0	Ellenna	5	2	2
Baker	2	0	0	Siegiel	5	2	2
Partynski	4	0	0	Globe	4	2	2
Peoc h	3	0	0	Zurek	0	0	0
Gajda	4	1	1	Krause	4	1	2
				Jaroch	3	0	0
	32	4	4		40	24	16

CHI-ARMOURS ----------010 001 002— 4
NOVAKS ----------332 453 31x—24

Chi-Braves Score 2 In 9th; Whip Chi-Rookies

The ChiBraves team defeated the Chi-Rookies by the score of 5 to 4 at Oberheide Field. The feature of the contest was the fine relief pitching of H. Cielen who held the Rookies to 1 hit in 7 innings. Polit won the game in the 9th with a double with the bases loaded and two out.

Box score:

CHI-BRAVES	Ab.	R.	H.	CHI-ROOKIES	Ab.	R.	H.
Okrasinski cf	3	0	1	Michalik p-ss	5	1	2
Polit 1b	2	0	1	Stachura cf	5	0	1
Bezdon 2b	4	1	0	Drzmala 2b	4	0	2
H. Cielen s-p	5	0	1	Tokarz 3b	4	0	0
Grisby 1b-rf	4	0	2	Tedko ss-p	5	1	0
Koryto'ki 3b	4	1	1	Jozefiak	3	1	0
T. Cielen lf	5	0	0	Erwen	4	1	1
J.Lango'ki c	4	1	1	Yites	3	0	1
Rajski rf	1	1	1	Ciura	5	0	1
L.Lango'ki s	1	0	0				
B. Cielen p	1	0	0				
Steinert rf	4	1	0				
	38	5	8		38	4	8

CHI-BRAVES ----------100 002 002—5
CHI-ROOKIES ----------130 000 000—4

Errors—Korytowski 2, Tokarz 2, Drzmala, J. Langowski, Erwen. 2-base hits—H. Cielen, Polit. Double plays—Bezdon to Grisby. Struck out—By B. Cielen 2, H. Cielen 10, B. Michalik 5, Tedko 6. Walks —Off B. Cielen 2, H. Cielen 1, Michalik 3, Tedko 3.

GR. 1460 SHARES LEAD WITH 1400 AND THE IZZIES

Plays Sonnies; Speedboys Meet Group 1405 Kosynierzy

STANDING

	W.	L.	Pct.
Group 1460	2	1	.667
Wawel 1400	2	1	.676
St. Isadores	2	1	.667
Kosynierzy	2	2	.500
Sonnies	1	3	.250
Speedboys	1	2	.333

TOMORROW'S GAMES
12:00—Wawel 1400 vs. St. Isadores at McKinley Park
1:00—Group 1403 vs. Speedboys at Douglas Park
1:00—Group 1460 vs. Sonnies at Hegewisch, Ill.

The triple tie for first place in the Southern PNA Baseball League race will be whittled down on the morrow when the Wawel 1400's and St. Isadores, who share premier honors with Group 1460, tangle in the feature battle of the day. Group 1460 is slated to take on the Hegewisch Sonnies, while the Group 1405 Kosynierzy buck up against the Indiana Harbor Speedboys.

MYSZA VS. KOSOWSKI

When the Izzies and Wawel's cross bats on the morrow it will mark the first meeting of the teams since 1934 when the latter combine fought its way to the championship. W. Mysza, youthful righthander, will toe the slab for the Saints against the veteran Kosowski of the Wawel's who pitched a 5-hit, 13 strikeout shutout in his last start against the Kosynierzy.

KOSYNIERZY VS. SPEEDS

Having sampled their first victory of the campaign last week, the Speedboys will be all set to make it two-in-a-row when they take the field against the Kosynierzy who have won two games out of four starts thus far this year. A triumph for the Speeds would move them into a tie with the loser of the Wawel-Izzies clash for second place in the standing. The Speeds will send Kulik to the mound in an attempt to check the Kosynierzy hitters, while either Labak or Marek will do the elbowing for the latter unit.

SONNIES VS. 1460'S

Group 1460 has Smola all primed up to baffle the Sonnies in an attempt to chalk up victory No. 3 in four games this season. Smola turned in a brilliant bit of twirling last Sunday, letting down the hitherto undefeated Izzies with 7 hits while his teammates went on to chalk up a 5-2 win. Tworkowski will do the flinging for the Sonnies, with Piet ready to step in at the first sign of a 1460 uprising.

Pi Alpha Omega of Wright College Dance Tonight

The Pi Alpha Omega, Polish club of Wright Junior College, will hold a dance tonight (June 4th) at the Logan Square Masonic Temple. Joe Bold and his music will be featured. Ted Resner and Ted Kaitis will be in charge of the arrangements.

Dance at St. Stan B. M. Ballroom Tomorrow

Tomorrow night will be a big nite at the St. Stanislaus B. and M. ballroom. Father Jerome Fabianski and the young men, who have helped him make this ballroom so beautiful, are sponsoring a dance on this night. Music will be furnished by Johnny Duke and his Aristocrats. Tickets 40c, including wardrobe. Entree at 8 p. m. The ballroom is located at Lorel and Fullerton avenues.

Oaklyns, Samuelsons Play For I. S. A. League Lead

The Wojciechowski Logan Orioles Oaklyns will battle the Illinois Amateur League's leading Jack Samuelson's sluggers for first place tomorrow at Kilbourn Park, 3501 N. Kilbourn near Addison Blvd., at 1 p. m. Sobecki, who whiffed 18 Sunsets last week, will do the pitching for the Oaklyns. Walter Gruchala, Lefty Menard, Walter Cabay and Fred Ruge are counted on to excel on offense.

Waggoner Girls Play Rival Dog Food Mon.

The Waggoners girls' softball team, which battled the Frank's Beauty Shop squad to a 6 to 6 tie last Tuesday night, will engage the Rival Dog Food combine at Mills Stadium, Lake and Kilpatrick ave., Monday night under lights. "Lefty" Wallbaum will do the tossing for the Waggoners.

Oaklyns Team Bows To Yukons A. C. by 10 to 4

The Wojciechowski Logan Orioles Oaklyns dropped a tough game to Yukons A. C. for their first defeat in the Illinois State Amateur League Sunday, 10-4. Grand allowed only 7 hits. Cabay with 3 hits, and Menard and Gruchala with 2 each featured for the Oaklyns. Pyzyna and Marshall got two hits each for the winners. Box score:

OAKLYNS	Ab.	R.	H.	YUKONS	Ab.	R.	H.
Gruchala ss	4	0	2	Piela ss	2	3	0
Mazurek c	4	0	0	Pyzyna 2b	3	3	2
Menard 1b	4	0	2	Marshall 3b	4	3	2
Cabay 2b	3	1	3	Runowicz lf	5	0	1
F. Ruge 3b	3	1	1	Wisner c	4	0	0
Piotrowski rf	4	0	0	Gaul 1b	4	0	0
Rasinski lf	4	1	0	Kluth rf	3	0	0
Wojtyla cf	2	0	0	Wagner p	4	0	0
Grand p	4	1	1	Kossman c	1	0	0
G. Ruge cf	2	0	1	Todalski cf	2	1	1
				Deebs r f	1	1	1
	34	4	10		33	10	7

OAKLYNS ----------011 000 011— 4
YUKONS ----------301 024 00x—10

Errors—F. Ruge, Rasinski, Cabay 2, Piela, Marshall, Gruchala. RBI.—Gruchala, Cabay, Piotrowski, Pyzyna, Marshall 5, Runowicz 3, Gaul. Two-base hits—Menard 2, Cabay, Garnd, Pyzyna, Marshall, Runowicz. Three-base hit—F. Ruge. Double plays—Gaul to Pyzyna to Gaul, Gaul to Piela to Gaul, F. Ruge to Menard to Gruchala.

Chi-Reymonts Defeat Chicago Sox By 7-2

Last Sunday afternoon the Chi-Reymonts defeated the Chicago Sox, 7-2. Poor support by the Chicago Sox gave the Chi-Reymonts their margin of victory. John Michno was the outstanding player, getting two hits. Box score:

CHI-REYMONTS	Ab.	R.	H.	CHICAGO SOX	Ab.	R.	H.
Kaczmarski c	4	1	1	Jackson ss	3	0	0
Janick iss	2	1	0	Ritch cf	3	0	0
Brady 1b	4	1	0	Samson 1b	3	0	0
Sutkus 3b	4	1	0	Johnson 3b	2	0	0
Micheal lf	4	0	1	Coleman 2b	2	1	0
Michno cf	3	3	2	Ritter rf	2	1	0
Corness rf	4	0	0	Holbrook cf	3	0	0
Polak 2b	4	0	0	Smith c	2	0	1
Subinski p	4	0	0	Gardner p	1	0	0
Zawisto'ki cf	1	0	1				
	34	7	5		21	2	1

CHI-REYMONTS ----------114 010 0—7
CHICAGO SOX ----------020 000 0—2

HARCERZ JEST BRATEM WSZYSTKICH

Dział Harcerstwa
Związku Narodowego Polskiego

Braterstwo Harcerskie Jest Ważną Cechą Służby Idei Harcerskiej

HARTUJ DUCHA! HARTUJ CIAŁO!

Odprawa Grona Instruktorskiego Okręgu XIII ZNP.

Niniejszym zwołujemy wszystkich Instruktorów (ki) na odprawę, która się odbędzie we wtorek, dnia 7go czerwca b. r., w dolnej sali Synów Wolności pnr. 1042 N. Damen ave., o godzinie 8ej wieczorem.

Jest bardzo dużo ważnych spraw do załatwienia, więc obecność wszystkich Instruktorów i Instruktorek jest pożądane. — CZUWAJ! Stanisław Ziontek, Komendant Okr. XIII ZNP.; Jadwiga Jarmułowicz, Komendantka Okr. XIII ZNP.

ADAMICK FACES JACK TRAMMEL ON WEDNESDAY

Close observers of heavyweight fistic material are beginning to worry whether Jack Kearns, reputed "maker of champions" is slipping in his managerial ability.

Kearns a member of the Jimmy Adamick board of strategy is being censured for making the Adamick-Jack Trammell 10 round heavyweight battle which is to take place at Mills Stadium on Wednesday night, June 8, under the direction of Jerry Lavan, a budding young promoter.

Those close to boxing believe that Kearns is making the same mistake with Adamick that he did with Hank Bath by over-matching the young Detroit heavyweight prospect against such a terrific puncher as Trammell. The latter is said to be one of the hardest hitters in the heavyweight division and his knockout record attests to that.

One of Trammell's best kayo's was scored over Roscoe Toles, Jimmy's hometown rival and one of the most feared men in the boxing game. Joe Louis drew the "colored line" when promoters mentioned Toles as a possible opponent when Joe became heavyweight champion.

Just what Adamick can gain by eliminating Trammell is known to none but Kearns himself. The Detroit youngster who knocked out Al Ettore in four rounds at Philly the other night in his latest victory is taking a dangerous chance of jeopardizing his standing among the heavyweight elite.

The bout marks the local debut of both Adamick and Trammell and both will be in the loop in plenty of time to allow the local ring sharps a chance to see just what they possess in the way of pugilistic prowess.

Tickets are on sale in the Morrison Hotel lobby. Prices are $1.00, $2.00 and $3.00, plus tax.

N. U. Polish Society Holds Dance Tonight

The Annual Informal Dance of the Northwestern University Polish Society will be held thiss evening in Thorne Hall, Lake Shore Drive and Superior street. Chester R. Staniszewski, 3033 N. Troy street, and Rudolph Pavlik, 1500 N. Washtenaw avenue, are co-chairmen of the arrangements committee. Assisting them are the Misses Eleanor Bochnik, Stella Kroll, Eleanore Goetz, Betty A. Podulka, Wanda Ryskiewicz and the Messrs. Hilladore Kaptejna, Julian Leszczynski, Eugene Bonk and Leo Piskiewicz.

Students at all the Universities and Colleges in Chicago are invited to attend what will probably be the final Chicago Campus dance of the school year .

Weber Class of '34 Holds A June Frolic Tonight

The 1934 class of Weber High will present Len Biggett and his orchestra at the June Frolic to be presented this evening at 8:30, at Polish Women's Alliance of America ballroom, 1309-15 N. Ashland avenue. Tickets are nominally priced.

Love of Poland SAC. Stages Hike Tomorrow

The Love of Poland S. A. C. will hold a hike tomorrow to Thatcher's Woods. All members and friends are requested to meet at the end of North Avenue carline, between 9:30 and 10:00 A. M.

Bring your lunches. In case of rain the hike will be postponed to the following Sunday, June 12.

NIECHAJ ŻYJE PARA MŁODA!

Genowefa Rzeźniczek
Komendantka i Komendant

Józef Gajda
Chorągwi Okręgu XII ZNP.

Jutro to jest w niedzielę, 5go czerwca o godzinie 2ej popołudniu w kościele Najświętszej Marii Panny Anielskiej przy Cortland i N. Hermitage ulicach węzłem małżeńskim złączeni zostaną: druhna Genowefa Rzeźniczek, komendantka i druh Józef Gajda komendant Chorągwi Okręgu XII ZNP.

Na pięknym podłożu zawiązała się miłość tej dzielnej pary harcerskiej. Wspólna praca ideowa była silnym łącznikiem młodych ich dusz, a następnie na tle tym wykwitło jeszcze silniejsze uczucie, łącząc ich serca i dłonie na życie całe.

Sympatyczna para oblubieńców znaną jest dobrze w kołach młodzieży i starszych, gdyż są to nietylko dzieci czynnych pracowników na niwie organizacji, ale i sami zaliczają się do młodzieży tego typu, która idąc w ślady rodziców podjęła pracę w myśl najszczytniejszych ideałów.

Druhna Genia jest córką pp. Ignacego i Marianny Rzeźniczek, zam. pnr. 1737 N. Hermitage ulica, druh Józef jest synem pp. Jana i Józefy Gajdów zam. pnr. 2439 S. Sawyer ulica; oboje pełnią różne funkcje tak w grupach do jakich należą, jakoteż i w Harcerstwie, prowadząc drużyny grup i Gmin.

Aktu ślubu dopełni proboszcz ks. Edward Brzeziński a dobranej tej parze asystować będą: dama honorowa panna Zofia Rutkowska kuzynka panny młodej, w roli druchen i drużbów wystąpią: panna Janina Wayman i p. Aleksander Kacprowski, panna Stanisława Walczak, kuzynka pana młodego i p. Michał Jóźwik kuzyn panny młodej, panna Józefa Reichert i p. Franciszek Tomczak, panna Aniela Krawiec i p. Tadeusz Tadeusik, panna Anna Domańska i p. Czesław Rzeźniczek, brat panny młodej.

Oblubienica ubrana będzie w suknię tiulową w stylu "Princes Julienna" z długim trenem, a główkę jej zdobić będzie potrójny welon spięty kwiatami pomarańczy, stroju dopełni bukiet z konwalii i storczyków; dama honorowa i druhny ubrane będą w suknie z tiulu błękitnego i różowego stylu "Romance"; matka panny młodej w suknię koronkową w odcieniu niebieskim, matka pana młodego również w suknię z koronki w kolorze różowym. Stroje te wykonała pracownia "Alliance Bridal Shoppe" pnr. 1237 N. Ashland ulica, znana już z tego, że wychodzą z niej zawsze eleganckie i podług ostatniej mody uszyte stroje.

Podczas ceremonii w kościele śpiewać będzie p. Marciszewska, solistka chóru parafialnego.

Gody weselne odbędą się w sali Marshall Square Ballroom pnr. 3115 W. Cermak Road.

Cała wielka Rodzina Harcerska zasyła Miłym Druhom najserdeczniejsze życzenia na dalszą drogę życia.

Niech Im na każdym kroku błogosławi Bóg!

Dzień Polskiej Młodzieży Szkolnej

Koło Nauczycielskie przy współudziale Wydziału Oświaty ZNP. urządza jutro, to jest w niedzielę, 5go czerwca o godzinie 2:30 popołudniu w sali Związku Polek "Dzień Polskiej Młodzieży Szkolnej", w jakim wezmą udział: polskie szkółki dokształcające, młodzież kursów języka polskiego w szkołach wyższych oraz Harcerstwo ZNP.

Program będzie barwny i interesujący, dziatwa szkółki polskiej Gminy nr. 39 ZNP. odtworzy obrazek sceniczny "W zaczarowanym lesie", zaś uczniowie i uczenice wszystkich szkółek wykonają "Fragment z życia Tadeusza Kościuszki", finałem jakiego będzie wspaniała defilada młodzieży i dziatwy w strojach narodowych i ludowych. Opracowaniem strony muzycznej zajęli się dwaj artyści: pp. C. Bielski i T. Kożuch.

Drugą częścią programu tego święta młodzieży polskiej będzie wystawa robót ręcznych na tle forkloru polskiego, wypracowanych tak przez młodzież szkółek jak też przez harcerzy i harcerki.

Celem tej imprezy jest propaganda pracy młodzieży polskiej w kierunku pogłębiania znajomości języka i kultury polskiej. Młodzież ma wstęp wolny, dorośli zaś płacą za bilet wstępu 25 ct.

Obowiązkiem starszych jest poprzeć jak najserdeczniej ten "Dzień Młodzieży", i udowodnić czynem, że interesują się i dają uznanie ich wysiłkom i pracy.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

KRAKOWIAK

Dla Komendantki i Komendanta

Płoną jasno świece
Przed Panną Maryją,
Druh Józef i Genia,
Przysięgę składają:

Że przez życie całe
Będą się miłować,
I wiarę małżeńską
Potrafią dochować.

Płonie liczko Geni
A w oku łza świeci,
Niech los Wam obojgu
Życie—szczęściem kwieci

Niech Wam, Miła Paro
Błogosławi Bóg,
A troska omija
Waszej chaty próg,

Harcerska gromada
Z wami się raduje,
I w tych skromnych rymach
Wyraża, co czuje.

Szczęścia, pomyślności,
Hartu w życia bój,
Życzymy Wam wszyscy,
Czuwaj, Czuwaj, Czuj!

Jeden w imieniu Wszystkich

W Zaczarowanym Lesie

Niedawno zorganizowana drużyna harcerska przy polskiej szkole dokształcającej Gminy nr. 39 ZNP. na Town of Lake wystąpi z pięknym popisem poraz pierwszy w niedzielę, 5go czerwca o godzinie 7ej wieczorem w sali Kościuszko przy 48ej i S. Wood ul.

Harcerze i harcerki wystawią pod kierownictwem nauczycielki p. O. Gralińskiej obrazek sceniczny "W zaczarowanym lesie" i "Śmierć Komara", pozatem wykonane będą śpiewy, tańce i deklamacje.

Przemówią także reprezentanci: Konsulatu Polskiego i Wydziału Oświaty ZNP.

Młodzież harcerska i wszyscy sympatycy proszeni są o łaskawe przybycie. Bilet wstępu 25c Po programie zabawa taneczna.

CZY WIECIE O TYM—ŻE:

Jeżeli chcecie być dobrymi piłkarzami czy innymi sportowcami, musicie na siebie uważać przez cały prawie dzień, a nietylko wtedy, kiedy idziecie na plac gry.

Jeżeli nie myślicie o tym, aby mieć dobry oddech, przekonacie się niebawem, że sapiecie jak dychawiczna szkapa, a tymczasem przeciwnik pędzi jak wiatr do celu.

Jeżeli nie uczynicie wszystkiego co jest w waszej mocy, aby być silnymi i zdrowymi, okaże się, że jednego noga boli, drugi się czuje wyczerpany a wogóle, że nie wiele warci jesteście w porównaniu z chłopcami, którzy mieli więcej roztropności i dbali o siebie.

Ale cóż to za przyczyna sprawia, że wam brak tchu, że jesteście słabi, źle rozwinięci, łatwo się męczycie itd?

Najpowszechniejsze przyczyny są: niezdrowe pożywienie, z pośpiechem połykane; nieuprawianie regularnych ćwiczeń; leniwy sposób chodzenia i siedzenia; robienie głupstw w rodzaju palenia papierosów; późne chodzenie spać i spanie w źle przewietrzonym pokoju.

Gdy już raz wiecie, co czyni z was lichego sportowca, nie jest trudno na to poradzić.

A więc: róbcie codziennie ćwiczenia gimnastyczne, jedźcie zdrowe potrawy i żujcie je dobrze, wcześnie kładźcie się spać i wcześnie wstawajcie, śpijcie przy otwartych oknach, nie palcie papierosów!

Jeżeli to wszystko będziecie spełniali, jak tylko zdołacie najlepiej, przekonacie się, że będą z was lepsi sportowcy.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
FISHING—HUNTING—CUTLERY—LUGGAGE
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1270 MILWAUKEE AVENUE, Opposite Wieboldt Store
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFT BALL UNIFORMS AND JACKETS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA

Julian S. Krupa

Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z.N.P.

1,635 Nowych Członków i Członkiń w Miesiącu. — Stypendyści Nie Będą w Tym Roku Wysłani Do Polski. — Z. C. Nie Udzieli Pożyczki Na Dom Gminy Nr. 6. — Dwa Specjalne Certyfikaty Ubezpieczenia Dla Dziatwy. — Reprezentacja Sportowców ZNP. w Olimpiadzie Polskiej w Pittsburghu.

Regularne posiedzenie Zarządu Centralnego Z.N.P. odbyło się w piątek, 2go czerwca 1938 r., o godzinie 2ej po południu. Przewodniczył prezes J. Romaszkiewicz w obecności wszystkich członków i członkiń Z.N.P. Na wstępie przyjęła dyrekcja protokół z ostatniego posiedzenia poczem sekr. gen. A. Szczerbowski odczytał korespondencje nadeszłe w ostatnich dniach. Pierwsza z nich od Cenzora F. X. Świetlika w sprawie prośby od Gminy 6ej o pożyczkę na dom Związkowy. W liście tym donosi Cenzor:

"W sprawie prośby Gminy 6ej, o dodatkową pożyczkę w sumie $1,700 dla wykończenia Domu Gminy 6ej, nie widzę możliwości jak Związek mógłby się przychylić do tej prośby bez narażania się na krytykę Władz Stanowych.

"Dlatego też nie mogę polecać uwzględnienia tej prośby, gdyż nietylko sprzeciwiało by się prawom jakim Organizacja nasza podlega, lecz i tworzyło by precedens na którym inne gminy i grupy mogły by się opierać.

"Związek uczynił już dla Gminy 6-ej, wszystko co było możliwe i Gmina będzie musiała postarać się lokalnie o środki, aby siedzibę swą wykończyć czy też umeblować.

Z bratniem pozdrowieniem,
F. X. Świetlik,
CENZOR Z.N.P."

Wstrzymanie stypendystów do Polski

Następnie Cenzor F. X. Świetlik polecił wstrzymać wysyłanie studentów że szkoły związkowej do Polski, pisząc co następuje:
Szanowni Panowie i Panie: —

"Na mocy uchwały Wydziału Oświaty Z.N.P., z roku 1935go, Związek wysyłał do Polski po trzech studentów Kolegium Związkowego każdego roku, zaś w roku 1937-ym, wysłano jednego dodatkowego studenta z ramienia Rady Szkolnej.

"Koszt wysyłki i utrzymania studentów w Polsce wynosił w roku szkolnym 1936-37, $2,414.88, zaś koszt przejazdu i utrzymania czterech studentów w roku szkolnym 1937-1938 wyniesie $3,150.68, to jest, że w tych dwóch latach Związek wydał na ten cel przeszło pięć i pół tysięcy dolarów.

"Biorąc pod uwagę nacisk ze strony Komisarza Asekuracyjnego, żeby Związek zmniejszył poważnie wszelkie wydatki, uważam za stosowne zwrócić się do Szan. Zarządu prosząc, aby Szan. Zarząd rekonsyderował swoją uchwałę i w tym roku studentów naszych do Polski nie wysyłał w myśl rekomendacji Rady Szkolnej z dnia 11 grudnia, 1937 roku, na którą to część protokółu Rady zwracam uwagę Szan. Panów i Pań:—

"Dr. H. Matuszewski postawił wniosek, aby zaniechać udzielania stypendiów na studia w Polsce i takie rekomendacje przesłać Wydziałowi Oświaty Z.N.P.

Wniosek poparty przeszedł."

Vide:—Protokół Rady Szkolnej z dnia 11go grudnia, 1938 r., strona 10-ta, par. VIII.—Z bratniem pozdrowieniem, F. X. Świetlik, Cenzor Z.N.P.

Zarząd Centralny oba polecenia Cenzora Świetlika przyjął i uchwalił zastosować się do polecenia. Ponadto Zarząd Centralny uchwalił zastosować się do polecenia Cenzora Świetlika, aby w objazdach z sekr. Wydziału Rozwoju, odbywającym wykłady na tematy asekuracyjne dla sekr. finansowych grup, nie delegować komisarzy, gdyż powiększa to nadmiernie koszta organizacyjne.

Następnie zdali sprawozdania ze swych czynności urzędnicy Z.N.P.

Sprawozdanie Prezesa ZNP. J. Romaszkiewicza

Dnia 22go maja brałem udział w nabożeństwie w kościele św. Heleny, odprawionem z okazji 40-letniego jubileuszu Związku Polek w Ameryce.

Popołudniu tego samego dnia brałem udział w poświęceniu i rozwinięciu sztandarów: amerykańskiego i harcerskiego Grona Instruktorskiego Okręgu XII ZNP. Uroczystość ta wypadła wspaniale a program podczas niej wykonany wykazał szczerą i owocną pracę młodzieży i dziatwy harcerskiej.

Wieczorem byłem na srebrnym jubileuszu Grupy 1542 ZNP.

Dnia 25go maja uczestniczyłem w bankiecie Jubileuszowym Związku Polek w Ameryce, podczas jakiego złożyłem życzenia imieniem Zarządu Centralnego ZNP.

Dnia 29go maja udałem się na uroczystość poświęcenia sztandaru harcerskiego, połączoną z programem wykonanym ku czci matek, urządzonym przez Gminę 177 ZNP. na której młodzież harcerska wykonała piękny program.

Tego samego dnia byłem na złotym jubileuszu Grupy 1060 ZNP.

Podczas wspomnianych wyżej uroczystości, wygłosiłem odpowiednie przemówienia.

Odbyłem również posiedzenie z szefami biur.

Dalsze sprawozdania

Następnie złożyli sprawozdania: wiceprezes C. Hibner; wiceprezeska Fr. Dymek; sekr. gen. A. S. Szczerbowski; skarbnik J. Spiker.

Sprawozdanie Skarbnika Zw. Nar. Pol.—J. Spikera.

Stan kasy Wydziału Pełnoletnich dnia 15-go maja, 1938 roku.

W kasie było dnia 30-go kwietnia, 1938 roku: $888,393.79. Wpłynęło od 1-go do 15-go maja, 1938 roku $102,257.44. — Razem $990,-651.23.

Wypłacono od 1-go do 15-go maja, 1938 roku: Pośmiertnego $56,-893.49; inne 219,586.00 — 276,479.49

Pozostaje w kasie dnia 15-go maja, 1938 roku $714,171.74.

Stan kasy Wydziału Małoletnich Zw. Nar. Pol. dnia 15-go maja, 1938 roku.

W kasie było dnia 30-go kwietnia, 1938 roku $111,608.10.

Wpłynęło od 1-go do 15-go maja, 1938 roku 3,752.62 — $115,360.72.

Wypłacono od 1-go do 15-go maja, 1938 roku:

Pośmiertnego $1,520.00 inne 7,-056.90. — 8,576.90.

Pozostaje w kasie dnia 15-go kwietnia, 1938 roku $106,783.82.

Wykaz Dobrowolnych Składek Zapisanych w Książce Kasowej i Tworzących Fundusz Zw. Nar. Pol.

W Kasie 15-go Maja, 1938.

Fundusz Obrony Nar.	$23.80
Wydział Dobroczynności	76.36
Na Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie	639.05
Na Obóz Harcerski Okręgu XII i XIII	5.00
Na Schronisko Wet.	5.00

J. Spiker, Skarbnik ZNP.

Później zdali sprawozdania dyr. M. Tomaszkiewicz, dyr. Br. Zawilińska, dyr. A. Wójcik, dyr. M. Majchrowicz, dyr. Fr. Głowa, dyr. Fr. Synowiec i dyr. Al. Sobota.

Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego.

Komitet rozpatrzył niżej szereg spraw i przedłożył Zarządowi Centralnemu polecenia do zatwierdzenia:

Prezydent Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa., prof. J. J. Kolasa prosi o reprezentanta na uroczystość zakończenia roku szkolnego w dniach 10-go i 11-go czerwca.

Komitet poleca poprosić Cenzora Zw. Nar. Pol. o przyjęcie reprezentacji.

Wydawnictwo Kuriera Polskiego w Milwaukee, Wis., obchodzić będzie w dniu 23-go czerwca uroczystość złotego jubileuszu istnienia swego, prosząc o reprezentanta w osobie prezesa Zw. Nar. Pol. J. Romaszkiewicza.

Komitet polecił przychylić się do prośby.

Unia Polska w Stanach Zjednoczonych zwraca się z prośbą o reprezentację na uroczystości poświęcenia i otwarcia nowego Domu Unii odbyć się mające w dniu 5-go czerwca w Wilkes-Barre, Pa.

Komitet polecił wydelegować dyrektora D. Sakowskiego.

Korespondencję Komitetu Pierwszej Polskiej Olimpiady w sprawie ufundowania nagrody na zawody sportowe. Komitet polecił przekazać do Wydziału Sportu ZNP.

Sprawozdanie Komitetu Rozwoju.

Komitet rozpatrzył szereg spraw i przedłożył między innemi Zarządowi Centralnemu następujące polecenia do zatwierdzenia:

Poleca się przyjąć do Zw. Nar. Pol. za miesiąc maj 1,049 pełnoletnich członków i członkiń i 586 do Wydziału Małoletnich i Harcerstwa razem 1,635.

Tow. Henryka Sienkiewicza, w Lackawanna, N. Y., liczące 28 pełnoletnich, ubezpieczonych członków, prosi o przyjęcie go do Zw. Nar. Pol. W tej miejscowości jest pięć grup Zw. Nar. Pol. i Gmina 121-sza. Komitet poleca przyjąć warunkowo i nadać mu numer grupy 2916 Zw. Nar Pol. i przyłączyć do Gminy 121-ej.

Komisarz Okręgu 1-go Zw. Nar. Pol., p. F. S. Furtek żąda przeprowadzenia kursów gminami dla sekretarzy finansowych grup i Wydziału Małoletnich w Gminach przynależnych do 1-go Okręgu.

Komitet poleca przeprowadzenie kursów w całym pierwszym Okręgu Gminami z tem zastrzeżeniem, że natychmiast po skończonych kursach w Okręgu 1-ym, rozpoczną się takie same kursy w Okręgu 2-gim. Kursy w Okręgu 1-ym mają się rozpocząć w dniu 1-go października, b. r. Komisarz p. F. S. Furtek ma opracować marszrutę i przesłać ją Zarządowi Centralnemu do zatwierdzenia. Do przeprowadzenia kursów w Okręgu 1ym, a następnie 2-gim, poleca się wydelegować sekretarza Komitetu Rozwoju przy Zarządzie Centralnym, p. J. Fąfarę.

Poleca się zatwierdzić dwa specjalne certyfikaty ubezpieczeniowe dla małoletnich z wypłatą pośmiertnego benefitu według skali stanu Massachusetts. A mianowicie: tabelę VI M., specjalne ubezpieczenie dla małoletnich na $500.00 i $1,000, tabelę VII M., specjalne ubezpieczenie dożywotne, opłacane przez 20cia lat. Oba certyfikaty są obliczone na trzy procent podług Illinois Standard.

Komitet Finansów i Kontroli polecił do wypłacenia sumę $68,100 za 112 wypadków śmierci członków pełnoletnich i sumę $765 za 3 wypadki śmierci dzieci.

W końcu przyjął Zarząd Centralny raport Rady Naczelnej Harcerstwa, dalej raport Wydziału Sportu, polecający między innemi, by na odpowiednie reprezentacja atletyczna Zw. Nar. Pol., składająca się z kilku młodych Związkowców i Związkowczyń, celujących w kilku rodzajach sportów, wzięła udział w Olimpiadzie w Pittsburghu, Pa., w dniach 25-go i 26-go czerwca b. r.

Pod koniec posiedzenia przyjął Zarząd Centralny sprawozdanie Komitetu taksacyjnego i sprawozdanie Komitetu Pożyczek na certyfikaty i sprawozdanie komitetu realnościowego.

Biuro sprzedaży realności zdało sprawozdanie, że w maju sprzedało 7 realności związkowych na sumę $34,350. Od 1-go stycznia do 31-go kwietnia, b. r., dochód z realności Z. N. P. wyniósł $127,862.87.

Na nowe sprawy prezes J. Romaszkiewicz przedstawił trzy projekty artystów polskich namalowania portretów pięciu założycieli Zw. N. P., który to obraz ma być powieszony na wielkiej ścianie klatki schodowej dla uczczenia pamięci twórców naszej organizacji. Szkice przedstawili artyści K. Majewski, J. Blechert i W. Krawiec. Szkice te były przedmiotem obrad Zarządu Centralnego, który oddał Komitetowi Wykonawczemu prawo wydania opinii i przedłożenia polecenia na następnem posiedzeniu.

CIEKAWE OGŁOSZENIA—

—znajdziecie w dziale drobnych ogłoszeń. Tysiące naszych czytelników czyta je regularnie i korzysta z ofert ogłaszanych. O tak—opłaci się je czytać codziennie. (x)

Czytajcie
Dziennik Związkowy

Bal Młodzieży Na Jackowie

Panna Bronisława Bernet

Kółko Młodzieży parafii św. Jacka, urządza 5-ty roczny bal w niedzielę 5-go czerwca, w sali parafialnej przy Wolfram i Lawndale ulicach. Komitet z panną Bernice Bernet na czele postarał się o doborową muzykę i ma wiele pięknych i cennych podarunków dla gości.

Kolegium Związkowe w Cambridge Springs Zostało Akredytowane

Middle States Association of Colleges and Secondary Schools Uznało Uczelnię Związkową. Nieco o Systemie Amerykańskich Stowarzyszeń Szkolnych. Język Polski Zdobył Równouprawnienie z Innymi Językami. Dla Kolegium Otwiera Się Nowa Era. Jak Na To Odpowie Społeczeństwo Polskie i Młodzież Polsko-Amerykańska?

W historii Kolegium Związkowego, tej chluby zarówno Braci Związkowej jak i całego społeczeństwa polskiego w Ameryce, zaszło ostatnio szczególniejsze wydarzenie, które, ze względu na swą doniosłość, nie powinno ujść uwagi żadnego Polaka, a młodzieży polsko-amerykańskiej przede wszystkim.

W kwietniu bowiem, b. r,. stowarzyszenie t. zw. Middle States Association of Colleges and Secondary schools uznało Kolegium Związkowe za instytucję naukową równoznaczną z pierwszorzędnymi amerykańskimi instytucjami naukowymi.

Kolegium Związkowe jest przeto instytucją naukową akredytowaną, a zatem odpowiadającą wszelkim wymaganiom stowarzyszeń szkolnych, z której młodzież ma wolny wstęp do wszystkich najpoważniejszych uniwersytetów amerykańskich, bez najmniejszych zastrzeżeń.

Uzyskanie tej upragnionej akredytacji jest najważniejszym bodaj wydarzeniem w historii Kolegium Związkowego i tego właśnie doniosłego faktu—ze względu na cele i zadania jakie Szkoła Związkowa spełnia i spełniać w przyszłości powinna—przeoczyć ani też potraktować lekko nie wolno.

Jak Działają Stowarzyszenia

Stowarzyszenie "Middle States Association of Colleges and Secondary Schools, pod którego jurysdykcję podlega i Kolegium Związkowe, obejmuje dystrykt, w skład którego wchodzą stany: Delaware, District of Columbia, Maryland, New Jersey, New York i Pennsylvania. Pod Stowarzyszenie to podlegają takie poważne instytucje jak: Columbia University, Princeton, University of Pennsylvania, i inne.

Stowarzyszeń takich jest w Stanach Zjednoczonych kilkanaście, a każde z nich działa w przeznaczonym dla siebie rejonie, gdyż ze względów czysto praktycznych istnienie jednego tylko stowarzyszenia na wszystkie stany, byłoby niepożądane.

Uzyskanie akredytacji przez jakąś szkołę od jednego stowarzyszenia któremu podlega dana szkoła, równa się uznaniu od wszystkich stowarzyszeń pokrywających cały teren Stanów Zjednoczonych. Podobnie więc przedstawia się sprawa uzyskanej akredytacji przez Kolegium Związkowe w Cambridge Springs, Pa.

Wymagania i trudności uzyskania akredytacji

Uzyskanie akredytacji nie jest wcale rzeczą łatwą. Dowodem tego jest, że wiele 4 letnich kolegiów, cieszących się nawet dużą popularnością, akredytacji uzyskać nie może. Na taki stan rzeczy składają się różne czynniki a przede wszystkim to, że szkoła, starająca się o akredytację, musi odpowiedzieć zadawalniająco na cały szereg poważnych wymagań, a więc: a) fakultet, jego przygotowanie do pracy nauczycielskiej kontynuowanie dalszych studiów; b) urządzenia laboratoriów, biblioteki, c) program naukowy, pomoce naukowe; d) plany na przyszłość, możliwość rozbudowy szkoły, stan finansowy i wiele innych.

Zasady, którymi kierują się Stowarzyszenia, najlepiej wyrażone są w następujących zdaniach, wyjętych z urzędowego raportu rocznego.

"In the consideration of an institution emphasis will be placed on the manner in which the institution as a whole performs its task of instruction. Attention will be given to aspects that have an important bearing on instructional efficiency such as the financial condition; building and grounds; the organization of the curriculum; the administration; library; laboratories; admission policy; graduation requirements; student activities and faculty competence."

Widać więc z powyższego, iż szkoła, która uzyskuje akredytację musi być należycie zorganizowana, jej program naukowy, laboratoria, bibl[illegible] odpowiednio wyposażone, a fakultet [illegible] zyka polskiego. Sprawę tę poruszył przed Komisją Akredytacyjną prezydent Kolegium prof. J. J. Kolasa, przedstawiając powody, dla których język polski w Kolegium powinien uzyskać równouprawnienia na równi z innymi językami nowożytnymi.

Dzięki zabiegom prezydenta Kolasy Komisja owa odniosła się do języka polskiego bardzo życzliwie i orzekła, iż nie ma żadnego powodu, dla któregoby język polski nie miał być postawiony na równi z innymi językami. Zatem studenci Kolegium Związkowego uzyskają za język polski we wszystkich uniwersytetach t. zw. kredyt, tak samo jak za język niemiecki lub francuski.

Nowa era dla Kolegium Związkowego

Stając u progu drugiego ćwierćwiecza Kolegium Związkowe zaraz na jego wstępie odniosło olbrzymi sukces przez uzyskanie akredytacji, dla której każdy zdrowo myślący człowiek przypisze ogromną wagę. Akredytacja Kolegium ma niesłychanie doniosłe znaczenie i niewątpliwie pociągnie za sobą daleko idące ulepszenia i reformy w Szkole Związkowej, jej rozbudowę, przyczyni się do podniesienia liczby studentów o wybitniejszych zdolnościach, a nade wszystko stanie się Kolegium Związkowe placówką wysoce kulturalną i promieniować będzie na całe społeczeństwo polskie w Ameryce.

Fakt ten otwiera w historii Kolegium Związkowego nową erę, oby pełną pięknych zdobyczy na polu naukowym, społecznym i kulturalnym, a zarazem kładzie pod jej istnienie najtrwalszy i najwartościowszy fundament, gdyż teraz właśnie Kolegium ma najsłuszniejszą rację bytu i z zadania i celu swego może się należycie i w pełni wywiązać.

Prócz wychowania w duchu polskim i podtrzymania tradycji i kultury polskiej daje uczelnia związkowa młodzieży polsko-amerykańskiej wszystko to, co dają akredytowane szkoły amerykańskie, bo sama posiada akredytację a góruje ponad tymi ostatnimi swym charakterem i duchem polskim.

Jak na to odpowie społeczeństwo i młodzież polsko-amerykańska?

Zachodzi teraz pytanie. Jak odniesie się do tego Brać Związkowa i jakim echem odbije się to u młodzieży polsko-amerykańskiej?

Przede wszystkim należy pamiętać, iż akredytację Kolegium Związkowe uzyskało po ćwierćwiekowym istnieniu, zatem zdobycz to nie łatwa i dlatego niesłychanie ważna, której za żadną cenę nie wolno nam utracić.

Teraz bowiem, kiedy, po 25 latach żmudnej pracy i tak kolosalnych ofiarach finansowych jakie łożyła Brać Związkowa na swoją uczelnię, Kolegium uzyskało równouprawnienie, należy teraz wytężyć wszystkie siły w kierunku dalszego rozwoju swej chlubnej i zasłużonej uczelni.

Nie dosyć jednak rozbudowywać szkołę, stawiać nowe budynki. Należy teraz pracę skierować na inne pole, w kierunku propagowania i zalecania tej szkoły młodzieży polsko-amerykańskiej, tak aby w jej murach znalazły się perły, najzdolniejsi studenci, którzyby swoimi zdolnościami, a zarazem postępami w naukach przynieśli tej uczelni chlubę, wyrabiali jej jak najlepsze imię, a wychowani w kuźni polskości stali się w przyszłości mądrymi i wysoce uspołecznionymi przedstawicielami i kierownikami Wychodztwa polskiego.

Ojcowie i matki, Gminy i Grupy Związkowe, i poszczególni Związkowcy niechaj teraz rozpoczną pracę na rzecz Związkowej Szkoły, bo jest szkoła akredytowaną i daje prawo wstępu do wszystkich największych i najpoważniejszych uniwersytetów amerykańskich.

Wśród młodzieży nie powinno być długiego namysłu co do wyboru Kolegium Związkowego, bo zważywszy, iż roczna opłata za naukę i kompletne utrzymanie wynosi w Kolegium zaledwie $300.00, toć to przecie śmiesznie niska cena w porównaniu z opłatami w szkołach amerykańskich.

Dokonało się w Kolegium Związkowym poważne, że tak powiemy, przeobrażenie, które pchnie je na nowe tory wspaniałego rozwoju.

Należy złożyć zasłużone w zupełności słowa uznania obecnemu prezydentowi Kolegium zdolnym kierownikom szkoły, rozumiejącym jej cele, zadania i potrzeby.

GODZINA RADIOWA KOŚCIOŁA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 5go czerwca, b. r., o godzinie 7ej wieczorem, odbędzie się Audycja Kościoła Narodowego ze stacji nadawczej WHIP (w Hammond, Ind.) Ksiądz Biskup Leon Grochowski wygłosi tym razem przemówienie na temat:

"CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ"

Czytajcie Ludzie

Najciekawszą powieść wielką

TRĘDOWATA

Miękka oprawa — wydanie krajowe $2.00
W pięknej oprawie..... $3.00

Dalszy ciąg Trędowatej

ORDYNAT MICHOROWSKI $1.25

W pięknej oprawie..... $2.00
W Ameryce, przedruk wzbroniony. Korzystajcie dokąd mamy na składzie za tak niską cenę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY,
1406-10 W. Division Street
Chicago, Ill.

W PAINT EXCHANGE—Dostaniecie najlepszej jakości POKOSTY, FARBY, EMALIE i t. d. po Najniższych Cenach w Historii

Przeczytajcie tych kilka przykładów!
PRZYJDŹCIE JE ZOBACZYĆ!

POKOST—Zwykle po $2.25. Galon **95c**
ONE COAT EMALIA Nie zostawia znaków z pędzla. Galon ..... **$2.00** Zwykle po $3.25
100% CZYSTY GOTOWANY LNIANY OLEJ, Galon..... **79c**
100% CZYSTA TERPENTYNA — Galon..... **39c**
Dobrej Jakości Prędko schnąca EMALIA DO SIATEK, Gal. **49c**

SZYBY DO OKIEN ZA ½ CENY

Kupującym nasze farby wypożyczamy darmo rozszerzalne drabiny.
Wszystkie Telefony: **ARMITAGE 1440—DOSTAWA DARMO**

PAINT EXCHANGE
2000 MILWAUKEE AVENUE
2274 ELSTON AVE. 7439 S. COTTAGE GROVE AVE.

Nie Czekajcie —
Jutro Może Być Zapóźno!

Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura.—Nie obawiajcie się.—Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.

"Jesteśmy Członkami Klasy Pierwszej Chicago Board of Underwriters"

O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI

Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.

222 W. ADAMS UL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5203
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

OPTOMETRYŚCI

Dr. W. Sowiński *Optometrysta*
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue Telefon ARMitage 8628
Godziny: Codziennie od 9ej rano do 9ej wieczór. W niedzielę i święta od 9ej rano do 12ej.

Dr. F. M. Stapiński *Optometrysta*
Ekspert w Naukowym Badaniu Oczu i w Przypisywaniu Okularów
1551 W. Division St. ARMitage 2464
Godziny: od 9:30 do 3; środy od 9:30 do 6; w niedzielę za umówieniem.

Dr. A. WARCHAŁOWSKI
OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów Szkiełka Szlifowane na Miejscu
Pierwszy Polski Zakład Optyczny
1608 Milwaukee Ave.
North West Tower Bldg., 2gie Piętro
TELEFON BRUNSWICK 8640—Godziny Ofisowe: 11—4:30 i 6—8. W środy i Niedziele tylko za uprzedniem umówieniem

Wzory Laury Wheeler

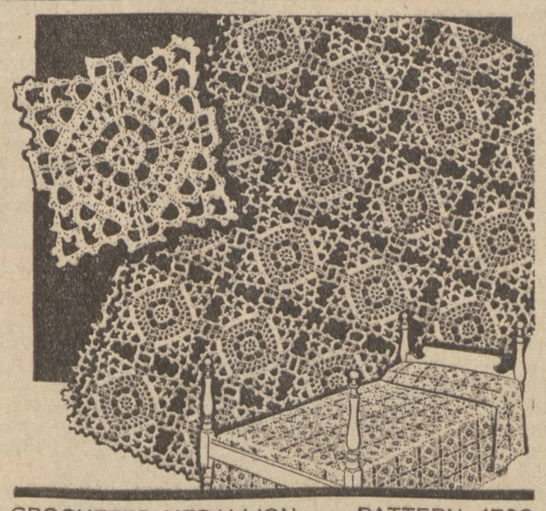

CROCHETED MEDALLION PATTERN 1790

Szydełkowane Kwadraty—Modełko 1790

Robienie tych kwadratów będzie należało do przyjemności jak tylko nauczycie się je robić na pamięć. Gdy naszydełkujecie ich dosyć możecie zrobić sobie kapę na łóżko, obrus, nakrycie na komodę lub stolik, wierzch do poduszki i t. d. Do zrobienia możecie użyźć zwykłego kordonka lub też grubej bawełny. Modełko 1790 składa się z dokładnych wskazówek wyszydełkowania 5 cal. kwadrata i łączenia jednego z drugim, wraz z ilustracjami ściegów i podaniem wymaganej ilości materiałów. Cena modełka 10 centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówkę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko.....

Adres .....

Miasto..... Stan.....

Nr. Modełka.....

Dziennik Związkowy poleca

Hollywood Serwis Porcelanowy
dekorowany prawdziwym 22 Karat. Złotem
***w Tym Tygodniu* TALERZE DO ZUPY**

3 SZTUKI SERWISU PORCELANOWEGO Będą Wydawane Co Tydzień

SERWISY TE SĄ NA WYSTAWIE Poza Naszym Biurem 1406-08 W. Division St., w Następujących Agencjach Dz. Zw.

2 Filiżanki 2 Spodeczki
3 Płytkie Talerze
3 Talerze do Zupy
3 Talerzyki do Sałat
3 Miseczki do Kaszy
3 Talerzyki do Chleba
1 Salaterka bez Pokrywki i 2 Miseczki do Owoców
2 Filiżanki i 2 Spodeczki
3 Miseczki do Kaszy
3 Talerze do Zupy
3 Talerzyki do Chleba
1 Duży Półmisek i 2 Miseczki do Owoców
3 Talerzyki do Sałat
1 Dzbanuszek do Śmietanki i 2 Miseczki do Owoców
3 Płytkie Talerze
2 Filiżanki i 2 Spodeczki
1 Cukierniczka, Pokrywka i Miseczka do Masła

Ten Kupon

i pięć następnych porządkowo numerowanych kuponów, z dopłatą 46c (44c oraz 2 centy podatku)—upoważnia do odbioru jednej kombinacji Hollywood Serwisu, ogłaszanego w każdym wydaniu **Dziennika Związkowego.**

Kupon No. 66

Ten Kompletny Serwis jest zrobiony z najlepszych materiałów, Komplet, który • dumą będziecie używać jako Serwis Stołowy . . . Prosimy wyciąć 6 tych kuponów, numerowanych porządkowo, wraz z dopłatą 46c (44c oraz 2c podatku) upoważnia do jednej kombinacji naczyń, jaka jest zaoferowana w danym tygodniu. Oferty te będziemy ogłaszać przez 17 tygodni, ażeby każdy miał możność nabycia kompletnego serwisu.

ZAMÓWIEŃ ROBIONYCH PRZEZ POCZTĘ NIE BĘDZIEMY ZAŁATWIALI

J. LOZANSKA 2231 S. Whipple St.
J. KIERASZ 4110 W. 47th St.
M. BORUS 4318 S. Richmond St.
MARSZEWSKA 1749 W. 48th St.
W. LAMACKI 4854 S. Throop St.
A. BIERNAT 136 E. 118th St.
J. PYRKA 13356 Brandon Ave.
S. KUBACKI 4907 Magoun Ave., E. Chicago, Ind.
F. DOLATOWSKI 8354 S. Burley Ave.
WM. RUHNKE 3152 S. Morgan Ave.
J. WATRAH 3651 Wolfram St.
A. SMUSZKIEWICZ 5033 S. Throop St.

W powyższych agencjach można złożyć Kupony z dopłatą, a następnego dnia zgłosić się po kombinację naczyń ogłaszanych.

• KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS. •

Z DNIA NA DZIEŃ

Pomimo tego, że prohibicja zniesioną została już kilka lat temu — że agenci federalni i stanowi od lat już tępią tajne gorzelnictwo, raz poraz zdarza się, iż zostaje wykryta doskonale zakonspirowana gorzelnia, nie gdzieś na farmach — na jakimś odludziu, ale w śródmieściu.

Zdarzyło się to właśnie w tym tygodniu w Milwaukee, gdzie prawie, że w centrum miasta, agenci federalni wykryli olbrzymią rektyfikację spirytusu i skonfiskowali cenne urządzenia.

Jak starannie zamaskowana była ta gorzelnia, świadczyć może o tym fakt, że mieszkańcy, najbliżsi sąsiedzi budynku w którym mieściła się gorzelnia, ze zdziwieniem dowiedzieli się o tem z gazet. Nie wiedziała o tym policja, nie wiedzieli sąsiedzi i gdyby nie to, że ktoś widocznie wtajemniczony zrobił donos — gorzelnia przez długi jeszcze czas dostarczałaby dziesiątków tysięcy galonów butlegierskiego spirytusu, narażając Wuja Sama i skarb stanu na wielkie straty.

W Milwaukee wprowadzony już został w tym tygodniu nowy system rekordowania ewidencji nietrzeźwości, aresztowanych pod oskarżeniem prowadzenia samochodów po pijanemu, nieostrożnych automobilistów.

System polega na tym, że za zgodą aresztowanego, policja bierze próbkę jego moczu, którą chemicy miejscy poddają natychmiastowej a n a l i z i e, stwierdzając zawartość alkoholu. Według oświadczenia lekarzy, ma to być nie tylko niezbitym dowodem, ale w ten sposób da się określić bardzo dokładnie, w i e l e kieliszków wódki wypił aresztowany w przeciągu ostatnich paru godzin.

Wyniki analizy odsyłane są następnie do biura prokuratora skąd w formie raportu przedkładane są sędziemu przed którym staje oskarżony.

Epidemia pikietowania, do tego stopnia rozszerzyła się w ostatnich czasach w naszym mieście, że nie ominęła nawet cmentarza.

Z początkiem tygodnia wiele pogrzebów zostało wstrzymanych na cmentarzu Forest Home, gdzie gęsto rozstawione pikiety uniemożliwiały chowanie nieboszczyków.

Pikietowanie cmentarza nastąpiło skutkiem nieporozumienia pomiędzy zarządem cmentarza, a unią C. I. O.

Sytuacja mieszkaniowa stale się w Milwaukee pogarsza i gdyby nie to, że z powodu nowej fali depresji jaka objęła cały kraj, wiele rodzin gnieździ się w domach po dwie i trzy rodziny, tam gdzie pomieszczenia wystarcza t y l k o dla jednej . . . to sytuacja byłaby krytyczną.

Według raportu inspektora budowlanego Leona M. Gurdy, burzone są tylko takie domy, które uznane są absolutnie niebezpieczne do mieszkania — pomimo czego w pierwszych pięciu miesiącach b. r. zburzono 225 budynków handlowych i 80 domów mieszkalnych.

Coraz więcej klubów i organizacji polskich zgłasza skój akces do Polskiego Komitetu Obywatelskiego, celem którego jest przeprowadzenie polskiego kandydata na kongresmaan 4-go dystryktu.

Na ostatnim posiedzeniu, jakie odbyło się w ubiegłym tygodniu w dolnej sali Kościuszki, grono reprezentantów Komitetu Obywatelskiego powiększyło się przez zgłoszenie oficjalnego akcesu przedstawicieli Federacji Ubezpieczeniowej w Ameryce i Tow. Narodowych Lechitów.

Hasłem Komitetu Obywatelskiego, jak i całej zorganizowanej Polonii w Milwaukee jest teraz "POLAK MUSI BYĆ KONGRESMANEM"!

Komitet szkółki wakacyjnej Centrali im. Kazimierza Pułaskiego energicznie przeprowadza kampanię zbiórki odpowiedniego funduszu na rozpoczęcie wykładów języka polskiego w dorocznej szkółce wakacyjnej.

W tym celu odbyło się też organizacyjne posiedzenie w biurze adw. Świderskiego, na którym kierownikiem administracyjnym szkółki wybrany został adw. Franciszek Grzegorski, a administratorem wykonawczym p. J. Gmiński.

Liga Podatników zagroziła administracji powiatowej strajkiem w płaceniu podatków, o ile rada powiatowa wprowadzi w czyn projekt czterdziestogodzinnego tygodnia pracy dla wszystkich pracowników powiatu.

Projekt ten, zasadniczo dobry, kosztowałby podatników według obliczenia szefów departamentów, przeszło pół miliona dolarów rocznie, co przy dzisiejszych stosunkach byłoby nadmiernym ciężarem dla podatników.

POLAK MUSI BYĆ KONGRESMANEM

Odezwa Komitetu Obywatelskiego

Polonia w Milwaukee uderzyła w dzwon: Polak musi być kongresmanem!

Hasło rzucone w imię słusznej sprawy, nie tylko — że przyjęło się, ale skupia coraz więcej ludzi dobrej woli, którzy dla sprawy tej chcą pracować aż do zwycięstwa.

Do pracy stanęli w pierwszym rzędzie reprezentanci komitetów politycznych organizacyj narodowych.

Z nich to utworzony został Polski Komitet Obywatelski składający się z reprezentantów Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, Federacji Ubezpieczeniowej w Ameryce, Gminy No. 8-my Z. N. P., Osady No. 6-ty Zjedn. P. R. K., Związku Polek, Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli, Polskiego Klubu Bezpartyjnego, Tow. Narodowych Lechitów i Demokratycznego Klubu z West Allis.

Do współpracy stanęli już i stają prezesi poszczególnych grup i towarzystw — i wierzyć należy, że w Milwaukee nie będzie towarzystwa, któreby w tym komitecie reprezentacji nie miało.

Tak zorganizowany Komitet Obywatelski wydał przez łamy pism polskich odezwę, ażeby obywatele polskiej krwi, którzy zamierzają ubiegać się o urząd kongresmana 4-go dystryktu, zgłosili swe kandydatury do Komitetu. Chodziło bowiem o to, ażeby kwalifikacje kandydatów wziąć pod uwagę i skupić się przy jednym — bo tylko wtedy nasz kandydat ma szanse zwycięstwa.

Z kilbu domniemanych kandydatów, oficjalnie wysunięty został mec. Tadeusz Wasielewski, syn chlubnie znanego na niwie narodowej działacza, ś. p. Dra. Franciszka Wasielewskiego i tego Komitet Obywatelski oficjalnie i formalnie jednogłośnie indorsował.

Wybrańcem Polonii milwauckiej, skupionej w organizacjach narodowych, jest więc mecenas Tadeusz Wasielewski, kandydat na kongresmana 4-go dystryktu.

A teraz do pracy wszyscy razem!

Jako Komitet Obywatelski, w tej sprawie zorganizowany i składający się z rzeczonych wyżej reprezentantów organizacji — apeluje do poszczególnych grup Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, Federacji Ubezpieczeniowej w Ameryce — jako organizacji miejscowych, do grup Związku Narodowego Polskiego, Zjednoszenia P. R. K., Związku Polek, do Towarzystw i Klubów samodzielnych — ażeby stały swe reprezentacje do naszego Komitetu.

Im więcej nas będzie — tem zwycięstwo pewniejsze!

W szczególności apelujemy do naszych dzielnych Polek, ażeby zwiększyły jak najliczniej nasz Komitet Obywatelski. Przybywajcie Panie, by zapewnić zwycięstwo NASZEMU KONGRESMANOWI. Współpraca Wasza jest konieczną, by odnieść zwycięstwo.

Do współpracy w tej pracy zapraszamy także poszczególnych ludzi dobrej woli, którzy chcą czynnie, pracą w komitecie przyłożyć ręki do wyboru naszego rodaka kongresmana 4-go dystryktu.

Następne posiedzenie całego Komitetu Obywatelskiego odbędzie się w dolnej sali Kościuszko, w piątek, dnia 10-go czerwca, o godzinine 8-mej wieczorem.

Za Polski Kom. Obywatelski
KAZIMIERZ GOŃSKI, Prezes
A. S. KWASIEBORSKI, Sekretarz.

Warto Pamiętać, Że

Dziś wieczorem, w sali Federacji odbędzie się wiosenny bal Tow. Króla Bolesława Śmiałego, gr. 6 Federacji Ubezpieczeniowej w Am. Przygrywać będzie orkiestra Czesława Majewskiego. Komitet zaprasza szerszy ogół publiczności, a ze swej strony dokłada starań, aby uczestnicy zabawili się jak najlepiej.

Towarzystwo Grunwald, grupa 1295 Związku Narodowego Polskiego, będzie miało swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 5 czerwca, o godzinie 2-ej po południu. w Domu Weteranów, pnr. 1629 S.10-ta ulica. Na posiedzenie proszeni są o przybycie wszyscy członkowie, bo ważne sprawy są do załatwienia.

Korpus Pomocniczy nr. 45, przy placówce 94 S. W. A. P., zaprasza Polonię do sali Federacji na niedzielę, 5-go czerwca ,na bal wiosenny jaki odbędzie się przy dźwiękach muzyki Czesława Majewskiego. — Komitet urządzający liczy na poparcie przyjaciół, sympatyków i szerszego ogółu.

Tow. św. Michała Archanioła. gr. 6-ta Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, będzie miało swe miesięczne posiedzenie w niedzielę,dnia 5-go czerwca, o godzinie 3-ej po południu, w sali parafialnej św. Stanisława, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

Legion Pań przy Posterunku Woodrow Wilson, Nr. 11-ty Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich urządza piknik w niedzielę, dnia 5 czerwca, w parku Weteranów.

Autobusy będą kursowały od godziny 1-ej po południu z przed sali przy S. 16-ej i W. Becher ulicach. Cała Polonia proszona jest do współudziału.

Tow. św. Stanisława Kostki. gr. 283 Zjednoczenia P. R. K. w Ameryce urządza wielki piknik dnia 5 czerwca, to jest w przyszłą niedzielę, w parku Polskich Strzelców.

Posiedzenie Króla Mieczysława I., grupy 10 Federacji Ubezp. w Am. odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go czerwca, o godzinie 2-ej po południu w sali ob. Blochowiaka, przy South 9-ej ulicy. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie na to posiedzenie.

W czwartek wieczorem, dnia 9-go czerwca, o godzinie 8-ej, odbędzie się zebranie Klubu Podatników 14 wardy, w sali ob. Adaszaka, przy So. 13-ej ulicy i Manitoba. Wszystkich dobrze myślących obywateli, uprasza się o przybycie na to zebranie.

Tow. Narodowych Lechitów zaprasza Polonię na piknik, jaki odbędzie się w niedzielę, 12-go czerwca, w parku Polskich Weteranów. Autobusy będą odchodziły co pół godziny z S. 11 i W. Mitchell ul., przystawając na S. 13 i W. Lincoln ave., na Oklahoma i na Wilbur. Komitet zapewnia, że każdy uczestnik będzie zadowolony. Cały dochód przeznaczony na potrzeby towarzystwa.

Niedawno otworzono tak zwany Dom Polski przy Washington i So. 5-ej ulicach. Jest to jednakże nie Dom, ale poprostu dość obszerna świetlica, w której ma się zbierać młodzież, czy to dla zabawy, czy też dla wysłuchania odczytów, które od czasu do czasu są tam wygłaszane.

Nowe to centrum młodzieżowe powstało z inicjatywy i kosztem Stowarzyszenia Polaków w Ameryce. Niestety znajduje się ono w niezbyt korzystnym położeniu, gdyż zbyt jest oddalone od serca Polonii na południowej stronie miasta.

Bądź co bądź jest to krok naprzód i jedna więcej skiba na niwie, do niedawna jeszcze stojącej ugorem.

Dziesięć Tysięcy Polaków Wśród Grobów i Krzyży Cmentarza Św. Wojciecha

W Dniu Wieńczenia Grobów Ks. Józef Betliński Wypowiedział Piękną Mowę, Która Wywarła Wielkie Wrażenie; Umundurowane Oddziały Wojskowe, Gwardii Narodowej, Weteranów, Skautów, Harcerzy, Cór i t. d. Uświetniły Uroczystość

W święcie wieńczenia grobów na polskim cmentarzu św. Wojciecha wzięły udział olbrzymie rzesze rodaków. Obliczają ich na dziesięć tysięcy.

Od wczesnego rana zebrały się na cmentarzu oddziały: Weteranów Wojny Hiszpańskiej, Unii Armii Lądowej i Marynarki, Legionu Amerykańskiego, Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich, Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej, Skautów, Harcerzy Z. N. P., Cór Zjednoczenia itp. Uformowali się oni w szyk paradowy.

O godzinie 9-ej żałobną mszę św. odprawił ks. prałat Góral, proboszcz par. św. Jacka.

Oddano salwę honorową.

Wykonano program muzyczny i wypowiedziano okolicznościowe mowy. Po angielsku mówił profesor Uniwersytetu Marquette, p. Hugh L. Riordan.

Lecz na czoło całej uroczystości wysunęła się piękna mowa polska wypowiedziana przez ks. J. Betlińskiego, wikarego w parafii Św. Kazimierza.

Z braku miejsca nie możemy przytaczać całej mowy, przeto ograniczymy się do tych z niej wyjątków, które odnoszą się do naszego życia organizacyjnego, w których się mieszczą ważne dla nas wskazania, w których wreszcie przebijały akcenty społeczne i głębokie zrozumienie dzisiejszych stosunków.

Mowa patriotycznego księdza.

Po krótkim, ogólnym wstępie, ks. Betliński w mowie swojej zwrócił się wprost do zebranych na cmentarzu ludzi. I może dlatego tak silne wywarł na nich wrażenie.

"Rodacy! Dzisiejsze podniosłe święto czczenia poległych bohaterów ma zbudzić naszą duszę społeczną, zachęcić nas do szlachetnych czynów. Takie święta jak dzisiejsze mają czynić nas doskonalszymi. W ten dzień, Bracie-Polaku, masz wglądać w swe serce, by zobaczyć czyś choć o krok jeden naprzód postąpił, czyś choć jedną wadę wygnał ze swojej duszy. czyś choć jeden usunął chwast narodowy?

"Czyś to zrobił? Bo przecież od lat, co rocznie się tutaj schodzimy i niby, czcimy poległych za kraj żołnierzy, a czyśmy ostatnio zdobyli się na jakieś ofiarne poświęcenie dla Ojczyzny i dla kraju w którym żyjemy? — Kto mi przynosi ofiarę chwały, ten mię czci — czytamy w psalmie. A czy można było złożyć większą ofiarę nad ofiarę życia, jaką złożyli nasi bohaterscy żołnierze?

"Lecz gdzie my jesteśmy, co my czynimy teraz..." dobitne to zapytanie padło pomiędzy słuchaczy.

Dalsza część mowy była poświęcona bohaterskim ,historycznym dziejom żołnierzy, chrześcijańskich rycerzy polskich. Szerokie podłoże historyczne podawało prawdziwe oblicze polskiego ducha i psychiki narodowej.

Kilka miłych słów poświęcono także pamięci marszałka Piłsudskiego, który był "uosobieniem cnót rycerskich. Jego to zasługą, że zatriumfowała nad barbarzyństwem kultura chrześciańska ,dzięki niemu ocalał Kościół. Nieśmiertelny duch Chrobrych, Krzywoustych, Batorych, Sobieskich i za naszych więc dni święcił triumfy, dzięki którym odwalono wiekowy grób Matki-Ojczyzny i uchroniono zachodnią cywilizację."

Ks. Betliński nie pominął i zasług polskiego oręża w wywalczaniu demokracji na tutejszym gruncie.

"Polała się i krew polska w walkach o wolność Ameryki! A gdy w roku 1862-im groziło rozdarcie się unii Stanów Zjednoczonych, to też naszych nie brakowało! W dwudziestym szóstym pułku, pod naczelnym dowództwem brygadiera Włodzimierza Krzyżanowskiego służyli Polacy: Józef Zbitowski, August Lingowski, Antoni Cziskowski... i tylu, tylu innych.

"Po co jednakże mamy się cofać aż do odległych, niepamiętanych już czasów, by szukać bohaterskich polskich żołnierzy w Stanach Zjednoczonych. Przecież za naszych czasów, na zew przywódców Polonii, w czasie wojny światowej, setki tysięcy naszych rodaków uchwyciło za broń, wstępując czy to do armii amerykańskiej, czy to polskiej. I poszli... Poszli za morza, oceany i walczyli w obronie uciśnionych ludów."

Bolesny zawód.

Ksiądz-mówca przeszedł do dzisiejszych czasów i odkrył ich prawdziwe oblicze:

"Nawet pióra największych mistrzów nie są wstanie opisać gehenny, którą przeszli i zawodu, który ich spotkał. Bośmy myśleli, że walczymy w obronie demokracji, w obronie uciśnionych ludów. Kwiat młodzieży poległ, wytoczono morze krwi — jak się okazało — dla igraszki pewnej klasy ludzi. Choć żołnierz nie boi się wojny — to jej nie chce. A któż je wywołuje? Synowie Izraela, aby przez bratobójcze walki osłabić narody chrześciańskie. Wywołuje je finansjera międzynarodowa i handlarze amunicją.

"Cieszymy się wprawdzie wolnością polityczną, ale wielki procent obywateli jęczy w niewoli gospodarczej. Kto wie czy upośledzony robotnik nie będzie zmuszony chwycić za broń, żeby sobie byt wywalczać. Kraj ten nie powinien być dla jednych rajem, a dla drugich piekłem .

"Kapitalizm dzisiejszy — żądny dolarów — wszystko zaprzągł na swoje usługi, zniewolił wszystkich. Sprofanował sztukę, zohydził teatr, zdemoralizował literaturę, cuchnące są pisma codzienne.

"Tak, mamy wielce liberalną Konstytucję, ale na papierze, nie w sercach obywateli. Nie ma wielu, którzyby chcieli służyć Ojczyźnie, a nie ograbiać ją!

"Szlachetni Ojcowie i Matki, zaprawiajcie swych synów i córki na wzorach z życia naszych narodowych bohaterów ,dajcie im życiorysy sławnych naszych mężów do ręki, przyprowadzajcie ich tu często i wskazujcie na groby poległych za sprawę Ojczyzny.

"Polacy mają wiele szlachetnych rysów, a nade wszystko umiłowanie Ojczyzny . Czy pielęgnując te szlachetne rysy nie wnieśliśmy czegoś dodatniego do skarbca kultury tutejszej? Zalety naturalne są od Boga, zatem zbrodnią jest je niszczyć. Ci wszyscy, którzy nachalnie pracują, by wyeliminować wszystko to co polskie — czynią przysługę temu krajowi... niedźwiedzią!

"Zaklinam Was".

"Zatem dziś, jak się tutaj znajdujemy, przy grobach męczenników-żołnierzy — zaklinam was na krew przelaną w imię Ojczyzny: Odrzućcie swary, zawiści i zazdrości! Podajmy sobie braterskie dłonie. Niech nasze naczelne organizacje kierują się uczciwą rywalizacją. Boć one jedyne są pozostałymi oazami życia narodowego — Polskości! Niech ten DOM, który jest jeszcze nietknięty ,będzie ostoją tradycji naszych!

"Godnie uwieńczymy groby bohaterów-żołnierzy, gdy staniemy w wspólnym szeregu, pod jednym sztandarem zgody i będziemy pracować dla dobra tych idei, za które oni oddali życie w ofierze" — ks. Betliński zakończył swoją mowę, która, sądząc po twarzach słuchaczy, skupionych i milczących, wywarła duże wrażenie.

Po wyczerpaniu programu przy cmentarnej kaplicy ludzie rozeszli się po swoich grobach...

BACZNOŚĆ!

Wszelkie korespondencje, wiadomości z życia Polonii, sprawozdania z posiedzeń grup związkowych i wszelkiego rodzaju materiał nadający się do Kroniki Milwauckiej, nadsyłać należy do środy włącznie na następujący adres:

STANISŁAW NASTAŁ,
1619 So. 6th Street,
MILWAUKEE, WISC.

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KONTEŚCIE WERBUNKOWYM ZDOBYŁ J. BARCZ

Mierne Wyniki Kontestu Werbunkowego Zmuszają Gminę Nr. 8 Z. N. P. Do Wprowadzenia Płatnych Akwizytorów; Zwycięsca w Konteście Otrzymał Szyfkartę Do Polski Za Zdobycie 10-ciu Nowych Członków

We wtorek, 31-go maja, odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Gminy nr. 8-my Z. N. P. i komitetów: harcerstwa, rozwoju oraz budowy Domu Związkowego, w sprawie przyznania jednej szyfkarty na wyjazd do Polski. Szyfkartę przyznano p. Józefowi Barczowi za zdobycie największej ilości nowych członków, z powodu wszystkich ubiegających się. Mianowicie zdobył on 10-ciu członków.

Przy okazji wyłoniła się kwestia małych wyników osiągniętych dzisiejszymi metodami werbunkowymi. Postanowiono przeto zatrudniać płatnych akwizytorów. Na ten cel przewidziano 2 5dolarów tygodniowo dla akwizytora, z tym jednakże, że jeżeli nie wykaże się w ciągu dwóch miesięcy odpowiednią pracę i ilością zdobytych ubezpieczonych — straci zatrudnienie jako akwizytor.

Przedwczesnym byłoby sądzić o wynikach nowego rodzaju zdobywania członków, niemniej wydaje się, że weszliśmy na dobre tory, praca płatnych akwizytorów wyda lepsze owoce, Związek Narodowy Polski zdobędzie w szybkim tempie nowych członków.

Stanie się tak, jeżeli wzięci na akwizytorów będą ludźmi solidnymi, energiczni i wytrwali.

I takich też trzeba wybrać.

Po wyczerpaniu tych nadzwyczajnych spraw, dla których załatwienia zwołano wtorkowe posiedzenie — odroczono się.

Prosto z Mostu

Jaśniejsze Chwile

W ostatnich rubrykach "Prosto z mostu" napisaliśmy dość dużo gorzkich słów na temat naszych stosunków, naszego życia organizacyjnego, wyłowiliśmy niejedną gorzką prawdę.

Z prawdziwą jednak przyjemnością pisalibyśmy o jaśniejszych chwilach w naszym życiu i dzisiaj to czynimy,ponieważ mamy taki pocieszający, radosny fakt do zanotowania. Mianowicie jedną wypowiedź ks. prob. Józefa Wody.

Ksiądz ten z siłą i z głębokim w głosie przekonaniem wypowiedział zdanie o wartości języka polskiego, który jest jego językiem.

Następnie wspomniał o dość już odległych czasach, gdy zaczynał dopiero swoją pracę duszpasterską. Jego przełożony proboszcz zawsze mu mówił, że nikt bez znajomości swego ojczystego języka nie może się dostać do nieba. To zdanie utkwiło w pamięci ks. J. Wody i wierzy on w pełną jego słuszność.

Są jeszcze jaśniejsze chwile, są księża patriotyczni, dobrzy Polacy, są ludzie ofiarnie chcący pracować dla sprawy. Taki od czasu do czasu wymowny przebłysk, powinien wzmacniać nas, dodawać otuchę i wiarę, że nie wszystko jeszcze stracone, odmieni się, będzie dobrze.

Dobrze też świadczą o możliwości odmiany na lepsze — jednostkowe chwilowo rzadkie — ale przecież odzywające się zdania w rodzaju ks. J. Wody i innych polskich księży w całych Stanach Zjednoczonych. Mówią oni, przygotowując grunt pod niedaleki już, zjazd polskich kapłanów w Pittsburgu.

Do Zjazdu Polskich Kapłanów trzeba przykładać dużą wagę i spodziewać się po nim bodaj czy nie przełomowej przemiany na lepsze. A żeby tak się stało powinniśmy dzisiaj, gdy jeszcze dzieli nas od zjazdu kilka miesięcy czasu, stać się bardzie ruchliwi i żywotni, wypowiadać otwarcie swoje zdania na temat dzisiejszych stosunków, panujących czyto w szkołach parafialnych, czy w organizacjach przykościelnych, podkreślać, że nie jesteśmy nimi zachwyceni i spodziewamy się zmian.

Wierzymy, że księża proboszczowie o ile odczują w tych zdaniach szczere i gorące pragnienie większości Polaków — nie zlekceważą je, lecz po ich myśli będą pracować na zjeździe polskich kapłanów...

Nikłe Poparcie Święta Młodzieży w Parku Polskich Strzelców

W ubiegłą niedzielę w parku Polskich Strzelców odbył się piknik młodzieży z Centrali. Pomimo optymistycznych przewidywań, nie ściągnął on większej rzeszy publiczności. Ani piękna pogoda, ani cel godny poparcia nie przemówił, przeto "Święto Młodzieży" wypadło dość blado. Park świecił pustkami, a szkoda, bo młodzież zrobiła duży wysiłek i przygotowała ładny program.

Między innymi popisywały się tańcami obconarodowe grupy młodzieży: młodzież słowacka, węgierska itp. Barwne stroje i werwa taneczna ogólnie musiały przypaść widzom do gustu.

Ponadto kilku wybitnych działaczy na niwie młodzieżowej wypowiedziało mowy, a to p. Gerard Mueller, kierownik Social Center w Forest Home szkole, p. Will Kiel, dyrektor Siefert Social Center i inni.

Na sali tanecznej grała orkiestra p. Eddie Dunna, (na szczęście polska orkiestra).

Ci co przybyli na "Święto Młodzieży" bawili się dobrze. Wszyscy nieobecni mogą tylko żałować, że nie przybyli.

Ale dlaczego tak mało ludzi przybyło?

Co Czytać?

Komunikat Klubu Książki Polskiej

Już w zeszłym tygodniu donosiliśmy, że Biblioteka Miejska otrzymała nowe polskie książki. Polecamy je do przeczytania.

Nie wszystkie jednak są równie wartościowe, równie warte przeczytania. Podajemy przeto nazwiska pisarzy i pisarek najwybitniejszych obecnie w Polsce, których książki są bardzo ciekawe i nigdy wam zawodu nie sprawią.

Przystępujemy do zagadnienia czytania polskich książek tak ostrożnie, ponieważ wiemy, jaki jest dzisiejszy stan czytelnictwa polskiej literatury, a nie chcielibyśmy, żeby go jeszcze pogorszyć. A pogorszyć można daniem do przeczytania książki, mało wartościowej, tak pod względem treści, jak poziomu artystycznego.

A więc najwybitniejszymi pisarzami żyjącymi lub zmarłymi w ostatnich kilku latach są: Piotr Choynowski, Kornel Makkuszyński, Zygmunt Nowakowski, Gustaw Morcinek, Jarosław Iwaszkiewicz, Bandrowscy, Ferdynand Goetel.

Z kobiet-pisarek wyróżnimy: Marię Dąbrowską, Zofię Kossak-Szczucką, Zofię Nałkowską, Ewę Szelburg Zarembinę, Helenę Boguszewską, Polę Gojawiczyńską.

Wszyscy wyżej wymienieni — to bez zastrzeżeń uznani za najlepszych w polskim współczesnym piśmiennictwie artystycznym. Im można zaufał, czytaniem ich płodów literackich można się podnieść na wyższy szczebel życia wewnętrzno-duchowego, dokształcić się i uszlachetnić.

A taki jest cel książek...

Doskonale Zapowiada Się Piknik Ligi Morskiej Nad Jeziorem Windlake

Na wtorkowym posiedzeniu Oddziału Ligi Morskiej najszerzej omawiano sprawę pikniku, który odbędzie się w niedzielę, 26-go czerwca, od samego rana, nad jeziorem Windlake.

Zainteresowanie piknikiem, na który przygotowuje się niecodzienne atrakcje, jak rzucanie wianków na wodę etc., jest bardzo duże. Dodajemy, iż zakontraktowano orkiestrę harmonistów, a ponadto do dyspozycji gości będą kabiny kąpielowe i łódki.

Na posiedzenie przybyły 53 osoby, w tym kilka nowych, które zapisały się do Oddziału Ligi Morskiej. Wybrano chętnych pełnienia funkcji gospodarczych podczas pikniku przy parkowaniu maszyn, przy bufecie i t. p. członkowie i członkinie wyjadą na piknik paradą już o godz. 9-ej rano z przed Domu Weteranów.

O zapale panującym w Oddziale Ligi Morskiej doskonale świadczy fakt, że np. p-na Anielcia, z kilkoma koleżankami, samorzutnie zgłosiła chęć plecenia wianków. Z podobnymi objawami spotykamy się w oddziale coraz częściej. Dobra wróżba!

Prezes Oddziału powinszował jednemu z członków, p. Henrykowi Borkowskiemu wstąpienia w związek małżeński. Wyraził także niepłonną nadzieję, że dzieci pp. Borkowskich wstąpią do Ligi Morskiej. Wszyscy przyklasnęli.

Na posiedzeniu pożegnano odjeżdżającą do Polski na trzymiesięczne wakacje pannę Zofię Liskowiak, sekretarkę finansową Oddziału. Złożyła ona sprawozdanie ze stanu kasy, w której znajduje się ponad sto dolarów. Zamianowano też zastępczynię sekretarki finansowej.

Dalej omawiano sprawę ustawienia nad jeziorem namiotu Ligi Morskiej. Zadecydowano, że stanie on jeszcze przed 26-ym czerwca, to jest przed dniem pikniku. Mówiono także o dalszej budowie kajaków tak, by można było przybyłym na piknik zademonstrować swoją "jaką taką" flotylę.

Na posiedzeniu dała się zauważyć przygniatająca przewaga płci pięknej. Piszemy o tym, ażeby brzydsza połowa rodzaju ludzkiego dowiedziała się, gdzie "wsiąkły" piękne panienki i panie!

Posiedzenie przeprowadzili: prezes p. St. Nastał i wiceprezes p. Edmund Wiński.

Z Cyklu: PIONIERZY POLONII

Wśród Grobów i Krzyży

VII.

ŚWIĘTO GROBÓW

Tym razem znaleźliśmy się na cmentarzu Św. Trójcy w dniu wieńczenia grobów. Zaraz więc i nastrój odczuliśmy inny, ruch większy, życie. Napewno i ci leżący pod ziemią bliżsi tego dnia byli życia i ziemskich spraw....

Istne miasteczko!

Takie wrażenie robiły w ów dzień cmentarze. Nad każdym bezmała grobem, jak przed domkiem, znajdowali się ludzie, w większych gromadkach czy pojedyńczo, dumając czy modląc się uklęknąwszy.

Wzruszające widowisko.

Wielu przyniosło ze sobą konewki, łopatki. Przekopywali grób, by spulchnić ziemię i zasadzić kwiaty. Komu już łez nie starczyło, wodą polewał z konewek te żywe, kwieciste dowody pamięci. Kwiaty, nawet najskromniejsze, przepiękne wydawały się, większe, bogatsze niż były w rzeczywistości . . . owinięte uczuciami, płonące sercem życzliwym i zapomnieć nie mogącym straty odejścia. . .

Z rodzicami przybyły dzieci . . . Stojąc i spoglądając s w o i m i niewinnymi oczętami na cmentarz w owym świątecznym dniu, musiały coś niecoś pomyśleć, zastanowić się i zrozumieć, że w tym "coś" jest . . . w tym nie ginącym szacunku dla przeszłości, dla przodków. . .

. . . W tym "coś" jest . . .

A na naszej, najstarszej, ginącej parceli cmentarnej, gdzie spoczywają najpierwsi osadnicy? Czy i tam równe życie, równe zainteresowanie, czy i tam tylu odwiedzających?

Tam tylko trawa wyższa porosła. Jeszcze więc beznadziejniej dla oczu ludzkich zniknęły ich groby . . .

Spotkaliśmy zaledwie kilka osób. Chodzili wśród trawy, kolan dosięgającej, co chwila się nachylali, rozgarniali ją, wypatrując oczyma nazwiska tego, którego przyszli odwiedzić... Niejeden nadaremnie szukał, nie znalazł, choć co rok szuka, przy każdej okazji pobytu na cmentarzu na nowo zawodzi się, nie znajduje...

Może matka, może ojciec w dzieciństwie przekazywali mu grób swoich rodziców. Pokazali, więc wiedział, gdzie się znajduje. Lecz gdy nadeszły lata młodzieńcze, najżywsze, najbujniejsze zapominało się o grobach, o spuściźnie ojcowej, dziadowej...

Lata biegły, człowiek rósł, ustatkowywał się, poważniej i głębiej zaczynał myśleć... Jeszcze rok, dwa lata przeminęły, jak na groby "swoich" nie poszedł, lecz coraz silniej odczuwał potrzebę pójścia.

Wkońcu zdecydował się, nie mógł się nie zdecydować... Musiał przyjść. Przyszedł na cmentarz i teraz szuka, bo nie wie, gdzie znaleźć, jest blisko, może nad samym stoi grobem, ale nie jest tego pewien...

Matki ani ojca już niema, nie ma kto wskazać.

Pobłądzi więc smutnie po parceli cmentarnej i odejdzie na sąsiedni cmentarz Św. Wojciecha i tam wypłacze swój żal nad grobem rodziców. Lecz cóż to pomoże?

Tak jak opisaliśmy — jest w większości wypadków. Zwierzał nam się z tym jeden z owych właśnie poszukujących daremnie... Usiłowaliśmy mu pomóc . . . bezskutecznie. Zginęli dla ciebie przodkowie, zginęła twoja przeszłość, tradycja, która narastając tworzy coraz wartościowszych, coraz doskonalszych ludzi... Zginęła fundamentalna podstawa twego bytu, wisisz w powietrzu, bez oparcia. Skąd jesteś, skąd się wziąłeś, jaki twój cel?

Tak myślisz w rozpacznej rozterce...

Tak poniekąd trzeba myśleć, najuczciwiej . . . Ale fakt, że przyszedłeś, że chcesz na nowo nawiązać zerwany kontakt, przyznajesz się do pnia, z którego wyrosłeś zmazuje wiele z twojej winy, jeśli nawet nie wszystko. Wszyscy byliśmy młodzi i młodość ma swoje prawa. Trudno o umarłych w radosnych dniach młodości myśleć...

Nawróceni cenniejsi od niezmiennie wierzących . . . z przyzwyczajenia, z bezmyślnej wprawy...

Szukaliśmy długie chwile. Odczytywaliśmy w poszukiwaniu nazwiska dostępne jeszcze dla oka: Michał Rościszewski. Nie, to nie on. Józef Benkowski! Także nie ten poszukiwany.

Michał Paczocha? Jeden z pierwszych Kaszubów, zamieszkałych na wyspie Jonasza? Jeden z jej założycieli i budowniczych?

— Tak, ale i ten nie jest moim przodkiem — smutnie i bezbarwnie odpowiedział "poszukiwącz".

Walenty Olszewski? Jakób Knapiński? Wojciech Peksa? Antoni Przybełko? Jan Kłos?

— Nie, nie . . . A w którym roku zmarli?

— W ostatnich latach ósmej dziesiątki ubiegłego wieku.

— Tak, i w tych latach pomarli moi. Tu więc muszą spoczywać — gorącym wzrokiem wpatrywał się w kawałek ziemi, nie mającej już żadnego śladu grobu, choć musiał pod nią ktoś spoczywać.

W jego rozpalonych policzkach i namiętnie wypatrujących oczach czaiły się iskierki słabej nadziei, złudzenia, że odnalazł. Krótko zresztą trwał w tym stanie. Niebawem ciężko westchnął i powiedział:

— Chodźmy . . . dalej . . .

Ani na chwilę nie można było przypuszczać, że grób Jana Sowińskiego kryje poszukiwanych. Już zdaleka patrząc niema wątpliwości, bowiem nagrobek jest zupełnie nowy, jakby dopiero wczoraj postawiony. O ile nie wczoraj — to w każdym razie niedawno. Zupełnie nowy! Ś. p. Jan Sowiński żyje ciągle wśród członków następnych swojej rodziny, wśród może już drugiego, a nawet trzeciego pokolenia. Boć umarł w roku 1879-ym, teraz doczekał się nowego marmuru nagrobnego...

Szukamy dalej...

Bernard Mardziński?

— Kiedy umarł?

— W roku 1894-ym.

— Nie, tutaj już nowsze groby, tutaj już swoich nie znajdę — powiedziawszy to, oddalił się. Patrzyliśmy za nim. Wrócił na miejsce, gdzie przed chwilą przeżył krótkie złudzenie. Widocznie upewniło się ono w nim, wierzy, że znalazł... Oby tak było.

Postał jeszcze chwilę, potem przyklęknął w skupieniu, widocznie odmawiał modlitwę. Niebawem podniósł się i pewnym krokiem ruszył na przyległy cmentarz Św. Wojciecha, na grób swoich rodziców...

Skierowaliśmy się ku wyjściu.

Dość na dzisiaj smutnych wspomnień, dość bolącego wzruszenia. — Zresztą, cmentarz już się wyludniał, przybierał swój stały, codzienny, poważny i milczący wygląd.

Kończyło się święto grobów. Jedyne co po nim pozostanie, to kwiaty, zasadzone na grobach. — Kwiaty zwiędną...

Czy nic więc nie pozostanie? Ani śladu? Nawet w naszych duszach nie dokonała się jakaś zmiana na lepsze, nie zrodziła jakaś nowa moc, moc, która była życiem tych, którzy dziś zamieszkują cmentarze?

(Ciąg dalszy nastąpi)

JUTRO WIELKA UROCZYSTOŚĆ WETERANÓW NA FIDELISOWIE

Mayor Kelly, Ks. Żeleziński, Ald. Rostenkowski, Poseł Halick i Inni Biorą Udział

Aby uczcić należycie poległych żołnierzy z okolicy Fidelisowa, Posterunek Ironside, nr. 16 Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich urządza jutro, w niedzielę, 5 czerwca, wspaniałą uroczystość na którą złoży się dedykacja stałego masztu, na którym powiewać będzie sztandar amerykański.

Weterani z Posterunku Ironside pomni na największe ofiary swych kolegów, którzy na apel Mistrza Paderewskiego tak gromadnie zaciągnęli się w szeregi tak armii polskiej jak i amerykańskiej, starają się upamiętnić tę ich największą ofiarę, bo ofiarę życia masztem, kosztem kilkuset dolarów.

Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością mayor miasta Edward J. Kelly, który przemówi do zgromadzonych osób oraz parafian św. Fidelisa. Poświęcenie masztu jak i sztandaru dokona miejscowy proboszcz ks. Jan Żeleziński. Wzniesienie zaś sztandaru na maszt dokona ald. Józef Rostenkowski.

Pozatem interesujące przemówienia wygłoszą: Paweł Drzymalski, członek podatkowego wydziału apelacyjnego; Thomas E. Keane, Edward Kaidl, poseł Stanisław Halick, który jest przewodniczącym komitetu niedzielnych uroczystości i inni.

Komendantem Posterunku jest p. Edward Łyskawiński.

Uroczystość tę, która rozpocznie się o godzinie 2.30 po południu, poprzedzi wielki wymarsz miejscowych towarzystw.

Koroną uroczystości na Fidelisowie będzie "bal militarny",który odbędzie się w niedzielę, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pnr. 1331 N. California ave.

Ze Srebrnego Jubileuszu Państwa Wacława i Władysławy Malinowskich

W Toku Zabawy Zebrani Goście Złożyli Na Fundusz Obrony Narodowej 11 Dolarów, 25 Centów

Grono przyjaciół i znajomych urządziło miłą niespodziankę dla pp. W. W. Malinowskich, członków Gr. 184 5ZNP. z okazji 25-letniego pożycia małżeńskiego, dnia 23 kwietnia, 1938 roku. Przyjaciele złożyli życzenia jubilatom.

Na tej niespodziance zebrano na Obronę Narodową $11.25 na wniosek p. K. Kruszewskiego. Mistrz toastów wręczył jubilatom upominek od grona przyjaciół. Następnie jubilaci podziękowali serdecznie przyjaciołom i gościom za tak miłą niespodziankę. W końcu po spożyciu smacznych potraw przyrządzonych przez P. J. Złotkowskią, p. J. Kozłowską i p. A. Jarmolowicz. Bawiono się wesoło do późnej nocy.

Goście byli następujący: pp. J. Kozłowscy, pp. J. Wiśniewscy, pp. A. Nowiccy, pp. C. Andrzelczykowie pp. P. W. Chmielowscy, pp. F. Góreccy, pp. J. Kmieciowie, pp. B. Oczkowscy, pp. W. Rybstat, pp. B. Kantorowscy, pp.M. Górscy, pp. J. Ulatowscy, pp. J. Mocarscy, pp. F. Kiegerowie, pp. K. Kruszewscy, pp. S. Adamczewscy, pp. F. Szymańscy, pp. B. Raczkowscy. pp. W. Raczkowscy, pp. Czyżewscy, pp. H. Dagielowie, pp. J. Złotkowscy, p. B. Jeromińska, pp. Jagiello, pp. J. Dmuchowscy, pp. Z. Gutowscy, pp. Strenkowscy, p. W. Rybicka, pp. Dobscy, pp. F. Paradaowiczowie, p. J. Poremba, p. A. Jarmolowicz.

Jutro Poświęcenie Domu Weteranów Placówki I. Pułku Strzelców Polskich

Poświęcenia Dokona Ks. K. Sztuczko; Po Poświęceniu Program i Bankiet

W niedzielę, 5go czerwca, Placówka I-go Pułku Strzelców Polskich, No. 15 ov Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej obchodzić będzie uroczystość Poświęcenia Domu Weteranów, pnr. 1336 W. Cortez ulica, narożnik W. Thomas, naprzeciw kościoła Św. Trójcy. Początek o godzinie 2-ej, a to wymarsz do kościoła Św. Trójcy na nabożeństwo. Zbiórka o godz. 1:30 po poł.

Uprasza się więc zaproszone posterunki weteranów Armii Amerykańskiej, placówki weteranów z Armii Polskiej, Legion Pań, Korpusy pomocnicze, Oddziały Doboszy i Trębaczek, Harcerstwo, Okręg I-szy Weteranów Armii Polskiej, a szczególnie członków Placówki I-go Pułku Strzelców Polskich No. 90 S. W. A. P. a też Korpus pomocniczy No. 90 S. W. A. P. z oddziałem Doboszek i Trębaczek o przybycie na czas. Prosimy również o przybycie wszystkie zrzeszenia i towarzystwa sympatyzujące z naszą placówką, a szczególnie towarzystwa z naszej dzielnicy i wszystkich przyjaciół żołnierza polskiego.

Marszałkami wymarszu będą Major Mieczysław Głód, weteran Armii Amerykańskiej, podporucznik Stanisław Krygowski, weteran Armii Polskiej.

Po nabożeństwie powrót przed Dom Weteranów gdzie poświęcenia Domu dokona Ks. Proboszcz K. Sztuczko. Po poświęceniu odbędzie się krótki program, a to przemówienia reprezentanta Rzeczpospolitej Polski, organizacyj Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia, Związku Polek, Macierzy Polskiej, Okręgu 2-go Związku Sokołów Polskich, Legionu Weteranów Amerykańskich, Legionu Polskiego Weteranów Amerykańskich, Okręgu I-go S. W. A. P., Połączonych Korpusów, Legionu Pań, Związku Klubów Małopolskich, aldermana F. Kowskiego i J. Rostenkowskiego, i innych dostojnych gości. Przemówienia będą przeplatane występem Kol. B. Czuwary, deklamacją, popisem Klubu Artystyczno-Akademickiego, śpiewem Chóru Dudziarz-Filareci, tańcem panien Wojtas, Przewodniczyć będzie Komendant Placówki Franciszek Sala, a Sekretarzował Kol. Karol Burke, redaktor Dziennika Związkowego.

Po poświęceniu odbędzie się bankiet w górnej sali, a w dolnej rozpocznie się zabawa przy dźwiękach doborowej muzyki składającej się z kolegów weteranów.

Taksatorzy Oszacują Ziemię Przy Lotnisku

Rada miejska upoważniła wczoraj Josepha F. Grossmana, asystenta syndyka korporacyjnego, do wynajęcia dwóch taksatorów, którzyby oszacowali wartość ziemi leżącej obok chicagoskiego lotniska municypalnego wzdłuż ulicy 55-ej, którą miasto chce nabyć w celu rozszerzenia lotniska. Miastu chodzi o to, żeby mogło bez udawania się na drogę sądową, coby opóźniło sprawę rozszerzenia lotniska, kupić ziemię od właścicieli po cenie normalnej.

Zabójca Farmera Skazany Na Śmierć

John Jelliga, lat 34, uznany został wczoraj winnym zamordowania Edwarda Pensa, farmera z Crete, Ill. i skazany na śmierć w krześle elektrycznym. Przeciw zabójcy zeznawała żona zamordowanego farmera pani Hulda Pansa, którą Jelliga zranił i zostawił umierającą po napadzie na farmę w dniu 9-go grudnia ugiętego roku. Rychła pomoć uratowała kobietę od śmierci i przyczyniła się do wykrycia sprawców zbrodni.

NOWY KAPŁAN

Ks. Stanisław Górak.

Jutro, w kościele św. Kazimierza, odbędą się prymicje nowego kapłana, wychowanka Kazimierzowa, ks. Stanisława Góraka, który otrzymał święcenia kapłańskie z rąk byłego proboszcza Kazimierzowa, a obecnie biskupa ks. Stanisława Bony, D. D. w Grand Island, Nebraska. Kazanie prymicyjne wygłosi ks. Stanisław Derwiński. Po mszy św. odbędzie się obiad prymicyjny w sali parafialnej.

Bankiet Dla Księdza Wilhelma J. Paschke

W niedzielę, 5-go czerwca, na sali par. Niep. Pocz. Najśw. Marii Panny w South Chicago, o godzinie 6 wieczorem punktualnie, odbędzie się bankiet dla asystenta par. ks. Wilhelma J. Paschke, z okazji 15-lecia jego kapłaństwa.

Jadą Do Polski Na Uroczystości w Jastrząbce

Z wycieczką Klubów Małopolan wyjeżdżają Delegaci z Klubu Jastrząbka Stara do Rodzinnej Wioski na uroczystości, jakie się odbędą w niedzielę, dnia 3-go lipca.

Pierwsza uroczystość będzie poświęcenie kościoła, na który Klub wysłał $10,000.00, 2-ga Srebrny Jubileusz Kapłaństwa ks. Kanonika Piotra Rajcy; 3-cia prymicje rodaka z Jastrząbki ks. Pawła Madury, 4-ta prymicje bratanka ks. Kanonika, ks. Fran. Rajcy.

Delegatami są Wincenty Starzyk, Helena Warchoł i Stanisław Wawrzonek.

Wycieczka odjeżdża okrętem "Batory" 9-go czerwca.

Wspaniały Przebieg Uroczystości Prymicyjnych Ks. Franciszka J. Leśniaka

Parafia ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników Na Brighton Parku Była Świadkiem Niezwykłych Ceremonii, Programu i Wybitnych Gości

Parafia była świadkiem uroczystości niezwykłej, kiedy jej wychowanek, wiel. ks. Franciszek J. Leśniak, syn długoletnich i wielce szanowanych osadników, Walentego i Marii Leśniak, po otrzymaniu wyświęceń kapłańskich z rąk Kardynała Mundeleina w kaplicy Seminarium Najśw. Marii Panny w Mundelein, odprawił pierwszą solenną Mszę św. w kościele ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Już od rychłego poranka tłumy ludu gromadziły się w świątyni, aby być świadkami tej pierwszej bezkrwawej ofiary odprawionej przez nowego lewitę. Bardzo wzruszający obraz orszaku procesji składający się z ministrantów i dziatek w liczbie około dwieście i barwnie przystrojonych poprzedzał prymicjanta do kościoła z plebanii w towarzystwie kleru, przew. ks. prałata Jakóba Starzyckiego, miejscowego proboszcza, jako archiprezbitera, ks. Ignacego Andrysiaka z parafii Św. Wojciecha jako diakona, ks. Antoniego Wojteckiego z parafii Św. Marii jako subdiakona, kleryka Bronisława Sokołowskiego z Seminarium Najśw. Marii Panny w Mundelein jako mistrza ceremonii, oraz ks. Wincentego J. Nowickiego, proboszcza parafii Św. Pankracego, ks. Jana M. Ostrowskiego z par. Św. Józefa, ks. Edwarda Przybylskiego, ks. Dobersteina, ks. Stanisława Ozminę, ks. Edwarda Derwińskiego, ks. Leona Sychowskiego, kleryków Wojteckiego, Madej, Kelleher i innych. Za prymicjantem zaś szli rodzice jego, Walenty i Maria Leśniakowie, a za nimi ich córka Bronisława, siostra prymicjanta, z wujem Ignacym Stepkiem, naczelnikiem kolei państwowych z Polski, Władysławie, bratem, z żoną Emilią, Genowefą Balsitis, siostrą, z mężem Piotrem, Kazimierzem, bratem ze żoną Genowefą, Franciszek M. Węgrzyn, oraz krewni z rodziny Bizgów, Kalina, Stawarz, Matia z Cleveland, Stepek, Łabędź, Wiencek, Mikosz, Malazdra, — oraz goście: p. konsulowa Zofia Gawrońska, prof. Skłodowski, wicekonsul, alderman Hartnett, komitetowy Franciszek Zintak z żoną; Zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, Józefinek, Zmartwychwstanek, Providence i Nazaretanek.

W kościele prześlicznie i imponująco udekorowanym liliami, różami i wiosennymi kwiatami przez Siostry Franciszkanki, w pośród szpaleru kwiatów procesja poprzedziła prymicjanta do ołtarza. Chór parafialny św. Cecylii pod dyr. prof. K. Rybowiaka przy akompaniamencie orkiestry prof. J. Jakaitisa odśpiewał Mszę św. utworu Pietro Ian. Kazanie wygłosił serdeczny przyjaciel rodziny, ks. Jan M. Ostrowski z parafii Św. Józefa. Poduszkę pamiątkową niosła malutka Gerarda Bajsitis, siostrzenica księdza prymicjanta ,a laskę pasterską Robert, jej braciszek. Kielich niosła Helena Malazdra, kuzynka, w postaci Anioła; straż honorową pełnili koledzy: Karol Bykowski, Józef Szczypuła, Edward Stepek, kuzyn, Czesław Bizga z Cleveland, Adam Madura, Franciszek Patka Jr., Karol Góralski, Alvin Ragan, Władysław Jeziorski i Eugeniusz Kulma.

Zaraz po Mszy św. odbył się bankiet w dużej sali parafialnej, gdzie wzięło udział przeszło tysiąc osób.

W programie brali udział następujący: ks. Edward Przybylski, który zagaił program i przedstawił ks. prałata Jakóba J. Strzyckiego na przewodniczącgo bankietu; ks. Józef Wiśniewski, prof. Quigley Seminarium Przygotowawczego; małe dzieci szkolne ,które odegrały Minuet; Łucja Wolska, życzenia; Chór męski św. Cecylii pod dyr. prof. K. Rybowiaka; Józefa Szczypuła, reprezentantka Alumnów Szkoły parafialnej ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników; starsze dziewczęta szkoły parafialnej, które odtańczyły poloneza; prof. Skłodowski, wice-konsul, kuzyn słynnej Marii Skłodowskiej-Curie; ks. Wincenty Nowicki, prob. parafii Św. Pankracego; średnie dziewczęta ze szkoły parafialnej ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, które złożyły powinszowania zbiorowe; ks. prałat Jakób J. Strzycki, prob. miejscowy; Ignacy Stepek, wuj prymicjanta, naczelnik kolei państwowych w Polsce; harcerze i harcerki przy Gminie Nr. 2 ZNP. pod dyr. I. Desecckiej, i ks. prymicjant Franciszek J. Leśniak.

Przy głównym stole zasiadali: ks. prałat Jakób J. Strzycki, Walenty Leśniak, ojciec prymicjanta; ks. prymicjant F. J. Leśniak, Maria Leśniak, matka prymicjanta; ks. Ignacy Andrysiak, ks. Edward Derwiński, ks. Wincenty J. Nowicki, ks. Leon Sychowski, ks. R. Zock z par. Św. Kazimierza, ks. Stanisław Ozmina, ks. Jan M. Ostrowski, ks. T. Paluch, ks. Edward Skupień z par. ŚŚ. Młodzianków, ks. Edward Przybylski, ks. Paweł Mytyś z par. Św. Salomei w Kensington, ks. Antoni Wojtecki, ks. Henryk Roszkowski, ks. Józef Wiśniewski, ks. F. R. Stenger, dr. G. Bracken z żoną, Franciszek Węgrzyn, dr. B. T. Gobczyński z żoną.

Telegramy, życzenia i kwiaty nadasłali: urzędnicy Banku District National; prof. M. S. Szymczak, Washington, D. C.; ks. Feliks Andrzejkiewicz, South Hart, N. D.; dr. Hoover, ks. R. Niec, Siostry Zmartwychwstanki, Siostra M. Franciszka, Springfield, Ill.; William M. Zipperman, adwokat; Charles Watson, Crane Co.; księża z parafii Św. Barbary, rodzina Opałka Cleveland; Marciniak, New York; klerycy Andrzej i Władysław Mikosz ze Zgromadzenia O. O. Zmartwychwstańców, St. Louis, Mo.; ks. H. Roszkowski; ks. Stanisław Różak, misjonarz; Siostra M. Ksawera, Dalhart, Texas; Sisters of Providence, St. Agnes School; George Briody z biura Audytora Stanowego; ordzina Stepków z Polski; mec. Gail Cavanaugh, Paw Paw, Mich.; reprezentant stanowy Wm. J. Gormley; firma O'Malley & McKay; S .T. Gross, podprokurator; parafia kościoła katedralnego w Tarnowie.

Uroczystość tak piękna i okazała pozostanie w pamięci kilkutysięcznym uczestnikom.

Młodemu prymicjantowi: Szczęść Boże i Ad Multos Annos!

Parafia Św. Heleny Święci Jutro Srebrny Jubileusz Kapłaństwa

W dniu jutrzejszym przypada srebrny jubileusz, czyli 25-lecie założenia parafii św. Heleny. Parafię tę założyli w dniu 5-go czerwca pod kierownictwem obecnego ks. proboszcza P. H. Pyterek panowie: P. Ligman, J. Ruszkiewicz, A. Kłodzieński, P. Bykowski i F. Strobart. Parafia ta, która była założona z zaledwie stu rodzin, obecnie liczy przeszło tysiąc rodzin.

Od założenia parafii w kościele św. Heleny odbyło się przeszło tysiąc ślubów, oraz przeszło 700 pogrzebów.

Organizacje i Towarzystwa

Przy parafii św. Heleny skupia się obecnie 32 towarzystw i organizacji społecznych, włączając pięć chórów kościelnych, które upiększają nabożeństwa kościelne pod batutą organisty Jana Dendora. Do największych zespołów skupiających się na Helenowie, należą: Klub im. Króla Kazimierza Wielkiego, którego prezesem jest Edward A. Kirsten oraz Bractwo Mężczyzn Różańca św. którego prezesem jest p. Józef Łucarz. Zaś do największych zespołów żeńskich zaliczane są: klub Pań Wandy, którego prezeską jest pani Stanisława Budzban, oraz Bractwo Niewiast Różańcowych, którego prezeską jest pani Elżbieta Bieshke. Nadto do parafii należy wiele towarzystw, należących do Związku Nar. Polskiego, Związku Polek w Ameryce, Macierzy Polskiej i innych organizacji.

Szkoła Parafialna św. Heleny.

Przy parafii św. Heleny jest także szkoła parafialna św. Heleny pod nadzorem miejscowych Sióstr Felicjanek. Szkoła ta wydała bardzo wiele zdolnych abiturientów, którzy dzisiaj posiadają intratne stanowiska.

Księża na liście Abiturientów.

Gdy spojrzymy na listę abiturientów helenowskich, znajdujemy na liście nazwiska księży, a mianowicie: ks. J. Kozioł, ks. F. Potempa i ks. S. Buczkiewicz.

Ks. Wincenty Nowakowski, obecny wikary przy par. św. Heleny, był pierwszym księdzem, który odprawił swoje prymicje na Helenowie w roku 1918.

Jutrzejszy Program.

W dniu jutrzejszym o godz. 10:30 rano będzie odprawiona solenna msza św.. Mszę celebrować będzie założyciel i obecny proboszcz ks. Piotr H. Pyterek przy asyście ks. Ignacego Renklewskiego i ks. Leona Sychowskkiego. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Izydor Cwikliński, O.F.M. ze Sturtevant, Wis.

Wieczorem punktualnie o godz. 6 odbędzie się bankiet w sali Northwest Lions Club, 4306 W. North av., Inwokację wygłosi ks. ks. Paweł Janeczko, wicekapelan Z.P.R.K. Mistrzem toastów będzie Józef L. Kania, prezes Z.P.R.K. Po programie nastąpi zabawa taneczna.

KAPELA ŚW. HELENY

Szkoła św. Heleny ma swoją własną kapelę, która nieraz już zdobyła czołowe miejsce w konkursach muzycznych urządzanych przez Stowarzyszenie Kapel Szkół Chicagoskich. Kapela ta zorganizowana była dnia 19-go września 1929 r. W pierwszym roku swego istnienia kapela ta zdobyła pierwszą nagrodę w dywizji C, w roku 1931 i 1932 zdobyła drugą nagrodę w klasie B, zaś w roku 1933 drugą nagrodę w klasie A. W roku 1936 i 1937 kapela zdobyła pierwsze nagrody.

Kalendarzyk Posiedzeń

Sobota, 4 Czerwca

Półroczne posiedzenie Chóru "Nowe Życie' odbędzie się w poniedziałek, 6-go czerwca b. r. w klubie własnym, pod nr. 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8-ej wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw jakie mamy do załatwienia, uprasza się tak czynnych jak i wspierających członków o punktualne przybycie. — Górą Pieśń, B. S. Paszkowski, prezes; S. Kuźniewicz, sekr.

Niedziela, 5 Czerwca

Tow. Koło Podtatrzańskie, Grupa 1603 ZNP. odbędzie posiedzenie półroczne w niedzielę, 5-go czerwca, o godzinie 2-ej po południu, w Domu Weteranów, 1239 N. Wood ulica. — L. Moskalski, prezes; S. Włoch, sekretarz prot.

Tow. Gwardii Tad. Kościuszki, gr. 2151 ZNP. ma swe regularne posiedzenie w niedzielę, dnia 5 czerwca, o godzinie 2-ej po południu, w sali Sokolnia, 1062 N. Ashland ave. Wiele spraw do załatwienia i wszystkie członkinie i członkowie są proszeni o punktualność. — W. Jarosz, prezes; Jan Jarosz, sekr. prot.

Klub Brzeziny odbędzie swoje półroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 5 czerwca ,w sali L. Osikowicza, pn. 1001 N. Wolcott ave., o godzinie 2:30 po południu. Obecność wszystkich członków jest wymagana, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia; jest list z Polski. — Jan Niewiarowski, prezes; Piotr Jagodowski, sekr. prot.

Klub Pinczowian odbędzie posiedzenie w sali regularnych posiedzeń 1062 N. Ashland ave., dnia 5-go czerwca, punktualnie o godzinie 2 po południu. — Koledzy, jest dużo ważnych spraw do załatwienia. Niech więc żadnego nie braknie. — St. Pienias, prezes; F. Grabowski, sekretarz.

Idealny Klub Demblin, odbędzie posiedzenie u ob. Kołodzieja, dnia 5-go czerwca o godz 2-ej po południu. Wężne sprawy do załatwienia, obecni będą goście z Polski i Kanady. — W. Krasoń, sekr.

Poniedziałek, 6 Czerwca

Klub Sportowy i Towarzyski Gm. 91-ej ZNP., odbędzie posiedzenie w domu Weteranów Armii Polskiej, 1239 N. Wood ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Kandydatki oraz kandydaci na członków,mile widziani. — J. Gałązkiewicz, koresp.

Posiedzenie Klubu Krakowiaków odbędzie się w poniedziałek 6-go czerwca, 1938 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Lenarda, przy 1166 Milwaukee ave.—Marian Mleko, sekr. prot.

Dziewice Różańcowe, przy parafii św. Barbary, odbędą miesięczne posiedzenie w zwykłej sali, we wtorek, dnia 7-go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet rozmaitości urządza program pod tytułem 'Hill '- Billy" wesele, i uprzejmie zaprasza wszystkie członkinie, aby stawiły się jak najliczniej.

Miesięczne posiedzenie Korpusu Pomocniczego No. 2, przy Placówce 39 Stow. Wet. Armii Polskiej, odbędzie się w poniedziałek, 6-go czerwca, w sali Blackhawk Parku, przy Lavergne i Fullerton ul., o godzinie 7:0 wieczorem. Ze względu na wiele ważnych spraw, jakie są do załatwienia, obecność każdej członkini jest konieczna. — T. Olsza, prez.; G. Chmielewska, koresp.

Klub Pań Demokratek 31ej Wardy odbędzie swe posiedzenie dnia 6go czerwca (w poniedziałek) w sali Park View, przy Mozart ul. początek o godz. 8ej wiecz. Uprasza się członkinie o punktualne przybycie ponieważ jest to ostatnie przedwakacyjne posiedzenie.—S. Kobos, sekr. prot.

Klub Pań Chicago, grupa 2582 ZNP., odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek wieczór o godz. 7:30, w sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave. Wszystkie członkinie proszone o łaskawe przybycie, gdyż będzie wiele ważnych spraw do załatwienia.—Antonina Owsiak, sekr.

Wtorek, 7 Czerwca

Tow. Rat. Par. Strzelce Wielkie odbędzie swe regularne posiedzenie we wtorek, dnia 7go czerwca w sali regularnych posiedzeń Stefanika, 1401 W. Superior St. Początek posiedzenia, o godz. 7:30. Obecność członków jest wymagana spowodu wiele ważnych spraw do załatwienia.—W. Bieliński, prezes; Tadeusz Zieleń, sekr. prot.

Tow. Giewont, grupa 2672 ZNP., odbędzie swe posiedzenie we wtorek, dnia 7go czerwca, 1938 r., w sali Wilno, 1507 W. Division ul., o godz. 8ej wieczorem. Prosimy o przybycie z powodu ważnych spraw do załatwienia.—B. Migała, prezes; A. Trojanowska, sekr. prot.

Klub Par. Dąbrowa będzie miał miesięczne posiedzenie, 7-go czerwca o godz. 7.30 wieczorem, w sali ob. Józefa Świętka, 959 N. Wolcott ave. Na tym posiedzeniu będzie przyjmowanie nowych członków i wiele ważnych spraw do załatwienia. Jednocześnie uprasza się rodaków pochodzących z par. Dąbrowa o przybycie i wstąpienie w szeregi Klubu. — Stanisław Morydz, prezes; Marcin Krawczyk, sekr.

Zebranie Przedstawicieli Grup i Gmin w Sprawie Obozu Harcerskiego

Odbędzie Się Jutro, w Niedzielę, o Godzinie 1:30 Po Południu, w Sali Pułaskiego

W niedzielę, dnia 5-go czerwca, o godzinie 1:30 po południu, w sali Pułaskiego, 1709 S. Ashland Ave., odbędzie się zebranie reprezentantów tych Grup i Gmin Zw. Nar. Pol., które mają udziały wypłacone lub też mają spłacone przynajmniej jedną czwartą udziału w S. O. H.

Celem tego zebrania jest: zapoznanie reprezentantów z programem podjętych prac i reguł obozowych, oraz przedłożenie projektów, które będą wymagać aprobaty ogółu.

Podaje się również do wiadomości, że ulepszenia obozowe postępują stale naprzód w miarę napływania funduszy i obóz możnaby rozwiniąć do poziomu, który byłby rzeczywiście chlubą Związkowców w Chicago i okolicy, gdyby więcej Grup zainteresowało się tą pracą. Rozwinięcie obozu hacerskiego jest moralnym obowiązkiem wszystkich Związkowców w Okręgach chicagoskich, a obowiązek ten można łatwo wypełnił przez członkostwo w Stowarzyszeniu Obozu Harcerskiego. Obóz ten jest bowiem żywym pomnikiem pracy związkowców dla Związku i przy tej pracy nie powinno braknąć nikogo . Zarząd Dyrekcji S .O .H.: J. K. Wieczorek, prezes; M. Majka, wiceprezeska; I. Kuczborski, wiceprezes; prof. J. S. Kozaczka, sekr.; P. Mikołajczyk, skarbnik .

Orkiestra Młodzieży Polsko-Am. Zaprasza w Swoje Szeregi Młodzież Szkolną

Zamiłowanie do muzyki głęboko zawsze tkwi w naturze ludzkiej. Muzyka bowiem jest najlepszym, najpotężniejszym wyrazem uczuć ludzkich. Jest najlepszą i najszlachetniejszą rozrywką, jest dobroczynnym ćwiczeniem umysłu i ducha...

Tymi wskazaniami kieruje się Orkiestra Młodzieży Polsko-Amerykańskiej, oraz jej dyrygent p. Hibner, który, jak to wykazał ostatni, niedawno odbyty koncert, dzielnie pracuje dla muzyki i dla polskości.

W związku z ukończeniem się nauk w szkołach — zarówno publicznych jak i parafialnych — Orkiestra Młodzieży Polsko-Amerykańskiej apeluje do tych, którzy grywali w zespołach szkolnych, aby się zgłosili — zarówno chłopcy jak dziewczęta, do dalszej praktyki w muzyce, do tej właśnie orkiestry, która ma swój zarząd i jest grupą młodzieży muzycznej, zorganizowanej na podłożu społecznym.

Za dwa miesiące odbędzie się Kontest, czyli tak zwany Chicagoski Festiwal Muzyczny, w którym biorą corocznie udział orkiestry młodzieży różnych narodowości z Chicago i okolicy. Rok temu, orkiestra Młodzieży Polsko - Amerykańskiej, tylko co zorganizowana, zajęła czwarte miejsce. W tym roku zamierza po pierwszą sięgnąć nagrodę.

Lekcje orkiestry odbywają się obecnie w poniedziałki wieczorem od godz. 8-ej w sali Liberty, 1511 Cortez ulica.

Następna lekcja odbędzie się 6-go czerwca. Na lekcję tę Orkiestra zaprasza młodzież polską, która interesuje się muzyką, aby przyszła i przekonała się, jak orkiestra gra i jak się rządzi.

Rodzice, których dzieci grają na jakimkolwiek instrumencie, proszeni są o zakomunikowanie swoim dzieciom, tego zaproszenia orkiestry.

Posiedzenia Gmin ZNP.

Z GMINY 128-EJ ZNP.

Posiedzenie Gminy 128-ej Z. N. P. odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca, o godz. 8-ej wieczorem w sali Wonderland, 2940 Milwaukee ave.

Przed posiedzeniem odbędzie się kurs o ubezpieczeniu w Zw. Nar. Pol. Wykład odbędzie się punktualnie o godz. 7-ej. Uprasza się prezesów i sekretarzy grup, oraz Komitet Rozwoju, i wszystkich tych, co interesują się pracą organizacyjną, o przybycie na ten wykład. — A. Perchorowicz, prezes; B. Helkowska, sekr.

Z GMINY 143-EJ ZW. N. P.

Posiedzenie Gminy 143-ej Z. N. P odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca w sali Domu Polskiego, im. Jul. Słowackiego, 48-ma i So. Paulina ul., początek o godz. 7:30 wieczorem. Ponieważ jest wiele ważnych spraw do omówienia i załatwienia, dlatego delegaci i delegatki są proszeni o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie. — Klemens Zarembski, prezes; Antoni Sereda, sekr. (3,4,6)

Z GMINY 3-EJ ZW. NAR. P.

W myśl zapadłej uchwały na ostatnim posiedzeniu Gminy 3-ej ZNP. obowiązuje nas występ w uroczystości poświęcenia Domu Weteranów Placówki I-go Pułku Strzelców Polskich Nr. 90 S. W. A. P. w tę niedzielę, 5-go czerwca, o godzinie 2-ej po południu.

Uprasza się więc w myśl uchwały o wzięcie udziału wszystkich delegatów i delegatki w tej uroczystości. — Za zarząd, Józef P. Szymański, prezes; Stanisław Krygowski, sekretarz gminy.

Posiedzenie Wydziału Kobiet Okręgu 12-go ZNP.

Niniejszym zawiadamiamy, iż posiedzenie Wydziału Kobiet Okręgu 12-go ZNP. odbędzie się we wtorek, dnia 7go czerwca, we własnym lokalu pod nr. 1410 W. Division ul., o godzinie 2-ej po południu punktualnie. Delegatki proszone są o łaskawe punktualne przybycie, gdyż będzie wiele ważnych spraw do załatwienia. — Maria Majka, komisarka; A. Maliszewska, sekretarka.

Z KANTOWA

Kolektorzy z bractwa Mężczyzn Różańca św. mają półroczne obrachunki w poniedziałek, 6-go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem.

Uprasza się, aby każdy był obecny na tym posiedzeniu. — W. Starzyk, sekr.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Koncert Pol. Muzyki w Ravinia Park

W lecie tego roku w przeciągu 6 tygodni, będą odbywały się koncerty Chicagoskiej symfonicznej orkiestry w Ravinia Parku.

Polski Klub Artystyczny, chcąc propagować przy każdej okazji symfoniczną muzykę polską na gruncie amerykańskim, już w poprzednich latach urządzał w porozumieniu z dyrekcją tych koncertów w Ravinia Parku tak zwany "Polski dzień", gdzie była grana polska muzyka symfoniczna, a jako soliści występowali polscy artyści. Korzystając z tej okoliczności, że w tym roku 8 koncertami będzie dyrygował w Ravinia Parku słynny polski artysta Artur Rodziński, Polski Klub Artystyczny stosownie do ostatniej uchwały zarządu wysłał już do niego list z prośbą, aby włączył do programu koncertów także polską muzykę, przynajmniej w niedzielę, 10 lipca, który to dzień będzie najdogodniejszym dla Polaków. Rodzińskiemu przypadło w udziale rozpocząć sezon tych koncertów i dyrygować 30 czerwca i 1, 2, 3, 7, 8, 9 i 10 lipca.

P. K. A. dla ułatwienia sprawy wysłał Rodzińskiemu listę Polskich Symfonicznych utworów, które można dostać w Chicago.

Bilety wstępu na te koncerty w Ravinia Park są w tym roku tańsze, tylko 75 centów,a nie $1.00 lub $1.25 jak było dawniej.

Można nawet nabyć książeczki z 18 biletami za $10.00. Bilety te nie są imienne i można użyć je w byle-jaki dzień koncertu. A. M.

Recytal Muzyczny Szkoły Jasińskiego

Szkoła muzyczno - dramatyczna Jasińskiego, której dyrektorką jest p. Jadwiga Kossakowska, urządza doroczny recytal w niedzielę, 5-go czerwca, o godzinie 3-ej po południu w sali parku Kościuszki, pod nr.2732 North Avers Avenue ,niedaleko Diversey. Na program złożą się występy solowe, chóralne, deklamacje i inne numery. Popisywać się będą: Józef Liszka, Marcjanna Stucko, Ronald Jezierski, Nadine Andree, Julia Wozgin, Stefania Brix, Irena Wilant, Alicja Rybicka, Irena Biegaj, C. Grey, T. Heider, Maria Rytlewska, Jadwiga Lenard, Łucja Płonka, Gloria Bielefeldt, Henrieta Cywińska, Dora Holloway, Agnieszka Skiba, Olga Urban, Żaneta Wróblewska i Mildreda Wysocka.

LEKARZE

Dr. LEWINSKI — 1113 MILWAUKEE AVENUE, Róg Cleaver Ulicy, Telefon: BRUnswick 8354
Godziny: 12 do 3 po połu. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE.
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. L. SADLEK — LEKARZ I CHIRURG — Telefon Biura: LAFayette 1044 — 4158 ARCHER AVENUE — Pomiędzy Sacramento i Richmond
Telefon Rezydencji: LAFayette 7761
Godziny Ofisowe od 2ej do 4ej po poł i 7ej do 9ej wieczorem oprócz środy

DR. JÓZEF F. KONOPA
Ofis i Rezydencja: TELEFON ARMitage 6145
Godziny od 10—12 w południe, 2—4 i 6—8 wieczorem, w niedziele 10—12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST. Naprzeciw N. Marshfield Ave.

DR. ŻURAWSKI — 1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN)
12ta do 2ej—6ta do 8ej, prócz środy wieczorem
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczo-Płciowe — Wady Cery i Skóry

HURTOWNE CENY
Farba do Domów—Galon ... $1.15
Przeciw Przeciekaniu Asfalt na Dachy—(5-galonowe puszki). Galon ... 37c
90 Funt. Nr. 1. Papa na Dachy—Rolka ... $1.45
⅜-calowa Plasterboard—Stopa kwadratowa ... 2c
1x6 D & M i Square Edge Deski—Tysiąc ... $16
Klonowy Flooring—Tysiąc ... $12
2x4 (Krótkie)—Bieżąca stopa ... ½c
Siatkowe Drzwi (Nowe)—Sztuka ... $1.75
HARVEY WRECKING CO.
1701 WEST CERMAK ROAD
Seeley 3277

KRONIKA Z EAST CHICAGO, IND.

Ważne Informacje w Sprawie Emerytur Dla Starców i Zasiłków Federalnych i Stanowych Na Wychowanie Opuszczonych Dzieci; Liga Morska Odbędzie Posiedzenie; Pogrzeb Ś. p. M. Dombkowskiego

Posiedzenie Ligi Morskiej

Regularne posiedzenie Oddziału nr. 39 Ligi Morskiej, w East Chicago, Indiana, odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o przybycie na to posiedzenie.

Z Pogrzebu ś. p. Matusza Dombkowskiego

Polonii miasta East Chicago znowu ubył z szeregów jeden ze starych osadników oraz jeden ze znanych byznesistów polskich, ś. p. Mateusz Dobrowski. Był właścicielem pierwszorzędnego bufetu i restauracji a przez grzeczność towarzyską i uczynność w każdej sprawie zasłużył sobie na szacunek i ogólne poważanie, tak wśród swoich jak i obcych, czego wyrazem był pogrzeb śp. Mateusza, w którym wzięło udział bardzo dużo ludzi, tak ze sfer byznesowych jak i robotniczych, odprowadzając zwłoki ubiegłego czwartku z domu żałoby, pnr. 4836 Baring ave., do kościoła św. Stanisława, a stamtąd na cmentarz Kalwarii w Gary, Ind. Przed eskortą zwłok do kościoła orszak pogrzebowy, prowadzony przez policję, przejechał po głównych ulicach miasta East Chicago.

W 6 Miesiącach Stan Wypłacił 500,000 Dolarów

Jak wielkie wydatki ponosi stan Indiana na wypłacanie pensji starcom oraz płacenie na utrzymanie dzieci, które są bez opieki, sieroty i opuszczone, najdobitniej świadczy suma pół miliona dolarów, jaką stan wypłacił na powyższe cele od dnia 1-go stycznia, br. Najciekawszym jednak z tego jest fakt, że jak obliczają, wydatki na powyższy cel powiększają się o z górą dwa tysiące dolarów miesięcznie, co znaczy, że starców i dzieci opuszczonych przybywa bardzo szybko. Na wypłatę pensji starcom oraz opiekę nad dziećmi płaci rząd federalny i stanowy 80 procent sumy a powiat płaci resztę, to jest 20 centów na każdego dolara. Przeciętnie, suma jaką stan wypłaca na każde opuszczone dziecko wynosi $16.50 miesięcznie. Od nowego roku do tej pory, to jest miesiąca czerwca, przybyło w stanie Indiana do utrzymania 560 dzieci. Najwyższą sumę pensji starczej jest 30 dolarów na miesiąc, przeciętnie otrzymuje osoba $24.75 na miesiąc. Do tej pory pensje starcze mogły otrzymywać osoby takie, które liczą nie mniej niż 70 lat życia.

Obecnie, od 1-go lipca, bieżącego roku, wejdzie w stanie Indiana w moc nowe prawo, które pozwoli na wypłacanie pensji wszystkim osobom, które ukończą 65 lat życia. Pobierająca pensję starczą osoba musi posiadać obywatelstwo tego kraju i zamieszkiwać w stanie Indiana nie mniej niż 5 lat.

Założą Radia dla Chorych Piersiowo

W budującej się obecnie przybudówce szpitala powiatowego dla chorych piersiowo, mają być zainstalowane także i radio-aparaty tak, żeby chory, leżący na łóżku, mógł za pociśnięciem guzika połączyć swój aparat ze stacją nadawczą i delektować się słuchaniem programów radiowych. Takie radio-aparaty będą prawdziwą pociechę dla chorych, którzy często muszą przeleżeć w łóżku całe lata.

Dotychczas radio-aparatów zwykłych nie było wolno zakładać dla pacjentów w salach szpitala powiatowego dlatego, że czyniły one hałas, przeszkadzając innym chorym. Nowe radia, jakie planują założyć, są przyciszone tak, że tylko leżący na łóżku, pod poduszką którego będzie taki aparat zainstalowany, będzie mógł słyszeć muzykę czy śpiew. Ogólny koszt tych aparatów, oraz instalacja tychże obliczone są na 1,500 dolarów. Suma ta wliczona jest do kwoty 160 tysięcy dolarów, jakiej uchwalenia żądają od powiatowych koncylmanów komisarze powiatowi.

Polska Dywizja Była Imponującą

W pochodzie po ulicach miasta E. Chicago, jaki się odbył ubiegłej niedzieli z okazji Dnia Wieńczenia Grobów, najokazalej należy przyznać, przedstawiała się Dywizja Polska, która szła na czele i w której wzięły udział polskie towarzystwa tak umundurowane jak i cywilne, Harcerstwo, Liga Morska, Weterani, Korpusy Pomocnicze. Szykiem swym i umundurowaniem oddziały powyższe sprawiały dodatnie wrażenia na widzach obcej narodowości i wykazały, że żywioł polski w East Chicago, Ind., jest potężny liczebnie. Pięknym też i okazałym był rydwan polskich towarzystw.

Z WHITING, IND.

Z Biura Komisarza 11. Okręgu Z. N. P.

Do Szan. Grup i Gmin: 24, 49, 83 i 127-ej 1-go Okręgu Zw. Nar. Pol.

Drodzy Bracia i Siostry Związkowe!

Niniejszym apelem wzywam Brać związkową zrzeszoną w Okręgu 1-tym, by na najbliższych swych posiedzeniach naznaczono specjalny komitet w celu wybrania stosownego miejsca, odpowiadającego na obóz dla dziatwy harcerskiej, które to miejsce zarazem byłoby stosowne na wycieczki i pikniki dla starszych, gdyż dotychczas wszyscy zmuszeni jesteśmy poszukiwać takiego miejsca u obcych.

Myśl posiadania przez Okręg 11-ty własnego obozu może się niejednym wydawać trudną do zrealizowania, jednakże przy dobrych chęciach i współpracy nas wszystkich może i musi wydać tak wielce pożądany przez nas wszystkich skutek.

A że nie posiadamy na razie funduszu na ten cel, przeto wzywam Was, Drodzy Bracia i Siostry, o przeprowadzenie stosownej uchwały dobrowolnego opodatkowania się na powyższy cel, na ile kto może, na ile kogo stać!

Ofiarodawcy staną się fundatorami tak potrzebnej placówki związkowej, a nazwiska ich zapisane zostaną na wieczną rzeczy pamiątkę i dla wiadomości przyszłych pokoleń, w dodatku zaś, ofiarodawcy zostaną za ich pracę dla obozu odznaczeni pamiątkowymi medalami.

Do dzieła więc, Brać Związkowa! Niech hasłem nas wszystkich będzie: Stałe, własne miejsce na Obóz Harcerstwa 11-go Okręgu!

Otwórzcie szczodrze Wasze serca i niechaj apel ten zyska Wasze szczere poparcie! Proszę przytem, ażeby każda grupa powiadomiła podpisanego o rezultacie i postępach rozpoczętej pracy. Pozostając w głębokim przekonaniu, że apel ten znajdzie czułe serca, jak na Brać związkową przystoi, łączę wyrazy szacunku, z bratnim pozdrowieniem,

Józef Ostrowski,
komisarz Okręgu 1-go Z. N. P., 2062 Indianapolis Blvd., Whiting, Indiana.

Polskie Organizacje Tworzyły Najpiękniejszą Grupę w Paradzie Weteranów

W Dywizji Polskiej Brało Udział 3,000 Osób; Amerykanie Oklaskiwali Polaków Owacyjnie

Polonia z East Chicago, Indiana Harbor, i Calumet spisała się pięknie, biorąc udział w pochodzie i manifestacji w dniu Wieńczenia Grobów, 30go maja, urządzone pod egidą zrzeszeń weteranów wojen amerykańskich i zarządu miast East Chicago.

Polska dywizja była najliczniejsza i najokazalszą ze wszystkich. Prasa Amerykańska tutejsza twierdziła, że nigdy w historii miasta East Chicago nie było coś podobnego. Bo też było coś widzieć! Sztandary narodowe i towarzystw, strojne mundury Hallerczyków, Legionu Pułaskiego, Harcerstwa Z.N.P., Skautingu Z.P.R.K., Wianków Z.P.A., Ligi Morskiej, dzieci szkolnych,—budziły podziw wszystkich. Na narożnikach i na placu manifestacji w parku City Hall witał polską dywizję grzmot oklasków.

Dywizją dowodził Andrzej Wojtalik. Na czele tej dywizji szli prezesi i prezeski poszczególnych towarzystw i organizacji. Za nimi były niesione sztandary narodowe wszystkich towarzystw biorących udział w pochodzie. Następnie postępowała muzyka. Następnie maszerował posterunek Pułaskiego Legionu Amerykańskiego razem z korpusem żeńskim. Z kolei szli Hallerczycy także z korpusem, umundurowani członkowie i członkinie Ligi Morskiej, Skauci ZPRK, Harcerstwo ZNP., i dzieci szkolne z parafii Św. Stanisława. Za tymi jechał nadzwyczaj piękny rydwan przedstawiający wolność amerykańską i polską. Z kolei szły towarzystwa Związkowe, Zjednoczenia, Związku Polek, i inne kościelne i narodowe organizacje. Razem było przeszło 3,000 osób w dywizji polskiej.

Po pochodzie odbyło się odsłonięcie kamienia pamiątkowego dla weteranów wojny hiszpańsko-amerykańskiej. W programie wystąpił adwokat Aleksander Bochnowski, i w imieniu obywateli polskiego pochodzenia jak i wszystkich towarzystw i organizacji polskich złożył hołd i cześć wszystkim, którzy polegli w wojnach Stanów Zjednoczonych.

Pomnik Generała Włodzimierza Krzyżanowskiego Na Cmentarzu Bohaterów Amerykań. w Washingtonie

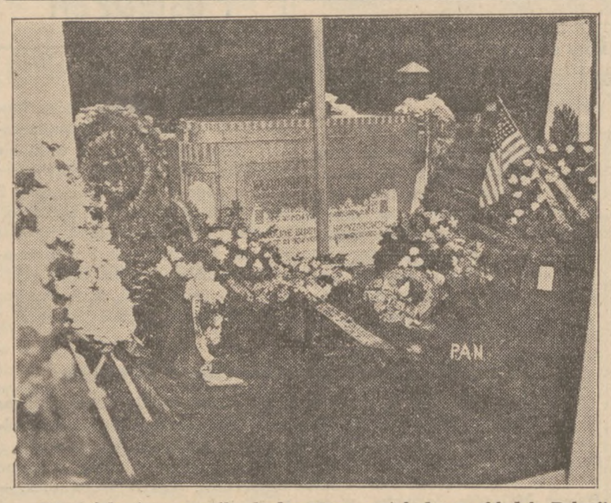

Wspaniały ten pomnik zbudowanym został drogą składek Polonii Amerykańskiej. Osłonięcie nastąpiło 14-go maja, 1938 roku.

Słowa w Języku Polskim Są Jakby Filmem Kolorowym i Dźwiękowym

Kto Język Polski Przez Okno Wyrzuca, Gardzi Jedną z Najdźwięczniejszych Mów Na Świecie

Różnica pomiędzy językiem polskim a innymi językami jest taka, jaka zachodzi, gdy porównamy film starej daty z nowoczesnym obrazem dźwiękowym i kolorowym. Mowa nasza polska bowiem nietylko obrazuje każde słowo, ale nadaje każdemu znaczenie chromatyczne. Nieprzebranym wprost zasobem odcieni i modulacji potrafi zabarwić każdy wyraz, tak jak film kolorowy doby obecnej daje życie obrazkom z natury.

Ponadto ten szczególny a rzadko w innych mowach spotykami składnik ma nasza mowa, że każde słowo dźwiękiem przypomina to, o czem się mówi. Słowo w języku polskim więc nietylko daje określenie danego przedmiotu czy myśli, nietylko przyobleka wszystko w barwy bogactwem swego cieniowania, ale nawet i naśladuje dźwięk.

Gdy naprzykład mówimy po polsku "dzwon dzwoni," to jednocześnie o uszy nasze z tych słów odbija się dźwięk rozkołysanego dzwonu. Gdy powiadamy "brzmi chrząszcz w trzcinie," to natychmiast słyszymy dźwięki wydawane przez ten owad. Mówmy tylko po polsku "szumi las," a w tej chwili słyszymy w dźwięku tych słów istotny szum drzew, gdy wiatr po lesie wieje. Kiedy "szum" zamienimy na "szmer," to wtenczas to jedno słowo, jakby film dźwiękowy, oddaje ostotę jego znaczenia.

W bolesną naszą wadę narodową trafił swym piórem ten nasz poeta-filozof, który napisał tę zwrotkę: "Cudze chwalicie, swego nie znacie; sami nie wiecie, co posiadacie." I ten poeta dzisby powtórzył ten sam refren smutny, patrząc jak to łatwo za łyżkę soczewicy z pośród siebie wypychamy język polski na gwałt.

Ale dlatego cudze chwalimy, bo swego w istocie nie znamy, jak to zobrazował psychologicznie poeta. Nie oceniamy widocznie naszej mowy, bo nie chcemy, albo za leniwi jesteśmy poznać ją. Z dziecięcą łatwodusznością ulegamy pod wpływem szowinizmu anglosaskiego i zapominamy języka polskiego. Dajemy sobie wydzierać ten najdroższy klejnot, mowę,—i to taką, która z łatwością dorównuje najbardziej klasycznym językom świata. W poniewierce daru Bożego, tracimy lekkomyślnie dziedzictwo jednego z najśliczniejszych, najdźwięczniejszych, najbogatszych w najróżniejsze odcienia i najgiętszych języków cywilizowanego świata. Czynimy to pomimo, że przyznawają językowi polskiemu miejsce w rzędzie najprzedniejszych wybitni ludzie nauki, nawet nie-Polacy, którzy studiują głęboko właściwości rozmaitszych mów na świecie.

Językiem polskim dziś mówi przeszło 40,000,000 ludzi na świecie. Nie jest to mowa zlepiona z języków całego świata, ale mowa nieprzebranie bogata w swojskie wyrażenia. Tak łatwo daje się język polski naginąć do wszystkich uczuć duszy ludzkiej, jak najdelikatniejszy instrument muzykalny wielkiego artysty, który wygrać pragnie wszystko, cokolwiek w jego sercu się dzieje.

Język polski obędzie się bez nas. Mowa polska nie zginie na świecie, że ktoś porwie się, aby ją wyniszczyć. Próbował to Bismark, chociaż dzieci wrzesińskie wolały się krwawić, aniżeli szwargotać pacierze po szwabsku. Moskale przykuwali ojców naszych kajdanami do taczek w kopalniach zimnego pustkowia sybiryjskiego. Mowa polska przetrwała tyle prób, wytrzyma ona i ostanie się mimo wrogie zakusy.

Tylko ten, który ten język wyrzuca drzwiami i oknami ze swego domu, który pragnie, aby jak najprędzej on zamilkł, pozbawia tylko siebie i tych, co go słuchają, pięknej sposobności czerpania z nieprzeliczonego skarbca literatury polskiej. Bez języka polskiego ta skrzynia ze skarbami jest stanowczo zamknięta. Mówią, że można i w angielskim tłómaczeniu czytać polskie dzieła. Ale kto chce jeść obiad wymalowany na papierze zamiast tego na stole?

Fr. K. Czyżewski.
South Bend, Ind.

Roczna Wycieczka Tow. Rzemieślników Polskich Nr. 1, Grupy 1119 ZNP.

Pierwszą Roczną Wycieczkę urządza Tow. Rzemieślników Pol. nr. 1, Grupa 1119 ZNP., w niedzielę, dnia 19-go czerwca, 1938 roku, w lasku powiatowym Forest Glenn Forest Preserve. Początek zabawy od samego rana. Komitet na czele ze swym prezesem W. Krzywonosem, przygotował wiele niespodzianek, więc kto przybędzie na powyżej wspomnianą wycieczkę ten nie pożałuje, albowiem Tow. Rzemieślników Pol. Nr. 1-szy ,Grupa 1119 Z. N. P. zawsze ubawiło doskonale wszystkich gości tak i tym razem kto przybędzie ten się nie zawiedzie. — Zapewnia Komitet i p. B. Zbikowski, sekr.

Energiczna Działalność Kółka Roosevelt

W czwartek, 2-go czerwca, w lokalu Happy Village, pnr. 2040 No. Hoyne, odbyło się liczne i interesujące zebranie Kółka Lit. Dram. im. Roosevelta, nr. 37 Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Ameryce, którego prezesem jest p. B. J. Kozłowski.

Do ważniejszych uchwał zaliczyć należy przyjęcie jednogłośnie wniosku w sprawie podatku dwucentowego od każdego członka, jaki uchwalił ostatni sejm tejże organizacji w Cicero. Pozatem omawiano sprawę pikniku, który Kółko Roosevelta urządzi z Kółkiem im. H. Sienkiewicza. Sprawę tę polecono zarządowi do załatwienia.

Czynione są obecnie energiczne starania do urządzenia w jesieni przedstawienia. Reżyserem Kółka jest p. Roman Miłoszewski.

Uchwalono jednogłośnie urządzenie przyjęcia z okazji wyboru na ostatnim sejmie Kółek p. Stanisława Sikorskiego, wiceprezesem zarządu głównego. Kol. Sikorski jest również wiceprezesem Kółka Roosevelta. Przyjęcie to odbędzie się w środę, 29-go czerwca, w sali Happy Village Hall, pnr. 2049 N. Hoyne avenue.

Po załatwieniu wszelkich spraw urządzono zabawę towarzyską. Na tym zebraniu w poczet Kółka Roosevelta przyjęto kilku nowych członków i członkiń.

Biorą Udział w Uroczystości Weteranów

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela Grupa 1354 ZNP., w niedzielę, 5-go czerwca b. r., o godzinie 2-ej po południu, bierze udział w Uroczystości Poświęcenia Domu Weteranów Placówki 1-go Pułku Strzelców Polskich Nr. 90 S. W. A. P. — Za zarząd, Teodor Mieszanek, prezes; Stanisław Krygowski, sekr. prot.

Na Polu Chwały, H. Sienkiewicza, niezmiernie ciekawa powieść.....50c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. BOULEVARD 4421

Z Ind. Harbor, Ind.

Posiedzenie Tow. Św. Kazimierza

Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków Tow. św. Kazimierza, Gr. 922 ZNP., że jutro, to jest w niedzielę, dnia 5-go czerwca, o godzinie 1-ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się bardzo ważne półroczne posiedzenie tegoż Towarzystwa, na które powinni obowiązkowo przybyć wszyscy członkowie i członkinie, gdyż będzie bardzo dużo ważnych spraw do załatwienia, a szczególnie ci z członków i członkiń, którzy zalegają z opłatą asesmentów powinni przybyć i zapłacić, a jak nie mogą być obecni na posiedzeniu, to niech się uiszczą ze swych zaległości przed półrocznym posiedzeniem i zamknięciem książek przez sekretarza. Przypominamy, że ażeby uniknąć zasuspendowania, każdy musi się uiścić z długów przed 20-tym czerwca. — H. Krasowski, prezes; W. Czapała, sekr. fin.; W. Boryła, kasjer.

Piorun Uderzył w Kościół

Gwałtowna burza z piorunami, jaka przeszła nad rejonem Calumet ubiegłego czwartu po południu, wyrządziła ogromne szkody po miastach i przedmieściach, zatapiając piwnice, niszcząc wiele drzew w parkach, zasiewy ogrodowizny; wydarzyły się też liczne uderzenia piorunów. W mieście East Chicago, w dzielnicy Indiana Harbor, piorun uderzył w komin na kościele madziarskim, pnr. 3602 Ivy ulica, niszcząc komin. Drugi piorun uderzył w zabudowanie fabryczne miejscowej stalowni Inland Steel Company, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś.p. Józef Roszakowski

członek Tow. Security Benefit Chicago Council 4069, Tow. Antoniego z Padwy, Gr. 721 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 3-go czerwca 1938 roku, o godzinie 3:25, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2238 N. Campbell Avenue, do kościoła Wszystkich Świętych, a stamtąd na cmentarz Wszystkich Świętych.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Maria, żona; **Władysław, Sylwester, Antoni,** synowie; **Waleria, Helena, Marta, Cecylia,** córki; zięciowie; synowe; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Dickens Ave. Tel. Humb. 9463.

(4, 6)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Śp. Tekla Malec

po dłuższej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 3go czerwca, o godzinie 12:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go czerwca, o godzinie 10ej, z kaplicy pogrzebowego F. Kuzniar, róg 83ej i S. Shore Drive, do kościoła Św. Marii Magdaleny, a stamtąd na cmentarz Świętego Krzyża, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni: **Anna,** córka; **Agnieszka Chmiel, Franciszek Dworak, Marianna Pyrek** w Polsce, siostry i brat.

Pogrzebowy Fran. Kuzniar, telefon So. Shore 1206.

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci

Śp. Józefa Kurdek

odprawiona zostanie msza święta za spokój Jego duszy, w niedzielę, dnia 5go czerwca, o godzinie 9ej rano, w kościele Św. Józefa, narożn. 48mej i South Hermitage.

Rok już upłynął jak od Boga powołany
Śpisz snem wiecznym mężu mój, ojcze kochany,
Śmierć Cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak Tyś niezapomniany, mężu i ojcze drogi,
Miejsce Twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez Ciebie
Lecz mamy nadzieję da Bóg zobaczyć się w niebie.

O współudział w nabożeństwie uprasza,

Agnieszka Kurdek, żona;
Józefa Węgielewska, córka;
Stanisław Kurdek, syn;
Stefan Węgielewski, zięć;
Eugenia Węgielewska, wnuczka.

Srebrny Jubileusz Tow. Św. Czesławy—w Tę Niedzielę

Już w tę niedzielę, dnia 5-go czerwca, Tow. św. Czesławy, Gr. 5ta Wolne Polski na Ziemi Washingtona, obchodzić będzie srebrny jubileusz istnienia swej grupy.

Przy tej okazji odbędze się msza św. w kościele św. Jakuba w Hanson Park o godzinie 9-tej rano. na której to wszystkie członkinie grupy przystąpią do wspólnej komunii.

Wieczorem zaś odbędzie się bankiet, połączony z balem, w Kafeterii św. Trójcy pod nr. 1443 West Division St., początek o godz. 5-tej po południu.

Komitet zaprasza całą Polonię do wzięcia udziału i dokłada wszelkich starań, ażeby wszystkich ugościć należycie. — Komitet stanowią: Anna Kalas, prezes; Julia Poterek, przew.; Anna Szutek, Zofia Majka, Agnieszka Jamrozik, Helena Hojnowska, Zofia Hartuzińska.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. p. Wojciech Chrząszcz-Krause

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 3-go czerwca 1938 roku, o godzinie 12:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy pogrzebowego pod nr. 2945-47 South 49th Ave., Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna, żona; **Marianna Śliwa** (w Polsce) **i Zofia,** córki; **Jan,** syn; **Władysława** i **Stanisław,** pasierbi; **Jan, Stanisław i Tomasz,** bracia; **Marianna Kozłowska i Aniela Kurgan,** siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Szymański i Syn, telefon Cicero 177.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. p. Piotr Konieczka

po nieszczęśliwym wypadku pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 2-go czerwca 1938 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5000 So. Racine ulica, do kościoła Św. Jana Baptysty, przy 50-ej i Peoria, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Waleria, matka; **Stanisław, Edward,** bracia; **Melania, Alicja, Dorota,** siostry; **Marianna,** bratowa; **Walenty i Wiktoria Szczepaniak, Jakób i Zuzanna Cegielski, Józef i Adela Białozewski, Adam i Leokadia Kopczynski, Bronisław i Marianna Rydwelski, Władysława Burda, Stanisław i Prakseda Górski, Jan i Anastazja Konieczka,** wuje i ciocie; wraz z całą ordziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka i Synowie, 1256-58 West 51st St.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość ,iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza

Ś. p. Jadwiga Melerowicz

(z pierwszego męża Margalus, z domu Hyży)

członkini Tow. Polek Św. Jadwigi nr. 357 Z. P. R. K., Tow. Brac. Niewiast Różańca Św., Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady Sióstr Felicjanek, Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej Nr. 571 i Klubu Demokratycznego 16-ej wardy, po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 3-go czerwca 1938 roku, o godzinie 1-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7-go czerwca, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pnr. 5611 So. Loomis Blvd., do kościoła Św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszka Czajkowska i Rozalia Reszel,** córki; **Jan, Bolesław, Czesław Margalus,** synowie; **Stanisław Czajkowski i Alfons Reszel,** zięciowie; **Sybil, Agnes i Helena Margalus,** synowe; oraz wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zamuje się Wolniak, 4604 S. Wolcott ul. Tel. Laf. 1313 . (4, 6)

W Niedzielę Połów Dla Sokolstwa

W tę niedzielę, 5-go czerwca, Okręg IIgi Sokolstwa Polskiego urządza połów po wszystkich parafiach polskich w metropolii chicagoskiej. Organizacja połowu posiada dwie kwatery: w Sokolni Gn. 2-go, 1062 N. Ashland ave. (tel. Humboldt 3600) i w domu im. J. Słowackiego, 1700 W. 48-ma ulica (tel. Yards 2830).

Bankiet Dla Księdza Zygm. Jakubowskiego

Bankiet z okazji 10-lecia kapłaństwa ks. Z. Jakubowskiego T. J., rodem z Borzęcina, odbędzie się w tę niedzielę 5-go czerwca, o godz. 6-tej wieczorem w sali Oaza, 1250 Milwaukee Ave.

Wszyscy rodacy proszeni o przybycie i zapoznanie się z naszym Rodakiem, który jest współ redaktorem "Posłańca Serca Jezusowego", w domu misyjnym OO. Jezuitów pod nr. 4105 North Avers Ave., w Chicago. — Komitet.

PRĘDKO PIENIĄDZE NA WYDATKI POGRZEBOWE

W myśl naszego planu możecie dostać gotówkę na wszystkie wydatki pogrzebowe, kościelne, odzież, loty na cmentarzu i t. d. Natychmiast. Bez zwłoki. Po dalsze informacje, bez żadnego zobowiązania, zwróćcie się do swego pogrzebowego lub do:

L. T. ELLIS CO., 33 N. La Salle Str., Franklin 1593

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie syna i brata naszego,

Ś. p. Stanisława Skrzyniarz

a mianowicie ks. Fr. Nogajewskiemu, za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i za odprawienie Mszy św. w asystencji ks. Lud. Nowaka i ks. M. Wasiela; panu organiście J. Fabiszowi za rzewną grę na organach i za śliczny śpiew; czcigodnym Siostrom Józefinkom za ozdobienie ołtarzy; młodzieńcom za niesienie trumny; członkom i członkiniom Tow. Najśw. Im. Jezus, Chóru św. Cecylii przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, Tow. im. Adama Osińskiego, dziękujemy p. Ant. Maciejewskiemu za eskortę policyjną; Sokół Polski, Gr. 825 Z. N. P. za ostatnią usługę; tym, którzy ofiarowali bukiety duchowne i tym wszystkim którzy nadesłali kwiaty. Pogrzebowemu W. Szymańskiemu i Synowi za kierowanie pogrzebem. Wogóle wszystkim tym, którzy czy to przez odwiedzenie domu żałoby, czy też przez przybycie na nabożeństwo i na cmentarz, oddali ostatnią posługę ziemską ś. p. Stanisławowi Skrzyniarz, dziękujemy serdecznie staropolskiem "Bóg Zapłać".

W smutku pogrążeni,
Stanisław i Zofia, rodzice wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza

Ś. p. EWA BALA

(Z DOMU KUROŚ)

Człon. Bractwa Niewiast Różańc. przy Parafii Św. Romana, Tow. Bractwa Niewiast Różańc. przy parafii Św. Kazimierza, Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, Gr. 73 Z. P. R. K.; Tow. Św. Teresy, gr. 579 Związku Polek, Tow. Św. Katarzyny, nr. 125; Tow. Św. Izydora Oracza, gr. 406 Z. N. P., po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 3-go czerwca 1938, o godzinie 8:15 rano, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2411 So. Califor-06 Blvd. do kościoła Św. Romana a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef, mąż; **Bronisława, Jan, Franciszek, Kazimierz,** dzieci; **Jan Ćwik i Jan Wiśniewski,** zięciowie; **Józefina i Ludwika,** synowe; **Franciszek Kizior, Marianna Jarząt,** brat i siostra; **Anna Kizior,** szwagierka; **Wojciech Jarząt, Tomasz, Stanisław i Jan Bala,** szwagrowie; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan F. Bajek, 2348 So. Washtenaw ave., tel. Rockwell 0166.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. p. WOJCIECH MIENTUS

człon. Tow. Najśw. Im. Jezus w parafii ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, Tow. Wawel, gr. 1590 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 17-go maja 1938 o godzinie 7:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbył się w Miętustwie w Małopolsce, dnia 19-go maja, 1938, z kościoła Królowej Korony Polskiej w Miętustwie a stamtąd na cmentarz Królowej Korony Polskiej.

W smutku pogrążeni: **Jan, Stanisław, Józef, Franciszek, Michał i Władysław,** synowie; **Helena,** córka; **Anna i Ewelina,** synowe; **Józef Malecki,** zięć; **Wiktoria,** siostra w Polsce; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. p. JAN SZCZEPANIAK

człon. Tow. Braci z Pod Trzech Koron, gr. 1990 Z. N. P., po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 2-go czerwca, 1938 r., o godzinie 11:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go czerwca o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2432 No. Springfield Ave. do kościoła Św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna (z domu **Kurzeja**), żona; **Stanisława i Franciszka,** córki; **Jerzy Froncek,** zięć; **Maciej i Stanisław,** bracia; **Zofia i Marianna,** bratowe; **Jan Faron,** wuj; **Zofia,** wujenka; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisł. Bafia, tel. Canal 2298.

(3-4)

SEJM LEGIONU PUŁASKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W EAST CHICAGO

Zebranie Zarządu; Pikniki Oddziałów; Nowy Oddział Legionu; Pamiętnik Sejmowy

14-ty Sejm Legionu Pułaskiego odbędzie się w dniach 4, 5 i 6-go września 1938 roku w East Chicago, Indiana. Energiczny komitet z p. Franciszkiem Machem na czele, zapowiada nietylko historyczny sejm, ale też i wydanie pamiętnika sejmowego, który zawierać będzie oprócz historii Legionu Pułaskiego, także listy od wielu wybitnych osób świata wojskowego oraz ludzi zajmujących pierwsze stanowiska w świecie .

Pragniemy zaznaczyć, iż luźne oddziały tejże organizacji pracowały na gruncie amerykańskim już przed rokiem 1880-ym. Czarter zaś na prowadzenie swej działalności organizacja ta otrzymała w dniu 25-go października 1909 roku. Pierwszą działalnością dawnego Związku Wojsk Polskich w Ameryce było przysposabianie naszych rodaków do żołnierki w celu wywalczenia niepodległej Ojczyzny . Organizacja ta też była pierwszą, która miała pozwolenie rządowe na odbywanie ćwiczeń wojskowych z bronią. Dawne manewry wojskowe tejże organizacji gromadziły wielkie liczby naszych rodaków lgnących do sztuki wojskowej. Przed wybuchem wojny światowej organizacja ta liczyła z górą cztery tysiące członków. Organizacja ma oddziały w Pennsylwanii, New Yorku, Delaware, Indiana i Michigan.

Że idea służenia sprawie polskiej przyjęła się wśród członków Legionu Pułaskiego wynika z tego, iż z chwilą wybuchu wojny światowej zaciągnęło się do armii polskiej i amerykańskiej 1,217 członków tejże organizacji, chlubnie zapisując się w walce z odwiecznym wrogiem, z Niemcami, którzy dziś wyciągają łapy po ziemie, które nigdy do nich nie należały.

Nie wszyscy jednak mogli iść w szeregi walczących wojsk, więc ci co pozostali, zebrali wśród siebie $14,853.25 i sumę tą złożyli na ręce Wydziału Narodowego i Związku Narodowego Polskiego. Bondów zaś polskich członkowie tej organizacji zakupili na ogólną sumę 59 tysięcy dolarów. Amerykańskich zaś bondów wolnościowych zakupiono za 65 tysięcy dolarów.

Cyfry powyższe mówią za siebie. Na apel wydany w czasie wojny przez Mistrza Paderewskiego, członkowie Legionu nietylko zakupywali bondy ,ale gromadnie zaciągali się w szeregi walczących o wolność Ojczyzny.

Dziś organizacja ta jest jedyna, która prowadzi ćwiczenia z bronią, urządza manewry, występuje we wszystkich obchodach narodowych bez względu kto je urządza i ćwiczy młodzież i budzi w niej dumę polskiego pochodzenia. Obecnie w Legionie Pułaskiego znajdują się oddziały męskie i żeńskie. Prezesem głównego zarządu jest Wincenty Pokłacki, sekretarzem generalnym Jan Wojtalik, skarbnikiem zaś Stefan Świonder .

W niedalekiej przyszłości odbędzie się zebranie nowego Oddziału Legionu Pułaskiego w Hanson Parku. Organizatorem tego oddziału jest Jan Wojtalik, sekretarz zarządu głównego. Do oddziału tego zapisało się wielu wybitnych rodaków z tej dzielnicy.

W krótkim czasie w prasie ukaże się orędzie prezesa zarządu głównego Wincentego Wojtalika, w którym omówi on najżywotniejsze sprawy organizacji.

Adres głównej kwatery Legionu Pułaskiego znajduje się pnr. 1200 N. Ashland Avenue, Chicago, Ill. Wszelkie korespondencje kierować należy na nazwisko sekretarza generalnego Jana Wojtalika.

Zebranie zarządu głównego Legionu Pułaskiego odbędzie się w poniedziałek, 6-go czerwca, o godzinie 8-ej wieczorem.

Kronika Ślubna

Fanciszka J. Bonczkowska —Jan Ogorzelec

Dzis rano, o godzinie 11-ej, w kościele św. Heleny, Augusta blvd. i Western ave., odbył się ślub panny Franciszki Bonczkowskiej, córki pp. Wład. i Marianny Bonczkowskich, z panem Janem Ogorzelec, synem pp. Józefa i Marianny Ogorzelec,

Do ołtarza poprowadził pannę młodą jej brat Hieronim Bonczkowski.

Mszę św. odprawił oraz udzielił ślubu dobranej parze ks. Fran. Czarny. Drużbowali: panna Paulina Stasiak, dama honorowa, z p. Tad. Jonaś; Anna Bonczkowska, siostra panny młodej, z panem Janem Marshall; panna Agnieszka Mularska z panem Edw. Stasiak; panna Irena Glińska z p. Stefanem Bonczkowskim; kosz pięknych kwiatów niosła mała Rose May Bonczkowska.

Przy bocznym ołtarzu odbyła się msza św. oraz udzielił błogosławieństwa ksiądz Franciszek Czarny z okazji 25-ej rocznicy pożycia małżeńskiego pp. Wład. i Marianny Bonczkowskich, rodziców panny młodej. Drużbowała jubilatom p. Bronisława Wysocka.

Gody weselne pary młodej oraz przyjęcie pp. W. i M. Bonczkowskich z okazji srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego odbędą się w sali Lions Den, 4308 W. North ave.

Pp. Wład. i Marianna Bonczkowscy znani są ze swej działalności w okolicy Helenowa.

W niedzielę, 12-go czerwca. w kościele ŚŚ. Młodzianków pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Andrzeja Pinter z panną Adelą Zajączek, córką państwa Józefa i Franciszki Zajączek, właścicieli składu z mięsem pnr. 1749 W. Chicago Ave.

Ślub młodej a dobranej pary odbędzie się o godzinie 4-ej po południu, huczne zaś gody weselne w sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave.

Trzeba zaznaczyć, iż ojciec przyszłej panny młodej, p. Józef Zajączek jest prezesem. Stowarzyszenia Polskich Rzeźników oraz jednym z założycieli Klubu Kupców i Przemysłowców "Wisła".

Motorzysta Uwięziony Na Skutek 3 Oskarżeń

Michael Mallon, 6345 Carpenter ulica, zasądzony został wczoraj na dziesięć dni w więzieniu powiatowym za kierowanie maszyną w stanie nietrzeźwym i opuszczenie miejsca wypadku na pięć dni za nieostrożną jazdę. Sędzia Adamowski nałożył te kary, które obwiniony odsiadywać będzie musiał jedną po drugiej. Nadto sędzia odebrał Mallonowi prawo kierowania samochodem na przeciąg sześciu miesięcy. Mallon aresztowany został w czwartek po uderzeniu drugiej maszyny przy 28-ej i State ul.

Helen Lis, lat 26, z Des Plaines, skazana została na karę pieniężną w sumie $25 za nieostrożną jazdę i pozbawiona została prawa prowadzenia maszyny do 26-go sierpnia. Aresztowana została za spowodowanie wypadku dnia 14-go maja, przy Harlem ave. i Higgins road.

Zabójca Dzieci Niebezpiecznym Maniakiem

Charles Joksus, lat 52, który wypuszczony został ze stanowego szpitala w Kankakee w środę, i który wczoraj młotkiem zatłukł dwoje swoich dzieci, przywiązany został dzisiaj do łóka w szpitalu psychopatycznym.

Lekarze orzekli, że Joksus rzuca się na wszystkich i nie będzie mógł wziąć udziału w inkwiście. Brat pani Joksus, którego również silnie poturbował wariat, znajduje się w poważnym stanie zdrowia w szpitalu powiatowym. Pogrzeb pomordowanych dzieci odbędzie się w poniedziałek rano z kościoła katolickiego przy 32-ej i Lituanica ave.

DO ZRUPTUROWANYCH

Poradźcie się tego specjalisty.

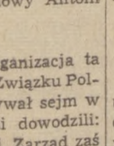

Ażeby się upewnić, dajcie się zbadać przez licencjonowanego lekarza, specjalizującego w rupturze od 20tu lat, ażeby mógł wam powiedzieć czy możecie być wyleczeni bez operacji. Ten nowy system leczenia bez żona buduje nowe tkanki podobnie jak ostryga wytwarza perłę. Setki osób obecnie leczy się tanim kosztem, bez straty czasu od pracy. Dlaczego wy się podobnie nie leczycie? Możecie się dowiedzieć bez żadnego kosztu. Konsultacja jest bezpłatna, bez żadnego zobowiązania. Napewno dowiecie się czegoś cennego. Ceny są niskie a jeżeli waszą ruptura jest uleczalną, możecie sobie urządzić spłaty podług gustu lub potrzeby, w celu przekonania się. PRZYNIEŚCIE ZE SOBĄ TO OGŁOSZENIE.

DR. P. SCHYMAN, Specjalista
1869 N. Damen Ave., 2-gie piętro.
Armitage 8200.

BARTEK BIEDA — Dziad pierwszej klasy — T. KANTOR i W. KRASSOWSKI

Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

Sobota, 4 Czerwca

Tow. Polska Sława, Grupa 2750 ZNP., urządza pierwszy wiosenny bal w sobotę, 4-go czerwca, w sali Osikowicza, 1001 N. Wolcott ulica, o godzinie 7:30 wieczorem .

Organizacja Demokratyczna 35ej Wardy urządza bal wiosenny w sobotę, 4-go czerwca. Zabawa ta jest urządzana specjalnie dla zwycięzców w ostatniej batalii politycznej, a mianowicie dla sędziego powiatowego p. Edmunda Jareckiego, posła adw. Benjamina Adamowskiego i wszystkich tych rodaków naszych, których nazwiska widniały na "tykiecie" Horner,Courtney-Jarecki. Prezesem tej organizacji jest p. Michał Godek, a przewodniczącym komitetu balu adw. Adam Przybyszewski.

Niedziela, 5 Czerwca

Już w tę niedzielę, 5-go czerwca, odbędzie się bankiet i bal w sali Wonderland, 2934 Milwaukee ave. z okazji 10-cio lecia istnienia Klubu Parafian Mikluszowice.

Wspaniały program jest przygotowany przez komitet. Wybitni reprezentanci ZNP., ZPRK., oraz ZKM. i innych organizacyj zaszczycą Klub swą obecnością. Zapraszamy wszystkich przyjaciół i sympatyków na naszą uroczystość. Początek o godzinie 6-ej po południu.. — Stanisław J. Piotrowicz, prezes; Barbara Dusik, przewodnicząca.

Klub Parafii Jastrząbki Nowej urządza piknik w niedzielę, 5 czerwca b. r., w ogrodzie Nomak's Grove, przy Pioneer ave. w Norwood park, Ill. Początek o godzinie 10-ej rano. Dojazd tramwajem Irving park bld. do końca linii, wziąć trensfer na bus i jechać do końca linii, gdzie będzie trok i zawiezie do ogrodu, trok będzie dowoził od 1-ej do 3-ej; trok wyruszy z Augusta i Newton o godzinie 10:30 rano. — Ludwik Kellaso, prezes.

Liga Kręglarska "Irving Park Bowling League" wyjeżdża w niedzielę, 5-go czerwca, na doroczny piknik do letniska "Aquilla Resort" Powers Lake, Wisconsin.

Zebranie Pol. Tawernistów

W poniedziałek, 6-go czerwca b. r., o godzinie 1-ej po południu, w sali Atlas, 1436 Cortez ulica, odbędzie się półroczne posiedzenie Stow. Polskich Tawernistów. Sprawy stanowe, tyczące się różnych reguł przepisanych przez stanową legislaturę, będą referowane przez zarząd na tym zebraniu. Będzie również omawiana sprawa mającego odbyć się pikniku dnia 16 i 19 czerwca w ogrodzie "Silver Leaf", w Niles, Ill. — Za zarząd organizacji: Stanisław Białoruski, prezes; Józef Banek, sekretarz prot.; Józef Mondała, skarbnik.

Dziś Bal Zwycięstwa w 35-tej Wardzie

Wielka zabawa zwycięstwa pod nazwą 35th Ward Jarecki - Lucas-Adamowski Victory Dance, odbędzie się dziś, 4-go czerwca, wieczorem, w sali Wonderland, pod nr. 2940 Milwaukee ave. Początek o godzinie 8-ej.

Do tańca przygrywać będzie jedna z najlepszych orkiestr.

Komityman tej wardy p. Adam Przybyszewski i prezes organizacji p. Michał Godek z powiadają wiele niespodzianek i atrakcji ,które z pewnością ucieszą i uradują wszystkich miłośników zabaw w doborowym gronie i w miłej atmosferze.

Na bal ten zostali zaproszeni p. gubernator Henry Horner, sędzia E. K. Jarecki, sen. S. Łukas, repr. B. Adamowski, prokurator T. J. Courtney. woźny Horan, Ch. K. Schwartz i wszyscy obywatele z okolicy Avondale i 35-ej wardy. Za komitet prasy, Józef Sadowski, kap. 2-go precynktu.

PRACA

PRACA MĘSKA

POTRZEBA polskiego sprzedawacza mówiącego po angielsku, mającego zdolności mechaniczne. Znaczne komisowe. Samochód pożądany lecz nie konieczny. Tel. do zarządcy sprzedaży, Monroe 4004 albo Sheldrake 2732.

POTRZEBA mężczyzny do dozorowania i pracy około domu w małej instytucji; pozostać na miejscu. Dobra sposobność. Pisać Box C, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division Street.

PRACA ZEŃSKA

POTRZEBA pielęgniarki fachowej lub registrowanej do małej instytucji, zostać na miejscu. Dobra sposobność. Pisać Box B, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

DZIEWCZĄT do pracy domowej, do czyszczenia i do lekkiego prania, w małej instytucji. Zostać na miejscu. Dobra sposobność. Pisać Box A. Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

AUTOMOBILE | AUTOMOBILE

NIE ROBI RÓŻNICY JAKIEJ MARKI ALBO JAKI RODZAJ SAMOCHODU CHCECIE

najtaniej go kupicie w największej firmie finansowania automobilów w całym mieście, w Cook County Finance Co., 1340 W. 63-cia ulica, która sprzedaje więcej automobilów, aniżeli 10 innych firm automobilowych razem wziętych.

Absolutnie gwarantujemy, że sprzedamy wam najlepszy samochód za daną cenę, albo chętnie oddamy wam pieniądze.

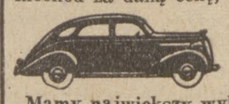

NASZ REKORD 15,000 ZADOWOLONYCH ODBIORCÓW JEST WASZĄ GWARANCJĄ ZADOWOLENIA.

Mamy największy wybór i największą liczbę samochodów w całych Stanach Zjednoczonych.

PRZESZŁO 300 DOBRYCH SAMOCHODÓW NA SKŁADZIE — NIEKTÓRE ZUPEŁNIE NOWE . . . 100 SAMOCHODÓW NAJNOWSZYCH 1938 MODELÓW; 150 SAMOCHODÓW Z 1937 ROKU; RESZTA TO 1936; 1935 I 1934 MODELE.

MOŻECIE U NAS KUPIĆ PRAWDZIWY 1938 SAMOCHÓD ZA TAK MAŁĄ SUMĘ JAK $395; PRAWDZIWĄ 1937 MASZYNĘ ZA TAK MAŁO JAK $295. NIE BĘDZIECIE POTRZEBOWALI PŁACIĆ WIĘCEJ. — INNE, STARSZE MODELE — TAK TANIO JAK $35.

PRZYJMIEMY WASZ STARY SAMOCHÓD JAKO WPŁATĘ. MOŻECIE SPŁACAĆ RESZTĘ AŻ DWA LATA

Nie omińcie sposobności zaoszczędzenia sobie kilku set dolarów, gdziekolwiek mieszkacie

NIE POTRZEBUJECIE GOTÓWKI. WASZ KREDYT DOBRY U NAS.

Każdy samochód posiado 90 dniową gwarancję. Macie aż 10 dni do wypróbowania auta darmo

Skład nasz jest otwarty w każdy wieczór do 9:30 wieczorem, w niedzielę cały dzień

Słuchajcie naszych polskich godzin radiowych nadawanych ze stacji W.G.E.S. co sobotę, o 7ej wieczorem; ze stacji W.S.B.C. co wtorek, o 8ej wieczorem; ze stacji W.H.I.P. we wtorki, środy i piątki, od 9:30 do 10:30 rano

COOK COUNTY FINANCE CO.

1340 W. 63-cia Ulica Narożnik Loomis

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Potrzebne jest nam miejsce, zatem zmuszeni jesteśmy pozbyć się garniturów do pokojów, sypialni i jadalni po $28.00 tylko. Spłaty.

Otwarte wieczorem do 10; w niedzielę do 4.

BAER STORAGE
1927 Milwaukee Avenue

SPRZEDAM tanio nowe meble, dywan, maszynę Singer do szycia. 1936 Superior St.

MEBLE na sprzedaż, z powodu przeprowadzki. Za bezcen śliczne meble z 9 pokoi. Garnitury do bawialni, jadalni, sypialni, studio kanapa, francuskie fotele ,stoły, lampy. 10x14, 9x12 dywany, $12.00. Ardmore 5135.

PIANINO, piec gazowy, stół kuchenny, 4 krzesła. 2056 N. La Vargne Ave.

LODÓWKI

KUPCIE NOWE ZA CENĘ TAKĄ JAK ZA STARE

Wyprzedajemy wszystkie 1937 Okazowe, Demonstracyjne i Zamienione:

Frigidaire, 6 st. sześć., rodzin. wielk. $59
General Electric, cała porcelanowa.... $59
Crosley Shelvador, obszerna..... $59
Westinghouse, zapieczętowany mechanizm, za bezcem..... $79
23 używanych znanych lodówek po.... $35

Gotówka lub Spłaty. Darmo Dostawa. EDISON WAREHOUSE, 766 W. Jackson Blvd. — Otwarte wieczorami w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i w Sobotę; w Niedzielę od 10 do 5.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

$85.00 KUPI $1,000.00 orzechowe upright player pianino z ławeczką i rolkami. Darmo dostawa. 3935 No. Kedzie Ave.

PIECE

Z płaskim wierzchem piece, okazowe nieco obtłuczone, $20. Detroit Jewel, kombinacyjny piec kuchenny 4 palniki gazowe, 4 na węgle. $39. Wiele innych taniości. Za gotówkę lub na spłaty. Otwarte wieczorami i w niedzielę. EDISON WAREHOUSE OUTLET, 766 W. JACKSON BLVD.

FARMY

ŚLICZNA farma na wsi; strumyk z pstrągami, byznesowy narożnik na sprzedaż. Także farma tanio. Philip Lehner, Princeton, Wisconsin.

FARMY TANIO, różnego rodzaju, wielkości, cen. Pisać po listę. Cressner, Plymouth, Indiana.

NA SPRZEDAŻ 5 akrów z małym domem, stajnią, garażem i kurnikami przy głównej Highway u zbiegu 152nd St. i Western Ave. Niskie podatki i za niską cenę. Właściciel na miejscu.

NA INTERES lub prywatny cottage — mała farma przy ruchliwej Cicero Avenue blisko 147th St. na wschód od Country Club, elektryka, konkretowa droga. Cena $1,450; $200 gotówką; $18 mies. Pisać do Box E, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

$75 GOTÓWKĄ — Ogrodowa Farma; przy Fullerton Ave. na zachód od River Road — wysoko położony grunt, elektryka, brukowana ulica. Cena $375; $5 miesięcznie. Pisać do Box G, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

5 AKROWA farma blisko North Avenue, w pobliżu do Harlem Ave.; przy brukowanej drodze; elektryka; cena $2,475; $500 gotówką; $30 miesięcznie. Pisać Box F, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

TUŻ POZA RIVER FOREST, ogrodowa farma z nowym cottage, elektryczność, brukowana droga. Prawie 18,000 stóp ogrodu. Można objąć 18 czerwca. Cena $1,275, $187 gotówką, $18 miesięcznie. Pisać Box H, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

MAŁA ogrodowa farma — w pobliżu Cicero Avenue i 63rd St., blisko szkoły i brukowanych dróg. Cena $150; $30 gotówką, $3 miesięcznie. Pisać do Box D, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

AUTOMOBILE

1937 DODGE 4 drzwiczk. z Radio i ogrzewaczem. Jak nowy. Muszę sprzedać to auto z powodu wyjazdu z miasta. Mała wpłata gotówką. C. WILKIE, 1725 W. Division Street.

$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$

Sensacyjne Taniości Oszczędzające Pieniądze $$

Mamy więcej niż 300 samochodów których musimy się pozbyć. Codziennie dostajemy ich więcej.

1938 Modele, zupełnie nowe z bardzo wielką zniżką. Niektóre odebrane za dług już od..... **$395**

Nasze samochody z 1937-1936 i 1935 roku są po cenach już od $165. Sami zajmujemy się finansowaniem i niema żadnych trudności. — Przyjdźcie z swym starym samochodem, a odejdziecie z samochodem który sobie wybierzecie. Pomyślcie tylko! Resztę Możecie Spłacać Nawet Przez 2 Lata. Dostajecie nową 90-dniową gwarancję opierającą się na naszym 21-letnim prowadzeniu interesu.

Nie Odrzucimy Żadnej Możliwej Oferty
30-Dniowa Próba Jazdy

Grand Auto Finance Corporation
3940 W. GRAND AVENUE
róg Harding Ave.

$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$$

Wyszedł z Druku Nowy Katalog Książek

Zawiera wiele dzieł nowych. Wyślemy każdemu kto nadeśle żądanie i 3c znaczek na przesyłkę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY,
1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

NA SPRZEDAŻ

DOMY

CHCECIE

posiadać majątek—Kupcie budynek. Związek oferuje wam budynki tanio i na dogodnych warunkach za mała wpłatą i na spłaty $8.00 od tysiąca miesięcznie:

6510-12 Milwaukee Ave. Mur. budynek—sklep i pomieszkanie—2-gi mur. budynek, wielka sala, i ogród na wycieczki— tylko **$12.000**

1819 Wabansia Ave. Sklep i 2 pomieszkania **$3,500**

5158 N. Moody Ave. 2 piętrowy drewniany **$5,000**

2153 N. Cicero Ave. 1 x 6, 1 x 5 drewniany **$4,000**

843 N. Lincoln Street. 2 po 6 drewniany **$4,500**

2437 W. Cortez Street. 2 piętrowy drewniany **$3,000**

2222 West 19th Street. 3 piętrowy murowany **$4,000**

2528-30 Wilcox Avenue. 2 po 4 i 2 po 5 murowany **$6,000**

4839 S. Justine Street. 2 piętrowy 4 po 4 **$5,000**

Związek Narodowy Polski
BIURO REALNOŚCIOWE
1514-20 W. Division
Chicago, Illinois
Telefon Armitage 0700

Extra Bargain

LOGAN SQUARE, 2 po 6 murowany, gorącą wodą ogrzewany, garaz na 2 auta, na szerokiej locie. — Cena tylko **$6,250**

NA HELENOWIE, 3 po 4 murowany, z łazienkami. Cena **$5.000**

AVONDALE, 1 sklep, 1 po 6 i 1 po 4 pokoje, murowany, gorącą wodą. Właściciel daje na prędką sprzedaż.— Cena **$4.500**

Zgłaszać się do —

A. A. Zuwalski
1011 N. ASHLAND AVE.
(Członek United Real Estate Board)

2 MIESZK. 6 i 5 pok. dom. Cena $6,300. Blisko Fullerton i Cicero. $37.50 mies. czynszu. $2,000 wpłaty. Berkshire 4436.

$1500 ZNIŻKI z poprzedniej ceny; 6 pok. murowany bungalow; gorącą wodą ogrzewanie; garaż, lota 56x232; wielkie drzewa. 10518 Prospect Avenue, Beverly 3368.

SZEŚCIO POK. drewniany dom, garaż na 2 auta, wielki kurnik, owocowe drzewa, krzewy z jagodami, 60 stóp frontu. $2,000, $500 wpłaty — na spłaty. Juniper 2488 lub Newcastle 1735.

SPRZEDAM cottage; nadaje się na boarding house lub dla dużej familii; 6 sypialń, parą ogrzewany, concrete foundation, kryty porch, może być przerobiony na 3 małe flety i garaż. Cena $3,800. 2830 W. 39 Pl.

6 POK. murowany bungalow. Gorącą wodą ogrzewanie. Garaż na 2 auta. Dobra transportacja. 4815 No. Lowell.

$600 WPŁATY kupi 4 pok. murowany dom. Cena $2,000. Furnesem ogrzewanie. 7 stop. bezment. W. Humboldt Park. Berkshire 4436.

COTTAGE, 8 pokoi, nowoczesne z łazienką, garaż. Wnętrze nowo dekorowane, $3,600. Prywatni ludzie, bez zamiany. 1634 W. 18th Pl.

ŚLICZNY 6 pok. nowy dom, 3706 W. 62nd St. Odpowiedni dla wielkiej familii, wart $7,000. Na szybką sprzedaż, cena $5,900. Otwarte do oglądnięcia w sobotę i niedzielę od 1 do 4-ej po południu. Budowniczy J. Pakel, 2502 W. 69th St. Tel. Grovehill 0306. Pobuduję dom na waszej locie według FHA planu.

W SAINT JOE, Michigan — umeblowany 16 pok. dom lub z pomieszczeniem na więcej. Parą ogrzewane— wszelkie miejskie wygody, odpowiednie na letnisko, 200 stóp do jeziora — 202 stóp przy U. S. 12. Dobra sposobność dla wdowy lub małżeństwa na pensji. F. Lat, 2436 So. Pulaski. Lawndale 7117.

Z ROWODU choroby zmuszony jestem wyjechać na południe. Pełna cena $3,800. Murowany budynek, ślicznie urządzone 5 kitchenette apartamentów; parą ogrzewane; elektryczne lodówki; zupełnie odnowione; na zachodniej stronie: $2,080. Można wziąć w posiadanie zaraz. Właściciel, Van Buren 9561.

NA SPRZEDAŻ

DOMY

UWAGA.—Celem likwidacji wezmę $15,000 za 5 mieszk. murowany budynek. 6448 North Oak Park Ave. State 7576.

$4,095 — 5 POK. nowoczesny bungalow, $700 wpłaty. West Humboldt Park. Nowy furnes. Berkshire 4436.

NA SPRZEDAŻ 2 fletowy budynek byznesowy, 5201 So. Ashland Ave. Zgłosić się 1147 W. 47th St.

WIELKA TANIOŚĆ, śliczny 6 pok. bungalow przy California, blisko 59th St. Prospect 1395.

6 POK. nowoczesny bungalow, furnesem ogrzewany, 33 stop. lota, blisko szkoły ,kościołów, transportacji. 2218 S. Kenilworth, Berwyn, Ill.

5520 WARWICK AVENUE. Ładne 6 pokoje. Z asfaltowymi gontami bungalow. Ogrzewanie furnesem, garaż na 2 auta; cena $5,000. Winton Realty, 201 N. Wells, Franklin 2344.

LOTY

W BEVERLY SHORES, Indiana. Próżna lota 17-Block 105, bez żadnych restrykcji budowy ponad $2,000. Przy Dunes Highway w pobliżu Oxford Avenue. 55 mil na południe blisko highway, linji kolejowej, pola golfowego i ślicznej plaży. $3,750 gotówką lub na spłaty. Pisać A. Serak, 1753 Congress Street.

INTERESY

TAWERNA na sprzedaż w polskiej dzielnicy. Bardzo tanio. 841 N. Western. Zgłaszać się po 3ej po poł.

GROSERNIA, skład cukierków, dobrze zaludniona dzielnica, blisko trzech szkół. Czynsz $10. Ze stratą, wszystko za $75. 1616 N. Talman.

STARE wyrobione Studio Fotograficzne na sprzedaż przy ruchliwej ulicy; sprzedaję z powodu choroby. Znajduje się pnr. 1530 W. Chicago Ave. Tanio na szybką sprzedaż.

BEAUTY shops na sprzedaż, także urządzenie. Za bezcen. (Otwarte w niedzielę), 1156 N. Clark St.

NA SPRZEDAŻ grosernia, delicatessen, skład cukierków, szkolnych przyborów, jedna w paru blokach. 4156 W. School St.

DELICATESSEN i skład cukierków naprzeciw szkoły. Dobre urządzenie, elektryczna lodówka, świeży zapas towarów, razem za $650.00 lub za najlepszą oferte. Czynsz $30.00, mieszkalne pokoje. Można zakupić i przeprowadzić. 320 W. 75th St.

SPRZEDAM tanio wędliniarnię; muszę sprzedać z powodu drugiego interesu. 845 Milwaukee Ave.

TAWERNA na sprzedaż w polskiej okolicy z powodu innego interesu. Tanio. 1944 N .Oakley.

TAWERNA z domem do sprzedania, 1147 W. 47th St.

TAWERNA na sprzedaż, wyrobiony interes. 2860 W. Cermak Road.

PIEKARNIA i posiadłość .W dobrym położeniu. Tanio. Wyrobiony interes istniejący 19 lat. Piekarnia dla jednego człowieka. Wychodzę z interesu z powodu starszego wieku. 6216 W. Archer Avenue.

TAWERNA na sprzedaż. Nowoczesne urządzenie. Obok sali do tańca. Robi dobry interes, sprzedaję z powodu drugiego interesu. Bardzo tanio. 7431 South Chicago Avenue.

GROSERNIA na sprzedaż, doskonały towar, mieszkalne pokoje, niski czynsz. 5320 S. Ashland Ave.

ROOMINGHOUSE 35 pokoi, czynsz $100. Dobre warunki dzierżawy. Wynajęte, czyste. Cena $1,500.00, $800 gotówką. 747 E. 36th St., blisko Lake Park .

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

W którejkolwiek dzielnicy miasta Chicago, mniejsze i większe, piecem i centralnie ogrzewane. O ile poszukujecie pomieszkania to zgłoście się do ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO, a być może, że znajdziecie odpowiednie miejsce.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI
BIURO REALNOŚCIOWE
1514-20 W. Division Street
Tel. Armitage 0700
zapytajcie się o panią M. H. Lach

WYNAJMĘ pokój ogrzewany, frontowy, 948 N. Fairfield i Augusta, drugie piętro.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie, ogrzewane gorącą wodą, na 2gim. 1341 Artesian.

1947 HOWE STREET, 5 pokoi i łazienka; jasne, ładne, 2 mieszk. drewniany; przerobiony i oddekorowany; czynsz $24.00. Można zająć natychmiast: Tel. Pensacola 6897 po 6-ej wiecz .

2 POKOJE umeblowane na 3-cim piętrze. 2145 W. Thomas.

6 POKOI, parą ogrzewane, 1129 N. Damen Ave.

Czytajcie Dziennik Związkowy!

ROZMAITE

PRZYRZĄDY i urządzenie do piekarni na sprzedaż. 1409 W. Chestnut St.

POSZUKUJĘ spólników do opłacenia kosztu patentowania wynalazku i na rozpoczęcie handlu. Potrzeba $3,000. Można zgłosić się osobiście lub pisać: John Bilan, 1214 Baltimore Blvd., Flint, Mich.

KANARKI, klatki, złote i tropikalne rybki, jak również rozmaite ziarna i przybory dla ptaków po cenach bardzo niskich. (Specjalne ceny dla ptaszników.) Standard Bird & Supply House, 1013 N. California ave. Z. Miłosz. Tel. Brunswick 8307.

SZKOŁY

WYUCZCIE się balwierstwa. Niski koszt nauki — na spłaty. Tri-City Barber College, 610 W. Madison i 803 So. State.

DRZEWO

BURZYMY budynek szkolny—długie i krótkie kawałki drzewa. Dobry ładunek około 3 tony $8.50 z dostawą. Republic 6100.

MORGECZE

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złote i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc.**, 100 W. Monroe St., Room 1401. Tel. State 1409.

SPRZEDAM $8,000 morgecz tanio; bez zaległego procentu lub spłaty kapitału. A. C. Erickson, State 3800.

POŻYCZKI

Na Pierwsze Morgecze Pożyczki na Domy, niskie raty, prędka usługa.

PIAST FEDERAL SAVINGS & Loan Association
K. Ropa, sekretarz
1700 W. 21-a Ul. Tel. Canal 5465

ASEKURACJE

A. W. WANEK & CO.
ASEKURACJE
758 Insurance Exchange Bldg.,
175 W. Jackson Blvd.
Telefon Wabash 3410
Chicago

KONTRAKTORZY

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Płaskie i nagonty odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
G. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

Budowniczy Kontraktor

Wykonujemy wszelkie roboty budowlane, reperacje i przeróbki w zakresie budowlanym. "Store fronts" przerabiamy gustownie i po najniższych cenach.

J. W. GOLANKA
POLONIA CONSTRUCTION CO.,
2822 Cambridge Ave.
Telefon Buckingham 8563

BONDY

KUPUJEMY ZALEGŁE BONDY REALNOŚCIOWE
PEOPLES INVESTMENT CO.
1200 N. ASHLAND AVE.
Armitage 0567 Vault Dept

REPERACJE

MASZYNY DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuję w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

RADIO USŁUGA

EKSPERT Radiowa usługa $1.00. Humboldt 4808. James Radio Shop, 2157 N. Western Ave.

NAPRAWA Radiów. Darmo kosztorys, robota gwarantowana, zawsze, wszędzie. Armitage 8833.

PATENTY

PATENTY

Wyślę na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu — Piszcie po niego dzisiaj

B. PELECHOWICZ
Registered Patent Attorney
2300 W. Chicago Ave. Dept. 7
CHICAGO, ILLINOIS

Rada Miejska Zatwierdziła Plan Budowy 3 "Subwajów" Kosztem $31,000,000

FEDERALNA ADMINISTRACJA ROBÓT PUBLICZNYCH MA POKRYĆ 45 PROCENT TEJ SUMY

Mayor Oświadczył, Że Roboty Nad Konstrukcją Tuneli Rozpoczną Się w Październiku

Chicagoska rada miejska wczoraj jednogłośnie zatwierdziła ordynans, upoważniający budowę trzech subwejów w centralnym dystrykcie byznesowym. Ordynans uzależnia budowę tuneli od 45-procentowej darowizny rządu federalnego na konstrukcję, która ogółem ma kosztować $31,000,000.

Wydział egzaminujący przy Administracji Robót Publicznych ma chicagoskie subweje na liście zatwierdzonych projektów i mayor Kelly jest pewien, że władze WPA udzielą potrzebnych pieniędzy skoro tylko sprawa funduszów na roboty zostanie załatwiona odpowiednią uchwałą Kongresu.

Po posiedzeniu Rady Miejskiej mayor Kelly oświadczył, że miasto nie będzie już długo czekać na rozpoczęcie robót tunelowych. Prawdopodobnie już w październiku poruszona zostanie ziemia na subweje. Sekretarz Ickes zapewnił mayora, że rząd federalny przez swoją Administrację Robót Publicznych da część pieniędzy na roboty, o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, pieniądze napewno przyjdą.

Nowy ordynans Rady Miejskiej upoważnia miasto do użycia papierów wartościowych z miejskiego 67-milionowego funduszu trakcyjnego na pokrycie kosztu budowy tuneli. Fundusze zdobędzie się albo przez zaciągnięcie pożyczki na waranty podatkowe, albo przez sprzedaż tych warantów na rynku. Jeżeli rząd da na budowę subwejów 45 procent przewidzianego kosztu, będzie to wynosić $14,000,000. Miasto ze swoich własnych pieniędzy musi wydać sumę $17,000,000

W czasie debat nad ordynansem, podniesiony został ostry atak na prywatne kompanie transportacyjne, które nie mogły doprowadzić do jakiegokolwiek układu w sprawie modernizacji systemu transportacyjnego przed rozpoczęciem budowy subwejów. Najwięcej dostało się kompanii tramwajowej, która — jak oświadczył ald. Arvey — bynajmniej nie dba o publiczność, ale o swoje własne korzyści.

Subweje, według przypuszczalnych obliczeń, będą ukończone na 30-go czerwca 1940 roku.

Kpt. Adam Trygar Ustąpił Ze Stanowiska Komendanta Okręgu Weteranów

Nowym Komendantem Weteranów Armii Polskiej w Chicago Został Kazimierz Frenzel

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Okr. I-go S.W.A.P., w Domu Weteranów, 1239 North Wood st., omawiano wiele ważnych spraw dotyczących przebudowy dużej sali, oraz ogólnego ulepszenia budynku. Między innymi postanowiono również odrestaurować schronisko, w którym obecnie znajduje się 30-tu inwalidów.

Wszystkie ulepszenia — dowiadujemy się od p. J. Rzeszutko, adjutanta — zostały uchwalone jednogłośnie, jedynie komendant kpt. Trygał sprzeciwiał się przebudowie. Był on zdania, że Okręg Iszy powinien pobudować nową salę obok obecnego budynku i dlatego też na tymże posiedzeniu złożył swoją rezygnację, która została przyjętą. Komendantem został 1-szy podkomendant, Kazim. Frenzel.

Zamach Na Życie Gemblera Nie Udał Się, Bo Bomba w Maszynie Nie Eksplodowała

NIE SPODZIEWAJĄC SIĘ NIC ZŁEGO, GEMBLER JEŹDZIŁ PO ULICACH Z DYNAMITEM, SKONEKTOWANYM Z PALNIKAMI MOTORU

Policja Przyszła Do Wniosku, Że Zamachem Kierowali Amatorzy, Gdyż Dynamit Powinien Był Eksplodować w 6 Sekundach

Nie przeczuwając nic złego, Oscar Strauss wyszedł ze swego domu pod nr. 3250 Douglas Blvd., w południe i wsiadł do samochodu, który stał zaparkowany przed domem od 3-ej rano.

Strauss, którego policja zna pod mianem "Little Germany", nastąpił na starter i zaczął posuwać się naprzód, gdy motor zaczął mu pluć, bo palniki nie zapalały się jak należy. Przypuszczając, że może po jakimś czasie, gdy motor się rozgrzeje, kłopot sam przez się zniknie, jechał jeszcze ulicą przez pięć minut, aż zdegustowany stałym pykaniem, zajechał do garażu pod nr. 1215 So. Central Park i kazał mechanikowi Leo Rabin zbadać motor.

Rabin posłuchał chwilę i zauważywszy nieregularne bicie motoru, podniósł pokrywę i momentalnie stał się zielony na twarzy ze strachu. Zobaczył oto na spodzie motoru sześć kawałków dynamitu, związanych razem i połączonych z palnikami.

Nie namyślając się wiele, wezwał policję i na miejsce przyjechał kapt. Louis Klatzco ze stacji Fillmore i sierżant Andrew Aiken. Po zbadaniu bomby, sierżant powiedział, że do eksplozji nie przyszło, ponieważ nie było kontaktu z ziemią i z tego władze policyjne przyszły do wniosku, że albo zamach przygotowali amatorzy, albo też bomba została podłożona dla ostrzeżenia "Małej Germanii".

W każdym razie wszczęta została inwestygacja, by się dowiedzieć, komu zależało na wysadzeniu "Małej Germanii" w powietrze. Oscar jest bratem Jacoba, znanego gemblera, który w roku 1934 puszczony został wolno za zabicie Benjamina Cohena, byłego pięściarza. —

Wieczorek Pożegnalny Dla Wiceprezes. F. Dymek

Z Okazji Jej Wyjazdu Do Polski

Grono związkowczyń urządza wieczorek pożegnalny dla wiceprezeski Z. C. Z. N. P., p. Franciszki Dymek, z okazji jej wyjazdu do Polski z wycieczką związkową. — Wieczorek odbędzie się w przyszłą środę, dnia 8-go czerwca, w sali Oaza, p.n. 1250 N. Milwaukee ave. Początek programu o godzinie 8-ej wieczorem.

Dzielnie współpracuje z związkowczyniami, Gmina 123 ZNP. i Klub Idealnych Pań, którego p. Dymek jest członkinią. Do komitetu wchodzi wiele wybitnych i dzielnych związkowczyń, które zapraszają na ten wieczorek pożegnalny wszystkich przyjaciół i sympatyków wiceprezeski p. F. Dymek.

Wybitni urzędnicy stanowi i miejscy, jak Prokurator Stanowy Thomas Courtney, Gubernator Henry Horner, Sędzia Edmund K. Jarecki i inni, zaproszenie przyjęli i przyrzekli wziąć udział w tej wieczornicy. — Za kom. — Jadwiga T. Szumkowska, przew.

Morderca—Moron Pokazał Wczoraj Policji, w Jaki Sposób Dokonał 2 Zbrodni

WSZEDŁ PO ŻELAZNEJ DRABINCE DO POKOJU PIELĘGNIARKI ANNY KUCHTY I OPOWIEDZIAŁ SZCZEGÓŁY MORDU

Również z Detalami Oddał Cały Przebieg Zaatakowania Pani Bryant w Hotelu Lorraine

Robert Nixon, dziki młody murzyn z Louisiana, zademonstrował wczoraj przed policją i przedstawicielami prokuratorii, w jaki sposób dokonał dwóch z sześciu bestialskich mordów w ostatnich dwóch latach.

Popołudniu zabrany został do szpitala Chicago, 811 East 49ta ul., gdzie dnia 20-go sierpnia zaatakował pielęgniarkę, pannę Annę Kuchta, i zatłukł ją cegłą na śmierrć. Przywieziony na grunta szpitalne, bez wahania podszedł do żelaznej drabinki, biegnącej tuż obok okna, gdzie spała pielęgniarka w dniu spełnionej zbrodni. Prokuratorję upewniły w przekonaniu, że Nixon jest aktualnym mordercą panny Kuchta dwie przede wszystkim rzeczy, a mianowicie przed udaniem się do szpitala, morderca opisał detalicznie położenie pokoju, a następnie wspomniał, iż w pokoju znajdowała się powieszona na ścianie gitara i stała w kącie laska, które to przedmioty znaleziono w tymże pokoju nietknięte.

Następnie zbrodniarz zabrany został do hotelu Lorraine, 411 So. Wabash ave., gdzie znowu pokazał, w jaki sposób dostał się do pokoju pani Betty Bryant dnia 17-go lipca z. r., którą pobił i zaatakował. Po powrocie do biura detektywów pani Bryant rozpoznała w Nixonie swojego napastnika.

Nixon dalej wskazał na Howarda Jones Greena, jako wspólnika w zamordowaniu pani Edny Worden i jej córki, lat 21, w Los Angeles. Green wypiera się, by miał coś wspólnego z morderstwem. Grrena aresztowała policja zaraz po wydaniu go przez Nixona.

Nagrody Na Gościnnym Pikniku Klubu Handlowego

Wspaniały piknik gościnny Polsko Amerykańskiego Klubu Handlowego, który w niedzielę, 12-go czerwca będzie w Kolze Grove, 6353 Irving Park blvd. ma wielki rozgłos. Komitety pracują wytrwale. Praca w tym kierunku postępuje żwawo. Członkowie Klubu Handlowego rozdadzą swym klientom w tym tygodniu 10,000 biletów darmo. Wystarczy tylko, kupując cokolwiek u danego kupca, zapytać o bilet i już po kłopocie...

Klub Handlowy, którego prezesem jest p. Józef Piech, a sekretarzami pp. P. W. Chmielowski i E. S. Michalik, według swej uchwały i programu postanowił wspaniałością tego pikniku, nagrodami, rozdawaniem przekąsek, piwem pokazać wszystkim, że polscy kupcy umieją gościć i ubawić swych gości. A więc za tydzień spotkamy się na festynie kupieckim w Kolze Grove. Prosimy pamiętać, że tylko siedem dni dzieli nas od gościnnego pikniku polskich kupców. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie tego pikniku.

Stanowa Komisja Parolów Uwolniła w Zeszłym Miesiącu 103 Więźniów

42 Parolowanych Więźniów Pochodzi z Powiatu Cook, w Tym Pięciu Zwolnionych Dwukrotnie

Stanowa komisja ułaskawień i parolów ogłosiła wczoraj w Springfield, że w ciągu miesiąca maja puściła wolno ze stanowych więzień 103 więźniów, którzy odsiadywali kary za różnego rodzaju przestępstwa. Była to największa liczba wypuszczonych więźniów od grudnia 1936 roku, kiedy to ogółem wyszło na wolność za parolem 175 więźniów.

Ponieważ w roku 1936 wypuszczeni za parolem więźniowie dopuścili się całego szeregu przestępstw, wśród publiczności powstało wielkie oburzenie na komisję parolów i dlatego potem puszczano bardzo mało więźniów. W roku 1937 wyszło na wolność tylko 252 więźniów, co było ogromną zniżką w porównaniu z rokiem 1936, kiedy to wyszło na wolność za parolem 1,294 więźniów. Pułkownik Henry Barret Chamberlin, dyrektor komisji, oświadczył, że większa w ubiegłym miesiącu liczba wypuszczonych więźniów nie świadczy jakoby komisja parolów złagodziła ostre przepisy obowiązujące od roku 1937.

Z uwięzionych więźniów 42 pochodzi z powiatu Cook, w tym jest 5-ciu, których puszcza się już drugi raz za parolem. Do tych pięciu należy Ludwik Sienkiewicz, lat 30, który w dniu 3-go stycznia 1929 został skazany na więzienie od roku na dożywocie za zbrojny napad, a za parolem został wypuszczony 15-go grudnia 1934 roku. W dniu 24-go maja 1937 roku został on z powrotem odesłany do więzienia za przekroczenie parolu.

Rada Miejska Przyjęła Ustawę o Budowie Tańszych Domów w Mieście Chicago

PRZEZ REDUKCJĘ WYMAGANEJ WYSOKOŚCI MIESZKAŃ KOSZT BUDOWY BĘDZIE OBNIŻONY O $500

A Dodatkowe 500 Dolarów Będzie Można Zaoszczędzić Przez Konstrukcję Drewnianą

Rada Miejska na wczorajszym posiedzeniu przyjęła nowy kodeks budowlany, zapewniający redukcję kosztów budowy małych domów drewnianych, oraz rozszerzenie miejskich zon, w których takie domy będzie wolno budować.

Odnosi się to do jednofamilijnych domów, na których budowie będzie można zaoszczędzić około tysiąc dolarów.

Według aldermana Lindella, który tę sprawę referował, przez zmniejszenie wymaganej wysokości mieszkania z ośmiu i pół stopy, licząc od podłogi do sufitu, na osiem stóp, będzie można zaoszczędzić 500 dolarów, a drugie 500 stóp będzie można zaoszczędzić przez konstrukcję drewnianą, na co dotychczasowa ustawa miejska nie pozwalała. Oczywiście w pewnych dzielnicach, czyli tak zwanych zonach, w dalszym ciągu drewnianych domków nie będzie wolno wznosić ze względu na wielkie niebezpieczeństwo pożaru, lecz dotychczasowe zony będą rozszerzone. Nowa ustawa przewiduje budowę domków drewnianych gdziekolwiek, gdzie na to pozwalają urządzenia wodociągowe, pozwalające strażom ogniowym na walkę z pożarem, bez wymaganej zgody sąsiadów, z wyjątkiem bloków, w których znajduje się przeszło 50 procent budynków innej konstrukcji.

Do tej pory Rada Miejska przyjęła dopiero 14 rozdziałów nowego kodeksu budowlanego. Pozostają jeszcze 2 i dodatkowych 31 paragrafów, w tej liczbie 6 odnoszących się do straży ogniowych.

"Dzień Polskiej Młodzieży Szkolnej" Jutro—w Domu Związku Polek

Niezwykłą Imprezę Urządza Koło Nauczycieli Przy Współudziale Wydziału Oświaty Z. N. P.

Młodzież — to przyszłość narodu — to duma i cel naszego istnienia. Więc nie omijajmy żadnej okazji, która zbliża nas do młodzieży, pozwala ją poznać i kształcić. Święcąc Dzień Polskiej Młodzieży, nie tylko dajemy możność naszej młodzieży popisania się swymi umiejętnościami i zdolnościami, lecz także stwarzamy warunki poznania jej przy pracy samodzielnej i do pewnego stopnia twórczej.

Mając na celu te podstawowe czynniki wychowawcze, jakimi są bezpośrednie kontakty młodzieży ze starszym pokoleniem, Koło Nauczycieli przy współudziale Wydziału Oświaty Z. N. P., postanowiło urządzić tego roku Dzień Polskiej Młodzieży Szkolnej, zapraszając do współudziału wszystkie polskie szkółki dokształcające, polskie kluby ze szkół wyższych, oraz harcerstwo Z. N. P.

Uroczystość, która odbędzie się jutro 5-go czerwca b. r., składać się będzie z dwóch części: wspólnego przedstawienia scenicznego, oraz wystawy prac ręcznych i rysunków.

W programie scenicznym odtworzą dzieci "Fragmenty z życia Kościuszki", "Scenę z życia Harcerzy" oraz popiszą się polskimi piosenkami i deklamacją. Musimy tu zaznaczyć, że opracowaniem strony muzycznej zajęli się dwaj nasi sławni artyści, muzycy: p. Czesław Bielski i p. Tadeusz Kożuch.

Tak impreza wystawowa, jak i sceniczno-popisowa mają na celu propagandę pracy polskiej młodzieży w kierunku pogłębiania znajomości języka polskiego i polskiej kultury, to też cały dochód z opłat za wstęp przenaczony jest na pokrycie kosztów samej imprezy.

Tak na wystawę, jak i popis młodzież ma wstęp wolny — starsi zaś płacą tylko 25 centów. Bilety można będzie nabyć przy kasie przed przedstawieniem, lub w którymkolwiek z Komitetów Rodzicielskich przy Polskich Szkółkach Dokształcających.

Pokażmy, że interesujemy się pracą młodzieży i poprzyjmy jej święto jak najliczniejszym przybyciem na Dzień i Wystawę Polskiej Młodzieży Szkolnej dnia 5-go czerwca o 2:30 po południu do sali Zw. Polek, 1309 N. Ashland ave. — Koło Nauczycieli im. Grzegorza Piramowicza.

EXTRA
Importowane
PIWO OKOCIMSKIE
na szklankę
2043 W. Division Street
Barn Dance w Sobotę i Niedzielę
Kiełbasa

KLUB NIEDZIELISKA
urządza
Wielki Doroczny Piknik
W Niedzielę, 12 Czerwca, 1938 r.
w lasku powiatowym "Schiller Park"
(B-1) Irving Park Blvd. przy rzece Desplaines
Początek o godzinie 12ej w południe. Muzyka doborowa. Do wspólnej zabawy zaprasza
KOMITET.

Jeszcze Czas Zamówić Sobie Kabinę Na Wszystkie Wycieczki Do Polski
Urządzamy również tury wycieczkowe po Stanach Zjednoczonych. Zanim zadecydujecie gdzie wakacje spędzić, udajcie się do Wydziału Zagranicznego przy naszym banku, gdzie otrzymacie wszelkie informacje.
Dwunastodniowa wycieczka krajoznawcza po Ameryce
$79.50
Pod kierownictwem doświadczonego przewodnika.
Wysyłka pieniędzy do Polski za pośrednictwem Rządowego Banku P. K. O.
MILWAUKEE AVENUE NATIONAL BANK
MILWAUKEE AVENUE PRZY DIVISION ULICY

Zdrowie, Radość i Zadowolenie
To są skutki czystego organizmu.

CZYSTY organizm bowiem z którego wszelkie trujące materie są usunięte z kiszek daje człowiekowi błogi spokój, wolny od różnych cierpień i niedomagań spowodowanych właśnie tymi nieczystościami. Otóż UCCO HERBOLENE jest bardzo skutecznym środkiem na osiągnięcie tego celu. Spróbujcie!
Na sprzedaż w aptekach lub
Universal Medicine Co.
1901 Hervey Street, Chicago, Ill.

Żądajcie łagodną WÓDKĘ
PRIDE of 34 BRAND

Kentucky Straight Bourbon Whiskey
(90 Proof)
DO NABYCIA W TAWERNACH
NATIONAL CORDIAL CO.
Marian F. Strużyński, prezes
CHICAGO, ILL.

DZIESIĘCIO LETNI JUBILEUSZ
ZAŁOŻENIA POŁĄCZONY Z BANKIETEM I BALEM
urządza
Tow. Majowe, Gr. 2470 Z.N.P.
W NIEDZIELĘ, DNIA 5-GO CZERWCA, 1938
W SALI SYNÓW WOLNOŚCI, 1042 N. DAMEN AVENUE
Początek Bankietu o 5:30 po Południu.
Cena Biletu $1.00 od Osoby ze Wstępem na Bal.
Początek Balu o Godzinie 7:00 Wieczorem. Cena Biletu 35c od Osoby.

Dla Prawdziwego Zadowolenia
Zamawiajcie
OLD COLONY NAPOJE

Zapewni Wam to doskonały smak a nadto będziecie mieć
Czysty I Zdrowotny Napój
zrobiony z czystych owocowych soków i prawdziwego trzcinowego cukru.
Podawajcie swym gościom—podawajcie podczas jedzenia . . .
Do nabycia w Waszym Składzie lub Telefonujcie Rockwell 5010 a dostarczymy Wam do domu skrzynkę lub więcej . . .
Tuzin doskonałych smaków
OLD COLONY
GINGER ALE . . . ROOT BEER
ORANGE . . . CREAM SODA
Siedem innych doskonałych smaków
Butelkowane przez Chicago Beverage Co.
Rockwell 5010

POLSKO-AMERYKAŃSKI KLUB HANDLOWY
— zaprasza —
Polonię Chicagoską na
GOŚCINNY PIKNIK
W NIEDZIELĘ, 12-go CZERWCA
W KOLZE ELECTRIC GROVE
6353 Irving Park Boulevard
ORKIESTRA, NAGRODY, WYŚCIGI, KONTESTY i dużo innych atrakcyj. Bilety wstępu wraz z 3-ma wartościowymi kuponami na piwo i przekąskę wydają swym klientom członkowie Klubu Handlowego zupełnie DARMO! Natomiast w dzień pikniku bilety można nabyć przy wejściu po 35 centów.
Następujące Składy Wydają Bilety na Gościnny Piknik
P. W. CHMIELOWSKI, 1220 N. BOSWORTH AVE.
PROSPECT TAILORS FR. PIECH, 1152 MILWAUKEE AVE.
J. BARABAS, 1725 W. CHICAGO AVE.
NORTH WESTERN PACKING CO., 1001 MILWAUKEE AVE.
POLONIA FURNITURE STORE, 1062 MILWAUKEE AVE.
NOVAK ROOFING CO., 1928 W. FULLERTON AVE.
S. C. LESNIAK, 1802 W. 18-th ST.
THREE STAR LAUNDRY, 4407 W. DIVISION ST.
W. SZYJEWSKI, 1941 W. DIVISION ST.
HUB SIGN CO., 1700 W. CHICAGO AVE.

Magazine Section

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Dodatek na Niedzielę

No. 130 Rok XXXI (Vol. XXXI) Sobota, 4-go Czerwca (June 4th), 1938 r.

PIĘKNOŚCI SĄ MNIEJ ZDOLNE

Profesorzy Kalifornijskiego Uniwersytetu, po przeprowadzeniu badań, orzekli, że brzydkie studentki, są więcej rozwinięte umysłowo od ładnych. Wypływa to stąd, że mają one więcej czasu na ćwiczenia umysłowe, na naukę

PIĘKNE, ale mniej zdolne.

Tego rodzaju werdykt dotyczący studentek, pochodzi nie od jakiegoś uprzedzonego studenta, pierwszo-roczniaka, który szukał randki, ale od profesora zoologii Kalifornijskiego Uniwersytetu.

Orzeczenie to oparte jest na studiach przeprowadzonych nie tylko na studentkach spotykanych w basenach do pływania, lecz i na arkuszach ze stopniami otrzymanymi za naukę, jakie są przechowywane przez biura szkolne.

Z górą 600 studentek, włączonych zostało do tych badań naukowych, jakie zostały przeprowadzone o honor piękności i rozumu. I jak się okazało z tych studiów, matka Natura podzieliła swe dary. Dla tych cór ziemi, które obdarzyła Venus, nie powinno być niespodzianką, że im swych skarbów poskąpiła Minerwa.

Ów kalifornijski profesor stwierdza, że te ze studentek, które chodzą w blaskach piękności, jak w blaskach słońca, ustępują pod względem zdolności swoim brzydszym siostrom.

Przede wszystkim—specjalni sędziowie, w liczbie trzech, przeprowadzili tak zwany kontest piękności, dla tych doświadczeń. Jednym z nich był profesor, który przeprowadził porównania w swej klasie, ale decyzję swoją ogłosił dopiero po zakończeniu się semestru, aby nie być posądzonym o stronność.

Drugim, który należał do tego sądu, był student sztuk pięknych. Trzeci był członkiem zarządu studenckiego stowarzyszenia. Wszyscy oni zgodzili się w każdym wypadku i rozklasyfikowali studentki na cztery stopnie—piękna, ładna, ujdzie, i brzydka.

Całym zagadnieniem kierowali profesorzy: S. J. Holmes i C. E. Hatch z wydziału zoologicznego. Dr. Hatch jest dobrze znanym ze swych prac o ewolucji, dziedziczności i zwierzęcej psychologii.

Zasady przyjęte przez sąd opiewały, że głównie pod uwagę bierze się piękność twarzy, aczkolwiek i inne rzeczy—jak postawa, włosy—również mogły wywierać pewien wpływ na wynik decyzji.

Natomiast ubranie i wogóle sztuczne podnoszenie piękności bardzo nie wielką odgrywały rolę.

Do studiów co do zdolności—służyły jedynie studentki najwyższych kursów, ponieważ studentki niższych kursów, mogły jeszcze nie mieć sposobności wykazania swoich zdolności. Również kobiety po ukończeniu lat 30-stu, nie mogły służyć za podstawę do studiów, gdyż wpływ czasu mógł już wywrzeć swe skutki, szczególnie na piękność.

Natomiast do kontestu piękności, stanęły i niższe kursy. Wynik tego kontestu był taki:

Niższe klasy:—około połowy zaliczono do tak zwanych "ładnych"; zaledwie 11 procent zaliczonych zostało do "pięknych"; 31 procent do grupy—"ujdzie", a jedynie 8 procent do "brzydkich".

W wyższych klasach było cokolwiek inaczej. Aczkolwiek grupa tak zwanych pięknych wzrosła do 14 procent, to natomiast grupa ładnych—spadła do 34 procent, a tych "ujdzie" podniosła się do 41 procent. Brzydkich było 11 procent.

Wreszcie najwyższa klasa, a mianowicie graduantek i tych, które przedtym opuściły kolegium, przedstawia się jeszcze inaczej. Pięknych—naliczono zaledwie 7 procent; 24 procent ładnych, natomiast "ujdzie"—45 procent, a brzydkich 22 procent.

Z tej klasyfikacji wynika, że niektóre ze studentek z tych grup—piękne i ładne, nie wytrzymały próby i wycofały się ze szkoły, nie kończąc studiów. Natomiast z grup—ujdzie i brzydkich, nie ubywało i w ten sposób wzrosły one procentowo. Prawdopodobnie i praca naukowa wpływała do pewnego stopnia na ubytek urody. Często studia zabierają rumieniec z twarzy i blask oczów.

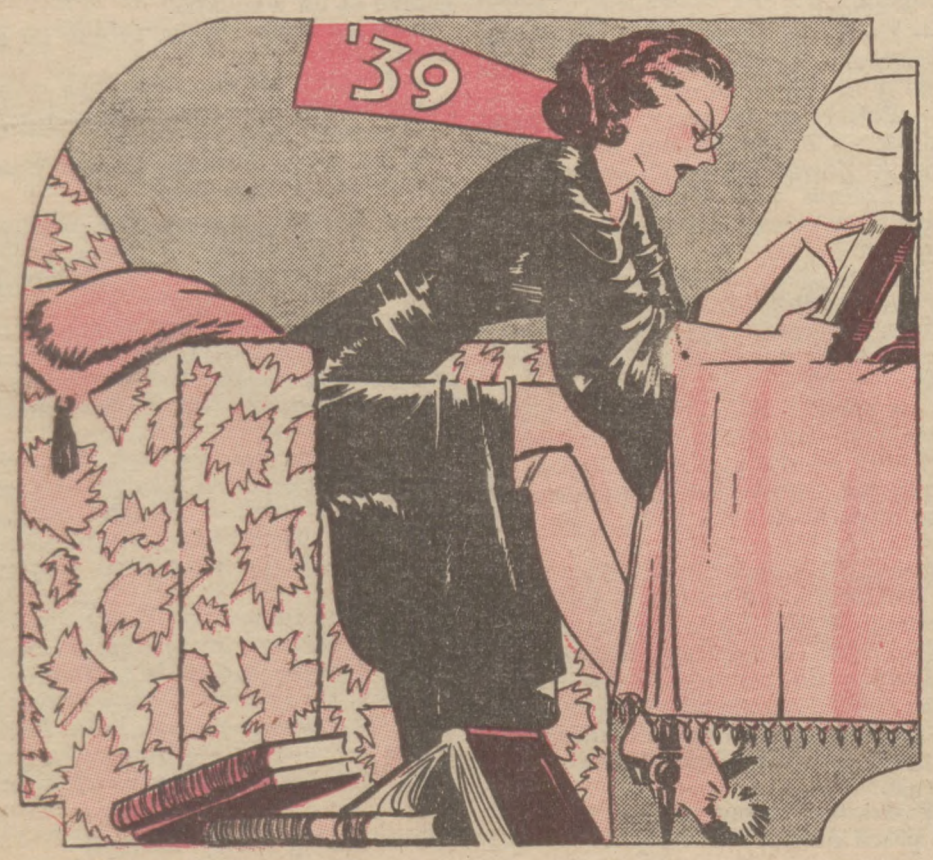

Niełądne dziewczęta mniej mają powodzenia, i dlatego więcej czasu mogą poświęcić nauce.

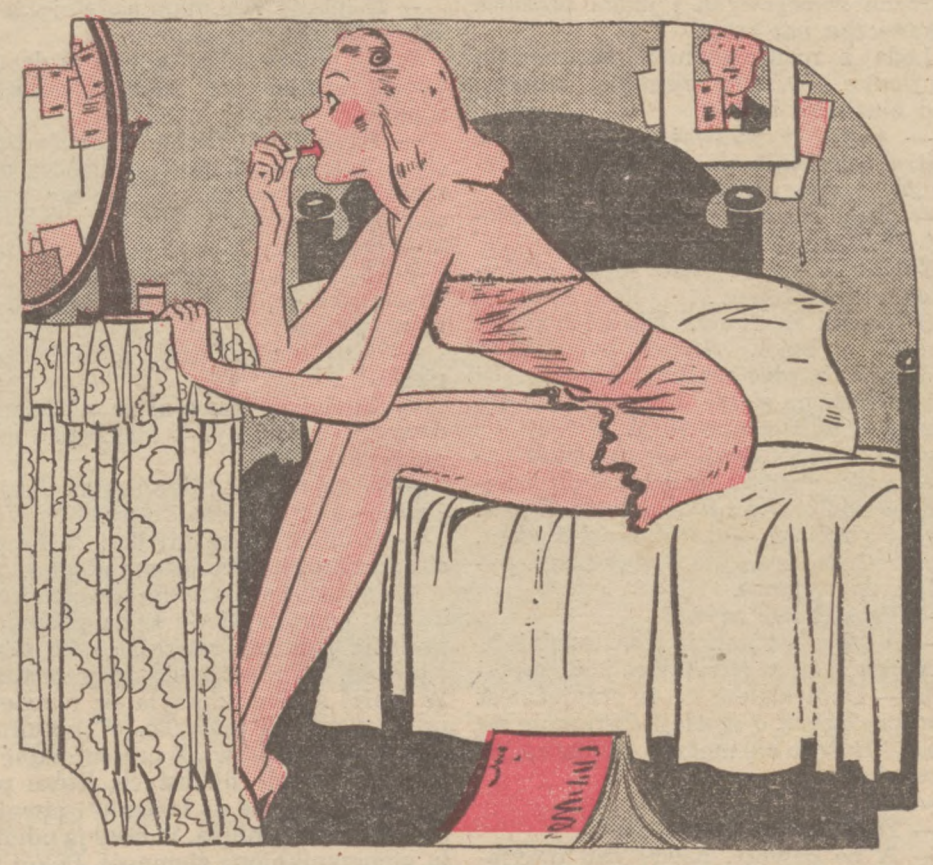

Czas energia i pieniądze, wydane na podniesienie urody, dobrze się kalkulują.

Do powyższego określenia Dr. Holmes dodał uwagę, że piękne dziewczęta nie tak chętnie poświęcają się nauce. Natomiast brzydsze, więcej pracują nad sobą, gdyż chcą wiedzą wynadgrodzić brak urody.

Również—zdaniem Dra Holmes'a,—piękne i ładne dziewczyny więcej udzielają się zabawom, mniej poświęcają czasu nauce, niż te inne. W każdym razie z tych wszystkich klas, najlepsze stopnie w nauce, mają te co "ujdą" i brzydkie. Oto jak przypadają stopnie w nauce, w stosunku do grup: Piękne mają tylko—1.42; ładne—1.44; te co "ujdą"—1.56, a brzydkie—1.61. Stąd łatwo wywnioskować, że czym studentka brzydsza, tym zdolniejsza i na odwrót,—wraz z urodą, zmniejsza się stopień zdolności. I choćby przyjąć pod uwagę, że mniej one nad sobą pracują, to i tak rezultaty wypadną przeciwko nim.

BYĆ może, że ktoś pomyśli, że w niższych klasach kolegium, studentki są mniej zdolne niż w wyższych. Otóż cały szereg przeprowadzonych badań stwierdza, że tak nie jest. Na ogół zarówno w inteligencji, jak i nauce, niema różnic—jeżeli chodzi o klasy.

Naturalną natomiast jest rzeczą, że w niektórych sprawach, może się wydawać, że studentki z wyższych klas są inteligentniejsze, ale na ogół są one równe. Jedynie—jak już zaznaczone było—różnica polega na tym, że piękna dziewczyna więcej ma sposobności wybicia się w życiu i dlatego mniej wkłada pracy w swoją naukę i prędzej się do niej zniechęca. Największy procent tych, które porzuciły studia jest właśnie z pośród tych pięknych.

Obserwatorzy życia społecznego są zdania, że osobisty wygląd ma najwięcej wpływu na karierę młodych kobiet, które uczęszczają do szkół. Od tego wyglądu w dużej mierze zależy udział w życiu towarzyskim, co znów w wielu wypadkach decyduje o dalszym powodzeniu, jak również i o postępie w nauce.

Uczeni zresztą nie obdarzają wielką sympatią pięknych dziewcząt.

"Jest możliwą rzeczą, że piękność powoduje utratę kilku punktów, jeżeli chodzi o stopnie",—mówią oni,—"doświadczenie wskazuje jednak, że są inne rzeczy, które wyrównują tę stratę.

"Wygląd osobisty ma wielkie znaczenie dla dziewcząt, czy młodych kobiet. Ma wielkie znaczenie dla ich szczęścia. Wygląd, to wielka rzecz w stosunkach ogólnych z ludźmi, to w wielu wypadkach droga do powodzenia. Czas, energia, pieniądze, jakie są wydawane na podniesienie wyglądu, na podniesienie urody, mają swoje znaczenie. I prawdopodobnie nikt temu nie zaprzeczy, że tego rodzaju wydatki opłacają się.

JEDNĄ z dywidend, jaką się otrzymuje z ładnego wyglądu, z urody i zabiegów nad utrzymaniem, czy powiększeniem tej urody—jest znalezienie sobie męża.

Gdy w Kalifornii ustanowiono tak zwaną Złotą Księgę, zawierała ona dane co do zamążpójścia tych dziewcząt, które ukończyły uniwersytet, w okresie kilku lat, po otrzymaniu dyplomu. I otóż w przeciwieństwie do stopni otrzymanych w kolegium, piękne dziewczęta najprędzej wychodziły zamąż.

Podczas tego okresu, w którym Złota Księga była prowadzona—więcej niż 34 procent pięknych wyszło zamąż. Z ładnych wyszło zamąż 28 procent. Z tych co "ujdą", wyszło zamąż zaledwie 16 procent, a z brzydkich—zaledwie 11 procent znalazło sobie mężów.

Lecz niech sobie tego nie biorą do serca te dziewczęta, które zaliczają siebie do tych, co to tylko "ujdą", lub do brzydkich. Cyfry te nie są tak straszne. Dziewczęta, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, nie śpieszą się zbytnio, aby wyjść zamąż, tak jak to robią inne. I to jest bardzo mądrze z ich strony, że dają sobie więcej czasu, zanim zdecydują się wstąpić w związki małżeńskie.

Czy wykształcenie—jeżeli chodzi o kobiety—ma jaki wpływ na mężczyzn? Czy są one dla nich może mniej atraktywne?—Dr. Holmes i Dr. Hatch—zaprzeczają temu. Dają nawet przewagę tym wykształconym, nad swymi siostrami, które nie ukończyły szkół.

"Wykształcenie może spowodować, że dziewczyna jest bardziej wybredną w wyborze męża"—mówi Dr. Holmes. —"Zwraca ona większą uwagę nie tylko na stan fizyczny mężczyzny, ale i na jego rozwój umysłowy. To naturalnie zmniejsza szanse wyjścia za mąż. Ale to tylko od niej zależy. Pozatem te, które poświęcają się studiom, mniej mają czasu, aby poszukiwać sobie mężów. Tymczasem dziewczętom, które nie interesują się wiele nauką, o ile łatwiej jest złapać męża.

Ryszard Braun

MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Loda z ciekawością zajrzała do lewej szufladki. Była pusta. W następnej było w głębi kilka arkuszy kratkowanego papieru i jedna koperta koloru lila. Trzecia z rzędu szufladka z lewej strony zamknięta była na klucz, tkwiący w zamku. Tu były owe brudne rękawiczki. Jedna para czarnych, przepoconych. Jedna para podartych zamszowych i jedna brązowa rękawiczka bez pary.

Loda z rozdrażnieniem zatrzasnęła szufladkę. Wtedy drgnęło wiszące nad biurkiem lustro.

— Czyś ty zauważył, Leszku, że lustro zachwiało się w momencie kiedy zasuwałam szufladkę.

— Tak. Zamknij jeszcze raz. Mocniej! Mocniej!

Znowu lustro drgnęło, lekko odchylając się od ściany.

Schwycili za ramy. Nie odchodziły. Zajrzeli z boku. Szpara była ledwo widoczna, bardzo wąska i długa.

Spojrzeli na siebie, bezradnie. W tej samej chwili zadźwięczał stojący na biurku telefon. Zaaferowana Loda podeszła do aparatu, machinalnie zdejmując słuchawkę z niklowych widełek.

— Co robisz! — zakrzyknął Leszek, ale już było za późno. Dziewczyna pytała stereotypowo.

— Proszę. Kto mówi?

— A więc już jesteś w Konstancinie? — ucieszył się w słuchawce jakiś męski głos. — Domyślałem się, że przyjedziesz tym pociągiem o szóstej! Ogromnie się cieszę! Bardzo cię męczyli śledzwem na Pawiaku?

— No . . .

— Tęskniłaś za mną, Mała?

— A bo pewnie. Kiedy pan przyjedzie, Koko?

— Nie słyszę. Powtórz. Mówisz tak cicho.

— Przeziębiona jestem. Nie pieścili się ze mną w pace.

— No to kładź się do "łózia", tylko przed tym zamknij na klucz szufladę. Wiesz, którą?

— Wiem. I klucz schować?

— Tak. Jak wtedy ten student przyjechał, to porzuciliśmy wszystko bez ładu, nie popaliwszy kwitów. Trzeba więc uważać, aby nie znalazł śladu kasety.

— Pewnie.

— A ten student nie słyszy, jak ze mną rozmawiasz?

— Nie. W kuchni sobie czyści buty.

— No to pa.... Jutro przyjadę....

— Czekam. Pa.

Loda rzuciła słuchawkę na widełki, w dwóch susach rzucając się ku sekreterce.

— A to awantura! Oni tu właśnie wszystko chowają.

— Skąd wiesz? Z kim rozmawiałaś?

— Z kasjerem. On myślał, że mówi z "Małą". Musimy się śpieszyć, bo ta dziewczyna lada chwila może nadejść.

Wysunęli szufladę raz i drugi, nadaremnie szukając w niej tajemniczego znaku, zasuwki, czy otworu. Za każdym razem lustro uchylało się z lekka i zamykało jeszcze szczelniej. Zirytowany tym wszystkim Leszek zaklął siarczyście, szarpnąwszy za szufladę po raz ostatni. Wypadła na ziemię z wielkim hałasem.

Wtedy Loda zajrzała w głąb otworu, obmacując szybko jego ściany. Wreszcie w głębi natrafiła na guzik.

— Tam coś jest — krzyknęła, próbując to odsunąć na prawo. Nie dawał się. W lewo nie dał się poruszyć również. Pchnęła go w dół, potem w górę, wreszcie zdenerwowana, nacisnęła go mocno. Wtedy z nagła zaczęło uchylać się empirowe lustro coraz szerzej i szerzej, ukazując wmurowaną kasetę, zawaloną papierami i czerwieniejącą od małego neseseru z niklami.

— To jest walizka pani Eugeni! — zawołała ze zdumieniem Loda.

— Należy lustro zasunąć na dawne miejsce — ostrzegł Leszek — lada chwila może nadejść "Mała". — Zasunęli lustro. Włożyli rozsypane rękawiczki do szufladki a szufladkę do pustego otworu.

— Kasjer rozkazał, aby Mała zamknęła szufladkę na klucz i klucz schowała.

— A więc pięknie — Leszek przekręcił maleńki kluczyk w zamku i schował do kieszeni.

— A co będzie jutro? Jutro, kiedy Fitkiel dowie się od Małej, że to nie ona z nim rozmawiała?

Spojrzeli na siebie bezradnie.

— W każdym razie, mój Leszku, masz tutaj na wszelki wypadek rewolwer. — Loda wyjmowała ze skórzanej torebki mały browning, wyglądający raczej na zabawkę, niż na śmiercionośne narzędzie.

— Dziękuję. Ale mam nadzieję, że mi to nie będzie potrzebne....

W tej chwili Mikki gdzieś w drugim końcu mieszkania zaczęła donośnie ujadać.

— Ktoś idzie. Cicho. Przeprowadzę cię.... Leszek wahającym ruchem podszedł do drzwi, namyślając się, gdzie siostrę ma ukryć.

— Do garażu — szepnęła Loda.

W tej chwili zapukano w szybę. Drgnęli oboje, kładąc jednocześnie rękę na ustach.

— Kto tam? Cicho, Mikki! Cicho piesku!....

— To ja! — zawołał za oknem radosny głos kobiecy. — Niech pan mnie puści od kuchni.

— W tej chwili, tylko narzucę coś na siebie, bo jestem nieubrany.

— Dobrze! Tylko prędko! A ma pan coś do zjedzenia, bo jestem głodną.

Mała rozmawiała z nim wesoło i krzykliwie, podczas kiedy Loda poomacku przeszła jadalnię, szukając ręką drzwi od sieni. Na szczęście były otwarte. W małej sionce uderzyła się o schody, prowadzące na pięterko. W półmroku dojrzała troje drzwi. Z prawej jedne do kuchni i dwoje niedużych, które prowadziły zapewne do łazienki i piwnicy. Jedne z nich pchnęła. W oczy ją uderzyła nieprzenikniona ciemność. Pokój ten nie miał okna i można było śmiało zapalić zapałkę, ale na nieszczęście Loda zapałek nie miała. Namacała ręką mur z lewej strony a nogą kamienny schodek w dół.

Z głębi mieszkania nadbiegł właśnie Leszek pospiesznie wołając.

— Zaraz otworzę. Już idę.

— Jestem tu — cichutko szepnęła Loda.

— Uważaj, tam jest pięć schodków w dół, do piwnicy — to mówiąc zamknął drzwi za nią, przekręcając klucz w zamku.

Została sama, w nieprzeniknionych ciemnościach w zgniliźnie piwnicy. W tej chwili tuż za drzwiami radował się kobiecy głos.

— Mówię panu, że napędzili mi strachu. Myślałam, że już mnie przyskrzynili na amen!

— Za cóż to panią zamknęli? — pytał ciekawie Leszek. — Cóż im pani złego zrobiła?

— Ach nic! Pomylili się. Wzięli mnie za kogo innego. A wszystko przez starego, ślepego woźnego, który niedowidzi i przez jednego manekina z magazynu! Żebym ja ją w ręce dostała — to mówię panu, żywa by z moich rąk nie wyszła!

— Cóż ona pani zrobiła takiego? — śmiał się Leszek.

— Zamknęła mnie na Pawiaku na trzy dni! Mało brakowało, a pogrzebałaby mnie żywcem na kilka lat.

— No, tu jest wędlina, cukier i herbata. Proszę zjeść i kłaść się spać.

— Dziękuję panu. A telefonu do mnie nie było?

— Nie wiem, bo przed chliwą wróciłem.

— Dziwne, że pana nie widziałam na kolejce.

— Kiedy ja nie byłem w Warszawie, tylko do sklepiku poszedłem po papierosy.

— Pa....

Ucichły kroki w sieni.

Loda, macając nogą stopnie, schodziła w głąb.

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć.

Pod podeszwą poczuła nierówność ubitej ziemi. Mocniej zapachniało kiszonymi ogórkami. Wodząc ręką w ciemnościach obeszła dookoła piwnicę, natrafiając na inne schodki. Weszła nimi w górę, znów licząc, raz, dwa, trzy, cztery, pięć. Drzwi do garażu były uchylone. Pchnęła je, równocześnie zawadzając o pustą bańkę.

— Benzyna — pomyślała wciągając w nozdrza charakterystyczny zapach.

W tej chwili w drugim końcu garażu bezszelestnie zaczęła rozsuwać się ściana i na tle słabego światła latarni zarysowała się wysoka męska sylwetka.

Z trudem stłumiła okrzyk przerażenia.

— Jesteś tu, Loda?

Chwała Bogu, to był Leszek.

— Jestem.

— Masz tu pozostawiony kapelusz, żakiet, rękawiczki i torebkę, a teraz zmykaj, ile sił w nogach!

— A ty uważaj, Leszku, na siebie, błagam cię!

— Nic się nie bój! — wkładał na nią żakiet popychając ją szybko ku wyjściu. — Dam ja sobie z nimi radę lepiej od ciebie.

Uściskali się serdecznie, po czym Leszek bezszelestnie zasunął znowu drzwi garażu, wołając głośno na psa.

— Mikki! Do nogi! Dosyć tych spacerów po nocy!

XXI

Wrendel zajechał swoją limuzyną o godzinie szóstej i pół rano na ulicę Czerniakowską. Ostrożnie przeskakując przez wielkie kałuże błota, dobrnął na drugi koniec podwórka, gdzie na białym szyldziku czerniał pięknie wymalowany but z napisem:

"SZEWC".

Małe, brązową farbą malowane drzwi zabrzęczały źle okitowanymi szybami i otworzyły się na roścież.

— Czy tu mieszka panna Loda Kamińska? — zapytał Wrendel schylając w progu swą wysoką postać.

— Co takiego? — stojąca w głębi kobieta spojrzała porozumiewawczo na męża, pochylonego nad kopytem i odwróciła się do komina.

— Pytam się, czy tu mieszka panna Loda Kamińska?

— Nie. Tu mieszka tylko moja córka, Lodka Świstalówna.

— Czy to ona jest manekinem w firmie "Kakadu"?

— A pan szanowny czego od niej chciał? — Szewc groźnie wstał z niskiego stołka, zawiązując mocniej swój zielony fartuch.

— Przyjechałem, aby ją zawieźć na lotnisko. Lecimy dzisiaj na Rewię Mody do Lwowa.

— Ona z szanownym panem nie pojedzie! — zapewnił szewc stanowczym głosem, wracając spokojnie do swojej pracy.

Wrendel zacisnął mocno szczęki z irytacji. Miał najgorsze wyobrażenie o tym ojcu pijaku, który maltretował córkę, okaleczył ją na całe życie, a teraz udawał troskliwość.

— Mój panie — zawołał poirytowanym głosem. — Dosyć tego! Ja nie mam czasu. Jest już późno, a lotnisko znajduje się na drugim końcu Warszawy. Ostatni raz proszę uprzejmie, aby pan zechciał zawiadomić córkę, że przyjechał po nią Wrendel, szef firmy.

— A ja też panu ostatni raz po dobroci pedam, że Loda z panem nie pojedzie, bo jej całkiem w domu nie ma!

— Już odjechała?! I czemuż mi państwo o tym nie mówią? — zirytował się Wrendel.

— Co miała odjechać? — roześmiał się szewc. — Nie odjechała! Tylko wcale na tę noc do domu nie przyszła.

— Potrzebnie to, stary, o tym panu gadasz! — krzyknęła mu nad uchem żona. — Zawsze cię język świerzbi!

— Ładnie pan pilnuje córki! — krzyknął Wrendel cofając się ku wyjściu.

— A pewnie, że ładnie!—zakrzyknął szewc, skrobiąc się frasobliwie za uchem. (Wygadał się i nie wiedział, jak ma teraz wybrnąć z trudnej sytuacji).

— A pewnie, że ładnie! — powtórzył rzucając groźne spojrzenie. — Jak wróci, to tak jej skórę złoję pocięglem, że popamięta, ścierwo jedne! Ma narzeczonego, a po nocy z chłopakami się włóczy!

Wrendel bez słowa wycofał się z małej izdebki, brnąc po błocie podwórza bez najmniejszego zastanowienia.

Miał już dosyć tego wszystkiego. Wsiadając do samochodu wahał się przez chwilę, czy ma podać adres lotniska, czy też adres swego mieszkania. Po namyśle kazał się jednak zawieźć na Okęcie.

W dziesięć minut potem zajeżdżał już przed dworzec lotniczy, błyszczący w rannym powietrzu od szyb i nikli.

Właśnie kiedy wysiadał, wskazując służbie swoje walizki, nadjechał wielki, niebieski autokar Linii Lotniczych. Z jego wnętrza wyskakiwać zaczęły jedna za drugą szykownie ubrane manekiny. Wyglądały reprezentacyjnie w krótkich, jesiennych kostiumach, obszytych futrami. Kolory rdzawe, brunatne, ciemnej zieleni i przydymionego fioletu, harmonizowały z barwą pantofli, torebek i kapeluszy.

Lody między nimi nie było.

— Gdzie jest manekin nr. 6? — zapytał niespokojnie, nie witając się z nikim.

— Manekin nr. 6 całą noc pakował w firmie walizy z toaletami i pisał conferencjerkę, a teraz już od godziny....

Wrendel, nie dając manekinowi nr. 1 dokończyć rozpoczętego zdania, wbiegł do gmachu dworcowego. Z daleka już dostrzegł Lodę, stojącą na tle wielkiej metalowej szyby, płomieniejącej od czrwonych kwiatów pelargonii.

— Dlaczego pani nic nie powiedziała o tym, że jest zaręczona?

— Zaręczona? Któż to panu powiedział?

— Ojciec pani!

— Mój ojciec? Ależ ja nie mam ojca! Od dziesięciu lat już mój ojciec nie żyje.

— To dziwne — przed chwilą z nim właśnie rozmawiałem na ulicy Czerniakowskiej.

Roześmiała się głośno.

— Proszę, mogą państwo wsiadać do samolotu! — rozległ się głos uprzejmego portiera.

Nie miała mu już czasu odpowiedzieć. Na bardzo zielonej łące, pod bezbarwnie smutnym niebem czkał na nich wilki, srebrny ptak Locheed Electry.

Dwóch panów w ciepłych jesionkach prosiło właśnie pana Wrendla o możność sfilmowania lecących do Lwowa manekinów. Poirytowany chciał odmówić. Na szczęście Loda stojąca obok niego zgodziła się uprzejmie.

— Ależ to będzie świetną reklamą dla firmy "Kakadu".

— Więc proszę. Niech panowie fotografują.

Zaczęto nakręcać aparaty, kiedy uśmiechnięte, krótko ubrane manekiny, wstępowały po przystawionych schodkach do wnętrza samolotowej kabiny. Ich zgrabnie zarysowane nogi w sportowych pantoflach fotografowano oddzielnie, w powiększeniu!

Wtem z lotniczego dworca wybiegł jakiś mężczyzna, machając z daleka kapeluszem. Loda stojąca na końcu uszeregowanych manekinów pierwsza spotrzegła jego kraciaste palto.

— Ach to ty? Stefanie, co się stało? — Podszedł do niej bez słowa i ujmując ją mocno pod rękę odprowadził na bok.

— Wczoraj w nocy telefonował do mnie Leszek, prosząc, abym ci powtórzył, że on zobowiązuje się przez trzy dni nie opuścić pokoju, udając chorego. Możesz więc być spokojną o szufladę.

— Boję się o jego życie.... Ci ludzie gotowi są na wszystko!

— Więc może chcesz, żebym go odwiedził?

— No nie.... ale może mógłbyś polecić Pawłowi, aby miał willę w obserwacji.

— Dobrze. Bądź spokojna.

W tej chwili podszedł do nich Wrendel uchylając kapelusza.

— Chciałem zapytać, czy właciwie leci pani, czy zostaje?

— Ależ oczywiście, że lecę, tylko musiałam....

— Pożegnać się z narzeczonym, czy tak? Bardzo proszę! Tylko może w nieco szybszym tempie, łaskawa pani....— mówił tonem bardzo zniecierpliwionym.

— Niestety, pan się myli. Loda nie jest moją narzeczoną i zapewne nigdy nią nie zostanie! — Stefan obrzucił Wrendla i dziewczynę smutnym spojrzeniem, żegnając się z nimi pospiesznie.

Aparaty filmowały teraz piękną twarz ostatniego manekina, któremu pomagał wejść na stopnie sam pan szef Wrendel. Na taśmach filmowych odbiły się dwa piękne profile, jeden kobiecy, zarysowany prostą linią czoła z nosem; drugi męski, wyrzeźbiony w brązie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy Mieszczuchy Jadą w Góry

Wakacje; Z Brudnych, Zadymionych Miast, Ucieka Kto Może, Kogo Na To Stać . . . w Góry; Odżywają w Miesiącach Letnich Stare Tradycje Zachodu; Ciche Miasteczka Zaczynają Rozbrzmiewać Rozgwarem Życia; Pojawiają Się Malownicze Postacie Cowboyów, Indian; Rozlegają Śpiewy i Dzikie Okrzyki, Którym—Jak Dawniej—Towarzyszą Strzały Rewolwerowe; Przyjechali Letnicy!

OH, panie przewodniku, czy zdarza się, że podróżni spadają z tych gór w przepaść i zabijają się?

— Eh, proszę pani, tylko raz . . .

Nie jest to wyjątek z jakiegoś wodewilu, a kobieta, która stawia to pytanie, nie jest małą siostrzyczką Gracie Allen. Nie,—to jedna z wielkiej armii turystów, którzy corocznie podczas lata porzucają pracę i uciekają w góry, aby tam znaleźć wypoczynek, schronić się przed palącymi promieniami słońca, uciec od upałów, brudów wielkich miast, a często przed męczącą gorączką sienną (hay fever), jaka podczas lata, męczy niemal nagminnie ludzi równin.

Sezon turystyczny zaczyna się równocześnie z wakacjami letnimi szkół, na całym olbrzymim obszarze St. Zjednoczonych, tak zresztą jak innych krajów cywilizowanych. Sezon ten wakacyjny, jest jednocześnie okresem tak zwanej prosperity dla mieszkańców okolic górskich, który podczas zimy pracują w kopalniach, lub zajmują się rolnictwem, a w miesiącach letnich, dzięki nowoczesnej cywilizacji —porzucają swoje zajęcia, aby urozmaicić pobyt "zdechlakom" miejskim za dziesięć bitych dziennie.

W ostatnich latach, studenci wyższych zakładów naukowych, udają się również licznie w góry, aby się poświęcić dla turystów i w ten sposób—zarobić na dalsze studia. To też w tych czasach—każdy mniej czy więcej brodaty przewodnik, może być tak dobrze góralem, jak i profesorem geologii, wykorzystującym wakację, lub też studentem studiującym klasyków greckich, który poświęcił się tej pracy podczas lata, aby zarobić trochę pieniędzy, które mu umożliwią podczas zimy studiodanie filozofii chociażby Epikura.

Patrząc na życie mieszkańców tych górskich okolic—zdawać się może, że oto w pierwszym tygodniu czerwca odradza się dawne życie miast dzikiego Zachodu. Jeszcze w maju cicho i spokojnie w tych miasteczkach. Żyją tam ludzie zajęci pracą czy to w ogrodach, czy kopalniach i miasteczka wyglądają,—szczególnie w dniach pracy—jak wymarłe. Cisze—odczasu do czasu—przerwie zaledwie brzęk zamykanych blaszanych garaży. Tymczasem w miesiąc później, miasta jakby ożywają z zimowego snu. Zaczyna się rozgwar, stary dawny rozgwar! Zaczyna się ruch niezwykły. — Ukazują cię przez cały rok niewidziani, zarośnięci, w czerwonych koszulach i chusteczkach na szyi, ubrani w buty z ostrogami—dozorcy stad—cowboy'e, a nawet i garść Indian wyniosłych, jakby z pod ziemi wyrosła.

Przy boku—starymi zwyczajami—widnieją potężne rewolwery, wielkości niemal karabinów maszynowych. — Dzwonią ostrogi na chodnikach. Bez tych specjalnych cech, bez tego kolorytu, niebyłoby tego wrażenia. Nawet Indianie, którzy swoimi "ugh"—witają znajomych, są tu konieczni, aby wskrzesić stary urok Zachodu. To też odżywa w tym czasie stary piękny Zachód, nawet ze swoją dawną zwykłą strzelaniną, ale już nie ostrymi nabojami.

I wszystko — zdawałoby się jest prawdziwe, gdyby na starym pasie nabijanym bronzowymi ozdobami, jakiś bystry, obserwator nie spostrzegł odznaki Phi Beta Kappa, lub też nie spotrzegł, że przewodnik doskonale obznajmiony jest z chemią, zna logarytmy, i wiele innych rzeczy, niezwykłych dla zwykłego przewodnika.

I nieraz ze zdziwieniem spojrzy turysta na swego przewodnika, gdy znajdzie skamielinę muszli, a zapytany przewodnik odpowie:—Oh, to **Inoceramis deformis** (inoceramus, gatunek dawno wymarłych małżów z epoki kredowej) skamieniała skorupka ślimaka morskiego przed 80,000,000 lat! Ciekawy przewodnik, który wie o takich rzeczach! . . .

Ale nie tylko to jest ciekawe. Sam turysta przechodzi pewną metamorfozę. "Blada twarz"—jak dawniej białych nazywali Indianie, rzeczywiście przeżywa pewną ewolucję. Ot—Dr. Maybelle Antoinette Snooks, Ph. D.—superintendentka szkół w Wagon Springs, N. J.—zwie się zwyczajnie "May" lub "Doc", lub wraca skąd przybyła. Naturalnie, że przed swoją pierwszą wycieczką konną, odkrywa ona, że spodnie są wygodną rzeczą, a przy końcu lata już jest "swoją" i zje więcej niż jej przewodnik.

NA początku lata, gdy turyści są "zielonymi"—ich zachowanie trzyma przewodników w granicach—pomiędzy cichym śmiechem, i tłumioną wściekłością.

Turyści mężczyźni, którzy wyruszają w góry, początkowo wybierają się jak na bal galowy. Gdy jednak znajdą się w górach, gdy im się przyjdzie drapać na strome skały, trudno im utrzymać elegancję i zapominają o zaprasowanych spodniach, lub nieodpowiednio zawiązanym krawacie. Kobiety jeszcze bardziej są dziwaczne. Początkowo przywdziewają obcisłe do jazdy konnej spodnie na starej daty gorset, co im tamuje ruchy, a szczególnie niewygodnie czują się podczas jazdy konnej. Później jednak, gdy już staną się "swoimi"—gorset idzie w kąt, a bieganie, jeżdżenie etc., jest o wiele łatwiejsze i przyjemniejsze.

Podczas dłuższych wypraw, zdarza się często, że turystki, szczególnie młodsza generacja, zabiera ze sobą i nocne jedwabne koszule. Gdy wyprawa zatrzyma się na noc i rozbije obóz, podczas ciemnego wieczoru, nie trudno uniknąć oczów ludzkich przy rozbieraniu. Ale słońce zwykle wcześniej wstaje, niż turyści, zmęczeni drogą i spiący na świeżym powietrzu. Ubieranie się wówczas na oczach przewodników i "bladych twarzy"—staje się daleko trudniejszym problemem, który z jednej strony wywołuje nieraz rumieńce, a z drugiej huragan śmiechu.

W malowniczych swych strojach Dzikiego Zachodu, oczekują na letników, którzy z początkiem czerwca zaczną ciągnąć sznurami w góry, jak wiosenne stada żórawi. Odżyje na parę miesięcy stary Dziki Zachód. A gdy nadejdzie wrzesień, cały ten dawny koloryt pójdzie do domowego schowanka, by spocząć spokojnie do następnego lata

Daleką drogę mu kula golfowa z tego urwiska, leżącego w pobliżu szczytu góry Rainier, do 19-ej dziury, nawet gdy przeleci jeziorko górskie. Podbicie kuli golfowej z tego urwiska, jest jedną z atrakcji każdego ambitnego turysty.

W górach ludzie śpią najczęściej w ubraniach.

Przewodnicy w powiecie Granby, Colorado, do dziś jeszcze wspominają śmieszną historię pewnej pani z Bostonu, która kazała sobie opowiadać dawne historie z Indianami. Naturalnie, że opowiadano jej fantastyczne rzeczy. Przewodnicy umieją opowiadać. Ona wierzyła im. To też gdy pewnego dnia rano, kucharz zaczął wzywać przewodników na śniadanie, a oni odpowiedzieli mu głośnym "łupy" —biedna arystokratka z Bostonu—znalazła się pod łóżkiem, z głową nakrytą płaszczem, gdyż zdawało się jej że odbywa się na letnisko napad Indian.

Zresztą, Indianie zawsze są mile widziani, a gdy przed jakimś widowiskiem, tańczą oni na głównej ulicy swój taniec wojenny, aby zwrócić uwagę na ogłoszenia, niema jednego "letnika" aby się tam nie znalazł. Lecz, gdy to się zdarzy na początku sezonu, a Indianie zaczną strzelać ślepymi nabojami, sypią się telefony do szeryfa, gdy ten najczęściej i sam bierze udział w tej celebracji.

Ale są i doświadczeni turyści. Jedni kiedyś tam spędzili parę tygodni w Alpach szwajcarskich. Inni z książek nauczyli się drapać po górach. Jeden z takich doświadczonych wybrał w góry, a nie zabezpieczył się przed deszczem. Czytał on, że w Kolorado nie pada deszcz, podczas letnich miesięcy. Tym czasem na drugi dzień zaczęło padać. Deszcz lat cały dzień. Zamokły mu koce. Jakoś tam jutro będzie powiedział do siebie. Ale i na drugi dzień deszcz nie przestawał padać. Nie wesoła to rzecz, na wysokości dwóch mil nad poziomem morza, spać pod mokrym kocem.

Zmoczonego w górach spotkał jeden z przewodników. Rozśmiał się, gdy ten mu opowiedział swoje przygody i poradził, aby zwrócił książkę i zażądał z powrotem pieniędzy. Na to odpowiedział doświadczony turysta:—"Ma pan racje, w Szwajcarii takich książek nie piszą."

Ponieważ przewodnik musi wszystko wiedzieć, często też ciekawe daje odpowiedzi. Wraca właśnie wyprawa z gór. Znalazła się w dolinie, w której leżą olbrzymie złomy skał, zarówno jak i drobny gruz skalny. Turyści z trudnością się posuwają naprzód. W tym jedna z młodych panienek, która ukończyła właśnie kolegium, zwraca się do przewodnika z pytaniem:

— Panie przewodniku, skąd się tu nabrało tyle tych kamieni?

— Lodowiec ich naniósł—panienko.

— Dobrze, a gdzie jest teraz ten lodowiec?

— Cofnął się po więcej kamieni.

Często jednak i turystki umieją urządzać kawały. Oto nadobna mieszkanka równin, mając ze sobą za przewodnika sprężystego górala, mdleje mu nagle, albo raczej udaje, że mdleje. Obowiązkiem przewodnika, jest, aby ją przynieść z powrotem do letniska. Przewodnik nie lubi tego, ale co ma robić, dźwiga. Można sobie wyobrazić taki spacer, gdy on waży zaledwie 120 funtów, a ona tak około 160 i gdy odległość wynosi około 10 mil lub więcej. Po takim spacerze przewodnik nie może chodzić na drugi dzień. Co gorsze—etyka nie pozwala za to żądać dodatkowej zapłaty.

AMBICJĄ każdego letnika, jest wdrapanie się na najwyższy szczyt okolicznych gór. Próbuje tego prawie każdy turysta, który spędza lato w górach Zachodu. Prowadzony przez przewodników, którzy niejednokrotnie wdzierali się na szczyty—wyjeżdża taki amator, najpierw autobusem, potem konno—tak daleko jak tylko można, wreszcie opasany sznurem, drapie się za przewodnikiem po stronnych skałach—co raz wyżej i wyżej. Często po godzinie takiego drapania, wraca rozgoryczony skąd przybył. Są jednak i wytrwali.

Często wypoczywając—wdziera się on, nieraz wciągany formalnie przez przewodnika, coraz wyżej i wyżej. Nareszcie znalazł się na szczycie. Zaregistrował się w książce klubowej. Dla fantazji, naturalnie pozując do fotografii, na stromym złomie skały, zademonstrował swoje zdolności golfowe. Na drugi dzień, za wyczyn ten otrzymał on artystycznie wykonany certyfikat, wystawiony przez klub turystyczny, zarówno jak i przewodnik, który również nagrodzony został oddzielnym certyfikatem, ale drukowanym przez mennice państwową. I obydwaj są zadowoleni.

Nadchodzi wreszcie koniec sezonu. "Białe twarze" uciekają z powrotem do miast. Smętnym spojrzeniem goni odjeżdżające omnibusy, gromadka Indian. Ze smutkiem żegnają ich i zebrani—gdzieś na schodach tawerny—przewodnicy cowboy'e.

Wielkie rewolwery, czerwone koszule, buty z brzęczącymi ostrogami, siodła—wszystko to idzie z powrotem do domowego śpichlerza, na zimowy wypoczynek. I znów cisza zalega dudniące do niedawna życiem miasteczko.

Tak, lato jest wspaniałym, pełnym glorii i prosperity okresem dla miasteczek górskich. Niestety—mija ono zbyt prędko. Mieszkańcy żyją jednak nadzieją:—przyjdzie następne lato.

AUTOCHTONI AUSTRALJI

Wymierający Szczep. — Prymitywne Beztroskie Życie Na Łonie Przyrody. — Dzikie Nocne Zabawy Przy Świetle Księżyca. — Taniec Szkieletów.

Pozostałych przy życiu tubylców australijskich, których liczba nie przekracza ogółem 20 tysięcy, spotkać można dziś jedynie na nieurodzajnych pustyniach, ciągnących się przez środek kontynentu, albo na północnym wybrzeżu Queenslandu.

Plemiona te w niczym nie zasługiwały na bezmyślną wzgardę, z którą się pierwsi angielscy koloniści odnosili do tych "szympansów bez ogona", jak ich nazywali, tępiąc ich zażarcie i nielitościwie, przy pomocy żelaza, ognia i alkoholu, nie mówiąc o zażeraniu chorobami i występkami.

Są oni wysmukli, skórę mają ciemną. Trudno zresztą dojrzeć jej barwę naturalną pod grubą warstwą farby, którą się powlekają w braku innego ubrania i skorupą brudu, zmywanego tylko przez deszcz.

Głowa jest wielka, czaszka wydłużona, nos szeroki i wklęsły, wargi wysunięte, włosy czarne i kędzierzawe.

Rozwój umysłowy tych ludzi, którzy nie przeszli żadnej ewolucji i są identycznie tacy sami, jak ich przodkowie z przed lat 100 i z przed 20 wieków, wiele pozostawia do życzenia. Uczą się bardzo szybko pierwszych zasad czytania i pisania, i na tym pojętność ich się kończy. Nie są w stanie przyswoić sobie najelementarniejszych podstaw rachowania. Język ich nie posiada nawet nazw dla cyfr wyższych ponad 3.

Jedynym zajęciem mężczyzn jest polowanie. Kobiety zaś zbierają owoce, korzenie oraz muszle, larwy i zjadane żywcem glisty ziemne. O hodowli bydła lub uprawie roli nigdy nie słyszeli.

Budownictwo stoi na tym samym poziomie, to znaczy, że gdy absolutna konieczność do tego zmusza, stawiają najprostszy szałas z gałęzi. Zwykle zaś sypiają na gołej ziemi na świeżym powietrzu albo w naturalnych jaskiniach, nie przewyższających pod względem komfortu jam dzikich zwierząt.

Strój jest również niewymyślny, to znaczy, iż nie istnieje. Zastępują go wykonane na ciele malowidła albo tatuowanie.

Czasem mężczyźni zarzucają na siebie skórę kangura, ale zdejmują ją przy pierwszej okazji. Kobiety, uważane za istoty niższe, podobnych zbytków nie znają.

W podobnych warunkach sądzićby można, że kraje autochtonów Australii nie obowiązują żadne więzy społeczne. Plemię składa się z kilku rodzin i wiedzie życie ni to koczownicze, ni osiadłe. Przenoszą się na inne miejsce według sezonu na owoce, albo gdy o żywność zaczyna być trudno.

Bywają jednak sprawy, które są u nich otoczone surowo przestrzeganymi obyczajami. Do tych należy: małżeństwo. Początkowo porywano poprostu narzeczoną, lecz towarzyszyły temu gwałty i masakra. Toteż z czasem ustanowiono małżeństwa zbiorowe, polegające na tym, że wszystkie kobiety danego plemienia są żonami wszystkich mężczyzn tegoż plemienia. Ustały więc porywania.

Inną doniosłą uroczystością jest wprowadzanie wyrostków w rolę przyszłych myśliwych i wojowników. Pozostający na zupełnej swobodzie chłopcy, wychowani wyłącznie przez matkę, karmiącą dzieci piersią do lat czterech, pięciu i więcej, nigdy nie karceni, dobiegłszy dwunastego roku zostają nagle poddani próbom tak surowym, że często przetrzymać ich nie mogą. Dokonywa się tą drogą naturalną selekcja, dzięki której najsilniejsze tylko jednostki pozostają przy życiu.

Wszystkim ceremoniom towarzyszą wielkie długotrwałe zabawy, tak zwane "corroboori". Wnoszą one wielkie urozmaicenie w monotonne życie pół dzikich tubylców.

Zazwyczaj "corroboori" zaczynają się przy pełni księżyca i ciągną się przez sześć tygodni. Odbywają się one przeważnie nocą przy blasku olbrzymich ognisk, w dzień uczestnicy pokrzepiają się snem.

Ulubionym motywem białych malowideł na ciele jest prymitywnie wykonany szkielet. Tańce, gromady podobnie ozdobionych mężczyzn sprawiają w poświacie księżyca przejmujące wrażenie.

Kobiety w tańcach udziału nie biorą. Mężczyźni zaś występują z bumerangami, dzidami i różnego kalibru nożami.

Czasem się zdarza, iż broń bywa sporządzona z nieoczekiwanego materiału. Widziano kiedyś ostrze oszczepu wykonane z kawałka butelki od piwa. Widniejąca na szkle marka fabryczna była uważana za zesłany z zaświatów cud.

Tancerze tańczą z najwyższym zapałem nie odpoczywając wcale i wydając dzikie okrzyki. Dopiero bliscy zemdlenia, jadłem wzmacniają siły.

MA WRÓCIĆ DO FILMU

Marion Davies, aktorka filmowa, która od dłuższego czasu nie pracowała w filmie, podług krążących pogłosek ma wrócić nazad do pracy, w niedalekiej przyszłości.

Lot o Własnych Siłach — Niespełnionym Snem

Długi Łańcuch Nazwisk Tych, Którzy Pragnęli "Uskrzydlić Człowieka," Zaczyna Się Jeszcze Za Czasów Rzymskich

Współczesna technika pozwoliła na zrealizowanie niejednego śmiałego marzenia i nie jednej fantazji, tylko jedno pragnienie człowieka nie zostało spełnione. Człowiek dążył zawsze do opanowania przestworzy. Udało mu się to wprawdzie na początku XX w., ale jedynie przy pomocy maszyny. Sen o locie o własnej sile pozostał snem, chociaż liczne były próby zrealizowania tej fantazji. Historia lotnictwa zna wielu śmiałków i bohaterów, którzy próbowali "uskrzydlić" człowieka. Pierwsze zapiski o locie człowieka znajdujemy jeszcze w rocznikach Rzymskich.

W 67 roku po Chrystusie słynny mag Szymon wykonał lot "mięśniowy" w obecności cesarza Nerona.

W r. 875 Arab — Quasim Abulben Firnas — podejmuje lot, zakończony śmiercią.

W r. 1060 mnich z klasztoru Benedyktynów w Malmesbury (Anglia) podejmuje próbę lotu z wieży swego klasztoru. Przypiąwszy s o b i e skrzydła do ramion, mnich rzucił się ze szczytu wieży, upadł jednak nieszczęśliwie, łamiąc ręce i nogi.

Tragicznie zakończyła się także próba odważnego rycerza saraceńskiego, który w r. 1161 w obecności cesarza greckiego i sułtana seldżuków, Kilidiasza Arslana II rzucił się z wieży Hipodronu w Konstantynopolu.

Lata 1452 do 1519, w których genialny Leonardo da Vinci opracowuje podstawowe zasady, na których wzorować się będą pionierzy lotnictwa w wiekach późniejszych, możemy uważać za przełomowe dla rozwoju sztuki latania. Zasady, opracowane przez Leonarda da Vinci pozwoliły w 1490 roku ziomkowi jego, Janowi Danti z Perugii, dokonać udanego lotu z przypiętymi do ramion żaglami, imitującymi skrzydła.

W 1540 roku nauczyciel szkolny w Vizeu (Portugalia), Jao Torto, skonstruował sztuczne skrzydła, poruszane siłą mięśni.

W 1687 roku Francuz, P. Bestier, buduje pierwszy prymitywny "samolot".

W 1742 r. markiz de Baqueville podejmuje w Paryżu nieszczęśliwie z a k o ń c z o n ą próbę lotu.

W 1763 roku Niemiec Melchior Bauer obmyślił projekt "maszyny latającej", w zasadzie nie wiele różniącej się od współczesnego samolotu, z tą różnicą że "motorem" w nim być miała siła mięśni ludzkich.

W 1777 roku zanotowano pierwszy udały "skok" ze spadochronem.

Wykonał go Dominik Dufort w Port Louis, w Bretanii. Konstruktorem tego spadochronu, którego koncepcja znana była już znacznie wcześniej, był A. Defontage.

W 1808 roku wiedeńczyk, Jakób Degen, w chwilach wolnych od zegarmistrzostwa, które było jego głównym zawodem, skonstruował "maszynę do latania", poruszaną siłą mięśni ludzkich i wykonał kilka pomyślnych lotów.

30 maja 1818 r. krawiec z Ulm, w Niemczech, Verblinger, podejmuje tragicznie zakończoną próbę lotu.

W 1854 roku Francuz Breant buduje samolot, wzorowany w zasadzie na budowie i układzie skrzydeł motyla.

W roku 1875 Polak Drzewiecki do spółki z Francuzem Delbrad opracowują szczegółowy plan "maszyny", poruszanej siłą mięśni ludzkich.

W latach 1889 do 1894 Francuz Leon Palous przeprowadza liczne próby latania w powietrzu. Na tych częściowo udałych, po większej części jednak tragicznych próbach, kończy się jeden okres w historii "uskrzydlenia" człowieka.

Zaczyna się okres drugi, zapoczątkowany przez braci Wright a zakończony nowoczesnymi wspaniałymi samolotami, wygodnie przenoszącymi człowieka z jednego krańca ziemi na drugi. Sen o locie o własnej sile pozostał fantazją.

Zatrzymana Za Porwanie Dziecka

Pani Anna Legare, była sąsiadka pp. Elisworth Hobbs z North Tonawanda, N. Y. została zatrzymana przez władze policyjne w związku z porwaniem 4-letniej Betty Jane Hobbs, i wywiezieniem jej do domu jej siostry w Coolville, Ohio, gdzie znaleziono dziewczynkę. Gdy Betty znikła tydzień temu z domu, rodzice przypuszczali iż utonęła w rzece Niagara. (Acme Telephoto)

ZNALEZIONA

Betty Jane Hobbs, lat 4, została znaleziona w Coolville, Ohio, gdzie mieszkała w domu pp. Gillian, siostry pani Anny Legare, byłej sąsiadki pp. Hobbs, która dziewczynkę zabrała ze sobą gdy udała się z wizytą do swej siostry. (Acme Telephoto)

Z KRAINY PRZEDZIWNYCH ZJAWISK

"Złe oko" i dar jasnowidzenia. — Tajemne działanie ukrytych sił. — Dzieje górnika Lasego. — Eksperyment z koniem. — Wbrew prawu ciężkości. — Niezwykłe przeczucie.

Świat pełen jest "cudów" i przedziwnych zjawisk. Z wieków średnich zachowały się niezliczone dokumenty, mówiące o czarownicach i zamawiaczach, o ludziach, którzy potrafili dokonywać dziwnych rzeczy. W owych odległych wiekach palono takie osoby na stosie. Dzisiaj — nadajemy im miano mediów i mogą swobodnie produkować swe sztuczki. Opinia o nich jest bardzo podzielona. Jedni uważają ich za mistyfikatorów i oszustów, inni podziwiają ich. Zresztą niewiele osób ma czas i ochotę zajmować się nimi i zjawiskami, które dzieją się w ich obecności.

A jednak zjawiska te bywają nieraz bardzo ciekawe. Omawia je Pascal Forthuny w czasopiśmie "Gringoir", przytaczając szereg ciekawych faktów. Jednym z najbardziej przekonywających są dzieje górnika Augusta Lesage. Człowiek ten przez wiele lat kuł pracowicie węgiel w podziemnym szybie. O rysunku nie miał pojęcia. Aż pewnego dnia w głębokościach kopalni usłyszał głos mówiący wyraźnie, aby zabrał się do malowania. Posłuszny temu głosowi zaczął malować — ciągle pod kierunkiem owego tajemniczego głosu, który doradzał mu jak ma mieszać barwy — i stworzył szereg wspaniałych płócien, odznaczających się przedziwnym bogactwem barw i zwartością kompozycji. Rysunki jego przypominają prastare miniatury perskie, o których istnieniu Lesage nie miał oczywiście żadnego pojęcia.

Ostatnio odbyła się wystawa jego dzieł. Najznakomitsi malarze współcześni podziwiali te arcydzieła, wyczarowane z podświadomości.

Przyzwyczailiśmy się wykpiwać przesądne parafianki, wierzące w "złe oko". A jednak.... greckie towarzystwo metapsychiczne z a n o towało fakt, który może wzbudzić poważne reflekcje. Działo się to w Kamares. Na progu domu siedziała z przyjaciółkami Dimitra Tsekoura. Z sąsiedniej uliczki wyjechał konno kupiec nierogacizny D a s k alopulos. "Czy chcecie, abym zrobiła tak, że się koń przewróci?"— spytała Dmitra. Towarzyszki przytaknęły jednogłośnie. W tejże chwili koń potknął się i razem z jeźdźcem padł na ziemię. Właścicielka "złego oka" triumfowała wśród śmiechu przyjaciółek i złorzeczeń nie fortunnego jeźdźca.

Równie ciekawe są fakty z innego zakresu. Oto naprzykład, od szeregu już lat prof. Pioli przeprowadza doświadczenia z zakresu lewitacji. Jest to zjawisko podnoszenia się ciał, które z jakiejś przyczyny są jak gdyby wyjęte z pod obowiązującego ogólnie prawa ciężkości. Oto doświadczenie, którego dokonano w obecności prof. Pioli: w pokoju, gdzie się odbywa seans pali się czerwona lampa. Lampa ta oświetla jasno ciało Eugenii, które wznosi się ponad krzesło i płynie powoli wykoło pokoju. Planowanie to trwa jakieś pół godziny. Obecni natychmiast spisują protokół. Gdy medium powróciło na krzesło zapalono znów lampę elektryczną. Po obudzeniu pani Eugenia Biroglio nie przypominała sobie żadnego szczegółu z tego, co się działo podczas seansu.

Są to rzeczy nadzwyczajne —ale nie jedyne w swoim rodzaju. Przypomnijmy sobie bowiem, że w roku 1882 u pewnego profesora uniwersytetu odbywał się seans ze sławnym Home. Medium w transie podniosło się aż do sufitu i chcąc przekonać obecnych na seansie świadków, że nie padli ofiarą złudzenia optycznego nakreśliło na suficie węglem cyfrę 1882.

I oto jeszcze jeden przykład n a d z wyczajnych uzdolnień. Działo się w przeddzień wyścigów w Wiedniu — a fakt dziwacznego przeczucia został opisany w poważnym wiedeńskim czasopiśmie "Zeitschrift fur Metapsychische Forschung". Oto niejakiemu panu Wregg, który obdarzony jest zdolnością jasnowidzenia, śniło się, że widzi koniec biegu i zapamiętał sobie porządek w jakim konie mijały celownik. Na pierwszym miejscu szedł Dealer, na drugim Hochstedt, dalej Whitecloveri wreszcie jako czwarty Chilperic. Wregg opowiedział kilku osobom swój sen, ale nikt nie przywiązywał do niego wagi, ogólnie bowiem typowano na zwycięzcę biegu Chilperica. Co do Dealera, to uważano, że nie warto go brać pod uwagę. Nawet sam Wregg nie postawił na Dealera.

A jednak konie przyszły w przewidzianym przez niego porządku, dając nienotowane na torze wiedeńskim wypłaty za "fuksa" Dealera.

THE FAIR
MILWAUKEE AVE at WOOD ST
GDY POTRZEBA WAM OKULARÓW

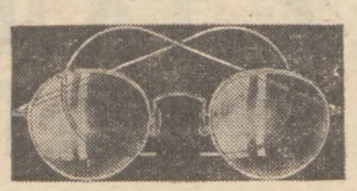

SKORZYSTAJCIE Z NASZEJ SPECJALNEJ OFERTY
6 Modernistycznych Stylów. Po..... $4.85
Komplet
(2 style na ilustracjach)
albo korzystajcie z naszego Planu Dogodnych Spłat.
THE FAIR—Dept. Optyczny—Dr. John Z. Borkoski, Zarządca

Wynalazki i "cudy" przed dwoma tysiącami lat

Sensacyjne odkrycia archeologiczne.— Karabin maszynowy w czasach Cezara. Taksowki za Nerona. "Cudy" egipskich Kapłanów.

Angielski uczony, archeolog, profesor G. Harington ogłosił bardzo ciekawą pracę p. t. "Rozwój techniki przed 2000 lat". Uczony stwierdza w tej pracy, że już Egipcjanie znali megafony i aparaty w rodzaju naszych głośników, że starożytni Rzymianie mieli już w Rzymie rodzaj taksówek, a już za czasów Cezara używano śmiercionośnej broni, przypominającej nasze karabiny maszynowe. Oczywiście współczesne karabiny maszynowe są czymś zupełnie innym, pomimo to jednak starorzymska maszyna bojowa spełniała rolę dzisiejszych maszynowych karabinów.

Karabin maszynowy, który jest jedną z najstraszliwszych broni w nowoczesnej wojnie, ma przodka, którego istnienie stwierdza właśnie profesor Harrington. Ten przodek karabinu maszynowego został wynaleziony przez jakiegoś genialnego konstruktora w czasach Cezara, znakomitego wodza i polityka. Prof. Harrington odkrył, że Cezar używał w swej armii przyrządu, który był w stanie wyrzucać 120 strzałów, w przeciągu minuty. Była to właściwie olbrzymia kusza, która dawała się napinać za pomocą mechanizmu rotacyjnego, poruszanego ręcznie. Przy każdym napięciu cięciwa kuszy automatycznie wyrzucała nową strzałę.

Ten starożytny karabin maszynowy został skonstruowany w rzymskiej wytwórni uzbrojenia na Via Appia. Jak twierdzi prof. Harrington broń ta wywierała skutek piorunujący nie tyle w znaczeniu fizycznym, i l e moralnym, gdyż nieprzyjaciół, z którymi nią walczono, wprowadzała w panikę szybkością wyrzucania —strzał, której nie umieli sobie w żaden sposób wytłumaczyć.

Za każdym razem, kiedy dziwna broń była używana, szeregi nieprzyjaciół momentalnie się załamywały i swoisty karabin maszynowy oddawał Cezarowi większe nieraz usługi od całych oddziałów odważnych wojowników.

Ale nie tylko karabin maszynowy miał przodków w starożytnym Rzymie. Rzymianie używali wehikułów, do których zastosowane były podobne, jak w naszych taksówkach liczniki. Oczywiście siłą pociągową tych wehikułów nie były motory benzynowe, a zwykłe konie, ale wehikuły posiadały liczniki. Przy kole pojazdu umocowane było koło zębate, które przy każdym obrocie posuwało się o jeden ząbek, a po kompletnym obróceniu się na około osi, zrzucało ołowianą kulkę do specjalnego zbiornika. Po skończonej jeździe, woźnica otwierał zbiornik i według ilości kulek obliczał należność za przejechany dystans.

W starych egipskich papyrusach — znalazł prof. Harrington szereg wskazówek, wyjaśniających "cudy", jakie urządzali ówcześni kapłani, jakimi wprowadzali w zdumienie tłumy.

Na przykład w świątyni w Tebach były wrota, które otwierały się same, kiedy kapłan zapalił przed nimi święty ogień. "Cud" ten tłumaczy się zupełnie naturalnie: drzwi były zaopatrzone w sprężynę, która była napięta i zatrzymana przez warstwę gliny. Do sprężyny przymocowany był młotek za pomocą srebrnego drutu. "Święty ogień" ogrzewał drut, który rozciągał się wskutek gorąca, młotek spadał na glinę rozbijał ją i zwalniał sprężynę, która otwierała wrota.

W podobny sposób daje się wyjaśnić "cud" jakiego dokonywał posąg bożka Ammona w świątyni w Tebach. Posąg ten mówił do wiernych i wygłaszał przepowiednie.

Było to zrobione w bardzo prosty sposób. W głowę posągu był wmontowany głośnik, połączony rurą w rodzaju mikrofonu, do którego mówił kapłan. W ustach posągu był rodzaj membrany z bardzo cieniutkiej blaszki srebrnej i wskutek tego głos kapłana rozbrzmiewał z nadzwyczajną siłą.

WYKAŃCZANIE FOTOGRAFII
Wykończymy jakąkolwiek rolkę filmu na 6 lub 8 zdjęć, zrobimy po jednej fotografii i jedno piękne powiększenie 5x7 za..... 30c
Wypełniamy Zamówienia Pocztą
EVERGREEN PHOTO SERVICE
340 West Evergreen Street, Chicago, Illinois
DARMO! Napiszcie po praktyczny Roll Film Mailer i Cennik.

quick action on LOANS
Nie potrzeba specjalnego zabezpieczenia. Bez żadnych spłat przynajmniej przez 30 dni, a potem małe dogodne spłaty.
OSOBISTE POŻYCZKI AŻ DO $300—WSZYSTKIE PLANY
Przyjdźcie—lub telefonujcie TERAZ!
PERSONAL FINANCE CO.
Pierwsze Piętro
1954 W. NORTH AVENUE, róg Damen, North i Milwaukee Avenue
TELEFON ARMITAGE 0833
★ Zgłosić się kiedykol. celem osobistego porozumienia się do p. C. O. Hammer.

Przeszło 100 Osób Pokaleczonych Podczas Walk Strajkowych

Przeszło 100 osób zostało boleśnie pokaleczonych podczas walk wynikłych na tle strajku w kompanii Goodyear Tire & Rubber Co., w Akron, Ohio. Gubernator stanu Ohio, przygotowany jest do wysłania milicji jeśli walki te nie ustaną.

Pobrali Się

Ruth Davis z Dallas, Tex., i John Gutheridge z Kansas City, Kans., poznali się podczas przejazdu samolotem i w cztery godziny później pobrali się w Wichita, Kans.

Z TAJEMNIC WOJNY ŚWIATOWEJ

Bunt Dwóch Brygad Rosyjskich we Francji. – Rosjanie Uśmierzali Rosjan. – Straszna Zemsta nad Zbuntowanymi. – Zbombardowani a Potem Wyrżnięci

Dopiero teraz w 20 lat po ukończeniu wojny światowej, wychodzą na jaw pewne epizody, które w swoim czasie zachowane były w najściślejszej tajemnicy i nie dotarły do wiadomości publicznej.

Tak naprzykład w ostatnich dniach historyk francuski Piotr Poltevin ogłosił dokumenty dotyczące krwawego buntu dwóch brygad rosyjskich na terenie Francji, zakończone masakrą w miasteczku Courtine.

Po walkach nad Marną i oblężeniu Verdun, powzięto w łonie koalicji postanowienie, że na front zachodni wysłany zostanie rosyjski korpus ekspedycyjny. Dwie brygady, 16 tysięcy ludzi przybyło do Francji i zostało skierowanych na linię walki.

W marcu 1917 roku, gdy otrzymano wiadomość o abdykacji cara, w korpusie ekspedycyjnym rozpoczęły się niepokoje. Część żołnierzy, składająca się z chłopów, na wieść o rewolucji i pogłoskach, że ziemię w Rosji "dzieli się" pomiędzy chłopów, chciała wracać do domu, by nie zostać pominiętą przy podziale.

Jeden z pułków, w którym przeważał element robotniczy, zbolszewizował się od razu i wybrał sobie sowiet pułkowy.

Władze francuskie, by uniknąć rozprzestrzeniania się zarazy rewolucyjnej wśród własnych żołnierzy, wycofały korpus rosyjski z frontu i skierowały do miasteczka Courtine.

Jednocześnie do rządu Kiereńskiego wysłano notę z żądaniem doprowadzenia do porządku zbuntowanych pułków.

Tymczasem rząd rosyjski wysłał do Francji kilku oficerów, których zbuntowani uwięzili w swym obozie.

Władze francuskie postawiły wówczas zbuntowanym ultimatum żądające wydania broni i amunicji.

Rosjanie podzielili się na dwa obozy. Część ich, w liczbie sześciu tysięcy oddała się do dyspozycji władzom francuskim, reszta — 10 tysięcy żołnierzy odmówiła wydania broni.

Francuzi znajdowali się w położeniu bardzo trudnym. Nie chcąc używać swych żołnierzy przeciw Rosjanom, postanowili wykorzystać te pułki, które się poddały.

Poczyniono przygotowania, miasto Courtine i całą okolicę ewakuowano z ludności cywilnej i rozpoczęto kroki militarne.

Miasteczko zostało otoczone wieńcem baterji ciężkich dział i przez trzy dni bez przerwy zasypywano obóz zbuntowanych pociskami. Kanonada trwała od 16 do 19 sierpnia, po czym Rosjanie przypuścili atak do obozu Rosjan. Rezultatem była rzeź, z której niewielka tylko ilość żołnierzy wyszła z życiem.

Resztki korpusu ekspedycyjnego zostały okrężną drogą wysłane do Rosji.

Tak zakończyła się próba wojskowego współudziału rosyjsko-francuskiego w czasie Wielkiej Wojny.

NA KONIACH DO CHICAGO

Trzech aktorów śpiewaków z Hollywood grających role pasterzy (cowboys), wyruszyło z miasta X-tej Muzy konno, w drodze do Chicago. Robią oni codziennie 40 mil i podróż do Chicago zabierze im około 10 tygodni. Razem z nimi jedzie automobil ze specjalnym trejlerem, w którym wiezione są zapasasowe konie. Aktorami tymi są: Jack Ross, Curley Bradley i Shorty Carson.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST — SWOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934

Polak, Ignacy Domeyko był pierwszym białym człowiekiem, który przeprowadził badania krajoznawcze w Chile, Południowa-Ameryka. Nawet do doby dzisiejszej pamięć Domeyki jest otoczona wielką czcią w Chile.

Mikołaj Rej z Nagłowic, słynny poeta i literat polski XVI-go wieku, był w stanie na jednym posiedzeniu zjeść pieczone młode cielę i wypić beczułkę piwa staropolskiego.

Gdy Oton III., król pruski w roku 1,000 przybył w odwiedziny do Bolesława Chrobrego, był wielce zdziwiony na widok drogi z Poznania do Gniezna pokrytej czerwonym dywanem.

Diabeł Stworzył Murzyna

W książkach religijnych, przeznaczonych dla murzynów, djabeł ma postać czerwonego płomiennego satyra— barwa czarna, pospolicie używana w upostaciowaniach złego ducha w Europie, obrażałaby Negrów.

— Po co się chrzcić, kiedy czarny i tak idzie do piekła— mówili, gdy im misjonarze pokazywali obrazki przywiezione z Europy.

Murzyn, wbrew nauce misjonarzy o równości wszystkich ludzi wobec Boga nie chce uwierzyć, że został ulepiony przez Stwórcę z tej samej gliny.

— Ja ci powiem, patron, — mówił stary murzyn do zakonnika, a po twarzy igrał mu chytry uśmiech przekory albo ironii, — jak powstał Murzyn.

I zaczął śpiewnie improwizować, uderzając w struny bambusowej "gitary". Koło czarnych słuchaczy kiwając się w rytm muzyki patrzyło jak zahipnotyzowane w rzeki szkło.

— Czarnego stworzył djabeł, białemu na pożytek sobie na uciechę. Czarny, pracuj i haruj na plantacji białego. Ty, żona twoja i dzieci twoje — mówił zły duch. Murzyn, nasz praojciec, nie chciał harować. Pobiegł do strumienia, chciał się umyć, aby wyglądał jak biały. Ale zdążył zamoczyć tylko stopy i dłonie. Zły spadł na niego jak piorun, chwycił za włosy i wyciągnął ze strumienia.

— Aczuam kikitej — pojekiwali strwożeni słuchacze. A małpy na drzewach śmiały się z biedy murzyńskiej.

Zły szarpnął za włosy czarnego, a drugą ręką bił go w czoło i powtarzał:—Białemu będziesz służył, dopóki nie umrzesz.

I dlatego, o nieszczęśni, służycie białemu — zawodził stary bajarz — i dlatego macie włosy kręte jak barany, a czoła w tyle głowy. — Puścił instrument i klapnął dłonią w skośne czoło.

I tak powstała legenda o stworzeniu murzyna.

Murzyn, jak każda pierwotna natura nie lubi i nie chce pracować, nie potrafi myśleć o przyszłości jaką może sobie zapewnić, pracując. Cały jego tryb życia i sposób myślenia nastawione są na teraźniejszość. Ich filozofię stoickiej rezygnacji ilustruje przysłowie:

— Czipepua czipua czawala czirimba.

(—Nie ciesz się z dobrego, bo minie, nie martw się złem, bo też minie.)

Ten brak czynnej postawy wobec życia tamuje w nich wszelkie odruchy buntu. Cała praca ich myśli idzie w kierunku wykpienie się od pracy. Ich religijność b. często opiera się na tym podkładzie.

Pewnej niedzieli w czasie zbiórki zameldowali mi, że idą wszyscy chrzcić się do katolickiego ojca.

— Przecież chrzciliście się już raz.

— Biały, jakby tobie dawali perkal i jedzenie, to nie chrzciłbyś się co dzień?

Brak woli zastępuje im zawsze upór. Jeżeli się na coś uwezmą stają się poprostu nieprzytomni i opętani wyłącznie myślą np. posiadania przedmiotu, choćby sam przedmiot nie przedstawiał żadnej objektywnej wartości. Kacyk plemienia zobaczył kiedyś w moim gospodarstwie składany sedes. Molestował całymi dniami, żeby mu to sprzedać.

— Biały, przyprowadzę ci robotników, ilu zechcesz (w obrębie wioski murzyńskiej panuje rodzaj niewolnictwa— kacyk rozporządza swymi poddanymi jak pan pańszczyźnianymi chłopami, sam zaś zależny jest od administracji w pierwszym rzdzie do chefe de posto.

Ubiliśmy wreszcie transakcję. Kacyk wprowadził uroczyście nowy sprzęt do chałupy i używał go jako stołu— kotła. Po kilku dniach zdruzgotał sprzęt, który go nie mało kosztował, jednem kopnięciem.

W Angoli w okolicy posto Qipeio posiada plantacje obecnie 5 polskich kolonistów: pp. Michał Zamoyski, Tadeusz Dekański, Roman Jesionowski, mój brat Zygmunt i ja.

Warunki kolonizacyjne są wspaniałe. Mieszkamy w wysokiej części Angoli, której łagodny i stosunkowo suchy klimat nie kryje żadnych zdradzieckich bakterii chorobotwórczych. Pszenicę zbieramy 2 razy do roku, kartofle 3, pomarańcze kwitną i owocują cały rok. Eukaliptus po dwu latach strzela w górę na 12 m., po 10 latach mamy już 40-metrowe olbrzymy.

Bliskość centrów kulturalnych, wyposażonych we wszystkie inwestycje europejskie nie pozwala na odczuwanie pustki i zagubienia kolonialnego, pomaga do przezwyciężenia dręczącej nostalgii.

W bardzo intesywnym tempie buduje się drogi bite wyłącznie dla ruchu motorowego. Linie kolejowe przecinają kraj od portu Lobito na wschód do Konga Belgijskiego.

Dla handlu polskiego—możliwości nieograniczone.

(J. K.)

Celująca Studentka

Jeanne Cagney, lat 19, siostra aktora filmowego Jamesa Cagney, studentka o wybitnych zdolnościach została przyjęta jako honorowa członkini do stowarzyszenia Phi Beta Kappa, w Hunter College w Nowym Yorku.

Dla Naszych Najmilszych

Ranek Królewicza Kazimierza

CISZA była w komnacie królewiat.

Przez otwarte okno wiało od Wisły powietrze czyste, woni kwietnej pełne, bo maj był na świecie cudowny...

Spały na prostych tapczanach królewięta. Najstarszy lat miał siedemnaście, inni młodsi byli jeszcze. Rad byłby sen im przedłużyć ksiądz Jan Długosz, starszy już wiekiem, nauczyciel mądry i tak przedziwnie dla młodych wyrozumiały. Wiedział jednak, że królewscy rodzice mają rację, w twardej szkole chowając synów, bo wojny były w Polsce nieustanne, trzeba było przygotować chłopców do niewygodnego życia w obozie; trzeba było nauczyć słuchać prędko i bez wahania rozkazów przykrych dlatego, że każdy z królewiąt mógł przewodzić w przyszłości tysiącom i milionom, a ten tylko umie dobrze rozkazywać, kto się pierwej słuchać dobrze nauczy.

Spojrzał Długosz na śpiące pacholęta i zauważył, że tapczan jego najmilszego ucznia jest pusty.

Na zegarze zamkowym biła piąta, więc codziennym zwyczajem pozdrowił g r o m k o chłopców w imię Boże, na co zerwali się na równe nogi.

— Gdzie Kazek? — pytał Władysława.

— Nie wiem, wasza miłość, —odpowiedział zaspany—nie mówił, jakoby rano gdzieś wyjść miał.

— Pewnie się modli—rzekł Jan.

— Pewnie że w katedrze, wasza miłość, k r ó l e w i c z Kazimierz przed ołtarzem Panny Marii. Wczoraj go tam trochę później z rana widziałem—rzekł Długoszowi sługa, który wniósł dzbany zimnej wody dla królewiąt do mycia.

Bez namysłu zszedł ksiądz krętymi schodami na podwórze zamkowe, stamtąd do katedry szukać królewicza.

Jego uczeń, który był mu drogi nad wszystkich w świecie, którego piękną duszę znał dobrze i podziwiał, klęczał razem z ludem i chwalił na pierwszej Mszy świętej—Królowę cudnej wiosny, Matkę Zbawiciela i grzesznych ludzi.

Ukląkł Długosz zdala, nie śmiał przerywać modlitwy chłopięcej i przypomniał sobie wiersz przez królewicza Kazimierza pisany:

—Już od rana rozśpiewana,
Chwal, o duszo, Marią...

Toć ty, królewiczu umiłowany, w poranku życią jesteś i świtaniu, a tak się garniesz do Matki Bożej, by cię przed złem chroniła i prowadziła do Boga!

I dlategoś taki dobry, królewiczu, taki święty. Dlatego każdy ci bratem — magnat czy sługa, dlategoś dla biednych taki miłosierny.

Bodajbyś nie ty jeden był taki, królewiczu, prosty i pokorny! Niech Polska ma przez wieki jak najwięcej takich dzieci, co Matkę Bożą miłują, do niej w poranku życia się modlą i Syna Jej naśladują...

MIŁOŚĆ MATKI

Niby pączek — róży kwiecie
upowite w srebrne mgły,
skarbem jesteś, lube dziecię,
jak czarowne z bajki sny...

Marzeń roje matka snuje,
nad kołyską piosnka drży.
Ona dolę twoją czuje,
dzieli radość, smutek, łzy!

Od zarania twego życia,
i wśród szczęścia i wśród burz
strzeże twego serca bicia
matka twoja—Anioł Stróż!

Matki miłość jedna w świecie,
jej nie zmoże troska, trud.
Dla niej skarbem jesteś,
dziecię.
miłość w serce wlał jej Bóg!

Dziecię! w tobie jej nadzieje,
tyś jej szczęścia słodki sen,
że na ziemi rozednieje
lepsze jutro—w jasny dzień!

Kochaj matkę, drogie dziecko.
i ty jej miłość dobrze znasz!
Ona nawet z poza grobu
nad swym dzieckiem trzyma
straż...

SŁOWIKI

Szary słowiczek
i słowikowa
postanowili gniazdko
zbudować.
W cichym zakątku,
w gęstej olszynie,
gdzie srebrny strumyk
mruczy i płynie.

W ranek majowy
od słońca złoty
pilnie zabrali
się do roboty.
I wnet gwiazdeczką
gniazdeczko świeci.
Tu przyjdą na świat
słowicze dzieci.

Już słowikowa
ogromnie rada,
naniósłszy jajek
w gniazdeczku siada.
Chroni skrzydłami,
piersią ogrzewa —
Siedzi cichutko,
nie może śpiewać.

Zakwitły sady
białą czereśnią,
mały słowiczek
cały jest pieśnią.
Słuchaja ludzie,
woda i drzewa,
jak nad gniazdeczkiem
ptaszyna śpiewa.

Wszystko jest dobrze
i dniem i nocą,
nie wszedł w olszynę
okrutny kocur.
Gniazdka nie spostrzegł
krwiożerczy puchacz —
wciąż słowikowa
siedzi i słucha —
bo już w jajeczkach
maleńkie dzióbki
biją powoli
w daszek skorupki.
Niedługo twarde
rozkruszą pęta —
i—światło słońca
ujrzą pisklęta.
Lecz od pastwiska
jakieś chłopczysko
dojrzało gniazdko,
wiszące nisko.
Spłoszyło ptaki,
potłukło jajka —
prawda to smutna,
nie żadna bajka.

Skarżą się ptaki
olchom, łozienie
i strumykowi,
co mrucząc płynie.
Skarżą się niebu,
łąkom, koniczom,
że już nie będzie
małych słowicząt.

ZAGADKA

Mieszkał sobie
w srogiej wieży,
miał dwór, paziów
i rycerzy.
Nie był godny
takiej chwały,
małe myszy
go schrupały.

Popiel

Legenda o Jaskółce

Bardzo dawno temu dzicy Tatarzy najeżdżali żyzne ziemie polskie, niszcząc i paląc wsie i miasta. Gdzie tylko stąpiła dzika horda, pozostawiała za sobą zgliszcza, jęki i płacze. Kto mógł, uciekał w góry i w lasy z dobytkiem lub bez niego, byle nie dostać się w ręce strasznego wroga.

W straszliwym swym pochodzie wpadli raz Tatarzy do pewnej ustronnej wioski, gdzie, nie znajdując bogactw chaty popalili, a wielu mieszkańców pomordowali. Od rzezi ocalało wówczas niezwykłej piękności dziewczę, którą Tatarzy porwali w niewolę. Dziewczę płakało w niewoli całe dni i noce, prosząc Boga o pomoc. Odzywała się w niej niepomierna tęsknota za strzechą rodzinną, za ocalałą od rzezi rodziną. W swych modłach, zanoszonych do Boga, prosiło dziewczę, by mogło choć ptaszyną polecieć nad niwę ojczystą, pozdrowić swych starych, ukochanych rodziców.

Wkrótce Najswiętsza Panienka ulitowała się nad rozpaczającym dziewczęciem i przemieniło je w jaskółkę. Było to na wiosnę. Przyleciała ptaszyna do rodzinnej chatki i ulepiło gniazdko pod słomianą strzechą. Wciąż jeno świergotała i szczebiotała z wielkiej radości, że znowu widzi ojca i matkę. Staruszkowie zaś gorzkie łzy wylewali po stracie najukochańszej swej córki. Nie wiedzieli, nie przeczuwali, że córka ich ukochana jest tak blisko że na nich ustawicznie spogląda.

Staruszkowie pokochali ptaszynę, bo ona łagodziła ich smutek swym wesołym szczebiotaniem i swawolną gonitwą około chaty. Pokochali ją też za to, że z chwilą, gdy gniazdeczko swe pod strzechą ulepiła, w chacie zapanowało szczęście i dostatek, wszystkich ogarnęła miłość i zgoda.

Sąsiedzi, widząc ich dostatek, pytali staruszków, co też przynosi im szczęście? Ci odpowiadali, że jaskółka szczęście przynosi. Wszyscy więc gospodarze we wsi pragnęli mieć takie ptaszki.

Na następną wiosnę Najświętsza Panienka przysłała do Polski całe miliony jaskółek i odtąd każdego roku przylatują na wiosnę te ptaszęta i lepią gniazdka nad domami; każdy zaś wieśniak poczytuje to sobie szczęście i nigdy jaskółek nie krzywdzi.

DWA KOŁA

Przed gankiem stała bryczka, którą pan doktór miał za chwilę pojechać do miasta.

Tylne koła bryczki były większe, a przednie mniejsze.

Powiada większe, tylne koło, do mniejszego, przedniego;

— Odsuń się, bo mi zasłaniasz widok.

— Nie odsunę się!

— A ja ci mówię — odsuń się! Mniejszy musi słuchać większego.

— Właśnie, że nieprawda. Słuchać trzeba tylko starszego i mądrzejszego.

Słysząc te słowa tylne koło ogromnie się rozgniewało:

— Już ja cię nauczę posłuszeństwa! Popamiętasz mnie!

Bryczka potoczyła się po szosie.

Większe koło zaczęło gonić mniejsze. Chociaż dzieliła je odległość zaledwie pół kroku, tylne koło zawsze i wciąż pozostawało w tyle.

— No, dogoń mnie, — mówiło przednie koło i wesoło szczerzyło wszystkie szprychy.

— Zaraz cię złapię! Odpowiadało tylne koło i zwiększało coraz to szybkość. Odległość jednak ciągle pozostawała ta sama.

Gonitwa trwała aż do samego Sandomierza, gdzie właśnie bryczka się zatrzymała.

Wtedy mniejsze koło powiedziało:

— A widzisz, kto miał rację? Słuchać trzeba tylko starszych i mądrzejszych. Ty zaś jesteś duże, ale głupie.

Tylne koło wpadło w taki gniew, że aż mu ze złości pękła obręcz i trzeba je było oddać do kołodzieja do naprawy.

Może wróci stamtąd mądrzejsze, niż było przedtem.

SZARADA

Pierwsza nad kościołem
dzwoni górą i dołem.
Druga nic nie znaczy,
(lecz nie jest na zawadzie
bo potrzebna w szaradzie.)
Trzecia, co na końcu wypadła,
stoi na czele abecadła.
Całość jest przy kościele.

Dzwonnica

ZAPAŁKA

Powiedziała zapałka:

— "Jestem ważniejsza niż słońce, bo słońce tylko grzeje, a ja mogę cały las zapalić".

Powiedziało mydło:

— "Jestem ważniejsze niż słońce, bo słońce bieli tylko płótno, a ja mogę każdy materiał wyprać".

Powiedział robaczek świętojański:

— "Jestem ważniejszy niż słońce, bo słońce świeci tylko w dzień, a ja świecę w nocy".

Tak rozmawiając poszli razem: zapałka, mydło i robaczek świętojański, na wojnę ze słońcem.

— "Teraz my zamieszkamy tam, w górze, a słońce strącimy na ziemię"—rzekła zapałka dumnie zadzierając brunatną główkę.

— "Precz ze słońcem" — zawołał robaczek świętojański.

— "Precz" — powtórzyło mydło.

Tymczasem zaczął padać deszcz. Główka zapałki przemokła i odpadła od drewienka.

Mydło rozpuściło się w deszczowej wodzie.

A robaczek świętojański zachłysnął się i utonął.

Gdy zaś deszcz ustał, słońce znowu ukazało się z za chmur, wcale nawet nie wiedząc, jakie groziło mu niebezpieczeństwo.

NAJLEPSZY "BYZNESMAN" HOLLYWOODU

Nigdy jeszcze żadna z gwiazd filmowych, nie wybiła się tak szybko i wysoko, jak Sonia Henie. Ale zawdzięcza to ona sama sobie. Jej powodzenie zbudowane zostało na podstawie uważnie opracowanego planu i ciężkiej pracy, bez pośredników.

Hollywood płaci za piękne figury... Sonia należy do tych najpiękniejszych. Ale ona więcej interesuje się figurami kolum cyfrowych, jakie dają kulkulacje dolarowe, niż własną figurą.

PUHARY wydane na cześć zwycięzców w zawodach sportowych, piersi obwieszone medalami—nie wywierają wielkiego wpływu na mogułów filmowych. Szampioni przychodzą do Hollywood i odchodzą. Nawet daleko prędzej odchodzą niż przyjść się im udało. Sława sportowa spala się bowiem jak dym. Nawet pamięć po niej ginie. Gwiazdy filmowe — wszystkie świecą bardzo krótko. Ale najprędzej gaśnie blask gwiazd sportowych.

Jedyną gwiazdą sportową, która na razie świeci w Hollywood największym natężeniem swego blasku, jest niewielka blondynka, córa dalekiej Norwegii, łyżwiarka. Sonia Henie, takie bowiem jest nazwisko tej łyżwiarki, świeci, że tak się można wyrazić—blaskim szóstej wielkości. To znaczy blaskiem widzianym przez wszystkich—blaskiem swej gaży, jak również zysków kasowych, który to blask najlepiej przemawia do producentów. Innego blasku oni nie uznają.

Panna Henie nie lubi mówić o gaży i o podatku dochodowym, tym czasem nie można mówić zupełnie o jej karierze, o fazach tej kariery, nie wspominając o cyfrach. Największe sławy sportowe gasną przy niej. Dziesięć światowych szampionatów i trzy z Olimpiady. Inni sportowcy-aktorzy, na kolana padają, wobec jej kontraktu—trzy obrazy rocznie do nagrania, po $175,000 każdy obraz. Pół miljona z górą rocznie!

Studio 20th Fox, poprostu oszołomione jest jej powodzeniem. Wpływy z jej obrazów są ogromne i stale wzrastają. Przykładem może służyć obraz "Happy Landing". W New Yorku przyniósł on $180,000 w przeciągu czterech tygodni, w Bostonie za jeden wieczór $62,000; w Detroit za tydzień $24,000.

Łyżwiarka ma jeszcze jedną pozycję finansową, wartą uwagi, którą zawdzięcza samej sobie. Obliczają, że jej sześcio-tygodniowa tura z trupą, z jaką jeździła po St. Zjednoczonych przyniosła ogólnie $700,000. Co najciekawsze, że to co zdobyła, zawdzięcza sobie. Sama bowiem decyduje za siebie już od 17-tu lat. Jeszcze jako mała uczennica w swoim rodzinnym Oslo, mając lat osiem, wzięła udział w konteście, o czym dowiedziano się w domu dopiero wtedy, kiedy przyniosła nagrodę.

I obecnie również sama wszystkim zarządza i tak dzielnie z takim powodzeniem, że ogólnie nazywają ją najlepszym byznesmanem w Hollywood. W każdym paju umacza ona swoje palce, a tych pajów piecze panna Henie dość sporo.

Prawdopodobnie jej zwolennicy i wielbiciele nie wiedzą o tym, że decyduje ona o każdym szczególe w zarządzaniu swoją fortuną. A jest ona już dość spora, nawet gdyby nie zarabiała drugiej na łyżwach. Jest ona jedyną córką i spadkobierczynią zmarłego Wilhelma Henie, kupca prowadzącego z powodzeniem handel futrami, dostawcy dworu, a którą to firmę prowadzili jego przodkowie od wieków w Oslo. To też ma ona wielki respekt dla pieniędzy, jaki wogóle mają ludzie pochodzący z rodzin należących do kupieckiego stanu. To również jest powodem, że zajmuje się ona i interesami, które są jej wyłącznym dziełem.

Z góry musi ona wiedzieć o wszystkim, musi znać każdy szczegół, zanim zacznie brać udział w nagrywanym obrazie. I to "wszystko" — musi iść bardzo akuratnie. Do Hollywood wróciła ona nie prędzej, po swych wiosennych występach, aż dopiero, aby poznać swego nowego partnera, Richarda Greene, z którym będzie występować — w nowym obrazie. A gdy się przekonała, że Gordon i Revel nie są jeszcze gotowi ze swoją częścią muzyczną, aby natychmiast zacząć pracę nad nagrywaniem obrazu, wpadła w wściekłość.

Zaraz też potem wyjechała do Palm Springs, w którym to ci majstrowie muzyczni pracują nad programem, aby ich popędzić z ostatecznym wykończeniem. Ale i tam panna Henie nie próżnowała i nie próżnuje. Pozowała ona w tym czasie dla wystawy, znalazła sobie domek, w którym będzie mieszkać przez trzy miesiące i odbywa codziennie po cztery godziny ćwiczenia.

NAJLEPSZY 'byznesman" w Hollywood, wciąż jeszcze z przyjemnością wspomina przyjęcia, jakie ją spotkały w owych sześciu głównych miastach, jakie odwiedziła podczas swej tury. Spotkało ją w tym czasie dużo przyjemnych rzeczy. Przede wszystkim straciła na wadze tak, że może nosić suknie 12-ty numer; otrzymała wysokie odznaczenie, gdyż nadesłano jej z Norwegii Krzyż Św. Olafa, a pozatem dostała prospekt na $150,-000, za udział w balecie — w następnym obrazie—"They Met in College".

"Nie wiem jednak kiedy oni zaczną nagrywać ten obraz" — mówi panna Henie. — "Do tego musi być zbudowana specjalna scena, a to bardzo kosztowna rzecz. Coś w rodzaju nowy Ziegfeld — jeżeli oni to pobudują." (Mówi ona to z pewnym szwedzkim akcentem, który jeszcze dodaje wartości do tego co powiedziała, gdyż to jej ogromnie . . . do twarzy).

W owym balecie 'Alice in Wonderland" wystąpi ona czterokrotnie. Będzie to balet, w którym z kobiet wystąpi ona tylko w pośród chłopców, oraz odtańczy solo walca. "Słyszałam od wielu osób podczas mej tury, że nie lubią oni, gdy tańczę w otoczeniu chórzystek"—mówi, jakby się usprawiedliwiając panna Henie.

Dyrektor jej — Harry Losee zgadza się z tym zupełnie. Zdaniem jego, daleko silniej wyróżni się ona w pośród mężczyzn, niż gdyby występowała z chórem baletnic. Chodzi tu bardzo o tło. Dyrektor Losee kierował całą akcją przy nagrywaniu obrazu "Happy Landing". Podczas tego ubrany był w palto i kalosze. Kiedyś będąc jeszcze młodzieńcem był on również nie złym łyżwiarzem, ale to dawne czasy. Obecnie sportu łyżwiarskiego nie uprawia.

Losee był kiedyś sam tancerzem i sam odbywał tury taneczne po kraju. Do Hollywood przybył, gdy nagrywano obraz z Fredem Astaire. Dyrygował on w tym czasie muzycznymi występami na Broadwayu. Przedstawiony został obecnie pannie Henie i ona zgodziła się na niego, jako dyrektora tańców, ponieważ traktuje on łyżwiarstwo jako artyzm, a nie jako sport.

Pomijając pewne drobne nieporozumienia, jakie początkowo zachodziły pomiędzy nimi, Losee, jak i gwiazda którą kieruje — pracują bardzo harmonijnie i jest on ogromnie zachwycony jej zdolnością, szczególnie w wykonywaniu nowych figur. — Posugiestionowałem jej figury baletowe, jakich jeszcze nie wykonywano na lodzie. Na razie powiedziała ona — nie, to nie możliwe. Nie mogę tego wykonać, to za trudne. Lecz na drugi dzień wykonała je. I nie próbowała nawet ale odrazu wykonała i to bardzo dokładnie.

Ślizga się ona, nie zważając na następstwa! Nawet na próbie, wykonuje każdą figurę jak najdokładniej. Czy to będzie wir zawrotny, czy zatrzymanie się na miejscu, — zawsze ruchy jej będą wykonane z precyzją, do najmniejszego szczegółu akuratnie i w określonym czasie. Sonia może przystosować swój występ do każdej wielkości areny i dostosować każdą szybkość, tak, że kamera tylko podąża za jej ruchami, nic więcej.

Próby zaczęły się akurat na trzy tygodnie, zanim przyszło do filmowania. Zanim zbudowaną została arena należąca do Studio — 200 stóp długa i 125 szeroka — panna Henie wykonywała swoje ćwiczenia na ślizgawce publicznej — od godziny 5:30 do 7:30 rano i następnie wieczorem.

Dzień pracy rozpoczyna się dla niej punktualnie o 4:45 rano. Wilgotne powietrze, jakie panuje na ślizgawce, wymaga, że włosy jej muszą być myte i upinane codziennie, tak, że w studio jest ona o 5:30 rano.

Reżyser Del Ruth przychodzi o godzinie 8:30. Niema tam pauz. Gdy będą nagrywać następny obraz, ma ona spożywać swoje śniadanie w garderobie, ponieważ restauracja zabiera za dużo czasu. Tymbardziej, że w południe musi ona mieć odświeżający masaż. Do łóżka idzie o 8:30 również po otrzymaniu masażu.

Wakacje letnie zamierza panna Henie spędzić w Norwegii, o której stale się wyraża jako o domu, chociaż złożyła aplikację o pierwsze papiery obywatelskie i dostała takowe. "Gdy przybyłam do Oslo na wakacje w ubiegłym roku, na przystani zgromadziło się 75,000 ludzi, aby mnie powitać"—powiedziała z radośnie błyszczącymi oczami — "Myślę, że była to najładniejsza i najprzyjemniejsza rzecz, jaka mnie mogła spotkać!"

Hollywood nie zrobił jej takiego przyjęcia, gdy przybyła tu dwa lata temu, po jej ostatnim amatorskim triumfalnym występie. Nikt jej nie spotykał. Łyżwiarka, którą goszczono na królewskich pokojach, spotkała się z chłodną obojętnością, gdy tu przybyła.

Skauci studia Paramount, wynaleźli ją, gdy występowała w Madison Square Garden, w New Yorku. Natychmiast zaczęli nalegać na nią, aby zdecydowała się występować dla filmu. Henie z początku bardzo entuzjastycznie odniosła się do tej propozycji. Ich entuzjazm jednak spadł do minimum, gdy przekroczyła ona bramy studio. Obecnie Paramount rozgląda się za nową łyżwiarką, któraby odpowiadała wymaganiom filmu.

Pietnaście lat nieustannego powodzenia, wyrobiły przekonanie w pannie Henie, że ona jest tak samo dobra i pożądaną w Hollywood, jak i w Europie. Przekonana ona jest, że pozostanie królową sportu łyżwiarskiego w mieście filmu—tak długo, jak zechce i że nikt jej zastąpić nie zdoła. Wyszukała sobie elegancki domek w Hollywood, biały zewnątrz, biało wymalowany i umeblowany białymi meblami wewnątrz. Kupiła luksusowy automobil, białą farbą wymalowany z czerwonym obiciem i wykończeniem wewnątrz. To czerwone tło, jaskrawo odbija jej śnieżnobiałą toaletę. Gdy jedzie ona przez miasto, to prędzej można oślepnąć, niż ją zobaczyć.

Miasto filmu dało Królowej Lodu, królewską oprawę, jaką ma ona w swym białym jak śnieg automobilu, którego wnętrze wybite jest czerwoną materią i wykończone na czerwono, aby tym silniej odbijać białość jej szat. Kto ją zobaczy jadącą, może oślepnąć od tego blasku bieli, jaki od niej bije.

Po zakwaterowaniu się w Hollywood —wynajęła wkrótce teatr Polar Palace i osobiście dozorowała nad jego wyekwipowaniem. Zaczynając od ogłoszeń aż do sprzedaży biletów. Następnie teatr ten wystawiony został na sprzedaż. Zanuck z Twentieth Fox, wybrał go do swoich obrazów.

Jak ona mówi, był to "bargain". Studio nie chwali się jednak, aby rzeczywiście był to bargain. Ale głosowanie urządzone w teatrach, jakie się odbyło w roku 1937-ym, zaliczyło Sonia Henie do dziesięciu najsłynniejszych gwiazd filmowych. Była ona wobec tego jednym z dziesięciu najlepszych źródeł, z których płynęły pieniądze, w tym roku. Jedyny to wypadek, aby osięgnąć takie rezultaty, w tak krótkim czasie. Jest to jedyny przykład sukcesu odniesionego w przeciągu pierwszego sezonu. Nagrany przez nią obraz "Happy Landing" przewyższył raz i pół normalne wpływy kasowe. Nagrane przez nią obrazy—zaliczają się do najzyskowniejszych i ustępują jedynie obrazom nagranym przez małą Shirley Temple.

Te właśnie wpływy kasowe były najważniejszą rzeczą w stosunku firmy do swej gwiazdy. One były tym czynnikiem, że studio dało jej wolną rękę co do postępowania.—"Studio pozostawiło mi decyzję co do ilości obrazów, jakie mają być nagrane, pozatem mogę robić to, co mi się podoba—powiedziała z wielkim zadowoleniem. I robi to, co jej się podoba. Ma wolną rękę nawet do urządzania owych tur objazdowych, a zamierza ona odbycie przynajmniej jednej takiej tury co rocznie w zimie. Może ona to robić po za kontraktem z firmą a nawet zabiera ze sobą w drogę chór składający się z dziewcząt i chłopców, w liczbie 80 osób, należących do studio.

Do trupy tej należy również około 20-tu osób, które tworzą dodatkowy sztab. Są tam elektrotechnicy, którzy się zajmują istalowaniem świateł, mechanicy, aż do fryzjerów włącznie. Ostatnia tura dała $700,000 ogólnych wpływów. Naturalnie, że procent tych wpływów nie był jednakowy dla każdego miasta.

Kiedy ją naciśnięto o bliższe dane, podała panna Henie takie cyfry: Tura kosztowała od $45,000 do $50,000 tygodniowo. Były pozatem i inne jeszcze wydatki, tak jak 30 dolarowe łyżwy z fabryki w Milwaukee, oraz 35-cio dolarowe jedwabne cholewki z tasiemkami. Podczas pracy w Hollywood, zużywała ona codziennie sześć takich par, a ogólnie kosztowały podczas nagrania ostatniego obrazu $2,100.

Tury te opłacają się — przyznała panna Henie. Pozatem dają one pewne zadowolenie moralne, większe, niż nawet premiera nagranego filmu. Lecz nie robię na tym pieniędzy, ani jednego centa. Daje wam słowo, że nie dają nic! Jeżeli coś zostaje, to jedynie z nagranego obrazu—mówi z pewnym westchnieniem panna Henie.

Jej nowy kontrakt—jak ogłoszono, wynosi $175,000 od nagranego obrazu. Ale podwyżkę jaką otrzymała, zjada niemal całkowicie podatek dochodowy. Obecnie—zarówno ona, jak i producenci—nie spodziewają się, aby przyszło do nagrania więcej niż dwóch filmów rocznie, pomimo, że w kontrakcie wzmiankowane jest o trzech obrazach rocznie.

PANNA Henie nie projektuje tury objazdowej po Europie. Mówi ona, że tam stosunki są tak nieuregulowane i tak niepewne, że nie myśli ona ponosić ryzyka, aby brać ze sobą w takich warunkach, swoich amerykańskich przyjaciół. Pracując z nimi przy nagrywaniu obrazów, zna ona ich prawie wszystkich po imieniu. Lękając się, aby chłopcy z chóru nie poprzeziębiali się na ślizgawce kupiła ona każdemu z nich szalik i wełniany sweder.

Niema ona zresztą czasu, któryby mogła poświęcić przyjaciołom, chociaż lubi zarówno taniec, jak i inne zabawy. Ponieważ ma kilka posesji, żyje przeważnie życiem koczowniczem, mając ciągle kłopoty z kuframi. Ale kufry te pełne są zwykle nie tyle jej własnymi rzeczami, ile podarunkami dla przyjaciół, szczególnie gdy wraca ona z podróży. W ubiegłym roku w lato, gdy wracała z wakacji z Norwegii, przywiozła ze sobą sześć pięknych skórek srebrnych lisów, wybranych z zapasów firmy Henie w Oslo, który mi następnie obdarzyła koleżanki w studio.

Pewnego razu zgłosił się do panny Henie jubiler z zapasem pięknej biżuterii. Pokazywał on jej piękne brosze pełne diamentów i szafirów. Jakże się zdziwił, gdy podczas tej czynności weszła pokojówka panny Henie—Marquerite Royce, której się spodobała jedna z branzoletek. Panna Henie kupiła jej to piękne cacko, a reszte kazała spakować jubilerowi i wyniść się z tym.—"To wszystko co ja mogę zrobić dla pana"—powiedział ten najlepszy byznesman z Hollywood.

STRASZLIWE DROGI LUDZKIEGO MÓZGU

Posągi Śmierci w Pracowni Rzeźbiarza

Odkrycie, jakiego dokonał detektyw londyński Jozuah Small w pracowni rzeźbiarza Hardingstone, przechodzi swoją potwornością najśmielsze fantazje Conan Doyle'a i Maurycego Leblanca. Krótki zaś okres siedmiu tygodni, jakie wystarczyły Smallowi do wykrycia wyrafinowanej, niesamowitej zbrodni, dowodzi, jak doświadczoną i zdolną ekipą rozporządza Scottland Yard. Ów urzędowy angielski postrach na wszelkiego rodzaju najbardziej pomysłowe przestępstwa.

TAJEMNICA

Piękna duńska tancerka londyńskiej "Alhambry", która zachwycała publiczność nie tyle swoim tańcem, ile swoją klasyczną urodą, wyszła w styczniu br. za mąż za znanego i bardzo wziętego artystę malarza Collins-Malloy. Malarz mieszkał dostatnio we własnej willi w dzielnicy Kensington, albowiem obrazy jego były w cenie. W grudniu ub. r. jego "Afrodytę w Rzymie" zakupił znany zbieracz amerykański Olis Fenley za 2,000 funtów.

W miesiąc po ślubie zgłosił się Malloy na policję i niezwykle wzburzony zameldował, że jego młoda żona zniknęła. Ponieważ wszystkie rzeczy były nie ruszone a zniknęła tylko piżama, którą zaginiona miała rano na sobie, należało przypuszczać porwanie. Po spisaniu protokółu malarz pojechał do domu.

Kiedy w krótkim czasie po tym zgłosili się przedstawiciele policji w willi malarza, nie zastali go już w domu. I on zniknął, i wszelki ślad po nim zaginął.

SZCZYPTA GIPSU

Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Przestrząśnięto cały dom, przeszukano i inwigilowano okolicę, zbadano wszytskie podejrzane lokale, prowadzono śledztwo w kierunku najnieprawdopodobniejszych przypuszczeń — nie było żadnych wyników. Jedynymi śladami jakie mogłyby może naprowadzić na jakieś domysły, była odrobina białego proszku, podjętego przez detektywa Smalla w sypialnym pokoju na dywanie, a który pod mikroskopem okazał się gipsem oraz zdechła mucha ścierwnica. Ale cóż łatwiejszego, niż znaleźć gips w domu malarza, który miał stosy gipsowych ram i zbierał z zamiłowaniem rzeźby?

Sąsiednia posesja składała się ze starego domu w rodzaju lamusu, położonego w głębi dużego, zacienionego ogrodu. Zajmował ją rzeźbiarz Hardingstone, człowiek bardzo majętny, który wspaniałych swoich rzeźb klasycznych nie sprzedawał. Z obowiązku raczej i sumienności, niż z jakiegoś wyrozumienia, udał się Small i tam. Oczywiście nie znalazł nic podejrzanego. Zapamiętał tylko, że w czasie oględzin pracowni leżała na biurku otwarta książka z zakresu egiptologii.

PEWNEJ NOCY...

Pewnej bezsennej nocy, kiedy wszystkie drogi zawiodły i Small czuł się bardzo dotknięty w swojej ambicji, te trzy punkty zaczepienia: grudka gipsu, zdechła mucha i książka egiptologiczna z rysunkiem mumii na otwartym miejscu—skojarzyły mu się razem. W tej chwili intuicja powiedziała mu wszystko, wątpliwości się rozwiały—poszedł do władzy przełożonej i zażądał upoważnienia do aresztowania rzeźbiarza Hardingstone pod zarzutem morderstwa conajmniej dwóch osób.

Długo musiał przekonywać władze swymi niewystarczającymi, intuicyjnymi argumentami. Upoważnienie otrzymał raczej dzięki zaufaniu, jakie miał u przełożonych jednak z całym szeregiem zastrzeżeń.

STRASZNE ODKRYCIE

Rzeźbiarz Hardingstone przyjął nieoczekiwanego gościa z całym spokojem. Pokazywał mu całą pracownię, składy, piwnice, strych.

W pewnej chwili Small podszedł do wielkiej bryły kamienia i silnym uderzeniem młotka odłupał spory kawał. W odbitym miejscu ukazała się naga ręka ludzka.

W tej chwili padł strzał. To Hardingstone odebrał sobie życie.

Kilkanaście brył kamiennych, jakich rzeźbiarze używają do swej pracy—to wszystko były trumny ofiar niezwykłego zbrodniarza. Porywał klasycznie zbudowanych ludzi, mordował bez zniekształcenia, i trupy starogipskim sposobem mumifikował, zastrzykując w żyły silikat i używając eteru i formaliny. Powlekał je potem gipsem i otrzymywał sztuczne skamieliny, które się stawały cudnymi posągami.

Niezbadane są drogi, po jakich kroczyć potrafi zwyrodniały, pozbawiony etyki mózg ludzki.

—: WOJSKO CZESKIE STRZEŻE GRANICY :—

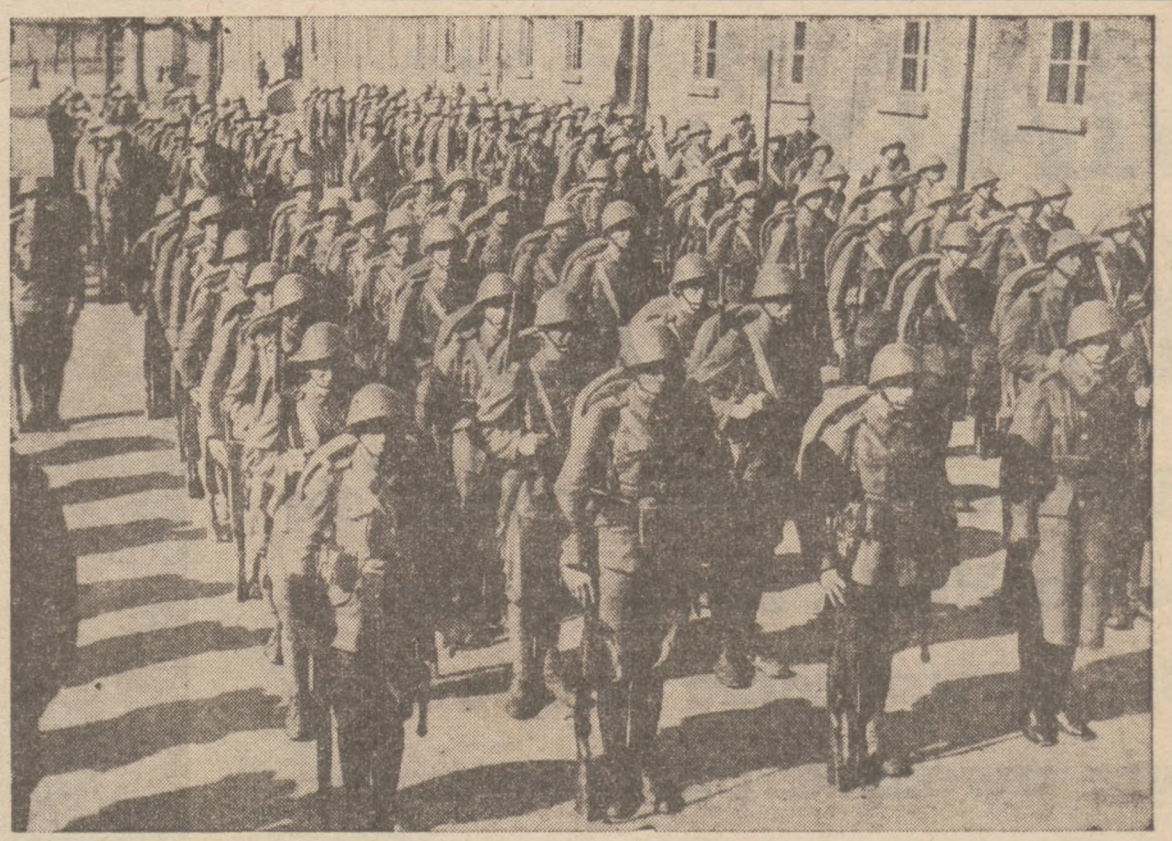

Oddział piechoty armii czeskiej, podczas ostatnio odbytych manewrów w Pradze. Silne oddziały wojsk czeskich strzegą granicy czesko-niemieckiej, w związku z ostatnimi zajściami pomiędzy Czechami a Nazistami.

MILIARDY DRZEW PRZECIW SAHARZE

Gigantyczny Projekt Walki z Afrykańską Pustynią. — Zagrożenie Francuskiego Sudanu. — Projekt Pasa Leśnego.

Angielskie ministerstwo kolonialne zajmuje się od pewnego czasu bardzo poważnie pewnym projektem, który na pierwszy rzut oka, wygląda fantastycznie: w Afryce ma być zasadzonych 16 miliardów drzew dla powstrzymania dalszego pochodu pustyni. Jest to więc przedsięwzięcie bardzo poważne.

Sahara nie jest trwałym ograniczonym obszarem, lecz wędrującym. Olbrzymia pustynia rozpościera się we wszystkich kierunkach, szczególniej na południe i na południowy zachód. — Przeważający prąd wiatru niesie masy piasku z północy na południe. Tam nie znajdują żadnego oporu, osiadają na ziemi i zamieniają ją na bezpłodny kraj. Sahara wędruje z szybkością jednego kilometra rocznie, co można łatwo poznać ze starych map. Około roku 1540 pierścienie drzew sięgające na arabskich mapach jeszcze 400 kilometrów dalej na północ niż dzisiaj i zarządy kolonialne mogą same obserwować, jak na północy ich obszarów piasek pochłania coraz więcej ziemi.

Cywilizacja białych nie jest wyjątkowo winna wysychaniu środkowej Afryki, lecz gospodarka rolna, uprawiana przez murzynów polega na tym, że palą kawałek dziewiczego lasu, uprawiają potem tę ziemię i użytkują ją tak długo, aż wszystkie jej siły żywotne zostaną wyczerpane. Potem palą znów nowy kawałek lasu. W Europie panuje przekonanie, że siła dziewiczego lasu pod zwrotnikami jest tak wielka, że ziemia potrafi sama wyżywić świat roślinny i sama się odnawiać. Ale to nie dotyczy Afryki środkowej. Tutaj pustynia czeka formalnie na ogołocone obszary. Burza piaskowa pokrywa szybko to, co po odejściu murzynów staje stepem. Gdy murzyni wytną kawałek lasu, zużytkują go i opuszczają w tej chwili rusza na zdobycie go pustynia. W ten sposób pustynia kroczy za murzynami, zajmując co roku nowy kilometr.

Dzisiaj doszło do tego, że Sahara zagraża bezpośrednio francuskiemu Sudanowi, wybrzeżu Kości Słoniowej, obszarowi dokoła jeziora Tszad. Wybrzeżu Złotemu, Nigerii i brytyjskiemu Kamerunowi, którego północne krawędzie są już nadjedzone przez pustynię. Z pośród licznych projektów, jakie opracowali Anglicy celem powstrzymania postępu Sahary, najważniejszy jest projekt "pasa drzewnego". Projekt przewiduje, ażeby wspólnie z francuskim zarządem kolonialnym stworzyć pas lasów jako wał ochchronny przeciw Saharze w miejscu, w którym już dawniej naturalne dziewicze lasy powstrzymywały bez trudu pustynię. Pas ma się zaczynać koło Niawey i biec na wschód przez Birnin, Konni, Katsina, Nguru i Gaidam do jeziora Tschad, a na zachód przez Wahiguja i Segu. W ten sposób osiągnie długość okrągło 2,000 klm. i szerokość o koło 10 klm.

Obliczono, że potrzeba będzie do tego celu najpierw 16 miliardów drzew. Pochłonie to olbrzymią ilość pieniędzy i wiele czasu. Ale w sferach miarodajnych panuje już dzisiaj przekonanie, że praca ta musi się rozpocząć jak najszybciej, jeśli uratowana ma być nietylko środkowa Afryka, lecz również zagrożone przez pustynie cenne kolonie.

—: NAJMNIEJSZY SŁOŃ W EUROPIE :—

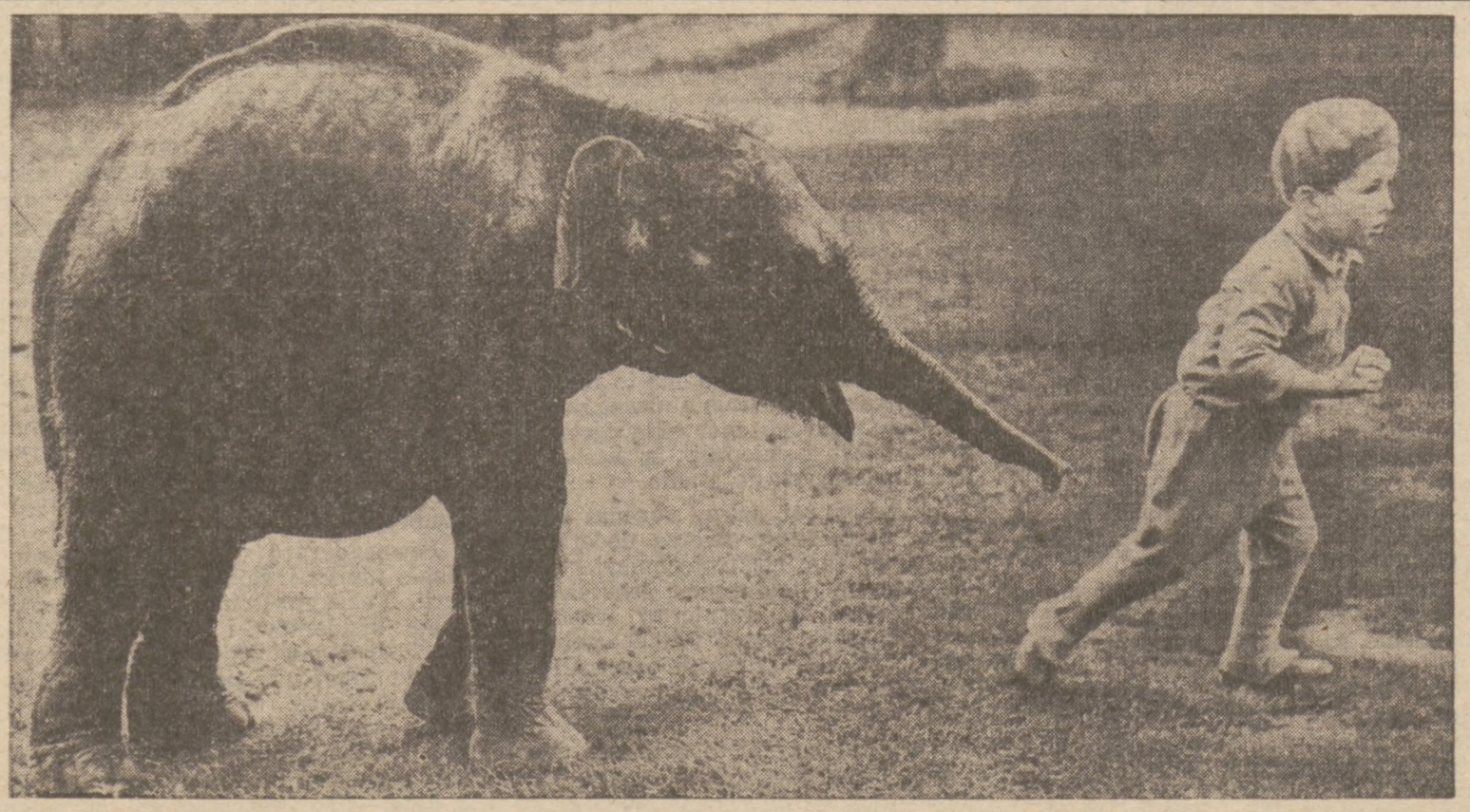

Najmniejszy słoń w Europie, liczący 10 miesięcy, podąża za małym Robertem Yardley, ażeby mu odebrać jabłko. Słoń ten jest własnością Sir Garrard Tyrwhitt-Drake w Anglii, i jest wysoki na 3 stopy i 6 cali.

Sztuka ▸ Muzyka ▸ Teatr

HENRYK ZBIERZCHOWSKI TRUBADUR LWOWA

Kilka tygodni temu Lwów uroczyście obchodził 40-lecie pracy pisarskiej poety, — "który zawsze i wiernie w złej i dobrej doli służył temu grodowi Orląt, swą szlachetną pisarską twórczością".

Czytelnicy Dziennika Związkowego, często spotykają się z wierszami tego poety, to też korzystamy z artykułu o Henryku Zbierzchowskim, zamieszczonym przez p. Marjana Dienstl — Dąbrowe, aby czytelników naszych zapoznać bliżej z tą jedną z najwybitniejszych postaci w literaturze pięknej współczesnej Polski.

Henryk Zbierzchowski, syn kompozytora i pianisty Władysława i wybitnej operowej śpiewaczki Anny Floriani, poświęcił się we wczesnej swej młodości muzycznym studiom pod kierunkiem profesora Neuhausera i Pollaka we Lwowie. W muzycznym dorobku kompozytora Zbierzchowskiego znajduje się poczytny zbiorek lirycznych pieśni, skomponowanych do własnych słów o wiejskiej lirycznej głębi, jak "Róże", "Pożegnanie", "Kobieta" i całe pułki żołnierskich piosenek, które przemaszerowały wszystkie nasze pola bitewne, owe "O nieznanym żołnierzu" i te, które mówią:

"że dopóki sił im starczy,
walczyć będą aż po zgon
i że z tarczą lub na tarczy
do ojczystych wrócą stron".

Żołnierskie poezje Zbierzchowskiego nie były "przeżyciem wśród grozy wrogich kul, lecz poetyckiem śniciem, lecz serca trwożnem biciem".

Zbierzchowski r o z p oczął swą twórczość poetycką pieśnią i szedł przez życie całe "śpiewający" sobie i ludziom, nucąc, iż "wielka muzyka światów w nocnej ciszy nie jest poza mną, ale śpiewa we mnie".

Odtrutką na pesymizm rówieśnej mu "młodej Polski", była nieprzeparta wiara w człowieka i w jego szlachetność! Źródłem wiecznem coraz to nowych zadumań poetyckich były "złotych gwiazd szczęśliwości" i "miody bardziej złociste od pszczelich".

Zbierzchowski umie wypijać do dna szczęścia kielich i zachował po dziś dzień spojrzenie jasne i pogodne. Krzywd nie pamięta a ludzka złośliwość spływa po nim, jak po głazach strumień!

Zbierzchowski zdobywszy technikę zgrabnej wersyfikacji kroczy po drodze życia, jako wielkie dziecko o jasnem, otwartem spojrzeniu na nędzę i krzywdę ludzką, którą kry stalizuje w swych rymach i rozsypuje w postaci pereł uśmiechu i szczodrej serdeczności.

Zbierzchowski, wielki książę cyganerii lwowskiej, kawaler księżyca, herbu "Słońce" niezawsze był poetą, lecz długie lata spędzał przy biurku referendariusza a później c. k. radcy skarbu.

Siedział przy tem biurku urzędniczem dłużej niż Puszkin, dłużej niż Grilipalzer lub wreszcie nasz Słowacki, b. urzędnik komisji skarbu w Warszawie.

Słowacki "w rozpaczy, jaka stale w biurze ogarniała", pozwolił sobie na ostrą ironię fiskalizmu.

"Trzeba zaraz nałożyć podatek
Kwiaty, jeżeli zechcą kąpać listki w rosie,
Niech płacą; rosę puszczam w odkupy żydowi,
Niech mi wódką płaci. Na obce wyroby
Nakładam cło od łokcia tęczy wyrobionej
W kraju słońca, księżyca, białej lub czerwonej
Albo fioletowej, byleby jedwabnej
Płacić po trzy złotniki..."

Henryk Zbierzchowski jako solidny c. k. radca skarbu w swych godzinach urzędowych błyskawicznie przekształcał się w skarbowca, pełniącego sumiennie swe obowiązki zawodowe, wieszając swą lutnię w przedpokoju urzędu. Lecz lutnia przydała się w odrodzonej ojczyźnie, a Zbierzchowski przy pomocy płomiennych swych utworów przysłużył się lwowskiej Izbie skarbowej, która wykazała się największą zbiórką złota i srebra na skarb narodowy, dzięki jego poetyckiej propagandzie. Za te "rymowane kawałki biurowe" otrzymał specjalną odznakę za zasługi około skarbu narodowego.

Płodną i bogatą jest twórczość p i s a r s k a Henryka Zbierzchowskiego zarówno na polu poetyckiem, jak dramatycznem i beletrystycznem. Już jako 17-letni poeta drukuje w krakowskiem "Życiu" pierwszy wiersz "Moczary", i równocześnie w tymże roku wystawia w Poznaniu sztukę p. t. "Rok 1838" z życia Adama Mickiewicza, nagrodzoną na konkursie Towarzystwa "Stella" w Poznaniu. W roku 1900 ukazuje się pierwsza książka jego p. t. "Impresje". Następne lata przynoszą szereg tomów, jak "Baśnie", "Rzeczy wesołe", "Płomienie", "Żongler", "Erotyki", zbiory nowel "Grający las", 'Pająk', 'Śmierć czy miłość", "Malarze", "Literat", "Na złotej przełęczy", "Stepowa panienka", "Anioły płaczą", "Diabelska przełęcz", "Człowiek o dwu twarzach".

Na deskach teatralnych ukazały się jego utwory dramatyczne i komediowe: "Kobieta bez twarzy" (rok 1912), "Małżeństwo Loli" (r. 1913, grane około 1,000 razy). "Kłopoty pana Złotopolskiego" (r. 1922), "Przygody Tomcia Palucha (r. 1926), "Porwana narzeczona" (r. 1928).

W latach 1906-1910 redaguje "Nasz Kraj", w latach 1906-1910 redaguje "Szczutka". Stały pracownik "Gazety Porannej", gdzie prowadzi dział teatralny i aktualnych wierszy pod pseudonimem "Nomo".

W roku 1928 został laureatem nagrody literackiej miasta Lwowa.

W dniu zaś swego jubileuszu wystawił apotezę bohaterstwa Lwowa na przestrzeni sześciu wieków historii p. t.: "Zawsze wierny".

Plastyka i Zdobnictwo

Krakowskie Muzeum narodowe miało dobry rok.

Po dorocznym zgromadzeniu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odbył się pokaz nabytków, jakie Muzeum w ubiegłym roku było poczyniło. Przegląd wypadł wspaniale. Społeczeństwo zasiliło Muzeum mnóstwem bezcennych nieraz darów, w tym dwie wspaniałe kolekcje zabytków ofiarowali: dr. St. Badeni i Stanisław Uryn Rusiecki. Poza tym przybył słynny poliptyk Św. Jana Jałmużnika, cykl obrazów średniowiecznych z kościoła Św. Katarzyny, Wyspiańskiego "Bł. Salomea" oraz Maksa Gierymskiego słynna "Zima w małym miasteczku". Samo Towarzystwo Przyjaciół obdarzyło Muzeum czterema pięknymi darami, w tym jednym obrazem z początku wieku XIX, polskimi szkłami z wieku XVII i t. zw. "nachrapnikiem" z tegoż wieku.

Zagraniczne Wystawy Mrożewskiego

Odbywają się obecnie wystawy w Utrechcie i w Capetown w poł. Afryce. W Holandii jest świetny grafik dobrze znany z trzyletniego przeszło pobytu i z 15 wystaw. Z Utrechtu będzie ta wystawa przewieziona do Amsterdamu. Liczy prac około 80. W Capetown zebrano około 150 grafik Mrożewskiego.

ODNOWIENIE POLICHROMII MARIACKIEJ.

Z Krakowa donoszą: Na ten rok przypada stulecie urodzin Matejki. Towarzystwo Miłośników Krakowa zapoczątkowało akcję za odnowieniem m a t e jkowskiej polichromii kościoła Mariackiego, której od dawna już grozi zniszczenie. Referował ten temat na odbytym zebraniu p. Maciej Szukiewicz, kustosz Domu Matejki. Przede wszystkim trzebaby zebrać rozrzucone po Polsce oryginalne kartony Matejki i odtworzyć polichromię w intensywniejszych barwach, jakie zrazu chciał kłaść Matejko, nim pod naciskiem niefortunnych doradców zamiar ten zmienił.

FESTIVAL SZTUKI.

Dziesięć orkiestr dętych weźmie udział w tegorocznym krakowskim Festivalu Sztuki. Będą one koncertowały na Plantach raz lub dwa razy dziennie, zaś 5-go czerwca będą uczestniczyły w koncercie-monstre na Wawelu, wespół z chórami, liczącymi 2,000 osób.

MUZYKA

PADEREWSKI NA EKRANIE.

Pomimo że pierwszy film z udziałem Ignacego J. Paderewskiego ukończony został już około dwóch lat temu dopiero jednak obecnie został ostatecznie zrealizowany. Sędziwy genialny muzyk, w y k o n a ł część koncertową dla filmu "Moonlight Sonata".

W dodatku do utworu tytułowego nagranego obrazu, mistrz odegrał Chopina-Polonezа, Liszta — Druga Węgierska Rapsodia i własny swój słynny utwór "Menuet w G".

KONCERT AKAD. CHÓRU WĘGIERSKIEGO.

W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się ostatnio koncert akademickiego chóru węgierskiego z Szeged zorganizowany przez Towarzystwo Polsko-Węgierskie, Polski Ak. Związek zbliżenia międzynarodowego "Liga" oraz Akademickie Koło Przyjaciół Węgier.

Przybyli goście rozpoczęli wieczór odśpiewaniem hymnów narodowych polskiego i węgierskiego, a następnie wykonali obszerny program, na który złożyły się pieśni węgierskie kościelne i ludowe w układzie różnych kompozytorów. W koncercie wziął też udział szesnastoletni skrzypek Tibor Varga oraz pianistka Kato K. Kain.

Znakomity zespół węgierski stał się przedmiotem gorących owacyj ze strony licznie zebranej publiczności, która po każdym numerze programu nie szczędziła oklasków wszystkim wykonawcom a szczególnie świetnemu dyrygentowi zespołu prof. Lajos Kerteszowi.

Na koncert przybył Jego Em. ks. kardynał Hlond wraz ze swoją świtą, zjawiła się tłumnie publiczność koncertowa, a balkony i środek sali zapełniły liczne zastępy mundurków szkolnych.

Będzie Debiutować Na Scenie

Giovanna Pascarella, odbędzie swój debiut śpiewaczy w Carnegie sali w Nowym Yorku, gdzie wykaże iż posiada nadzwyczajny głos podług twierdzenia jej profesorów śpiewu. Panna Pascarella pochodzi z bardzo biednej rodziny, i zmuszona była myć podłogi ażeby zarobić na lekcje śpiewu.

KONKURSY MUZYCZNE.

Profesor Józef Turczyński wyjeżdża do Wiednia, aby uczestniczyć w jury międzynarodowych konkursów muzycznych, które zaczną się 27-go maja. Profesor Turczyński swego czasu studiował w Wiedniu u Godowskiego.

FRANCUSKA ŚPIEWA W BAYREUTH.

Na tegoroczny festival wagnerowski w Bayereuth została zaproszona znakomita śpiewaczka paryska Germaine Lubin. — Wystąpi ona w drugim cyklu "Pierścienia Nibelunga", we wszystkich czterech częściach tej tetralogii. Germaine Lubin jest znakomitą odtwórczynią bohaterek wagnerowskich.

OCHRONA ZABYTKÓW

Skarb wykopany w Gdyni

Przy rozszerzaniu ulicy Morskiej w pobliżu Chylonii robotnicy wykopali gliniany garnek, zawierający 1464 monet z połowy XVIII wieku. Były tam srebrne talary Fryderyka Wilhelma i Augusta II Mocnego, srebrne polskie grosze, oraz niklowe i miedziane monety z wizerunkiem Katarzyny Wielkiej, Stanisława Augusta Poniatowskiego, Marii Teresy i t. d. Skarb przekazano do Muzeum Miejskiego w Gdyni.

Odznaczony

Prof. Marston Taylor Bogert, członek fakultetu uniwersytetu Columbia, został odznaczony złotym medalem przez Amerykańskie Chemiczne Stowarzyszenie, za swe wybitne zdolności oraz działalność w zakresie nauk chemicznych.

Tulipany Otrzymały Nazwę Księżniczki

Helen Kiendi trzyma w swych rękach jeden rodzaj tulipanu, którym nadano nazwę nowo narodzonej księżniczki holenderskiej.

Rzeczy Ciekawe i Pouczające

Słońce Się Odmładza

za pomocą przemiany energii wnętrza

Znany szwedzki astrofizyk, dr. Zeipel, profesor uniwersytetu w Upsali ogłosił świeżo ciekawą teorię o odmładzaniu się słońca

Uczeni nieraz wyrażali zdumienie, że słońce pomimo swego podeszłego wieku — liczy przecież około 70 bilionów lat — wciąż jeszcze wysyła swe promienie z jednakową siłą. Od prawieków udziela światu w olbrzymich ilościach ciepło, a zapas promieni zdaje się bynajmniej nie zmniejszać. Tę zagadkę próbuje rozwiązać dr. Zeipel.

Teoria jego opiera się na naukowym doświadczeniu, że wszystkie gwiazdy mogą się odmładzać za pomocą przemiany energii swego wnętrza. Podobnie rzecz się ma z naszym słońcem. Temperaturę w centrum słońca oblicza się na 30 milionów stopni ciepła. To niewyczerpane źródło energii przy rozpadaniu się atomów. Gdyby słońce składało się z czystego radu, trwałoby bardzo krótko, wiadomo bowiem, że rad traci w okresie lat 1560 połowę swojej energii. Słońce z czystego uranu trwałoby znacznie dłużej, ale mogłoby wydzielać zaledwie połowę tej energii, jaką wydziela nasze słońce. Promieniowanie bowiem słońca jest tak silne, że pomimo odległości 150 milionów kilometrów zamarłoby wszelkie życie na ziemi, gdyby nie była otoczona chroniącą ją atmosferą.

Wobec tego należy przypuszczać, że masa słoneczna składa się z jeszcze cięższych elementów, aniżeli te, które nauka do dzisiaj poznała i które nie dostają się do widma słonecznego. Dr. Zeipel twierdzi, że słońce uległo przed 350 milionami lat zasadniczej przemianie, której wynikiem było jego odmłodzenie. Nie jest też wykluczone, że dalsze takie przemiany mogą jeszcze nastąpić.

Miasta Polskie u Klaudiusza Ptolomeusza

Klaudiusz Ptolomeusz z Aleksandrii, słynny astronom grecki (II w. po nar. Chr.), opisał w swym dziele geograficznym kraje znanego podówczas świata.

Powszechnie wiadomo, że wymieniona przezeń Kalisia — to Kalisz. Przeważnie jednak obce nazwy geograficzne, zanim dotarły doń poprzez relacje podróżników, kupców i żołnierzy—uległy zniekształceniu brzmienia właściwego. To też historykom i geografom współczesnym stale nastręcza się wdzięczne zadanie identyfikowania wzmiankowanych u Ptolomeusza miejscowości na podstawie nazw i danych o położeniu geograficznym. Czytelnika polskiego zaciekawią może wyniki badań naukowych dotyczących nazw miejscowości polskich wspomnianych w dziele Ptolomeusza. Auskalis u Ptomoleusza — Osielsk pod Bydgoszczą, Budorigon — Budziszyn, Leukaristos — Zgorzolice, Karrodunon — Kraków, Asanka — Cieszyn i t. d.

Miedź Zastąpi Insulinę w Leczeniu Cukrzycy

Przed osiemnastu laty został wynaleziony przez amerykańskiego lekarza Besta, hormon, wydzielany przez trzustkę, zwany insuliną, który okazał się świetnym lekiem na cukrzycę. Do niedawna insulina nazywana była niezastąpionym lekiem przeciw cukrzycy. Ale na świecie nic nie trwa na wieki. Również tak początkowo nie zastąpiony lek, jak insulina, został zdetronizowany. Pomijając fakt, że spotyka się niezwykle zresztą rzadkie wypadki cukrzycy w których kuracja insuliną jest bezskuteczną, w ostatnich latach jeden z badaczy węgierskich zaczął z powodzeniem zastępować insulinę bez porównania tańszym środkiem a mianowicie kwasem bursztynowym. Obecnie sfery naukowe zachodniej Europy sygnalizują znalezienie drugiego o b o k kwasu bursztynowego środka również bardzo taniego, który ma być jeszcze poważniejszym konkurentem insuliny. Lekiem tym są sole miedzi. Jeden z zagranicznych badaczy, Schnetz, przeprowadził z solami miedzi szereg prób na zwierzętach, a następnie na 17 chorych na cukrzycę i przekonał się, że w przypadkach cukrzycy ciężkiej podawanie choremu 10 — 20 miligramów siarczanu miedzi dziennie umożliwiło zmniejszenie doz insuliny ze 100 jednostek na 50 jednostek, a w cukrzycy średniej i lekkiej dozwoliło na zupełne zaprzestanie podaw. insuliny, przy czym nie zauważono ujemnego wpływu soli miedzi na wątrobę. A więc są wypadki cukrzycy, w których sole miedzi w zupełności wypierają insulinę.

Dr. Schnetz jest dobrej myśli i prowadzi dalej swe doświadczenia, jest przy tym głęboko przekonany, że zastąpi insulinę miedzią nawet w najcięższych wypadkach cukrzycy.

NOWA KRAINA ZŁOTA

Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomości o odkrytych niedawno w Panamie bogatych pokładach złota. Odkrycia tego dokonano na terenach, nabytych przez wielkie przedsiębiorstwo angielskie "Panama Cooperation", o kapitale zakładowym 2 miliony funtów szterlingów, które powstało w celu eksploatowania bogactw mineralnych rzeczypospolitej panamskiej i zakupiło od rządu panamskiego obszar obejmujący około 5 tysięcy angielskich mil kwadratowych. Ze strony angielskiej na czele tego towarzystwa stoją sir Alfred Mond, Henry Mond i Solly Ioel. Koncesja otrzymana przez to towarzystwo udzielona została na razie na lat dziesięć, z możliwością przedłużenia jej na czas dalszy, jeżeli okaże się tego potrzeba. Dotychczas na terenach nabytych przez "Panama Cooperation" wykryto nie tylko bogate pokłady złota, ale także srebra i cynku.

O Ochronę Ginącej Rasy

Pułkownik Ganders, opiekun ginących coraz szybciej pod naporem białych kolonistów pierwotnych, czarnych mieszkańców lądu australijskiego, złożył w parlamencie Australii petycję, zaopatrzoną w liczne podpisy, a zawierającą wniosek o utworzenie w Australii środkowej wzorowego rezerwatu dla tubylców. W petycji zaznaczono, że terytorium to mogłoby posiadać własny rząd i administrację, mogłoby też wysyłać swych przedstawicieli do federalnego parlamentu australijskiego, jak Moarysi w Nowej Zelandii. Obecnie bowiem stwierdzono, że czarni tubylcy australijscy posia d a j ą znacznie rozwinięte zdolności umysłowe i mogą uprawiać rozmaite zawody. Ludożerstwo i okrutne przesądy odwieczne byłyby w ich państwie zakazane, poza tym jednak utrzymanoby prawa o byczajowe i zwycza j o w e, wstęp zaś białym na terytorium czarnych byłby dozwolony jedynie na zasadzie specjalnych pozwoleń.

CZY WIECIE, ŻE—

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST— SWOJE OBOWIĄZEK!

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934

Gdy lotem błyskawicy rozbiegła się po kraju wieść, trzy lata temu, że Marszałek Józef Piłsudski zamknął oczy na wieki, zmartwiały pod jej ciężarem myśli ludzkie. Jeszcze nie zagasł w oczach naszych smętny blask świateł, kirem żałoby okrytych, jeszcze rzucają ponury cień welony wielkich czarnych chorągwi, jeszcze żywa jawi się sztandarem Rzeczypospolitej otulona, trumna, na lawecie spowitej wstęgą "Virtuti Militari". — Najcenniejsze odznaczenie, które lat temu piętnaście wskrzeszone w niepodległej Polsce, ozdobiło najpierw pierś Pierwszego Marszałka. Odznaczenie szanowane, bo "ustanowione władzą Królewską w r. 1792 i potwierdzone Konstytucją Sejmu Rzeczypospolitej z 23 listopada 1793 roku."

Powyższa artystyczna apoteoza układu pomysłowego artysty, Romana Dzikowskiego, jest związana jak najściślej z niedawno minioną 88-mą rocznicą zgonu bożka fortepianu, Fryderyka Franciszka Szopena. Dla łatwiejszego pojęcia tego symbolicznego unikatu podajemy główne podstawy jego. Do 8-miu liter: F. F. Chopin — z instrumentów muzycznych, jest 8 fraz muzycznych z 8-miu znanych kompozycji Szopena, gdzie razem jest 88 nut; 88 klawiszy — cała klawiatura fortepianu koncertowego. Po tyleż jest serc, gwiazd i t. d.

Jakkolwiek wszyscy słyszeliśmy o "Pulaski Skyway" w New Jersey, to bardzo mało Polaków wie o tym, że istnieje bardzo ładny bulwar p. n. "The Pulaski Blvd." który prowadzi poprzez północną część Long Island, N. Y.

Wśród zabobonów polskich uważano, że krakanie wron jest złą oznaką względnie zapowiedzią złej nowiny.

PIJACY W KLATCE TYGRYSIEJ

Burmistrz miasta Woburn w stanie Massachusetts wymyślił niezwykłych sposób walki z alkoholizmem. Ogłosił mianowicie że każdy ujęty przez policję w stanie nietrzeźwym będzie zamknięty w klatce tygrysiej, wynajętej w tym celu w miejskim ogrodzie zoologicznym. Klatka, w której pijak przebywać będzie ma być umieszczona na ciężarowej platformie i obwożona po mieście, aby publiczność mogła ją oglądnąć. Burmistrz uzasadnia swoje zarządzenie tym, że taka kara o wiele mniej kosztuje niż więzienie, a działa znacznie bardziej odstraszająco. Przewidywania jego okazały się słuszne. Zarządzenie obowiązuje od trzech tygodni i w ciągu tego czasu nie widziano ani jednego obywatela Woburn nietrzeźwego na ulicy.

Syn Aktora Filmowego Żeni Się

Rodion Rathbone, syn aktora filmowego Basil Rathbone, wstępuje w związek małżeński z panną Caroline Fischer, która przybyła do Hollywood z trupą artystyczną z Chicago.

W Warszawie Stanął Nowy Dom Turystyczny

W dniu 21 marca r. b. odbyło się w Warszawie w obecności Wice-Ministra Komunikacji p. Bobkowskiego i przy udziale licznie zgromadzonych zaproszonych gości uroczyste poświęcenie Domu Turystycznego przy ul. Starynkiewicza 7.

Prezydent miasta Warszawy, p. Stefan Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie dając charakterystykę ruchu turystycznego do Warszawy i podkreślił działalność Zarządu i Gminy miasta Warszawy nad rozwojem ruchu turystycznego do stolicy. W dalszym ciągu przemówienia zaznaczył jakie znaczenie posiada wpływ tego ruchu pod względem politycznym dla państwa jak i gospodarczym dla miasta. — Warszawa ze wszystkimi swoimi hotelami, pensjonatami oraz domami noclegowymi, jak i schroniskami rozmaitych instytucji społecznych dysponuje ogółem znikomą ilością 4600 łóżek, ilością więcej niż skromną w porównaniu do tej wielkiej ilości turystów, którzy rok rocznie przybywają do Warszawy.

Korzyści, jakie Warszawa osiąga z ożywionego ruchu turystycznego są wielorakie, n. p. wiążą obywatela przyjeżdżającego z prowincji z jego stolicą, dając mu możność bliższego zetknięcia oraz zapoznania się z kulturą, życiem politycznym i gospodarczym oraz administracją swego państwa. Przy tym wzmagają się obroty w pierwszym rzędzie przemysłu gospodnego, jak hoteli, restauracji oraz sklepów, powodując wzmożony napływ środków finansowych dla życia gospodarczego stolicy, jak obliczono 10 milionów złotych w roku 1937.

Wzmagający się i potężniejący z roku na rok ruch turystyczny wykazał, że budowa miejskiego domu turystycznego była sprawą nie

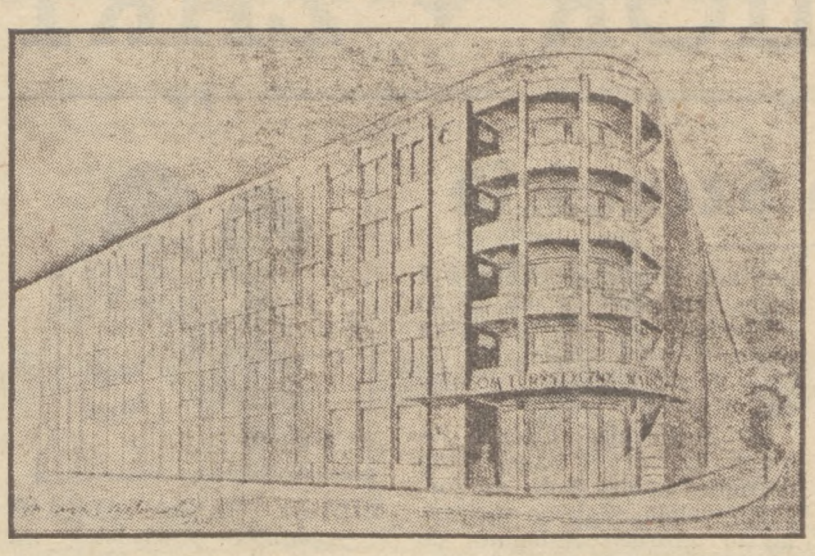

tylko konieczną, ale w dodatku bardzo pilną. Dom Turystyczny został dopiero częściowo wybudowany, a dalsza jego budowa rozpocznie się na wiosnę 1939 roku i już w tym roku będzie całkowicie wykończona.

W części już wybudowanej i oddanej do użytku jest ogółem 184 łóżek, które po spiętrzeniu w razie masowego zjazdu pomieszczą 250 osób.

Dom ten posiada pomieszczenie dla turystów jedynie w 2, 3, lub 4 osobowych pokojach, gdzie — jak wykazało doświadczenie innych domów turystycznych — nie jest rzeczą wskazaną budowanie dużych sal noclegowych, jako niewygodnych.

Po całkowitym wykończeniu — Miejski Dom Turystyczny w Warszawie posiadać będzie 500 łóżek, a przy spiętrzeniu łóżek, znajdujących się w pokojach 4-osobowych zdoła pomieścić 700 osób. Koszt budowy wykończonej części domu turystycznego wyniósł złotych 745,000, z czego zł. 100,000, pokrył Fundusz Pracy, a resztę Gmina miasta Warszawy.

Ks. Zakrzewski, po omówieniu życia i czynów Św. Pawła, patrona podróżnych, a co za tym idzie i patrona dzisiejszych turystów wspomniał, że zwiedzanie kraju wpływa dodatnio na wyrobienie charakteru i światopoglądu turysty, pogłębia jego wiedzę pod wieloma względami, a dzięki bliskiej styczności z bliźnimi, pozwala mu ich lepiej poznawać i rozumieć — poczem dokonał aktu poświęcenia.

Wiceprezes Związku Propagandy Turystycznej miasta Warszawy, prof. Jerzy Loth, wygłosił przemówienie o głębokim zrozumieniu potrzeb ruchu turystycznego przez Prezydenta miasta Warszawy p. Starzyńskiego, dzięki czemu stolica może się poszczycić nowoczesnym, komfortowo urządzonym Domem Turystycznym, który da schronienie tym licznym rzeszom turystów napływających do Warszawy i dlatego złożył gorące podziękowanie p. prez. Starzyńskiemu za pomoc w realizowaniu tego, tak ważnego dzieła, jakim jest wystawienie nowego Domu Turystycznego.

Miejski Dom Turystyczny znajduje się pod zarządem Związku Propagandy Turystyki miasta Warszawy.

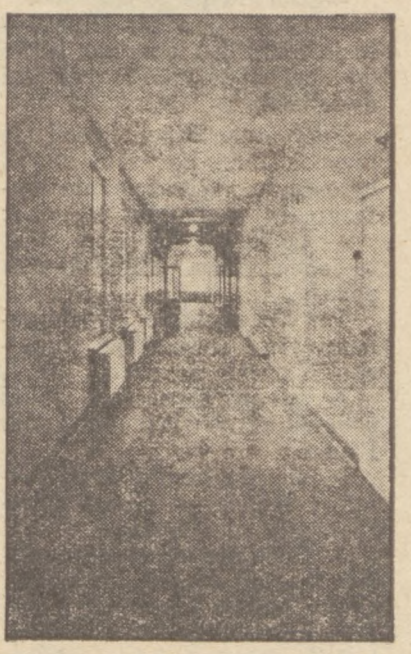

Wizyta Min. Becka We Włoszech

Śledzona z dużym zainteresowaniem przez opinię światową — niedawna wizyta min. Becka w Rzymie, zaznaczyła się niezwykłą serdecznością, z jaką podejmowany był kierownik polityki zagranicznej Polski. W ramach licznych przyjęć i kontaktów osobistych znalazła się również wycieczka samolotowa min. Becka nad zagospodarowanymi terenami dawnych błot pontyjskich. Lot ten odbył się samolotem osobiście pilotowanym przez szefa rządu włoskiego. Duce pokazał ministrowi Beckowi z lotu ptaka miasta: Littorię, Sabaudię i inne oraz całą wogóle prowincję, która jest dumą faszystowskich Włoch. Tam, gdzie przed paru jeszcze laty rządziła wszechwładnie śmiertelna malaria, po dokonaniu olbrzymich inwestycji kosztem 6 miliardów lirów, osuszono dziesiątki tysięcy hektarów, na których zamieszkuje obecnie w nowoczesnych miastach i osiedlach 215,000 ludności.

NISZCZENIE KAWY W BRAZYLII

Brazylijski państwowy departament kawy ogłosił dane, z których wynika, że w 1937 r. spalono w Brazylii 17 milionów worków kawy. — W przeliczeniu na pieniądze spalona kawa przedstawiała wartość 227 milionów milrejsów.

Ulepszenia Na Pociągu Luksusowym

Ulepszenia w nowo zbudowanym pociągu luksusowym linii New York Central i Pennsylvania. Na powyższym zdjęciu wnętrze wagonu "Pullman".

MALARSTWO

STYKA PODOBA SIĘ KANADYJCZYKOM

W galerii Eaton w Montrealu otwarta została wystawa obrazów Adama i Tadeusza Styków, obejmująca 30 obrazów, 15 portretów Tadeusza Styki i 15 pejzaży i scen rodzajowych z Egiptu i Algieru Adama Styki. Ponadto wystawiono "Chrystusa" ś. p. Jana Styki. Wystawa cieszyła się tu ogromnym powodzeniem. Tłumy publiczności wyrażały się o wystawie z uznaniem, jako jednej z najlepszych w ciągu lat ostatnich.

Najstarszy Kawałek Chleba

Muzeum berlińskie posiada w swych zbiorach ciekawy zabytek. Jest to mianowicie kawałek chleba znaleziony w sarkofagu Mentuhotep, małżonki faraona egipskiego z XVIII dynastii, zmarłej 4500 lat temu. Chleb ów jest twardy niemal jak diament i czarny jak węgiel. Niepodobieństwem jest zatem rozpoznać, z jakiej mąki został wypieczony.

Atrakcja Wyścigów Samolotowych w Kalifornii

Jedną z największych atrakcji wyścigów samolotowych w Oakland, Calif., był nowego typu spadochron, zbudowany przez Micky Morgan. Na powyższym zdjęciu uwidoczniony jest Morgan, który dokonał skoku z samolotu swym spadochronem.

HUMOR • ŻART • SATYRA

Pijany Ma Szczęście

Nikt tyle nie pije, co Hipek Amorkowski.

Tłusty jest, czerwony na gębie, głos ma ochrypły, ale gada bez końca.

A przy tym cwaniak, jakich mało!

Kiedyś przyszliśmy razem na wesele. Każdy z nas trzymał w ręku paczkę z prezentem.

— Coś im kupił? — pyta Hipek.

— Serwis na sześć osób.

— E... — powiada Hipek — to ja mam coś lepszego. Sitko do herbaty na trzydzieści dwie osoby.

Przy stole Hipek kręcił się niespokojnie, bo wódeczności było mało. Wreszcie nie wytrzymał i szepnął mi na ucho:

— Chodźmy do baru. Jest tu jeden blisko. Kelnerki tam podają.

Tak też się stało. Wymknęliśmy się z wesela "po angielsku" i prosto do baru.

A tu przy wejściu jakiś podgazowany włazi akurat na Hipka.

— Co, do nagłej krwi? — mówi Hipek — chyba przezroczysty nie jestem.

— Rozumie się — odpowiada tamten — ale, uważasz, wlany jestem i zamiast ciebie jednego, widzę dwu takich łatków. No i chciałem między wami przejść.

— Rozumiem cię, przyjacielu — rzekł Hipek — sam niedługo wtakim stanie będę z tej budy wyłaził.

Usiadł Hipek przy stoliku i zaczął pociągać. Ale pił!

— Czego tak trąbisz, patałachu? — pytam.

— To u mnie dziedziczne — powiada Hipek. — Ojciec był trębaczem. Zresztą, co cię to obchodzi? Ja za wszystko płacę.

— A skąd bierzesz pieniądze, Hipek?

— Z pisania. Literat jestem. Co drugi dzień piszę do mojej kobity, żeby mi forsę przysłała. Jak co przysyła, to od razu zmieniam po knajpach na drobne. I mieszkanie też zmieniłem. Teraz mieszkam pod mostem. Bardzo tam wygodnie. Świeży luft, uważasz, komornego nie płacę i dobra. Hej tam, kelnerka.

— Słucham pana.

— Flaki są?

— Byli, ale wyszli.

— Jak wyszli, to trudno. Obejdziem się smakiem. Czego panna płaczesz? Przez głupie flaki?

— Nie płacz, dziewico — rzekł Hipek. — Masz tu pięć setek, weź sobie ztego trzydzieści i przynieś resztę.

Kelnerka uradowana pobjegła i po chwili wróciła z resztą.

— Uprzejmie dziękuję panu dyrektorowi — rzekła.

— Nie jestem żaden dyrektor.

— To tak z przyzwyczajenia każdego pętaka dyrektorem nazywam.

— A gospodarz był zadowolony?

— Oho! Mówił, że już dawno takiego frajera nie widział.

— No to dobra. A teraz trza iść do domu, bo późno.

— Widzisz, brachu — rzekł Hipek. — Zabawiliśmy się. A przy sposobności fałszywe pięćset złotych zmieniłem!

MIŁY GOŚĆ

Izak Ginzburg spotkał na ulicy Salomona Mozesa z Częstochowy, który przybył na parę dni, aby załatwić jakiś interes.

Ponieważ obaj panowie pozostawali z sobą od dawna w stosunkach handlowych, przeto pan Ginzburg zaprosił częstochowianina na owe parę dni do siebie.

Widocznie gościna niezwykle zasmakowała panu Mozesowi, gdyż siedział już dwa tygodnie i nie myślał się ruszyć. Nic więc dziwnego, że piętnastego dnia z rana burza wisiała w powietrzu.

— Uś, jakie smaczne jajka! — zachwycał się przy śniadaniu uśmiechnięty pan Mozes. —Od razu widać, że prosto od krowy!

Pan Ginzburg milczał ponuro.

— A te bułeczki! Sam rozkosz. Posłuchaj no pan tylko, jak oni trzeszczą w zębach!

Pan Ginzburg sapnął gniewnie i zapytał:

— Czy jesteś pan żonaty, panie Salomon?

Jeszcze jak! — odparł pan Mozes.

— Żebym tak nie był, jak jestem.

— A dzieci pan masz?

— Dobre pytanie! Całe freblówkie mam w domu.

— I wcale pan nie tęsknisz za rodziną?

Pan Mozes westchnął.

— Rzeczywiście, masz pan rację, panie G. Już dwa tygodnie moje familie nie widziałem. Zara lecę na pocztę zadepeszować do nich, żeby wszystkie tutaj przyjechali.

Panu Ginzburgowi zrobiło się niedobrze.

Gdy zaalarmowani domownicy otrzeźwili go octem i amoniakiem, biedny gospodarz dał upust żółci i obsypał natrętnego gościa gradem soczystych epitetów.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd uznał winę pana Ginzburga za udowodnioną i skazał go na 15 złotych grzywny.

GENIALNY SYNEK

— Słuchaj synku — zwraca się stary Szkot do swojej pociechy — dostaniesz odemnie cały szyling, jeżeli skopiesz mi ogród.

— Bardzo chętnie, tatusiu — odpowiada syn — ale daj mi trzy pensy a conto.

— Co, a conto? — zawołał z oburzeniem ojciec.

— A ja zakopię te trzy pensy w ogrodzie i opowiem wszystkim chłopcom, że u nas w ogrodzie zakopane są skarby. Wtedy oni zaczną kopać i znajdą trzy pensy. Po znalezieniu pieniędzy nie uspokoją się aż do czasu, póki nie rozkopią całego ogrodu.

— Doskonały pomysł — ucieszył się stary Szkot.

— A ja oczywiście postaram się sam znaleźć te trzy pensy — skromnie kończy synek.

— Ty jesteś moim prawdziwym synem! — woła ojciec ze wzruszeniem.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Janek powiedział mi wczoraj, że mam klasyczną twarz. Co to może znaczyć.

— To znaczy, że masz twarz starożytną.

ZA PLECAMI

— No i cóż, mój chłopcze, słyszałam, że dziś w domu znowu dostałeś w skórę?

— Nie wiem, proszę pani. Nie zajmuję się tym, co się dzieje za moimi plecami...

ZABOBONY

— W piątek wziąłeś ślub? Czy nie jesteś zabobonny?

— Od mego ślubu — tak!

NIE MOŻE POWIEDZIEĆ

Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów, i pyta, z czego robi się kiełbasę.

Uczeń milczy.

— Powinieneś wiedzieć. — Twój ojciec jest przecież rzeźnikiem!

— Ja wiem, panie nauczycielu, ale nie mogę powiedzieć — odpowiada malec.

— Dlaczego?

— Bo ojciec powiedział, że jak powiem, to mi wybije zęby.

NAJWIĘKSZE ZMARTWIENIE

Po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych Cymerman postanowił przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Jest to dość uciążliwa procedura, gdyż między innymi trzeba zdać egzamin z dziejów Ameryki.

— Kto jest prezydentem Stanów?

— Mister Roosevelt!

— Jakie miasto jest naszą stolicą?

— Waszyngton!...

— Czy mógłby pan zostać prezydentem Stanów?

— Nie!

— Dlaczego?

— A ktoby w sklepie siedział?

MIŁY MĄŻ

Żona: — Wiesz, Franku, jeden pan sądził, że jestem panną.

Mąż: — Bo któżby przypuścił, że znalazł się ktoś, coby cię poślubił!

WŚRÓD SZKOTÓW

— Mój biedny Józio — opowiada młoda wdowa — nabył właśnie 2 bilety do kina i mieliśmy już wyjść, kiedy nagle zrobiło mu się niedobrze i umarł.

— To straszne! A czy zwrócono pani przynajmniej pieniądze za jego bilet?

DOBRZE OBLICZYŁ

— Panie Rimku, jak pan myśli, ile ja mam lat?

— Hm, sądząc z twarzyczki osiemnaście, według cery siedemnaście, usteczka jak u czternastoletniej dziewczynki.

— Ależ pan jest komplementiarzem.

a... więc w sumie będzie czterdzieści dziewięć.

TRZEBA TROCHĘ ZACZEKAĆ

— Gdybym ja mógł wreszcie dowiedzieć się od swojej narzeczonej, co ona naprawdę o mnie myśli...

— Nie martw się, w parę dni po ślubie powie ci to bardzo dokładnie.

ZACZĘLI OD MAŁEGO

Ulicą idą dwaj bankierzy. Nagle podbiega mały ulicznik, wyciąga jednemu z nich chustkę od nosa z kieszeni i ucieka.

Na to jeden z grubych panów rzecze do okradzionego kolegi:

— Moryc, widziałeś? Ten łobuz ciebie okradł, a ty nic?

— Daj jemu spokój, Izydor myśmy przecież też od małego zaczynali...

WYBRAŁ...

Ogromnie zdziwili się Salcesońscy, gdy Miecio Gwint oświadczył że nie ożeni się z Irenką.

— Jak to, przecież pan wie, że nasza córka dostaje 20 tysięcy gotówką?

— Tak, lecz dowiedziałem się również, że panna Irena dwa razy tyle wydała na krawcową.

— Więc?...

— Więc ożenię się z tą krawcową!

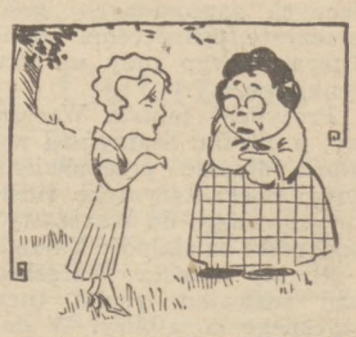

DWIE EWENTUALNOŚCI

Matka wzywa do siebie swą dorosłą córkę i mówi:

— Gdyby ci się oświadczył pan Stanisław, to powiedz mu, żeby ze mną pomówił.

— A jeżeli się nie oświadczy?

— To już ja z nim pomówię!

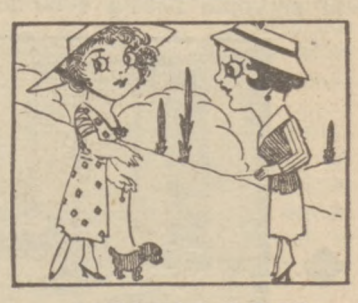

RZECZY PIĘKNE

— Słyszałaś, że Głąbkówna namalowała swój autoportret.

— Co ty mówisz?

— Pierwszorzędnie trafiony. Wstydzi się go powiesić.

PRZEWIDUJĄCE DZIECKO

Ilekroć mała Dzidka dostała od mamy klapsa, zawsze rozczulona mamusia dawała jej na pociechę czekoladę. Pewnego dnia rodzice wybierali się w niewielką podróż, oczywiście razem z córką. Przy układaniu rzeczy, mała zajrzała do walizki i odezwała się do matki:

— Mamusiu, nie zapomnij wziąć czekolady, może ja w drodze dostanę w skórę.

NIEMOŻLIWE

— Przyjdzie czas, że radio zupełnie zastąpi prasę!

— To niemożliwe!

— Dlaczego?

— Spróbuj pani coś zawinąć w radio!

NIEMOŻLIWA KURACJA

Wincenty Lebioda, znany z tego, że często lubi zaglądać do kieliszka, udaje się do lekarza.

— Marnie, panie doktorze, kłuje mnie w boku jak cholera i co wieczór mam zamroczenia.

Lekarz bada skrupulatnie pacjenta:

— Radzę panu tylko jedną rzecz — mówi w końcu — zamiast wypić kieliszek wódki, niech pan zje jabłko.

Lebioda patrzy ze zdziwieniem na lekarza.

— Czy pan z byka spadł? 25 jabłek dziennie?

ZMIANA

— Czy nie mogłabym zamienić książkę, którą tu niedawno kupiłam?

— Proszę bardzo. A jaka to książka?

— Poradnik zakochanych.

— A co pani chciałaby wzamian.

— Książkę kucharską.

CENNA PAMIĄTKA

— Czy ten medalion, który pani nosi, zawiera w sobie jakąś pamiątkę?

— Tak, lok włosów mego męża.

— To pani mąż nie żyje?

— Żyje, ale jest łysy.

PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

RYSUJE DAIX

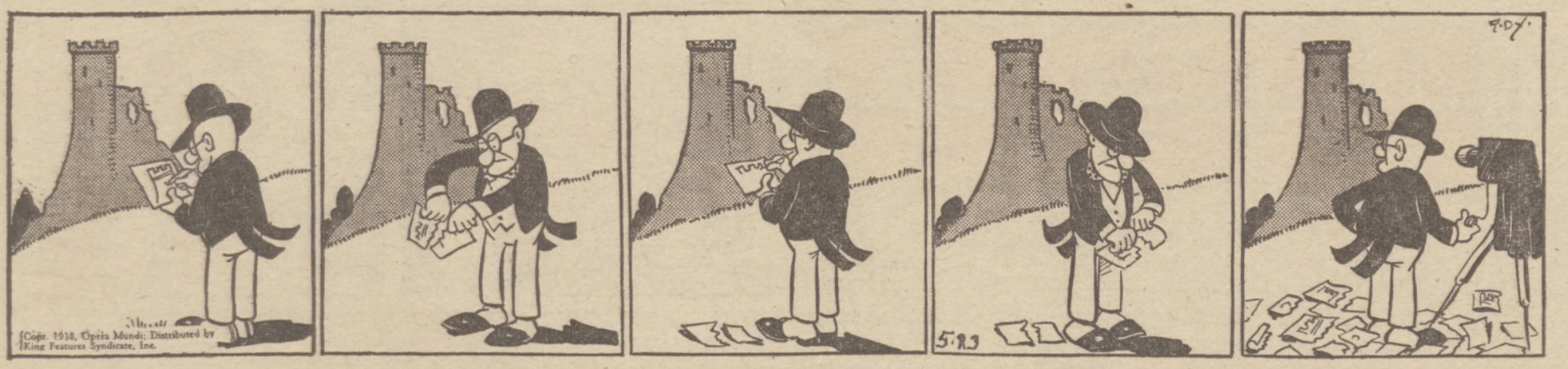

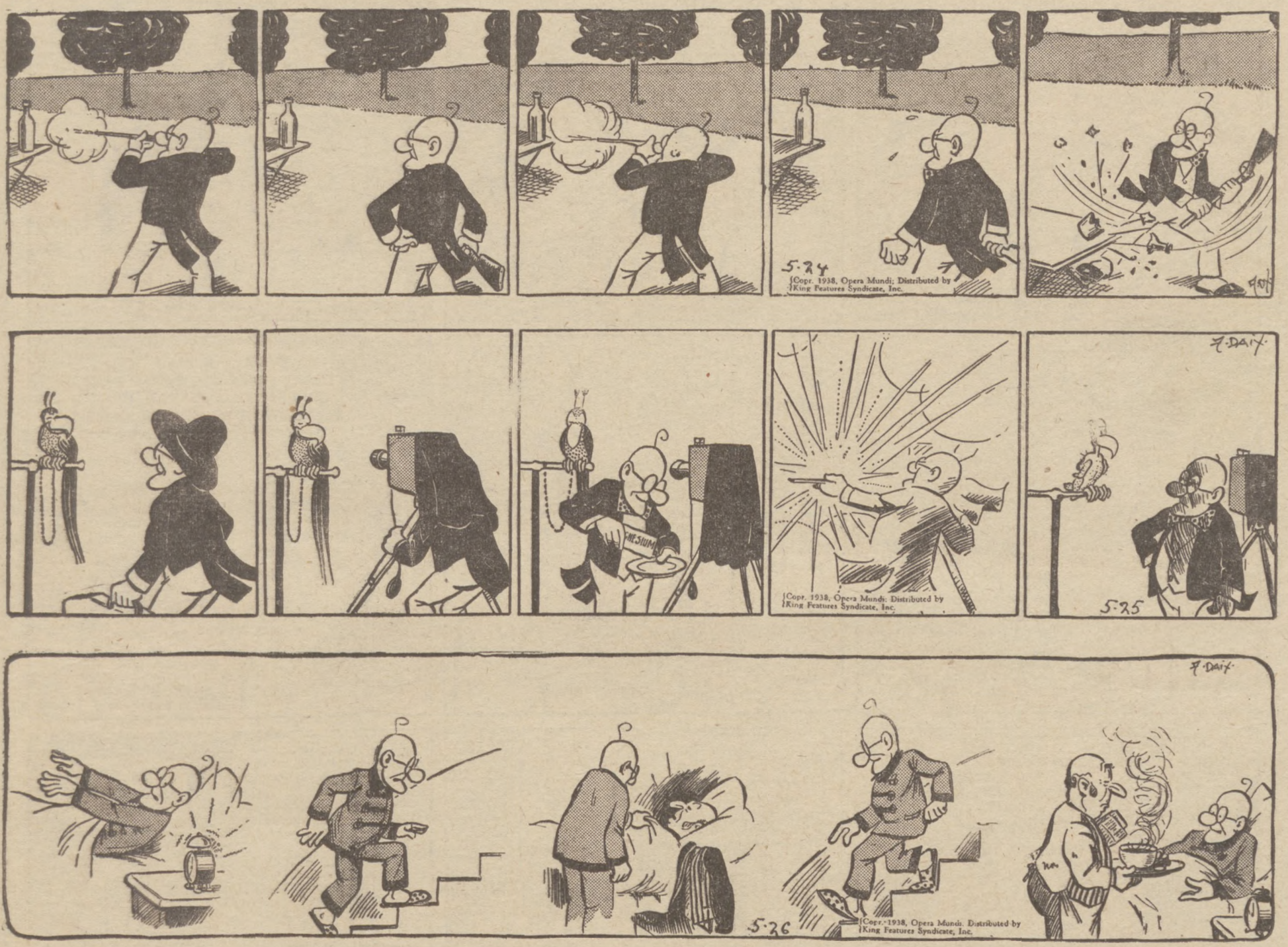

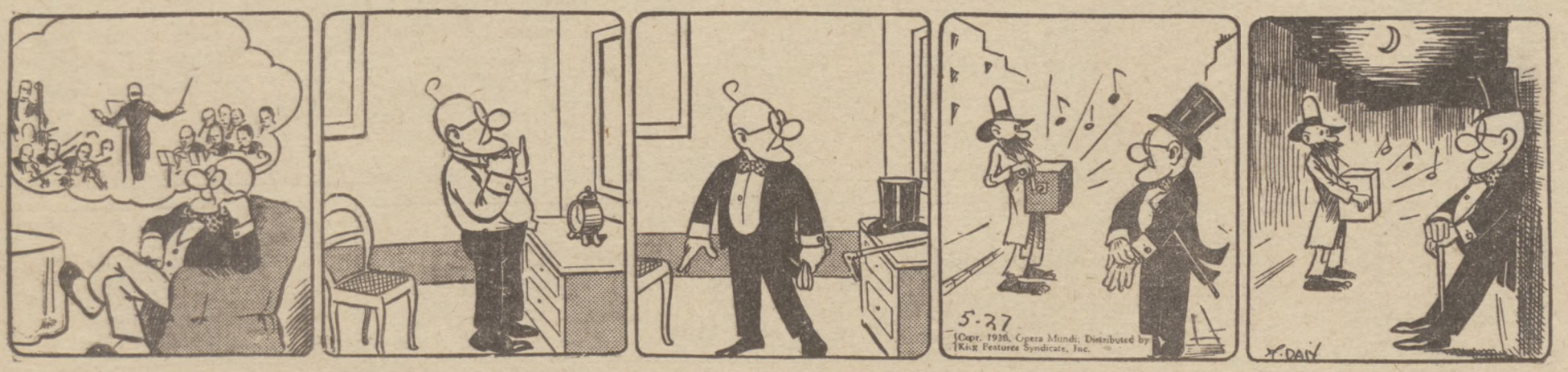

MIŁOŚNIKOM AWIATYKI

BARNEY BAXTER W POWIETRZU

BY FRANK MILLER

Registered U. S. Patent Office

NIE MOGĄC DŁUŻEJ CZEKAĆ, ABY SIĘ DOWIEDZIEĆ, JAK JEST ZE ZDROWIEM TOMA SCROOCH, — BARNEY ZATELEFONOWAŁ DO SZPITALA Z LOTNISKA.

TYLKO CO ZABRANY ZOSTAŁ Z POKOJU OPERACYJNEGO I OBECNIE WYPOCZYWA. MA ON ZUPEŁNIE SZANSĘ ..WYZDROWIENIA... TAK, BARDZO PROSZĘ

OH, TERAZ SIĘ CZUJĘ DALEKO LEPIEJ. MÓJ POŚPIECH Z FARMY BYŁ COŚ WART!

WOBEC TEGO NIEMAM TU NIC WIĘCEJ DO ROBOTY, JAK TYLKO WRACAĆ. STARY SCROOCH MOŻE WRÓCIĆ DO DOMU KOLEJĄ.

HEJ, BERT, SAMOLOT GOTÓW?

TAK BARNEJ Opatrzony!

WRACAĆ DO MIEJSCA, GDZIE LUDZIE NIE ROBIĄ, NIEPRZYJEMNA RZECZ . .. I TO PRZEZ TEGO SCROOCHA!

GDYBY ON NIE UZYSKAŁ W SĄDZIE ZAKAZU BUDOWANIA, STANĘŁABY JEDNA Z NAJSŁAWNIEJSZYCH FABRYK AEROPLANOWYCH NA ŚWIECIE. PRACA SZŁABY BARDZO PRĘDKO! TERAZ NIE WIEM . . .WSZYSTKO OBRÓCONE W NIWECZ. NIE WIDZIAŁEM CZŁOWIEKA ABY TAK NIENAWIDZIŁ AEROPLANY!

W MIĘDZYCZASIE W SZPITALU

BĘDZIE ZDRÓW DOKTORZE?

TAK P. SCROOCH, JESTEM PEWNY.

NIE WIEM JAK MAM WYRAŻIĆ MOJE PODZIĘKOWANIE ZA TO, CO PAN ZROBIŁ. PAN URATOWAŁ ŻYCIE MEMU CHŁOPCU!!!

NIE, PANIE SCROOCH, NIE JA URATOWAŁEM JEGO ŻYCIE. — URATOWANE ONO ZOSTAŁO DZIĘKI AEROPLANOWI. MOŻESZ PAN BYĆ SZCZĘŚLIWY, ŻEŚ MIAŁ AEROPLAN POD RĘKĄ

GDYBYŚ BYŁ PAN POLEGAŁ NA INNEGO RODZAJU TRANSPORTACJI, CHŁOPIEC NAPEWNO W DRODZE ZAKOŃCZYŁBY ŻYCIE

CO SIĘ PANU STAŁO? ZIMNE POTY NA PANA WYSTĄPIŁY!

WOLE O TYM NIE MÓWIĆ!

6-5 Copr 1938, King Features Syndicate, Inc., World rights reserved.

(C. D. N.)

TAKŻE PRAWDA

Nauczyciel (do małego Moszka): — Moszek, wymień mi rzadkie zwierzę, które żyje w Europie.

Sprytny Moszek: — Proszę pana profesora, to potrzebuje bicz słoń.

Nauczyciel:—Przecież słoń nie żyje w Europie.

Moszek: — Nu, proszę pana profesora, dlatego właśnie poczebuje bicz rzadkie.

OBIAD U GŁUCHEGO

Na obiedzie u pana Bębenka, mówiąc nawiasem, człowieka głuchego jak pień, bawi liczne grono zaproszonych gości. W pewnej chwili jeden z gości siedzących obok gospodarza, nachyla się z kurtuazją i ryczy do ucha pana Bębenka:

— Pańska żoneczka jest urocza.

— A tak — odpowiada gospodarz — mam jednak wrażenie, że trochę za mało solona.

POD PRZYSIĘGĄ

Przed sądem zeznaje w charakterze świadka jakiś starszy pan, łysy jak kolano.

— Gdy to zobaczyłem, proszę wysokiego sądu — opowiada świadek — włosy mi na głowie stanęły dęba.

— Przypominam świadkowi — przerywa mu sędzia — że świadek zeznaje pod przysięgą i dlatego musi mówić prawdę i tylko prawdę.

POMOGŁO

Okręt z wycieczką przybija do małej wyspy, nie oznaczonej na mapie. Turyści wychodzą na brzeg i zaczynają zwiedzać tajemniczy zakątek świata. Nagle z zarośli wychodzi mężczyzna z długą brodą ubrany w jakiś łachman, ale poza tym zdrów i zadowolony z losu. Okazuje się, że jest to Europejczyk, który dobrowolnie osiadł na wyspie. Turyści zaczynają go wypytywać:

— Dawno pan tu jest?

— Co najmniej z piętnaście lat.

— I mieszka pan sam?

— Tak...

— Co pana skłoniło do ucieczki od ludzi?

— Szukałem zapomnienia.

— A co pan chciał zapomnieć?

— Już nie pamiętam.

SZCZERE WYZNANIE

Panna Lili zaręczyła się wreszcie z przystojnym panem Stefanem. Koleżanki winszują jej. Jedna z nich powiada:

— Wiesz, Lili, odrazu domyśliłam się, że coś między wami jest... Zawsze widziano was razem.

— Ależ nic podobnego — zaprzecza Lili. — Jeśli chcesz wiedzieć prawdę, to Stefan dopiero mnie wczoraj po raz pierwszy pocałował.

— Doprawdy? Kiedy to było?

— Od trzeciej do siódmej...

Photo-art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 130. Rok XXXI (Vol. XXXI). Sobota, 4-go Czerwca (June 4th), 1938 r.

AMBASADOR POLSKI PRZY KWIRYNALE. — Ambasadorem we Włoszech, został gen. Wieniawa Długoszewski, który niedawno złożył listy uwierzytelniające. (Światowid)

PIĘKNO MIAST W POLSCE. — Kraków — widok z Wawelu na Wisłę, część miasta i z daleka widoczny Kopiec Kościuszki.

DZIEŃ 3-GO MAJA W POZNANIU. — Defilada pułku Króla Karola II Rumuńskiego w Poznaniu. Po lewej stronie grupa dzieci z Polesia. (Światowid)

DZIEŃ 3-GO MAJA W KRAKOWIE. — Czołgi karabinów maszynowych w pochodzie na wielkiej rewii wojskowej. (Światowid)

NA PIRACKIM TRAKCIE. — Motorowiec Piłsudski przy wjeździe do portu San Jean, Porto-Rico. Widok jaskini, w której kiedyś kryli się piraci, grasujący po wodach Południa. (Acme)

PIĄTKA NASZYCH W WASHINGTONIE.—Kongresmani polskiego pochodzenia: Siedzi: kongr. Leonard Schuetz; Stoją (od lewej) Kongr.: George Sadowski, Jan Lesiński, Leon Kociałkowski i Jan Dingell.

REGIONALNE STROJE W POLSCE. — Grupa Górali z Zakopanego, w swoich malowniczych strojach, do których są bardzo przywiązani.

PIĘKNO POLSKIEJ ZIEMI. — Grupa wiatraków pod Osieczną, na tle łanów zbóż. Osieczna słynna była kiedyś z młynarzy na całą okolicę.

Z BANKIETU Z. N. P. W PALMER HOUSE. — Zdjęcie z części sali bankietowej, którą wypełniło z górą półtora tysiąca ludzi. Bankiet urządzony został z okazji dedykacji Domu Związkowego. W bankiecie udział wzięli wyżsi urzędnicy miejscy i stanowi, oraz goście przybyli z różnych części kraju. (Rutkowski Studio)

NA WIECZNEJ RZECZY PAMIĄTKĘ. — W Phoenix, Ill., na jednej ze stron kamienia węgielnego, nowobudującej się Village Hall, wyryte są nazwiska trzech wyższych urzędników pochodzenia polskiego.

DZIEŃ 3-GO MAJA W POLSCE.— Rewia wojskowa w dniu Obchodu Konstytucji 3-go Maja. Artyleria w pochodzie na ulicach Poznania. (Światowid)

DONIOSŁA UROCZYSTOŚĆ. — W Phoenix, Ill., wmurowano kamień węgielny, na którym wyryte są nazwiska obecnego zarządu, w nowobudującej się Village Hall. Phoenix to prawie czysto polskie miasto.

GRZECZNY WILCZUR. — Cooper — tak się nazywa — nie ruszy biszkoptów dla niego przygotowanych, bez pozwolenia swej pani. (Acme)

PIĘKNY KOSTIUM SPACEROWY. — Ciężka marokańska krepa, przybrana białym atłasem, oraz czarny w stylu pirackim kapelusz— tworzą harmonijną całość. (Acme)

POŁOŻYŁ GO KNOCKOUTEM. — Pięściarz polski Antoni Kołczyński, po zwycięstwie odniesionym nad Jim O'Malley, bokserem amerykańskim. (Acme)

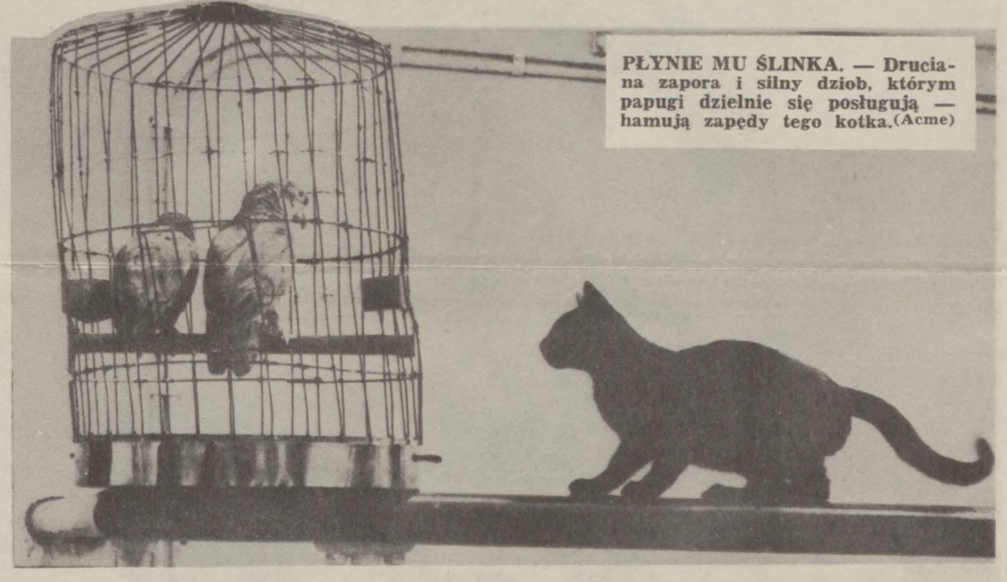

PŁYNIE MU ŚLINKA. — Druciana zapora i silny dziob, którym papugi dzielnie się posługują — hamują zapędy tego kotka. (Acme)

PAMIĘTA O SWEJ GŁÓWCE. — Florence George, artystka filmowa z Paramont, demonstruje piękną fryzurę wieczorową. (Acme)

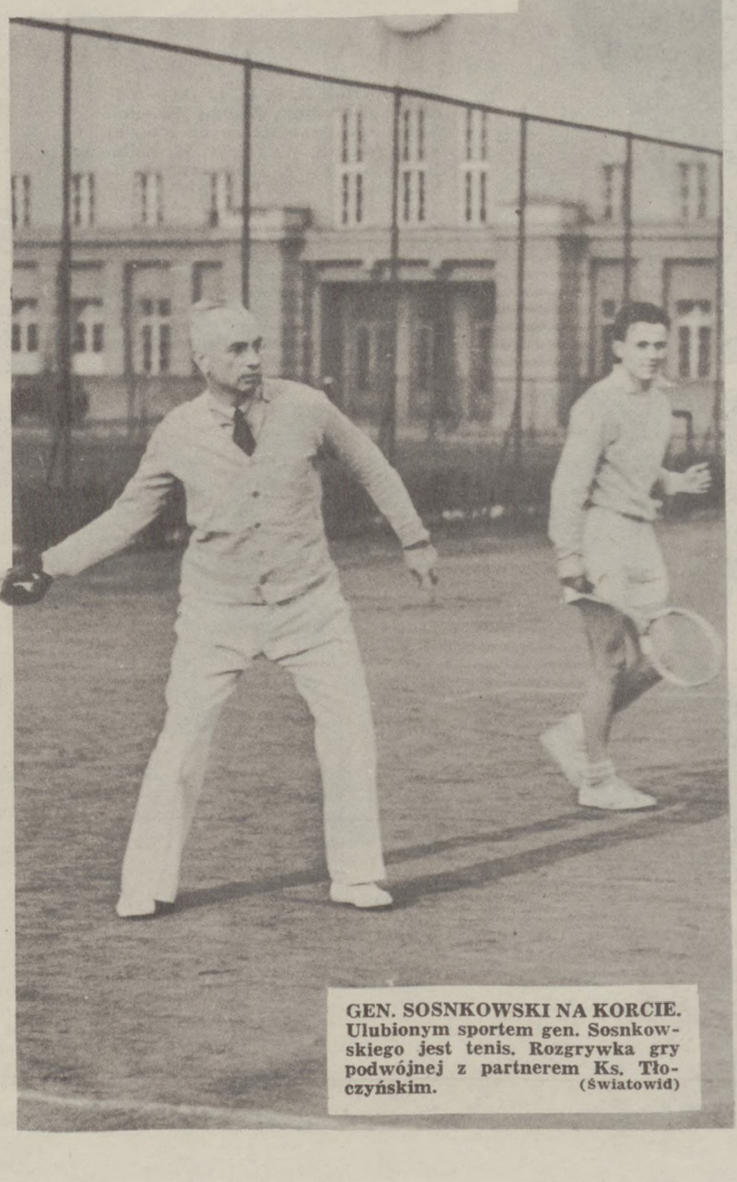

GEN. SOSNKOWSKI NA KORCIE. Ulubionym sportem gen. Sosnkowskiego jest tenis. Rozgrywka gry podwójnej z partnerem Ks. Tłoczyńskim. (Światowid)

PRAWDZIWA GWIAZDA HOLLYWOOD. — Aktorka Sari Maritza, która rozwiodła się z producentem filmowym Sam Katz — dostała $25,000 i otrzymywać będzie $1,400 miesięcznie alimentów. (Acme)

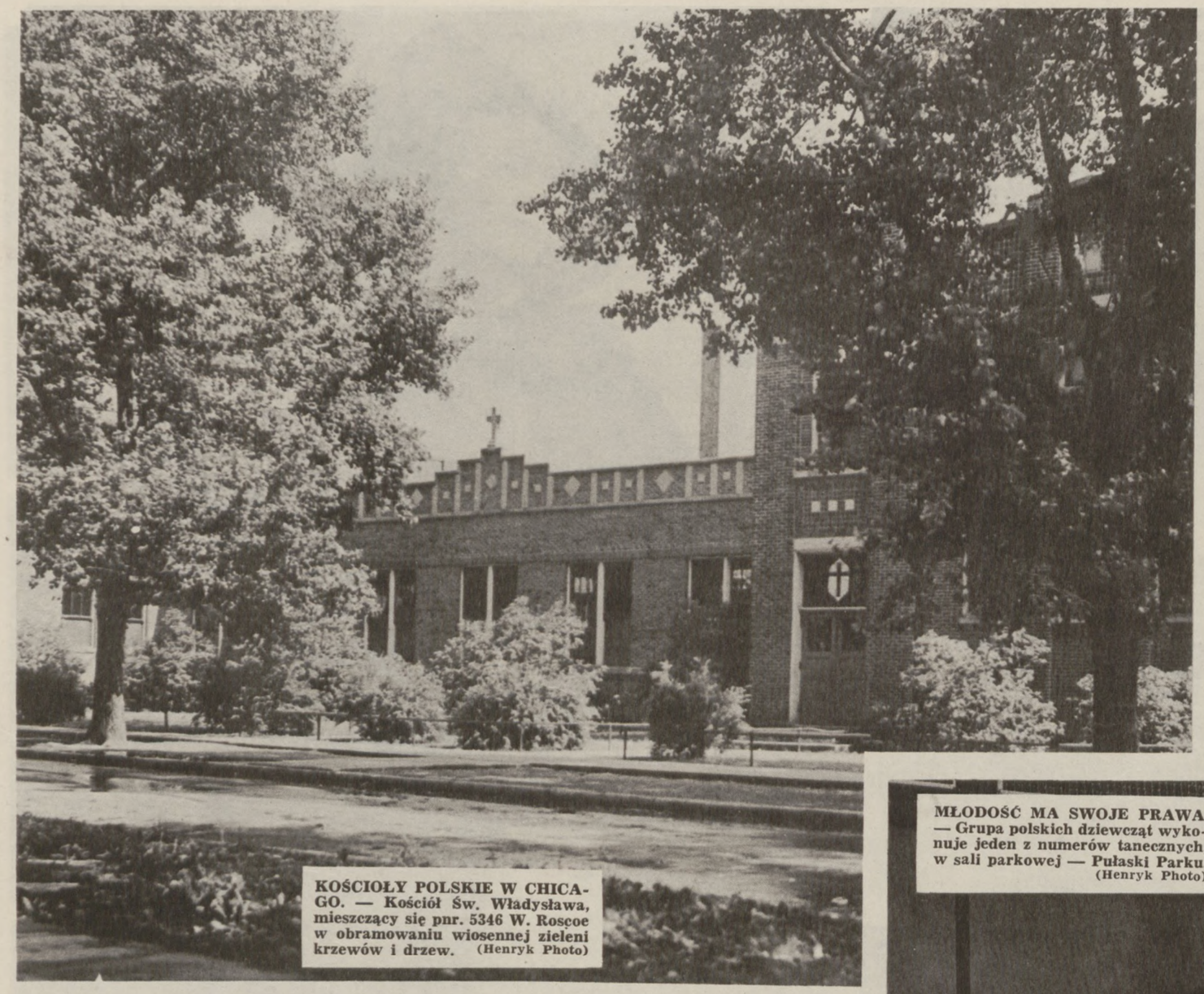

KOŚCIOŁY POLSKIE W CHICAGO. — Kościół Św. Władysława, mieszczący się pnr. 5346 W. Roscoe w obramowaniu wiosennej zieleni krzewów i drzew. (Henryk Photo)

SZAMPION NAUCZYCIELEM. — Eddie Zając — jeden z szampionów gry w kręgle, zabawia się w towarzystwie dwóch kiownów cyrkowych. (Henryk Photo)

MŁODOŚĆ MA SWOJE PRAWA. — Grupa polskich dziewcząt wykonuje jeden z numerów tanecznych, w sali parkowej — Pułaski Parku. (Henryk Photo)

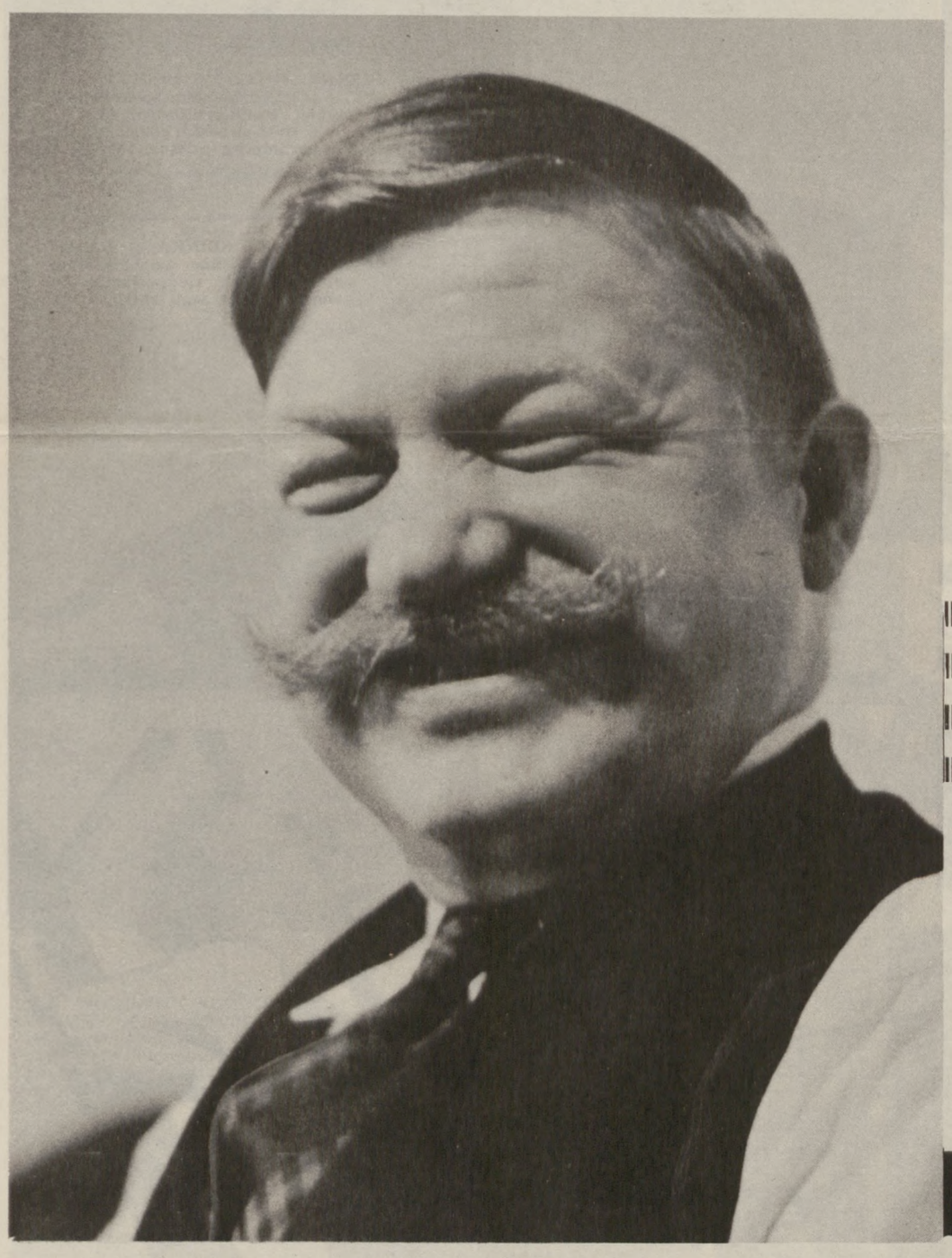

PRAWDZIWY TYP SARMATY.— Polak, p. Józef J. Kawa, nie dał się porwać nowatorstwu i nie golił nigdy wąsów. Dlatego — jak mówi — może ich podkręcać do góry. (Henryk Photo)

Z SEJMIKU Z. P. K. L. D. — Zarząd i prezydium Zjazdu Zw. Pol. Kółek Lit. Dramatycznych z lewej ku prawej: S. W. Zienty, W. Zolla, H. Spyra, L. T. Walkowicz i St. Markowski. (Walkowicz Photo)

Z KOŚCIOŁA NA SALĘ OBRAD. — Czoło pochodu Zjazdu Zw. Pol. Kółek Liter. Dramatycznych, jaki się ostatnio odbył w Cicero, Ill. (Walkowicz Photo)

GRUPA DELEGATÓW I GOŚCI. — W pochodzie do kościoła zorganizowanym przez Zw. Kółek Polskich Literackich i Dramatycznych, wzięła udział i ludność Cicero, Ill. (Walkowicz Photo)